

3,80
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Piątek 19 kwietnia 2019

magazyn

DZIŚ
56
STRON

GAZETA pomorska

**Tak na krzyżu
umierał człowiek**
Okrutna śmierć
w bólu i samotności
Strony 17-18

**Magiczne źródło
we wsi Wielkanoc**
Żyje tu 300 dusz,
przybywają tłumy
Strona 19

**Brejzów dwóch,
a nawet i trzech**
Prezydent Inowroc-
ławia, poseł i 8-latek
Strony 26-27

Janka idzie do PE.
Po drodze ma raka
Janina Ochojska wie,
że to etap w jej życiu
Strona 28



„Niewiasto,
oto syn Twój...
Oto Matka Twoja”
J 19,26

REKLAMA

008926177

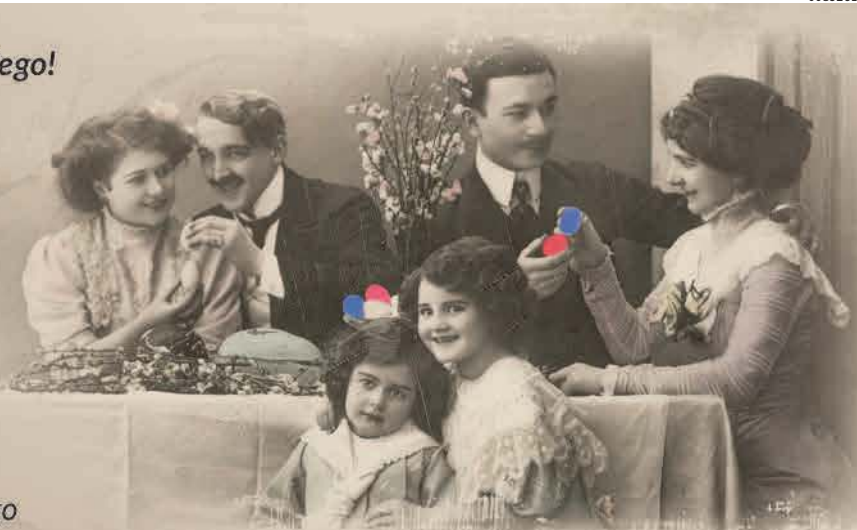
Szanowni Państwo, drodzy Mieszkańcy Województwa Kujawsko-Pomorskiego!

Niech prawda o Zmartwychwstaniu
stanie się udziałem naszej wiary,
będąc źródłem nadziei i prawdziwej radości.

Wesołych, pogodnych i rodzinnych Świąt
życzą

Piotr Całbecki
Marszałek
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Ryszard Bober
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Europejskie płace nie dla nauczycieli



Wojciech Potocki
wojciech.potocki@pomorska.pl

Komentarz

W państwie Prawa i Sprawiedliwości absurd goni absurd i idiotyzmem pogania. Partia rządząca prawo traktuje bardzo elastycznie. Ba, nie ma takiego salta, którego nie jest w stanie wykręcić, by gasić pożary wzniecone przez siebie samą.

Pod znakiem zapytania stoi możliwość skompletowania komisji przed egzaminami gimnazjalistów i ósmoklasistów? Nic to! Wystarczy zmarszczenie czoła pani minister edukacji (?) i ...Eureka! Dzień po prima aprilisie Anna Zalewska błyskiem zmieniła rozporządzenie. Efekt? Po 2 kwietnia - wbrew Kartce Nauczyciela i prawu oświatowemu - w komisjach egzaminacyjnych mogli zasiąść „inni nauczyciele”. I nie musieli już to być czynni belfrzy zatrudnieni w szkołach. W „dniu zero” w komisjach pojawili się - obok liczego grona katechetów - nauczyciele-emeryci, strażacy, a nawet klawiszarze - pardon - funkcjonariusze służby więziennej. Oczywiście, wszyscy mieli wykształcenie pedagogiczne. I można było odtrąbić z trudem skrywaną satysfakcją - sukces, egzaminy odbyły się! A że przy okazji rządzący pokazali z jaką łatwością przychodzi im naginać prawo? A kto władzy zabroni?

Od trzech lat najważniejszy strażnik konstytucji pod wodzą magister Julii Przyłębskiej ma prawo w głębokim poważaniu. Od 25 marca pani magister prawa nie publikuje uzasadnienia kon-

trowersyjnego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego jakoby Krajowa Rada Sądowa nicza działała zgodnie z Konstytucją RP. A jest to ustawowy obowiązek Prezesa TK. Czy to jest możliwe w państwie prawa? Nie! W państwie PiS? Ależ tak!

Od niedawna Jarosław Kaczyński i jego drużyna „dobrej zmiany”, strasząc wprowadzeniem euro, jak mantrę powtarzają: „europejskie płace - tak, europejskie ceny - nie”. Reguły „europejskiej płacy” PiS nie stosuje wobec poborów nau-

Reguły ekonomii nie da się oszukać. Wystarczyły dwa miesiące, abyśmy się dowiedzieli, że wszyscy zapłacimy za piątkę

czycieli. Rząd twardo trzyma na stanowisku: nie spełnimy oczekiwań płacowych setek tysięcy polskich nauczycieli. Przecież oni - jak wspomniał marszałek senatu - mogą pracować „dla idei”.

Władza, precyzyjnie diagnozując przy pomocy badań opinii sympatie suwerena, skutecznie storpedowała poparcie dużej części Polaków dla strajkujących. Ten rząd potrafi - pozorując skłonność do dialogu - stawiać oponentów pod ścianą. Czwartkowe „negocjacje” są tego jeszcze jednym dowodem. Podwyżka za zwiększenie obowiązków? To wyjątkowy sposób szukania kompromisu. O prawdziwych intencjach władzy wiele mówi odrzucenie przez stronę rządową propozycji zaangażowania mediatorów.

A swoją drogą, po co jest ten ogłoszony wczoraj okragły

stół, skoro przez trzy ostatnie lata słyszeliśmy z ust Anny Zalewskiej o „sprawnie zaplanowanej i zrealizowanej reformie” edukacji oraz „gruntownym i głębokim naprawianiu systemu” wprowadzającym nadwiślańskie szkoły w XXI wiek.

Jeśli było tak dobrze, to skąd wielodniowy strajk? Czy suweren kupi i ten absurd? Czy otrzeźwienie przyjdzie dopiero wtedy, gdy do większej niż do tej pory liczby beneficjentów „Piątki Kaczyńskiego” dotrze brutalna prawda: nikt nie rozdaje prezentów za darmo. Nawet prezes nie oszuka praw ekonomii. Wystarczyły dwa miesiące, abyśmy się dowiedzieli, że - jak parafrazując jeden z pezetpeerowskich sloganów napisał „DGP” - „cały naród zapłaci za piątkę”. Po lekturze tzw. programu konwergencji (specjalny dokument Ministerstwa Finansów pokazujący Brukseli kondycję finansów publicznych i sposoby realizacji reguł fiskalnych uzgodnionych z Unią), pękła bańka złudzeń: koszty obietnic wyborczych PiS poniosą i wszyscy wyborcy, i niegłosujący, czyli każdy podatnik. Łupem fiskusa padnie nie tylko część naszych oszczędności w OFE, ale dostanie się i po kieszeni najlepiej zarabiającym (tu akurat PiS może liczyć na poklask), a i miłośnicy alkoholi i papierosów sami sobie dorzucą do 500+ na ich wszystkie dzieci. Oczywiście, to my wszyscy wspomóżemy podniesionymi cichaczem podatkami naszych rodziców-emerytów „Jarkowym”. Absurd? Ależ tak.

Na szczęście wcześniej nawet w Krainie Absurdu Goniącego Absurd są święta. Wesołego Alleluja! ©©

★ O proteście nauczycieli także na str. 9 i 24

wię się, że ludzie tego nie zauważają.

TOMASZ Z OKOLIC WŁOCŁAWKA

Nauczyciele mają prawo do strajku, ale...

Strajk nauczycieli to temat, o którym mówią prawie wszyscy. Moim zdaniem, nauczyciele, tak, jak każda grupa zawodowa, mają prawo do strajku. I nikt temu nie zaprzecza. Ale nie podoba mi się, że za ten strajk najwięcej płacą dzieci. Oczywiście, na pewno większość z nich się cieszy, że ma niespodziewane wakacje, ale ci, którzy zdają w tym roku egzaminy, nie mają powodów do radości. Nawet nie chcą sobie wyo-

bierać, w jakim stresie są maturozysci, którzy nie wiedzą, czy przystąpią do matury. Według mnie nauczyciele powinni zawiesić protest na czas matur albo w ogóle zrezygnować ze strajku. Zawód nauczyciela jest misją, a jak komuś to nie odpowiada, niech zmieni pracę. Nikt nikogo nie zmusza do bycia nauczycielem. Mnie uczyli ludzie, którzy nie patrzyli na pieniądze i mam za to dla nich szacunek.

KAZIMIERZ Z BYDGOSZCZY NOT. (EA)

Opinie Czytelników nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem redakcji

W sobotę i poświęteczny wtorek w „Pomorskiej”

• Przy pustym grobie pierwsza była kobieta • O mocy ukrytej w pisance • Przepisy na jaja w różnej odsłonie • Skąd rząd weźmie pieniądze na „piątkę Kaczyńskiego” • Wiosna w ogrodzie

Całun to piękne świadectwo Zmartwychwstania Chrystusa

Rozmowa

z o. Mariuszem Kielbasą, dyrektorem Polskiego Centrum Syndonologicznego przy Sanktuarium św. Jana Pawła II, o Męce Pańskiej.

Jedną z głównych relikwii chrześcijan to lniane płótno...

Długość na 4,4 metra, szerokie na ponad metr. Widnieje na nim odbicie ubiczowanego, umęczonego i ukrzyżowanego mężczyzny, a dla chrześcijan po prostu Jezusa z Nazaretu. Dlatego o Całunie Turyńskim mówi się, że to świadectwo Męki, ale także Zmartwychwstania Chrystusa.

Dlaczego „turyński”?

Swoją przydomkę zawdzięcza temu, że od 1578 r., do dziś, przechowywany jest we włoskim Turynie, gdzie co kilka lat wystawia się go publicznie.

Jakie mamy dowody, że to płótno jest autentyczne?

To ważne pytanie, ale ostatecznie nie najważniejsze, jakie można sobie zadać. Najtrudniejszym, z jakim musi się zmierzyć człowiek, chrześcijanin, spoglądający na Całun jest pytanie o sens tego, co Całun przedstawia. Dlaczego stało się to, co na nim widać? Dlaczego Jezus umarł? I dlaczego było to tak straszne? Prawda jest taka, że nawet naukowe udowodnienie autentyczności Całunu niczego nie wnosi, byłby to kolejny dowód na to, że Jezus był postacią historyczną. Ważne jest, aby widzieć połączenie tego, co dostrzegamy na Całunie z własnym życiem, a to już kwestia nie nauki, a wiary. Niektórzy sugerowali, że płótno mogło zostać sfabrykowane. Pojawiały się pomysły, że to obraz albo rysunek. Jednak wizerunek na Całunie nie zawiera śladu farb czy barwników. Ktoś inny wysunął hipotezę, że wizerunek można było zrobić, używając posągu z metalu czy ceramiki, nagrzanego do wysokiej temperatury i zawiniętego w płótno. Rzekomo, w miejscu bezpośredniego styku posągu z płótnem, utrwaliby się obraz widoczny na płótnie. Wtedy jednak mielibyśmy efekty typowe dla procesu spalania. Nie uzyskalibyśmy też negatywu i efektu trójwymiarowego. Myślano też, że Całun mógł być rodzajem fotografii. Ale po pierwsze w tamtych czasach nie znano soczewki skupiającej światło, a po drugie na płótnie nie znaleziono światłoczułych substancji.



o. Mariusz Kielbasa: - Wizerunek na Całunie nie zawiera śladu farb czy barwników

Badacze Całunu ustalili, że są na nim także ślady prawdziwej, ludzkiej krwi.

...grupy AB - tej samej, która pojawia się przy cudach eucharystycznych i na innych relikwiiach związanych z Męką Pańską. Szczególnie uderzająca jest zbieżność, jaka zachodzi pomiędzy tym, co na Całunie można zobaczyć, a tym, co o Pasji Chrystusa można przeczytać w Ewangeliach. Na Całunie można dopatrzeć się śladów obitej w czasie przesłuchiwania przed Sanhedrem i drwin w Pretorium twarzy Chrystusa, ran po biczowaniu, śladów po koronie cierniowej, obrażeń powstałych na skutek dźwigania krzyża, dziury w ciele po przybiciu do krzyża oraz przebitego boku z plamami krwi i osocza.

W jaki sposób na płótnie grobowym utrwalili się wizerunek i ślady Męki?

Sposób do dziś pozostaje zagadką, także dla współczesnej nauki. Poza koncepcjami związanymi z fabrykacją płótna, zastanawiano się też, czy aby obraz nie pochodzi od odbicia substancji, którymi namaszczone ciało Jezusa albo z potu czy śladów rozkładu ciała. Dzisiaj wiemy, że obraz na Całunie powstał w wyniku procesu zwanego dehydracją celulozy. Doprowadził on do mikroskopijnego, powierzchniowego zżółknięcia wierzchniej warstwy włókien, z których utkany jest Całun. W miejscu, w którym jest wizerunek ciała, cieniutka warstwa komórkowa włókienek w niezwykle krótkim czasie została poddana szczególnemu rodzajowi oddziaływania. Czas takiej ekspozycji musiał być krótki, skoro zabarwiły się tylko zewnętrzne włókienka i to tylko na powierzchni. Pożółkłe w tak gwałtowny sposób dały ciem-

niejszy odcień i utworzyły trójwymiarowy obraz o właściwościach hologramu. Jak podkreśla Marc Antonacci, członek kilku zespołów badających tkaninę, to zjawisko stworzyło subtelny, z bliska niemal niewidoczny wizerunek, który dzięki specyficznym właściwościom współcześnie można przekształcić w obraz fotograficzny, a następnie w wizerunek trójwymiarowy.

Wiele badań wskazuje na jego autentyczność. Jak potraktować datowanie radiowęglowe z 1988 r., które wykazało, że Całun pochodzi z 1260-1390 roku?

Datowanie radiowęglowe Całunu, które miało miejsce w 1988 r. jest krytykowane ze względu na sposób jego przeprowadzenia. Wzięto jedną próbkę, zamiast kilku próbek z różnych miejsc Całunu. Odkrycie w miejscu pobrania próbek bawełnianych nici oraz „młodsze” wiekiem lnu wskazują, że płótno, w rogu, z którego pobrano próbkę, było naprawiane. Całun często podlegał uszkodzeniom. Na płótnie widać dziury i wypalenia powstałe na przestrzeni wieków, na skutek kilku pożarów. Do uszkodzeń Całunu dochodziło także w trakcie publicznych wystawień. Całun był wtedy wieszany na różnych instalacjach albo po prostu trzymany za krawędzie, stąd rogi i brzegi mogły podlegać przetarciom, które dokładnie mogły zostać zreperowane lnianymi nitkami. Z czasem, rogi uległy zabrudzeniom, więc już zupełnie nie dało się zauważyć różnicy. O tym, że płótno jest o wiele starsze, niż wykazały badania radiowęglowe, świadczą także innego rodzaju analizy i wnioski natury historycznej. Na Całunie odkryto pyłki roślin z Palestyny i Azji Mniejszej - w sumie 30 gatunków. Byłoby to zgodne z przypuszczeniami historyków, którzy twierdzą, że Całun, zanim w XIV wieku odnaleziono go we Francji, znajdował się w Bizancjum. Na płótnie znaleziono też aragonit - rzadki rodzaj wapiennej skały z domieszką strontu i żelaza, którego złoża w starożytności eksploatowano pod Jerozolimą, i który był używany tam jako budulec. Ponadto wokół ciała odbiły się kwiaty kwitnące w okolicach Jerozolimy na przełomie marca i kwietnia, które zostały najwyraźniej zwinęte wraz ze zwłokami. ©©

Rozmawiała Grażyna Starzyk

GAZETA SŁUCHAM, TEL. 800-170-755

Realizacja tych obietnic skończy się katastrofą

Rząd w panice szuka pieniędzy na realizację „piątki” Kaczyńskiego. Przecież to jest chore, żeby jeden człowiek wywracał do góry nogami finanse państwa. Prezes PiS zachowuje się tak, jakby miał władzę absolutną nie tylko nad swoją partią, ale nad całym krajem! Bo to my, podatnicy, będziemy ponosić konsekwencje jego nieodpowiedzialnych obietnic. Nasz kraj zmierza w bardzo niebezpiecznym kierunku. Realizacja obietnic PiS nie tylko może, ale skończy się katastrofą dla naszej gospodarki. Przecież to widać czarno na białym. Dzi-

Vouchery, czyli pieniądze dla rodzin z małymi dziećmi

Rodziny z regionu kolejny raz będą mogły otrzymać nawet 800 złotych miesięcznie w postaci voucherów na pokrycie kosztów opieki na małych dziećmi w żłobku lub wynagrodzenie niani. Nabór wniosków trwa od 6 do 13 maja. Pomoc trafi do tysiąca rodzin.

Projekt „Aktywna Mama, aktywny Tata” mający na celu zwiększenie aktywności zawodowej osób z terenu województwa kujawsko-pomorskiego pełniących funkcje opiekuńcze nad dziećmi do lat 3 i ich wspieranie w powrocie na rynek pracy poprzez refundację kosztów opieki nad dziećmi do lat 3 przez okres do 12 miesięcy.

- Nasza oferta pomocy dla młodych rodzin to odpowiedź na oczekiwania i potrzeby rodziców. Przygotowaliśmy ją z myślą o aktywizacji osób opiekujących się najmłodszymi dziećmi i ułatwieniu rodzicom powrotu na rynek pracy po przerwie w aktywności zawodowej – tłumaczy marszałek Piotr Całbecki.

Z refundacji kosztów opieki nad dzieckiem mogą skorzystać:

- osoby pracujące sprawujące opiekę nad dziećmi do lat 3 (w tym przebywające na urlopie macierzyńskim/rodzicielskim/wychowawczym),

- osoby bezrobotne pozostające poza rynkiem pracy ze względu na obowiązek opieki nad dziećmi do lat 3.

W ramach projektu „Aktywna Mama, aktywny Tata” uczestnicy mają możliwość skorzystania ze wsparcia w postaci refundacji kosztów opieki nad dzieckiem w formie:

- żłobka (w wysokości maksymalnie do 800 zł miesięcznie na okres do 12 miesięcy);
- klubu dziecięcego (w wysokości maksymalnie do 600 zł miesięcznie na okres do 12 miesięcy);
- opiekuna dziennego (pokrycie kosztów wynagrodzenia w wysokości maksymalnie



Vouchery trafią do tysiąca rodzin z małymi dziećmi

fot. Andrzej Goiński

- do 600 zł miesięcznie na okres do 12 miesięcy);
- niani (pokrycie kosztów wynagrodzenia w wysokości maksymalnie do 800 zł miesięcznie na okres do 12 miesięcy i kosztów składek na ubezpieczenie społeczne niani).

Ponadto dla osób bezrobotnych przewidziano wsparcie aktywizacyjne i szkoleniowe wspomagające powrót na rynek pracy w formie:

- indywidualnego doradztwa zawodowego;
- poradnictwa zawodowego;
- poradnictwa psychologicznego;

- pośrednictwa pracy;
- szkoleń zawodowych;
- wsparcia specjalisty ds. aktywizacji.

Wszelkich informacji udziela Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Toruniu pod numerami telefonów: **501 604 167** lub **56 657 14 70 wew. 21, 11**

Nowi honorowi obywatele województwa kujawsko-pomorskiego

Podczas sesji 15 kwietnia sejmik województwa kujawsko-pomorskiego przyjął uchwałę o nadaniu honorowego obywatelstwa regionu prymasowi seniorowi abp. Henrykowi Muszyńskiemu i fizykowi prof. Stanisławowi Dembińskiemu.

„Arcybiskup Muszyński i profesor Dembiński to osoby, którymi możemy się szczerzyć - ich życiorysy zasługują na najwyższe uhonorowanie” - mówi przewodniczący sejmiku Ryszard Bober.

„Nasi nowi honorowi obywatele województwa dołączają do zacnego grona. Dotychczas te wyróżnienie otrzymali kardynał Józef Glemp, Lech Wałęsa, Marianna Popiełuszko, Rafał Blechacz i biskup Andrzej Suski” - mówi marszałek Piotr Całbecki

Najlepsi w ochronie zabytków otrzymają Medale Hereditas Saeculorum

Do końca kwietnia można nadsyłać zgłoszenia w marszałkowskim konkursie „Dzień dziedzictwa wieków”, w ramach którego zostaną przyznane wyróżnienia za szczególne osiągnięcia w dziedzinie konserwacji i restauracji zabytków. Laureaci otrzymają Medale Hereditas Saeculorum.

- To wyraz uznania dla osób zaangażowanych w działania na rzecz ochrony naszego materialnego dziedzictwa kulturowego. Przyznając te wyróżnienia promujemy dobre praktyki i osiągnięcia w tej dziedzinie - mówi marszałek Piotr Całbecki.

Celem konkursu jest:

- wyróżnienie prac konserwatorskich i restauratorskich przy zabytkach województwa kujawsko-pomorskiego, cechujących się wysoką jakością oraz szczególną dbałością o kompleksowe przywrócenie im świetności i utrwalenie wartości kulturowej
- promocja dobrych wzorców
- uhonorowanie autorów szczególnych osiągnięć związanych z opieką nad zabytkami i ochroną zabytków.



Muzeum Etnograficzne w Toruniu otrzymało Medal Hereditas Saeculorum za organizację, budowę i uruchomienie Olenderskiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce

fot. Szymon Zdziebło/tarantoga.pl

Wnioski w konkursie mogą składać właściciele i zarządcy obiektów zabytkowych, jednostki samorządu terytorialnego, stowarzyszenia i fundacje działające na polu ochrony i opieki nad zabytkami, służby konserwatorskie oraz muzea. Najlepsze, najważniejsze, najlepiej przeprowadzone przedsięwzięcia konserwatorskie i restauratorskie wskaże powołana przez marszałka województwa kapituła konkursowa. Medale otrzymają zarządcy obiektów

i wykonawcy prac, a także osoby i instytucje mające na koncie szczególne osiągnięcia w tej dziedzinie.

Uroczystość wręczenia medali laureatom jest przewidziana podczas wrześniowej wojewódzkiej inauguracji Europejskich Dni Dziedzictwa 2019. **Szczegółowe informacje o konkursie, regulamin, formularz zgłoszenia są dostępne na www.kujawsko-pomorskie.pl (w zakładce Kultura/Dziedzictwo wieków).**



Arcybiskup Henryk Muszyński, profesor teologii, biblista, podczas swojej posługi m. in. biskup pomocniczy diecezji chełmińskiej, ordynariusz diecezji włocławskiej i metropolita gnieźnieński, jest nie tylko wybitną postacią Kościoła katolickiego i uczonym, ale też człowiekiem wielce zasłużonym dla dialogu z judaizmem i kościołami wschodnimi. Ekumenizm, dialog, zbliżenie, pojednanie – wokół tych wartości zbudował swoje życie jako kapłan i duszpasterz, administrator diecezji, prymas Polski, członek ważnych instytucji watykańskich, naukowiec i nauczyciel akademicki.

Arcybiskup Henryk Muszyński

fot. Marcin Kudelski/KAI



Prof. Stanisław Dembiński, fizyk związany z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika, specjalizujący się m. in. w optyce kwantowej i kwantowej teorii magnetyzmu, został, demokratycznie wybrany, rektorem toruńskiej uczelni podczas karnawału Solidarności w 1980 roku. Środowisko akademickie zapamiętało go jako człowieka wielkiego umysłu i nieugiętej postawy, niezłomnego i wiernego przekonaniom. Jak wielu mu podobnych, został usunięty ze stanowiska w stanie wojennym. Po 1989 roku był senatorem w parlamencie kontraktowym, ale polityka nie stała się jego żywiołem.

Profesor Stanisław Dembiński

fot. Klaudia Zielińska

Były szef sztabu dywizji NATO chciał umówić się na seks z nastolatką. Sąd orzekł: Winny

Aleksandra Pasis
redakcja.grudziadz
@pomorska.pl



Grudziądz

Sąd wymierzył pułkownikowi Robertowi O. karę roku pozbawienia wolności w „zawieszeniu” na trzy lata. To znacznie łagodniejszy wymiar niż wniosek prokuratury, która domagała się bezwzględnego więzienia i degradacji żołnierza do rangi szeregowca.

Skazany nie pojawił się wczoraj w sądzie w Grudziądzu na publikacji wyroku.

Sędzia, Beata Malinowska, orzekająca w tej sprawie, uznała Roberta O. winnym zarzucanego mu czynu.

Przypomnijmy. Wojskowy w lipcu 2017 roku za pośrednictwem portalu randkowego, oraz wysyłając wiadomości sms i dzwoniąc przez telefon komórkowy, usiłował złożyć propozycję obcowania płciowego małoletniej poniżej 15 lat i zmierzał do jej realizacji.

Nie wiedział jednak, że nie jest to możliwe z uwagi na to, iż w rzeczywistości kontaktował się z osobą pełnoletnią.

Jak ustaliła „Pomorska”, osoba ta była spokrewniona z małoletnią i właśnie ona zawiadomiła policję. Funkcjonariusze zatrzymali pułkownika O. w okolicach mostu im. Bronisława Malinowskiego w Grudziądzu. Wojskowy nie stawiał oporu, był spokojny i opanowany.

Sprawę przejął wydział do spraw wojskowych Prokuratury Okręgowej w Poznaniu, który był autorem aktu oskarżenia.

Wymiar kary niewspółmierny z żądaniem prokuratury

W mowie końcowej prokuratura domagała się dla żołnierza o wiele surowszej kary niż została wymierzona.

Dla Roberta O. prokurator żądał: bezwzględnego pozbawienia wolności na okres 1 roku i 6 miesięcy (maksymalny wymiar kary za to przestępstwo zgodnie z Kodeksem Karnym to 2 lata więzienia) oraz degradację do stopnia szeregowca, podanie wyroku do publicznej wiadomości i obciążenie kosztami procesu oraz opłatami sądowymi.

Sąd, uznając Roberta O. winnym zarzucanego mu czynu, oprócz kary więzienia w „zawieszeniu” zasądził też grzywnę w wysokości 4 tysięcy złotych i dozór kuratora na 3-letni czas „próby”. Były szef sztabu dywizji NATO musi też pokryć koszty procesu i opłaty sądowe w łącznej wysokości ponad 6,8 tys. zł.

Podpułkownik Rafał Fiertek z Prokuratury Okręgowej w Poznaniu komentował wyrok: - Wystąpimy o pisemne uzasadnienie i wtedy podejmiemy decyzję o ewentualnej apelacji. Sprawa była trudna pod względem dowodowym, dlatego uznajemy za sukces, że oskarżony został uznany winnym.

Wojskowy od początku postępowania nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu. Niestety, nie usłyszeliśmy uzasadnienia wyroku, ponieważ proces na wniosek oskarżonego i jego adwokata toczył się za „zamkniętymi drzwiami”. Argumentem, jaki podała sędzia Malinowska, aby utajnić rozprawę, było chęć składania



Sędzia Beata Malinowska wymierzyła karę dla Roberta O.: rok więzienia w zawieszeniu na 3 lata, grzywnę i dozór kuratora

przez oskarżonego wyjaśnień, które były związane m.in. ze sprawami z życia intymnego małżeństwa O. - Jawność rozprawy wówczas mogłaby naruszyć interes prywatny oskarżonego i jego żony - tłumaczyła na pierwszej wokandzie w listopadzie ub. roku, sędzia Beata Malinowska.

Dymisja i do rezerwy kadrowej

Po tym jak w lipcu 2018 r. płk Robert O., wtedy szef Wielonarodowej Dywizji Północ-Wschód w Elblągu, został zatrzymany, Ministerstwo Obrony Narodowej podjęło natychmiast decyzję o jego dymisji. Został przeniesiony do tzw. rezerwy kadrowej.

W toku prowadzonego śledztwa, wobec wojskowego zastosowano środki zapobiegawcze w postaci poręczenia majątkowego, zakazu opuszczania kraju i objęto go dozorem wojskowym. - W trakcie postępowania środków w postaci oddania pod dozór przełożonego wojskowego został uchylony - po sporządzeniu aktu oskarżenia, w czerwcu ub. roku, informował ppłk Bartosz Okoniewski z Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

Utworzenie w Elblągu dowództwa Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód jest rezultatem porozumień zawartych w zeszłym roku podczas szczytu NATO w Warszawie. To wtedy zawarto postanowienie o powołaniu batalionowych grup bojowych w Estonii, na Litwie, Łotwie i w Polsce. Pułkownik Robert O. pełnił obowiązki szefa sztabu od 23 listopada 2016 roku.

Wyrok, który zapadł w Sądzie Rejonowym w Grudziądzu wobec Roberta O. nie jest prawomocny. Każda ze stron może złożyć apelację.

©P

Cztery lata za strzał w oko dziewczynki

Sąd

Dokładnie na karę 4 i pół roku więzienia skazał wczoraj Sąd Okręgowy w Słupsku Maciej T. z Chojnic, który strzałem z wiatrówki pozbawił oka 12-letnią dziewczynkę, Lilianę K.

Dramat rozegrał się 27 czerwca 2018 roku przy garażach na ul. Młodzieżowej w Chojnicach, gdzie grupa dzieci i młodzieży spędzała czas.

- Miał Maksymilian bawił się wydającą dźwięki bronią zabawką - przedstawiał stan faktyczny sędzia Jarosław Turczyn. - Oskarżony wyjął swój pistolet pneumatyczny, skierował broń w stronę dzieci i oddał strzały. Część pocisków trafiła w bramę garażową, w budynek garażu, w skarpe, w liście drzew. Otarcie poczuła Martyna, a jedna ze śrucin trafiła w oko Liliany K.

Sędzia podkreślił, że reakcja dzieci była różna, ale nie wszystkim udało się schronić.

Liliana była na rolkach. Maciej T. trafił ją w oko. Sąd przyjął, że strzałów było siedem, a ten oddany w stronę Liliany był strzałem bezpośrednim, a nie rykoszetem.

Biegła określiła obrażenia jako ciężkie kalectwo. Sędzia,

wskazując na to, podkreślił, że doszło także do narażenia na ciężki uszczerbek na zdrowiu dziewięciorga innych dzieci.

Maciej T. zaraz po zdarzeniu próbował zatuszować sprawę. Wmawiał dzieciom, że nic się nie stało. Im z kolei nakazał mówić, że ktoś rzucił Lilianie kamieniem w oko. Obiecał dziewczynce pieniądze, żeby go nie wydała policji.

Podczas rozprawy wyjaśniał, że nie celował w dzieci, ale jakaś kulka mogła się odbić. Na koniec żałował, przeproszał, płakał, wyraził gotowość zapłaty zadośćuczynienia. I sąd wziął to pod uwagę.

- Sąd, oby się nie mylił, uznał, że owa zmiana zachowania oskarżonego jest szczerą, a nie dla odniesienia partykularnych interesów - uzasadniał sędzia Jarosław Turczyn.

Dlatego wymierzona recydywistycznie kara to tylko cztery i pół roku więzienia, a nie jak chciała prokurator Joanna Kapłońska-Gajewska z Prokuratury Rejonowej w Chojnicach - 12 lat.

Wyrok jest nieprawomocny. Sąd przedłużył areszt Maciejowi T. do 22 czerwca.

©P

(BR, JM)

Jedenastoletni Kacper zginął. Kierowca został uniewinniony. To jeszcze nie jest finał sprawy

Z wokandy

Sąd Okręgowy we Włocławku zajął się apelacją w sprawie wyroku uniewinniającego Stanisława G., który w 2015 roku w Steklunku śmiertelnie potrafił 11-letniego Kacpra.

Przypomnijmy, Stanisław G. w lipcu 2015 roku uderzył w jadącego na rowerze Kacpra Paradowskiego. Chłopiec zmarł.

Mężczyzna nigdy nie miał prawa jazdy. Miał za to sądowy zakaz kierowania pojazdami i alkohol we krwi.

W sprawie zapadł kontrowersyjny wyrok. W listopadzie 2018 roku Sąd Rejonowy w Lipnie całkowicie uniewinnił 24-letniego mężczyznę. Uznał, że nie złamał żadnych zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym i nawet nie przyczynił się do wypadku.

Lipnowski sąd całą winą za wypadek obarczył zmarłego Kacperka, uznając, że wyjechał kierowcy wprost pod koła. Wyrok oburzył opinię publiczną. Sprawę zajęły się ogólnopolskie media. Na czynniki pierwsze sytuację rozłożyli między innymi dziennikarze programu „Państwo w państwie” telewizji Polsat.

Apelacje od wyroku uniewinniającego Stanisława G. wniosli: adwokat Wojciech Kowalski, reprezentujący matkę Kacperka, adwokaci ojca dziecka oraz Prokuratura Rejonowa w Lipnie.

- Wyrok zaskarżyliśmy w całości. Uważamy, że mężczyzna naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, czym istotnie przyczynił się do wypadku w Steklunku. Wnosimy o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd pierwszej instancji. W naszej ocenie Sąd Rejonowy w Lipnie poczynił błędy w ustaleniach faktycznych, źle oceniając materiał dowodowy. Ślady z miejsca zdarzenia, zeznania części świadków oraz opinie biegłych, w szczególności z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, wskazują, że Stanisław G. dopuścił się zarzucanych mu przez nas czynów - mówiła prokurator Alicja Cichosz, kierująca Prokuraturą Rejonową w Lipnie.

Swoje argumenty mają też reprezentujący ojca dziecka adwokaci Mariusz Lewandowski i Mateusz Kondracki. Sprawa pierwsza to pominięcie przez Sąd Rejonowy w Lipnie istot-

nych okoliczności, które pojawiły się w zeznaniach świadków.

Rzecz kolejna to pominięcie przez sąd wniosków końcowych biegłych z Torunia i Krakowa. Pierwsi wskazywali m.in. na konieczność zachowania szczególnej ostrożności przez kierowcę w sytuacji, jego prędkość 66-90 km/h oraz jazdę środkiem drogi. Drudzy wprost pisali o obowiązkowej prowadzenia auta przy prawej krawędzi arterii podczas zbliżania się do posesji państwa Paradowskich w Steklunku.

Alkohol - jemu autorzy apelacji poświęcili dużo uwagi. Dowodzą, że sąd lipnowski dał się wyprowadzić młodemu kierowcy w pole co do tego, ile go naprawdę spożył 14 lipca 2015 r. Nie wierzą, by przed dramatem Stanisław G. wypił tylko jedną butelkę piwa, jak twierdzi.

Sąd Okręgowy we Włocławku chce, żeby Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie wydał dodatkową opinię

Zwracają też uwagę na to, że alkohol musiał zmienić percepcję kierowcy.

Rozprawa apelacyjna odbyła się w środę w Sądzie Okręgowym we Włocławku. Sąd chce, żeby Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie wydał dodatkową opinię. Jaki wpływ na jazdę Stanisława G. miał alkohol? Czy gdyby prowadził trzeźwy, to uniknąłby wypadku? Czy skończony kurs na prawo jazdy miałby wpływ na jego technikę jazdy?

Na te pytania sąd chce znać odpowiedź specjalistów. Dopiero wtedy rozstrzygnie apelację.

- To krok w dobrą stronę. W Lipnie sprawiedliwości się nie doczekaliśmy, więc mam nadzieję, że doczekamy się we Włocławku. Chodzi nam tylko o uznanie winy Stanisława G. i jego ukaranie - komentował zaraz po rozprawie Paweł Paradowski, ojciec zmarłego Kacpra.

Stanisław G. nie pojawił się w środę w sądzie. Nie miała też siłą stawić się w nim matka zmarłego dziecka. - Warto poczekać na tę dodatkową opinię z Krakowa, choć wiem, że może to potrwać i rok - podsumował ojciec zmarłego Kacpra. ©P

(MO)

Solec Kujawski Huk obudził mieszkańców miasta. To wysadzony bankomat

Przy ulicy Powstańców, przy wejściu do sklepu „Biedronka”, działał bankomat sieci Euronet. Wczoraj po godzinie 3.00 w nocy nieznani sprawcy próbowali dostać się do jego zawartości, wysadzając go. Skok na bankomat się nie udał i sprawcy nie ukradli gotówki. (BOB)

Koronowo

Kierowca nie przeżył uderzenia w betonowy mur - zginął na miejscu

Z nieznanymi przyczynami samochodowy kierowca uderzył w mur ogrodzenia betonowego. Miejsce zabezpieczono, przystąpiono do resuscytacji i krążeniowo-oddechowej około 70-letniego kierowcy, który jechał sam - informują strażacy. Niestety, mężczyźni nie udało się uratować, stwierdzono jego zgon. (BOB)

Szpitalka/gm. Waganiec Niebezpieczny pożar zblizał się do młodnika - strażacy zdążyli na czas

Zgłoszenie o pożarze w miejscowości Szpitalka w gminie Waganiec otrzymaliśmy po godzinie 11.30. Na miejscu pojawiły się dwa zastępy PSP z Ciechocinka i dwa z Aleksandrowa Kujawskiego wsparte sześcioma zastępami OSP - mówi mł. asp. Michał Żbikowski, rzecznik KP PSP w Aleksandrowie Kujawskim. Płonęło 1,5 ha nieużytków traw, sytuacja była niebezpieczna, bo ogień zbliżył się do młodnika, co groziło rozprzestrzenieniem się ognia. Strażacy jednak opanowali sytuację, obecnie nie ma już w tym miejscu zagrożenia. Policjanci wyjaśniają czy doszło do podpalenia traw. (BOB)

Kowalewo Pomorskie Przyjechał na stację benzynową, ale już wcześniej „zatankował”

Kompletnie pijany kierowca skody przyjechał na stację benzynową w gminie Kowalewo Pomorskie. Skorzystał z miejscowej gastronomii, kupił alkohol i zamierzał ruszyć w dalszą trasę. Pracownik stacji benzynowej zauważył jednak, że mężczyzna jest nietrzeźwy i zabrał mu kluczyki. - Policjanci ustalili, że 44-letni mieszkaniec powiatu wąbrzeskiego prowadził samochód mając blisko 3 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo okazało się, że 44-letni mieszkaniec powiatu wąbrzeskiego, wsiadając za kierownicę „na podwójnym gazie”, popełnił przestępstwo - kierował pojazdem wbrew sądowemu zakazowi prowadzenia pojazdów. Teraz o dalszym losie nieodpowiedzialnego kierowcy zadecyduje sąd. Grozi mu wysoka grzywna i kara pozbawienia wolności do lat 3 - informuje asp. szt. Małgorzata Lipińska z KPP w Golubiu-Dobrzyniu. (BOB)

Zamach na dyrektora PZU. Zapadnie wyrok

Maciej Czerniak

maciej.czerniak@pomorska.pl



Proces

17 maja odbędzie się ostatnia rozprawa w procesie o zlecenie zamachu na dyrektora Piotra Karpowicza w 1999 roku. Strony wygłoszą mowy końcowe. Oskarżeni raz zostali już uniewinnieni, a potem skazani na 25 lat więzienia.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy zeznawała biegła psycholog. Jej opinia dotyczyła stanu zdrowia ostatniego ze świadków, którzy byli przesłuchiwanymi przez sąd w tej sprawie. - Świadek ma lekko ograniczoną zdolność postrzegania i zapamiętywania sekwencji zdarzeń, w których uczestniczył ze względu na proces chorobowy - mówiła biegła.

Chodzi o Ryszarda S., byłego kierowcę rajdowego, który w latach dziewięćdziesiątych w Bydgoszczy zajmował się handlem autami i pośredniczył w obrocie

nieruchomościami. Został powołany na świadka po tym, kiedy zeznania w procesie złożył bydgoski biznesmen Janusz S. oskarżający wprost swego brata Mirosława o związek z zabójstwem w 1999 roku Piotra Karpowicza, dyrektora pionu odszkodowań w oddziale PZU.

Mirosław S. miał krótko po śmierci ubezpieczyciela zwrócić się do Ryszarda S. i przedstawić mu tezę, według której zamach na życie dyrektora został zlecony przez innego przedsiębiorcę, Tomasza Gąsiorka.

Do sądu dotarła opinia lekarska, w której rozpoznano u Ryszarda S. chorobę Alzheimera. S. zeznawał na początku kwietnia w sądzie, ale na większość pytań, jakie zadawał mu sąd, odpowiadał „Nie pamiętam”.

U świadka stwierdzono łagodne zaburzenia. Przy takim rozpoznaniu nie powinny występować znaczne ubytki pamięci

biegła psycholog

Biegła zaznaczała wczoraj, że nie ma pełnej opinii z badania świadka. A według rozpoznania sprzed kilku miesięcy, zaburzenia pamięci u S. oceniono jako łagodne. - Przy takim rozpoznaniu nie powinny u świadka występować znaczne ubytki w pamięci - mówiła biegła. S. nie zgodził się poddać kolejnemu badaniu na potrzeby procesu.

Na początku miesiąca zmarł świadek koronny w tej samej sprawie. A to właśnie głównie na podstawie zeznań Dariusza S. „Szramki” lubelska prokuratura apelacyjna w połowie lat dwudziestych skierowała do sądu akt oskarżenia przeciw Tomaszowi Gąsiorkowi, byłemu dilerowi Mercedesa z podbydgoskiej Brzozy i m.in. Henrykowi L. „Lewiatywie”, który jeszcze w latach 90. uchodził za jednego z bossów bydgoskiego światka przestępczego.

Obecny proces to efekt apelacji od wyroku z 2014 roku, którym głównych oskarżonych skazano na 25 lat więzienia. A pierwszy, uniewinniający wyrok zapadł w 2009 roku. Postępowanie ma się zakończyć 17 maja.

©P

Ofiara księdza Pawła K. chce 300 tysięcy złotych

Sprawa

Maciej Czerniak

maciej.czerniak@pomorska.pl

W sądzie w Bydgoszczy za zamkniętymi drzwiami zeznawał były ministrant, ofiara księdza pedofila. W lipcu zeznawać będzie biskup Jan Tyrawa, metropolita bydgoski.

- Nie mam już żadnych wniosków dowodowych w sprawie - mówi mec. Edmund Dobecki reprezentujący pozwaną kurie bydgoską. - Jeżeli z drugiej strony też nie będzie wniosków, proces może się zakończyć.

Zeznania złożone wczoraj przez mężczyznę wykorzystywanego seksualnie (w dzieciństwie) przez księdza, były ostatnimi w procesie. Sprawa trwa w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. W lipcu zeznawać będzie Jan Tyrawa, biskup bydgoski i metropolita wrocławski.

Duchowny Paweł K. został skazany w 2012 roku na siedem lat więzienia. Był oskarżony o popełnienie siedmiu przestępstw, w tym sześciu na tle seksualnym. Został zatrzymany po raz pierwszy w 2005 roku we Wrocławiu za posiadanie pornografii dziecięcej i próbę molestowania chłopców. Wysłano go na urlop - na mocy porozumienia między archidiecezją wrocławską i diecezją bydgoską - przeniesiono do Bydgoszczy. Opiekował się ministrantami w parafii Opatrzności Bożej i uczył religii w Gimnazjum nr 13.

Były ministrant chce 300 tys. zł odszkodowania. - Pozwałem

archidiecezję wrocławską i diecezję bydgoską, a nie księdza. Wiedzieli o tym, że skierowali księdza pedofila do gimnazjum w Bydgoszczy z Wrocławia, chcąc go ukryć, a odbyło się to za zgodą jednego i drugiego biskupa - mówi adw. Janusz Mazur. - Zarzucamy, że kiedy tylko skończyła się sprawa karna we Wrocławiu, uznano, że „ustały przyczyny”, dla których został przeniesiony do Bydgoszczy. Ksiądz wrócił do Wrocławia, gdzie ponownie molestował.

Wtedy też doszło do molestowania Arka, chłopaka, którego K.

7 lat więzienia to wyrok, jaki w 2012 roku usłyszał ks. Paweł K. Skazano go za sześć przestępstw na tle seksualnym

poznał jeszcze w Bydgoszczy. W 2006 roku, kiedy ksiądz i Arek (wówczas ministrant) spotkali się po raz pierwszy, chłopiec miał tylko 10 lat. Jeszcze w 2015 r. adwokat kurii wrocławskiej przekonywał Arka, by przyjął 40 tys. zł jako swego rodzaju „stypendium” od anonimowego „sponsora” i zrzekł się roszczeń finansowych wobec archidiecezji.

Ten sam adwokat zaproponował chłopcu prowadzenie sprawy przeciwko księdzu o odszkodowanie w wysokości 250 tys. zł. Nie dodał, że skazany ksiądz majątku nie ma.

©P

REKLAMA

009016807

BYDGOSZCZ

W wyjątkowym czasie
Świąt Wielkanocnych,
w którym religia, tradycja i przyroda splatają się
w jedno, tworząc symbol odradzającego się życia,
przekazujemy życzenia zdrowia oraz wiosennej
radości z każdego nadchodzącego dnia.

Niech ten czas pozwoli na głęboką refleksję
nad wartością człowieka i będzie motywacją
do poszukiwania pełni własnego życia.

Wesołego Alleluja!

Monika Matowska
Przewodnicząca Rady Miasta Bydgoszczy

Rafał Bruski
Prezydent Bydgoszczy

REKLAMA

009005003

MIENIE ZABUŻAŃSKIE

Twoi Rodzice lub Dziadkowie złożyli wniosek o przyznanie rekompensaty?
Brakuje Ci kompletu dokumentów, jako dowodów w prowadzonej sprawie?
Urząd nie uznał dołączonych do wniosku dowodów lub oświadczeń świadków?
Twoja sprawa zalega zapomniana na półce Urzędu?

**Współspadkobiercy, którzy nie otrzymali
swojej części rekompensaty mogą ubiegać się
o należną im część odszkodowania.**

Centrum Dokumentacji Historyczno-Prawnej Obszaru Polski
w Granicach do 1939 r. i po II Wojnie Światowej:

- ✓ Samodzielnie poszukuje dokumentów do spraw mienia zabużańskiego w archiwach Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy,
- ✓ Prowadzi sprawy zabużańskie i reperywacyjne, aż do uzyskania rekompensaty bez wstępnych opłat.

Zapraszamy do kontaktu:

+48 780 123 622

+48 604 400 161

+48 604 297 044

e-mail: centrum@jaroslawrockicki.pl

Znajdź majątek swoich przodków
na naszej stronie internetowej:

www.jaroslawrockicki.pl

Płoną lasy, zasiewy marnieją, a deszczu nie ma

Marek Weckwerth, LT
marek.weckwerth@pomorska.pl



Pogoda a bezpieczeństwo

W bydgoskiej dzielnicy Fordon gwałtowny pożar strawił 30 hektarów lasu i traw porastających Dolinę Śmierci. Leśnicy i policja ostrzegają, że ściółka leśna i trawiasta darń są bardzo suche i o pożar nietrudno.

- Duża dynamika środowowego pożaru spowodowana była warunkami meteorologicznymi, głównie zmiennym wiatrem oraz utrzymującą się bardzo niską wilgotnością trawiastej darni i ściółki leśnej - informuje Olga Ciemnocołowska, rzecznik prasowa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Czynniki te przyczyniły się do błyskawicznego rozprzestrzeniania się pożaru na coraz większym obszarze. Ogień zagrażał również pobliskim domostwom. Do akcji natychmiast przystąpili leśnicy oraz 26 zastępów państwowej i ochotniczej straży pożarnej, łącznie ponad stu ludzi.

Nad płonącymi fordońskimi wzgórzami pojawiły się także dwa samoloty gaśnicze typu Dromader M18 z Leśnej Bazy Lotniczej w Toruniu.

Każdy z nich potrafi jednorazowo zrzucić 2500 litrów wody. Samoloty wykonały łącznie 23 zrzuty (ok. 57 tys. litrów), skutecznie ograniczając rozprzestrzenianie się ognia.

Przyczyny pożaru ustala policja. Poważnie pod uwagę bierze się umyślne podpalenie lub nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

- Wstępnie możemy założyć, że przyczyną wczorajszego pożaru w Fordonie było podpalenie - powiedział nam kpt. Karol Smarz, rzecznik Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Bydgoszczy.

Gorzej na wschodzie

- Ściółka jest już tak sucha jak kartka papieru i dlatego ryzyko pożaru jest ogromne - wyjaśnia Olga Ciemnocołowska.

- Duże zagrożenie pożarowe jest we wschodniej części regionu, średnie - w zachodniej - dodaje.

Linia podziału stref zagrożenia biegnie mniej więcej dolinami Noteci i Zielonej Strugi oraz Doliną Dolnej Wisły.

Z wieży lepiej widać

Bezpieczeństwo przeciwpożarowe zwiększa system 58 wież obserwacyjnych, tzw. dostrzegalni przeciwpożarowych.

Alarm o pożarze przekazywany jest do punktów alarmowo-dyspozycyjnych (PAD) w nadleśnictwach. Na terenie RDLP w Toruniu działają 27 takie punkty.

W lasach naszego regionu wykorzystywane są także 24 lekkie samochody terenowe wyposażone w agregat gaśniczy.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu przewiduje w tym roku na przeciwpożarowe usługi lotnicze ponad 3 mln zł.

Rośliny lakną wody

Gołym okiem widać, że jest źle - maszyny rolnicze wyjeżdżające na pola ciągną za sobą gęsty i długi warkocz pyłu.

- Na polach widać deficyt wody. Brakuje jej oziminom, zwłaszcza zbożom - mówi Marek Radzimierski z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, oddział w Przysieku. - Uprawom brakuje też składników pokarmowych, nawożenie azotem jest mniej skuteczne.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Wystarczy rzucić niedopałek papierosa i sucha jak papier ściółka leśna staje w ogniu. Zagrożony jest cały region

- Sytuacja na polach jest bardzo trudna. Obawiam się suszy - przyznaje Michał Gmys, rolnik z Wtelna w gminie Koronowo. - Nie dość, że teraz nie ma opadów, to praktycznie nie było ich zimą, nie było też śniegu. Dlatego rośliny nie mają żadnego zapasu wilgoci.

Grzeje nas wyż

- Pogodę w naszym regionie kształtuje wyż atmosferyczny nad północną Europą. Jesteśmy na jego skraju - wyjaśnia Rafał Maszewski, autor inter-

netowej strony www.pogoda.wtorun.pl. - Z północnego wschodu napływa ciepłe powietrze. Warunki biometeorologiczne są korzystne, a ciśnienie nieznacznie waha się na wysokim poziomie. Przez najbliższe dni, na pewno przez całe święta wielkanocne, nie przewiduje się opadów. Cały czas więc jest wysokie zagrożenie pożarowe i to niemal w całej Polsce.

Zdaniem toruńskiego synoptyka, dopiero w środę, 24 kwietnia, gdy wiatr zmieni się

WARTO WIEDZIEĆ

CO GROZI ZA SPOWODOWANIE POŻARU

W lasach i w odległości do 100 metrów od lasu, zabronione jest (poza wyznaczonymi miejscami) używanie otwartego ognia. Lasy Państwowe i policja przestrzegają, że złamanie zakazu wiąże się z surowymi konsekwencjami - aresztem, grzywną od 20 do 5000 zł lub naganą.

na południowo-wschodni, możliwe są przelotne i lokalne opady deszczu. Możliwe są także burze.

Jednak cały czas, od dziś do 24 kwietnia, maksymalna temperatura będzie się utrzymywać w granicach 17-19 stopni Celsjusza, co zapewni nam niezły komfort termiczny.

Na przełomie kwietnia i maja możliwe jest ochłodzenie, ale na potwierdzenie tej prognozy musimy jeszcze trochę poczekać.

© ©

Pospieszmy się z zakupami. W Wielką Sobotę najpóźniej zrobimy je do godziny 14

Nasz poradnik

Małgorzata Wasacz
malgorzata.wasacz@pomorska.pl

Natomiast w Wielkanoc i Wielkanocny Poniedziałek otwarte mogą być „Żabki”. Kto będzie w święta potrzebował opieki medycznej, może na nią liczyć. Podajemy też punkty pomocy stomatologicznej.

Dziś markety będą pracować w standardowych godzinach, czyli najpóźniej do godz. 22. Wyjątkiem jest Tesco całodobowe. Tu zakupy będziemy mogli robić przez całą noc aż do godz. 13 w Wielką Sobotę. Wtedy hipermarket zostanie zamknięty. Jego otwarcie nastąpi we wtorek o godz. 6.

W Wielką Sobotę musimy się jednak pośpieszyć z zakupami. Sklepy sieci Lidl będą

czynne do godz. 12.30. Do godz. 13 otwarte będą sklepy: Biedronka, Carrefour, Auchan, Kaufland, Netto i wspomniane już Tesco. Do godz. 14 czynne będą „Żabki”. Zgodnie z Ustawą o ograniczeniu handlu w niedziele i święta oraz w niektóre inne dni, w sobotę poprzedzającą pierwszy dzień Wielkanocy wszystkie sklepy mogą być otwarte do godz. 14.

- Po 14 decyzję o otwarciu placówki samodzielnie podejmują przedsiębiorcy. Informacje o dokładnych godzinach otwarcia sklepów klienci znajdą w poszczególnych placówkach - informują w biurze prasowym Żabka Polska.

Zapomnisz coś kupić? Zostaje „Żabka” i stacja benzynowa

W Wielkanoc i Poniedziałek Wielkanocny dyskonty, markety

i hipermarkety będą zamknięte. W te dni będziemy jednak mogli zrobić zakupy w „Żabkach”, w których za ladą staną ich właściciele.

Decyzję o otwarciu sklepu podejmą sami franczyzobiorcy, a informacje o godzinach otwarcia będą dostępne w poszczególnych placówkach.

W oba święteczne dni będą czynne stacje benzynowe.

Sprawdź, gdzie ci pomogą, gdy w święta zachorujesz

Kto w święta będzie potrzebował pomocy medycznej, może na nią liczyć w dowolnym punkcie nocnej opieki (tam, gdzie mamy najbliższej).

Informację o tym, gdzie w danym rejonie sprawowana jest nocna i święteczna opieka lekarska i pielęgniarska, pacjent może uzyskać u swojego

lekarza POZ, w oddziale wojewódzkim NFZ lub jego delegaturach (w Toruniu i we Włocławku).

Wykaz placówek, w których udzielane są świadczenia nocnej i świętecznej opieki, można także znaleźć na internetowej stronie: www.nfz-bydgoszcz.pl. Świadczenia nocnej i świętecznej opieki lekarskiej są bezpłatne (dla osób ubezpieczonych) i udzielane bez skierowania.

Uwaga! W dni ustawowo wolne od pracy, po godz. 18, pacjentom przysługują także zabiegi pielęgniarstwa w ramach porady udzielonej przez lekarza dyżurującego w POZ oraz zabiegi wynikające z ciągłości leczenia (na podstawie zlecenia od lekarza).

Zabiegi te mogą być wykonywane przez pielęgniarkę w gabi-

necie zabiegowym lub w domu pacjenta. - Zawsze, kiedy wydaje nam się, że nasze lub czyjeś życie jest zagrożone, należy bezwzględnie telefonować pod numer alarmowy 999 lub 112. Karetka wyposażona w specjalistyczny sprzęt ma fachowy zespół ratowniczy, który szybko dojedzie pod wskazany adres. Przyjmujący zgłoszenie dyspozytor potrafi ocenić czy stan zdrowia pacjenta wymaga wysłania karetki czy też odesłania do nocnej opieki wyjazdowej lub ambulatoryjnej - zaznacza Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Bydgoszczy.

Gdzie udać się po pomoc, gdy w Wielkanoc zaboli ząb

Gdy w święta zaboli nas ząb, możemy liczyć na świadczenia z zakresu stomatologicznej pomocy doraźnej. W naszym regionie udzielają jej placówki:

- w Bydgoszczy - NZOZ Centrum Medyczne „Ikar”, ul. Szubińska 32, tel. 52 373 22 00;

- w Grudziądzu - Regionalny Szpital Specjalistyczny im. dr Wł. Biegańskiego, ul. Szpitalna 6/8, tel. 56 641 37 89;

- we Włocławku - NZOZ Miejski Zespół Opieki Zdrowotnej, ul. Kilińskiego 16, tel. 54 231 10 62;

- w Ciechocinku - NZOZ „Przychodnia Rodzinna” Edyta Stefaniak - Monsur, ul. Zdrojowa 46, tel. 54 283 32 07;

W soboty, niedziele i dni świąteczne pomoc jest udzielana przez całą dobę.

- W ramach stomatologicznej pomocy doraźnej pacjentowi przysługują, między innymi, takie świadczenia jak: badanie lekarskie stomatologiczne, usunięcie zęba jedno- lub wielokorzeniowego, opatrunek leczniczy w zębie stałym lub mlecznym. W ramach powyższego zakresu świadczeń nie przysługuje pacjentowi planowe leczenie stomatologiczne - podsumowuje zakres pomocy Barbara Nawrocka z NFZ w Bydgoszczy.

© ©

REKLAMA

009001658

Sprawdź, co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa
#LubieTuByc

Województwo
Kujawsko-Pomorskie



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

PRZEŁOMOWE ODKRYCIE UCZONYCH Z KALIFORNII W WALCE Z PRZEROSTEM PROSTATY

Ile razy wstawałeś ostatniej nocy do toalety? Dwa? Trzy? Czy więcej...?

Pamiętasz palący ból, gdy stałeś jak pomnik i próbowałeś wydusić z siebie chociaż kilka kropel? A co z plamami na bieliźnie i spodniach? Nie mówiąc już o nieprzyjemnym zapachu i problemach w sypialni...

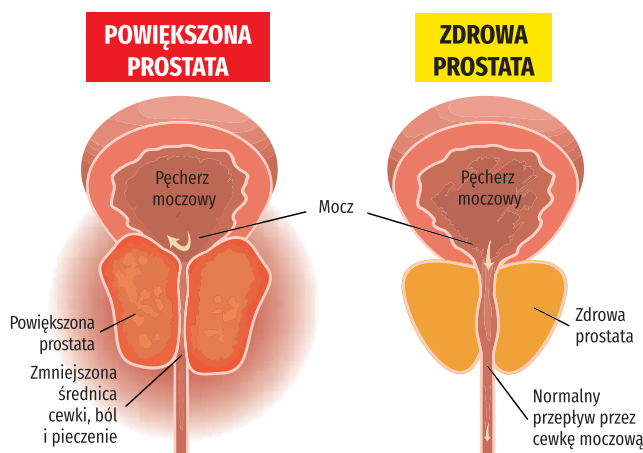
To nie przeziębienie pęcherza – samo nie minie. To nie starość – nie jesteś na to skazany. Zdrowa prostata jest wielkości orzecha włoskiego, przez który przechodzi cewka moczowa o średnicy słomki. Twoja prostata prawdopodobnie rozrosła się już do rozmiarów śliwki lub mandarynki. **Ścisła ona cewkę moczową tak, jak w palcach ścisła się słomkę...** i to jest przyczyna Twoich cierpień i bólu.

**IMPOTENCIA
CZY PIELUCHY?**

W ubiegłym roku prawie 50 000 Polaków przeszło bolesną operację prostaty. 60% z nich zostało impotentami lub całkowicie przestało kontrolować swój pęcherz! Ale to nie koniec: nawet po operacji prostata wciąż się powiększa. Następna interwencja chirurga to tylko kwestia czasu...

**O CZYM NIE MÓWIĄ
CI LEKARZE**

„Mimo że naturalne metody zmniejszania prostaty są skuteczne i nie powodują skutków ubocznych, takich jak impotencja, nie są tak zyskowne ani dla nas, ani dla aptek” – zdradza anonimowo przedstawiciel wiodącego koncernu farmaceutycznego.



„Nie wprowadzamy ich do aptek i nie promujemy ich wśród lekarzy. Dlatego **9 na 10 specjalistów nie ma pojęcia** o najnowszych osiągnięciach w walce z tym problemem. Przykładem tego jest amerykański preparat wspomagający zdrowie prostaty”.

Zespół prof. Johna Redmana z Instytutu Urologii uniwersytetu kalifornijskiego opracował preparat, który szybko stał się w Ameryce pomocą w walce z przerostem prostaty. Biję on rekordy popularności: sprzedano już ponad 3 000 000 opakowań!

„Koniec budzenia się w nocy, ciągłych spacerów do toalety i rozczarowań w sypialni...” – mówi prof. Redman. „Kiedy podczas testów klinicznych próbowaliśmy zmniejszyć prostatę, szybko okazało się, że działanie pojedynczego składnika nie wystarczy. Dwa lata za-

Ile z tych 12 sygnałów alarmujących o problemie z prostatą dotyczy Ciebie (Twojego męża)?

- ☐ Częste wizyty w toalecie
- ☐ Nietrzymanie moczu
- ☐ Plamy na bieliźnie i spodniach
- ☐ Przykry zapach
- ☐ Ciągłe zmęczenie
- ☐ Spadek energii
- ☐ Niechęć do współżycia
- ☐ Bezsenność lub drażliwość
- ☐ Dłuższe wizyty w toalecie
- ☐ Słaby strumień
- ☐ Pieczenie cewki moczowej
- ☐ Ciągły nacisk na pęcherz



Jeżeli przekroczyłeś 45. rok życia i zaznaczyłeś więcej niż 3 pola, oznacza to, że Twoja prostata to bomba z opóźnionym zapłonem, która w każdej chwili może całkowicie zablokować możliwość oddawania moczu. Wówczas jedyną drogą ratunku będzie operacja, po której 60% mężczyzn staje się impotentami lub całkowicie traci kontrolę nad pęcherzem. Chyba, że...

jęło nam opracowanie **silnej i bezpiecznej, 11-składnikowej formuły** bazującej wyłącznie na składnikach używanych w medycynie naturalnej.

Ta unikalna kombinacja pomaga przywrócić równowagę hormonalną, której zaburzenie jest główną przyczyną przerostu prostaty. Preparat pomaga **podnieść spadający z wiekiem testosteron, równocześnie obniżając DHT** – hormon działający na prostatę jak benzyna na ogień, odpowiedzialny za stany zapalne i jej rozrost.

Formuła już po tygodniu wpływa na zwiększenie przepływu moczu i łagodzenie pieczenia u 53% badanych. Po kolejnych 7 dniach mogą oni bezboleśnie opróżnić pęcherz i 2 razy **rzadziej odwiedzają toaletę**. Po około 30 dniach następuje znaczne **zmniejszenie prostaty aż u 93% uczestników testów**.

Zażywanie 2 kapsułek dziennie pomaga:
✓ zmniejszyć przerost prostaty;
✓ znacznie obniżyć częstotliwość oddawania moczu;
✓ udrożnić cewkę moczową;
✓ przywrócić sprawność seksualną;
✓ w dużym stopniu uwolnić się od pieczenia.

MASZDO WYBORU:

A. Męczyć się, zwlekać i czekać, aż prostata całkowicie zablokuje możliwość oddawania moczu i wykończy Cię psychicznie.

B. Spróbować pozbyć się tego palącego problemu w sposób naturalny.

Oni się nie zastanawiali...

„W tym problemie pomogła mi żona...”



„Nie chciałem przyznać się nawet przed sobą, że mam problem. Ale przez to nocne wstawanie cały dzień chodziłem nieprzytomny. No i unikaniem żony, było mi wstyd. W końcu żona nie wytrzymała i wybuchła: *Masz problem z prostatą!* Nie dawała mi spokoju, aż w końcu sama kupiła mi ten preparat. Po 5 tygodniach wszystko wróciło do normy, problem z głowy”.

Marek W. (l. 53), listonosz, Bydgoszcz

„Nie muszę już wstawać 6 razy w nocy...”



„Myślałem, że mam przeziębiony pęcherz, ale to nie miało... Ciągłe nerwowo sprawdzałem, czy mam suche spodnie. Pojawily się problemy

z erekcją. Zacząłem się bać. Wstawanie w nocy mnie wykańczało, no a za kółkiem trzeba mieć refleks. Ten preparat bardzo mi pomógł. Zero przecieków, zero problemów”.

Mariusz K. (l. 57), kierowca z Tychów

„Teraz czuję się bezpiecznie”



„Po operacji dowiedziałem się, że prostata będzie nadal rosła, że to pomoże tylko na parę lat! Czuję się oszukany. Długo więc szukałem naturalnego środka, który mnie ochroni przed kolejną operacją. Odkąd biorę ten preparat, profilaktycznie, moja prostata nie powiększa się. Według mnie to działa”.

Henryk P. (l. 64), stolarz z Sokółki

Zdrowa prostata jest wielkości orzecha włoskiego, ale może ona rozrosnąć się do rozmiaru śliwki... cytryny... **czy nawet grejpfruta!**

Dlaczego? Chodzi o testosteron! To właśnie ten hormon sprawia, że mężczyźni zachowują się po męsku i mają silnie męskie cechy!

Okolo 40. roku życia organizm mężczyzny zaczyna produkować nadmiar enzymu SRD5A1. Enzym ten powoduje zmianę testosteronu w dihydrotestosteron (DHT). Ów nadmiar DHT jest główną przyczyną powiększenia prostaty. Dlatego dostępne na rynku formuły, które nie zawierają składników blokujących DHT, mają znikomą skuteczność w jej zmniejszaniu.

**SIĘGNIJ PO NATURALNE
ROZWIĄZANIA
WSPOMAGAJĄCE
ZDROWIE PROSTATY!**

Naturalny preparat prof. Redmana, pomagający zmniejszyć prostatę, jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej klubu rabatowego. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ nie płaci się nic wcześniej, tylko dopiero w momencie otrzymania przesyłki. Dzięki ominięciu łańcucha pośredników klub rabatowy może oferować znaczne zniżki. Aktualnie rozpoczęła się promocja: pierwsze 100 osób, które zadzwoni w terminie, otrzyma 70% zniżki.

WIELKA PROMOCJA KLUBU RABATOWEGO!

Pierwsze 100 osób, które zadzwoni do 24 kwietnia 2019 r. dostanie **70% zniżki!** Oznacza to, że otrzymasz preparat na prostatę prof. Redmana za udział w klubie rabatowym **zamiast za 290 zł, tylko za 87 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 56 649 00 49

Poniedziałek–piątek 8:00–21:00, sobota i niedziela 9:00–21:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



TYLKO do
24 kwietnia
70%
taniej!



Telefon kontaktowy w sprawach zwrotów i reklamacji: 91 443 79 19

Kaczyński obiecał reanimację PKS-u. Ale pieniędzy będzie mniej

Komunikacja publiczna
Marek Weckwerth

marek.weckwerth@pomorska.pl

Na dofinansowanie lokalnych połączeń autobusowych miało być w tym roku 800 mln zł, ale rząd tnie wiele wydatków i także w tym przypadku obciąży je do 400 milionów.

Odrodzenie Państwowej Komunikacji Samochodowej (PKS) zapowiedział w ramach tzw. Piątki Kaczyńskiego sam prezes Prawa i Sprawiedliwości.

Obiecał coroczne wsparcie autobusowej komunikacji lokalnej 800 milionami złotych.

Ale - jak się dowiadujemy - w tym roku będzie tylko 400 milionów.

Rząd przygotował projekt nowelizacji ustawy o publicznym transporcie zbiorowym i ustawy „o Funduszu rozwoju przewoźników autobusowych o charakterze użyteczności publicznej”.

Akt prawny autorstwa Ministerstwa Infrastruktury miał wejść w życie w maju, zaś miesiąc później podpisywano by

pierwsze umowy z samorządami. Kiedy faktycznie tak się stanie, nie wiadomo.

- To na razie są zapowiedzi polityków partii rządzącej, a wiadomo z praktyki, że te często zmieniają się i wiele z nich nie zostaje komentuje Marcin Skonieczka, wójt gminy Płużnica w powiecie wąbrzeskim. - Oczywiście jest tak, że jeśli państwo zechce przeznaczyć na to znaczące pieniądze, to warto byłoby ponieść.

Pytanie tylko, ile by ich było i jak dużo trzeba by dołożyć z kasy samorządowej? Oczywiście

też jest, że skala gminy jest za mała, aby samodzielnie podjąć się takiego wyzwania. W skali powiatu już tak. Dobrze funkcjonuje komunikacja publiczna w powiecie lipnowskim i z tego wzoru należałoby skorzystać.

Odpowiedzi na wiele pytań, zwłaszcza dotyczących kierunku połączeń, da ankieta skierowana do mieszkańców gminy.

Trzeba się zastanowić, czy lepszy byłby dojazd do Wąbrzeźna czy raczej do Grudziądza, a może aż do linii kolejowej Jabłonowo Pomorskie - Toruń.

- Skoro rząd obiecał 800 milionów na rok, to właśnie tyle powinien przeznaczyć także na start, a nie dwa razy mniej - komentuje Krzysztof Brejza, poseł PO z Inowrocławia. - Tak samo jest z innymi obietnicami tego ugrupowania politycznego, dotyczącymi 13. emerytury, bo zdecydowano o jednorazowej wypłacie, z darmowymi rzekomo lekami dla seniorów, z kolejkami do lekarzy, składkami na ZUS, cenami artykułów spożywczych i benzyny. Wkrótce pewnie będziemy płacić 7-8 zł za litr paliwa.

- Co do dotacji na połączenia autobusowe, to także jestem bardzo sceptyczny. Ten rząd jest generalnie antysamorządowy - dodaje polityk PO. - Rozwiązanie problemu widziałbym w nawiązaniu porozumień międzygminnych o organizacji przejazdów środkami komunikacji publicznej, bo właśnie oddolnie najlepiej widać te potrzeby. Niestety, PiS chciałby o wszystkim zdecydować odgórnie.

Poseł uznaje serię obietnic rządu za zwykłą propagandę wyborczą. ©

AUTOPROMOCJA

XXIII edycja

ZŁOTA SETKA

Pomorza i Kujaw 2018

DZIŚ
OSTATNI DZIEŃ
PRZYJMOWANIA
ZGŁOSZEŃ
do prestiżowego
rankingu 100 firm
Pomorza i Kujaw

Wejdź na stronę
pomorska.pl/zlotasetka
i wypełnij bezpłatną ankietę

Organizator
GAZETA pomorska

Partner Strategiczny

Województwo Kujawsko-Pomorskie

Kujawsko-Pomorskie

Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Calbecki

Dofinansowano z budżetu Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Fundusze Europejskie Program Regionalny

Rzeczpospolita Polska

Województwo Kujawsko-Pomorskie

Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Sponsor Generalny

PROPERTY SECURED FUND S.A.

PZU

Partnerzy

MIKROKASA

HOTEL IKAR

REAL ESTATE PROJECTS GROUP

Partnerzy Merytoryczni

NIKODEMUS FINANC

pwc

Partner Motoryzacyjny

Multi-Salon REISKI

Partner Naukowy

UNIWERSYTET KAZIMIERZA WIELKIEGO W BYDGOSZCZY

50 1969-2019 50 LAT UCZELNI

Patroni

Business Centre Club

Pracodawcy Pomorza i Kujaw

Patroni Medialni

POLSKIE RADIO

TVP3 BYDGOSZCZ

Chcieliby do Brukseli



Jacek Deptuła

jacek.deptula@pomorska.pl

Do majowych wyborów do Parlamentu Europejskiego zostało 36 dni.

W województwie kujawsko-pomorskim Państwowa Komisja Wyborcza zarejestrowała sześć komitetów.

Każdy z nich wystawił po dziesięciu kandydatów.

Jako pierwszy zarejestrował się:

1. KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY KOALICJA EUROPEJSKA PO PSL SLD .N ZIELONI.

Liderem listy jest bydgoszczanin Radosław Sikorski.

Kolejne listy wyborcze zarejestrowali:

2. KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW KONFEDERACJA KORWIN BRAUN LIROY NARODOWCY.

Na pierwszym miejscu znajduje się Krzysztof Drozdowski, technik elektronik.

3. KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW KUKIZ'15

Liderem listy jest poseł Paweł Szramka.

4. KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY LEWICA RAZEM - PARTIA RAZEM, UNIA PRACY, RUCH SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ.

Listę otwiera Paulina Matysiak, urzędniczka z Torunia.

5. KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Liderem listy jest europoseł Kosma Złotowski.

6. KOMITET WYBORCZY WIOSNA ROBERTA BIEDRONIA

W Wandą Nowicką, wicemarszałkiem Sejmu, na czele listy.

©



Włocławek
Uwaga! Tablice te mogą wprowadzać w błąd

We Włocławku dobiegają końca prace związane z wprowadzeniem systemu zarządzania komunikacją ITS. Na przystankach zamontowane zostały multimedialne tablice, które mają informować pasażerów

MPK o rzeczywistym czasie przyjazdu autobusu. Tablice znajdują się na placu Wolności, na przystanku przy ulicy Okrzei i w kilku innych punktach miasta. Te urządzenia są w fazie testowania. I jeszcze zdarzają się błędy. Cały projekt będzie skończony w czerwcu. (GOZ)

Nie ma zgody. Nauczyciele nie przerwą strajku

Ewa Abramczyk
-Boguszewska
ewa.abramczyk@pomorska.pl



Oświata

- Chcemy wrócić do pracy, ale rząd nie daje nam takiej możliwości - mówią nauczyciele. Wczorajsze rozmowy z rządem nie przyniosły kompromisu.

- Taka oferta rządu - w sytuacji strajku w ponad 16 tysiącach szkół, przedszkoli i placówek - jest niczym więcej, jak prowokacją - tak negocjacje z rządem podsumował Sławomir Wittkowicz, przewodniczący branży Nauki, Oświaty i Kultury Forum Związków Zawodowych.

Brak porozumienia

Spotkanie odbyło się na wniosek ZNP i FZZ.

Rząd zaproponował nauczycielom podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego przy jednoczesnym zwiększeniu pensum o 90 minut tygodniowo, czyli o dwie 45-minutowe lekcje. Podwyżka ta miałaby wejść w życie od 1 września 2020 r. i w przypadku nauczyciela dyplomowa-



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Bydgoscy nauczyciele zebrał się wczoraj na placu Wolności. - Strajk pokazał, że potrafimy się zjednoczyć i walczyć - mówią

nego wynieść 250 zł brutto. Nauczyciele mianowani, kontraktowi i stażyści otrzymaliby odpowiednio mniej. Związkowcy tę propozycję odrzucili. - Rząd odmówił rozmów na temat podwyżek wynagrodzenia nauczycieli w tym roku - stwierdził Sławomir Broniarz, prezes ZNP. - Nie ma podstaw, aby strajk zawiesić bądź zmienić jego formę.

Propozycja związkowców uwzględniła dotychczasową ofertę

rządu - wzrost wynagrodzeń w tym roku w sumie o 15 proc. Jednocześnie nadal aktualne jest żądanie 30 procent. Tym razem związki zaproponowały, aby kolejne 15 proc. rozłożyć na 3 raty po 5 proc.: w październiku, listopadzie i grudniu br.

W oczekiwaniu na decyzję

Na rozstrzygnięcia czekali z niepokojem nauczyciele w całym kraju i w regionie. W Bydgosz-

czy manifestowali przede wszystkim nauczyciele z bydgoskich szkół średnich. Wcześniej zapowiedzieli, że nie będą uczestniczyć w radach pedagogicznych klasyfikujących maturzystów. To obecnie największy problem, bo bez klasyfikacji uczniowie nie będą mogli podejść do matury.

- Też się tym martwimy - mówią nauczyciele z VILO. - Chcielibyśmy wrócić do pracy, do naszych uczniów. Czekamy tylko na zielone światło. Jednak rząd nie daje nam tej możliwości. Ma pieniądze dla innych grup zawodowych, ale dla nas - nie.

Nauczyciele podkreślają, że miernikiem edukacji nie są tylko przeprowadzone egzaminy.

- Rząd odrzucił sukces, ale nie mówi o tym, że tysiące uczniów siedzą w domu, nie realizując podstawy programowej.

- Jestem tutaj, ponieważ uważam, że nauczycielom należy się szacunek - mówi Anna Nakielska-Kowalska, nauczycielka z „szóstki”. - Jako grupa zawodowa powinniśmy się zjednoczyć i walczyć nie tylko o wyższe płace, ale o ogólnopolską refleksję na temat stanu edukacji.

- Czujemy się lekceważeni. Chcemy, żeby wreszcie zawód nauczyciela był traktowany z

szacunkiem - podkreślają nauczyciele z SP 48.

- Jakkolwiek skończy się nasz protest, dzięki niemu pokazaliśmy naszą siłę. Udowodniliśmy, że potrafimy się zjednoczyć. To, że jesteśmy zdeterminowani i umiemy walczyć - mówi nauczycielka z SP 48.

Na manifestację przyszli też uczniowie. - Moja mama jest nauczycielką. Wiem, jak wygląda ta praca - mówi Eryk, maturzysta z VILO. - Śmiało mogę powiedzieć, że nauczyciele są jak nasza druga rodzina. Doskonale rozumiem ich sytuację i popieram ten protest.

- Nasi rodzice są nauczycielami - mówi Alan i jego siostra. - Pracują na okrągło, bo gdy przychodzą ze szkoły, to muszą jeszcze zrobić milion rzeczy związanych ze szkołą.

W pikiecie uczestniczyły osoby niezwiązane z oświatą, a popierające strajk. - Nie wierzę w dobrą wolę rządu i możliwość porozumienia. Rządzący będą chcieli wziąć nauczycieli „głodem” - mówi Jerzy Kamiński.

Nie wszyscy jednak byli życzliwie nastawieni do manifestujących nauczycieli. „Do roboty!”, „Serca nie macie” - takie głosy również dało się słyszeć. - Kiedyś nauczyciel to był ktoś, teraz nau-

czyciele tylko pieniądze liczą - stwierdziła starsza pani, obserwująca pikietę. - Myślą o własnej kieszeni, a nie o dzieciach.

Jak wygrana w totolotka

Wiec poparcia dla nauczycieli odbyły się również w ostatnich dniach w regionie. Manifestowano m.in. Tucholi. Aleksandra Kamińska z Zespołu Szkół Licealnych i Agrotechnicznych podkreśla, że dla niej praca z młodzieżą to jak wygrana w totolotka. - Teraz czuję się źle, że muszę strajkować. W pracę wkładamy wiele serca. To nie jest tylko 18 godzin przy tablicy.

W Toruniu poparcie dla nauczycieli wyraził m.in. Teatr Horzycy, który wywiesił na budynku napis „Nauczyciele, wspieramy was!” oraz Wydział Filologiczny UMK. W mieście zorganizowano w sumie trzy pikiety popierające nauczycieli.

Na dziś wiec poparcia zaplanowano we Włocławku. Organizuje go jedna z uczennic Liceum Ziemi Kujawskiej. Tydzień temu uczniowie zorganizowali „Światelko dla nauczycieli”.

Nowego terminu rozmów z rządem nie wyznaczono.

©@

Współpraca: (S.jch,jm)

REKLAMA

068990867

KONKURS plastyczny dla dzieci

Tu jest super, tu jest kulturalnie!

Na Wasze prace plastyczne czekamy do 23 kwietnia! Temat: kultura i sztuka. Technika: dowolna. Farby, kredki, plastelina, masa solna, glina rzeźbiarska, a może popcorn, patyki i kwiaty? Każdy pomysł jest trafiony. Do wygrania - fantastyczne nagrody!



Zapraszam do uczestnictwa w tym konkursie, liczę na Waszą pomysłowość.

Różnorodność konkursowych tematów sprawia, że każde dziecko może przygotować wspaniałą pracę: zarówno miłośnik sztuki, jak i muzyki czy wzorów ludowych znajdzie tu coś dla siebie. Na uczestników czekają atrakcyjne nagrody. Do zobaczenia na uroczystym wręczeniu nagród

- zachęca do udziału w konkursie
marszałek województwa
Piotr Calbecki.

FOT. ŁUKASZ PIECYK

Gazeta Pomorska i Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego zapraszają najmłodszych do udziału w konkursie plastycznym, którego motywem przewodnim jest kultura i sztuka. Lubisz chodzić do filharmonii, opery albo muzeum? Czy wiesz, co się dzieje za kulisami w teatrze? Dlaczego skrzypce mają struny? Co ciekawego można robić w bibliotece? Jakiego koloru i wzory ma sztuka ludowa? Wybierz temat, materiał, technikę i daj się ponieść fantazji. Nie możemy się doczekać, aż zobaczymy, co wspaniałego uda ci się stworzyć!

Żeby wziąć udział w konkursie wystarczy wykonać pracę plastyczną na jeden z wybranych tematów:

- 1. Moja sztuka!** - za pomocą dowolnej techniki plastycznej pokaż nam, czym jest dla ciebie sztuka,
- 2. Moda to też sztuka** - zaprojektuj kostium inspirowany ulubioną bajką,
- 3. Gra muzyka!** - przygotuj projekt nowatorskiego instrumentu muzycznego,
- 4. Sztuka ludowa Kujaw i Pomorza** - stwórz pracę plastyczną inspirowaną motywami sztuki ludowej.

Na autorów najlepszych prac czekają rowery i sprzęt sportowy.

Odkryj razem z nami, jak fascynująca może być kultura i sztuka!

W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku przedszkolnym i uczniowie klas I-IV szkół podstawowych, a także grupowo całe klasy, szkoły oraz placówki opiekuńczo-wychowawcze. Prace podpisane imieniem i nazwiskiem autora wraz z numerem kontaktowym do opiekuna należy przesłać **do 23 kwietnia** na adres redakcji: ul. Zamoyskiego 2, 85-065 Bydgoszcz - z dopiskiem „**Konkurs - Tu jest super, tu jest kulturalnie!**”. Decyduje data stempla pocztowego.

Organizatorami konkursu są:

Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz Gazeta Pomorska

Województwo
Kujawsko-Pomorskie



Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
Piotr Calbecki

**GAZETA
pomorska**

Opieka wytchnieniowa. Resort pracy ogłasza konkurs dla samorządu

Niepełnosprawni

Jolanta Zielazna
jolanta.zielazna@pomorska.pl

**110 milionów złotych przeznaczyło w tym roku ministerstwo pracy na organizację opieki wytchnieniowej. Ma to być do-
rażne wsparcie dla osób, które opiekują się osobami niepełnosprawnymi, wymagającymi całodobowej opieki.**

Dzięki temu opiekunowie mają mieć choć chwilę odpoczynku dla siebie, możliwość załatwienia spraw.

Postulat zapewnienia takiej opieki od dawna zgłaszany jest przez opiekunów, jest też zapisany w ustawie „Za życiem”.

Do tej pory jedynie pojedyncze gminy z własnej inicjatywy proponowały rozwiązania, które wspierają opiekunów osób niepełnosprawnych.

Program przeznaczony jest dla opiekunów dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności wraz ze wskazaniem konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby z powodu znacznie ograniczonej możliwości samodzielnej egzystencji oraz osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności.

Roczne limity opieki

Jak informuje resort pracy, w 2019 roku ustalono limit 14 dni dla opieki wytchnieniowej w postaci pobytu w ośrodku całodobowym oraz 240 godzin opieki w formie pobytu w placówkach

dziennej opieki lub specjalistycznego poradnictwa. Nie mają obowiązywać kryteria dochodowe.

Gminy i powiaty mogą dostać dofinansowanie 80 proc. kosztów sprawowania opieki. Wnioski muszą do końca kwietnia złożyć do wojewody. Ten listę rekomendowanych wniosków przekazuje do ministerstwa pracy, które do końca maja podejmie ostateczne decyzje.

Program finansowany jest z funduszu solidarnościowego.

Trzy moduły wsparcia

Opieka wytchnieniowa ma być realizowana w trzech modułach. Pierwszy to pobyt dzienny - opieka w miejscu zamieszkania osoby niepełnosprawnej lub w ośrodku wsparcia, w domu pomocy społecznej albo zapewnienie zorganizowanych usług.

Moduł drugi to pobyt całodobowy - w ośrodkach wsparcia, w tym w środowiskowych domach samopomocy z miejscami całodobowego pobytu oraz w mieszkaniach chronionych.

Trzecia możliwość to specjalistyczne poradnictwo dla członków rodzin lub opiekunów sprawujących bezpośrednią opiekę nad niepełnosprawnymi.

Po przekroczeniu rocznych bezpłatnych limitów opieki będzie można korzystać z niej nadal, ale odpłatnie. Opiekunowie, których dochód nie przekracza 350 proc. dochodu określonego w ustawie o pomocy społecznej zapłacą połowę kosztów. ©©

Emerytki z rocznika 1953 - pilnujcie terminów skarg!



Jolanta Zielazna
jolanta.zielazna@pomorska.pl

Emerytki 1953

Już ponad półtora tysiąca kobiet z rocznika 1953 województwie kujawsko-pomorskim złożyło do ZUS wnioski o wznowienie postępowania po wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

To panie, które w 2008 r. odeszły na wcześniejszą emeryturę, a gdy w 2013 chciały przejść na zwykłą, ich rocznik został objęty niekorzystnymi przepisami.

Sporo straciły na wysokości nowego świadczenia, więc ZUS dalej wypłaca im wcześniejszą emeryturę.

Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 6 marca br. (P 20/16) przed niektórymi emerytkami długa droga do odzyskania tego, czego je pozbawiono.

1530 wniosków w regionie

Jak informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie kujawsko-pomorskim, do połowy kwietnia 909 skarg (tak się to formalnie nazywa) o wznowienie postępowania złożyły emerytki w oddziale bydgoskim ZUS, 621 - w Toruńskim. W tym są 164 wnioski pierwszorazowe (103 w Bydgoszczy i 61 w Toruniu) - to znaczy złożyły je panie, które wcześnie

niej nie składały podań lub wycofały je przed uprawomocnieniem się decyzji.

Teraz występują o przyznanie im emerytury z powodu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego.

Jakie będzie postępowanie ZUS wobec tych kobiet? Jak informuje rzeczniczka Krystyna Michałek, w przypadku kobiet urodzonych w 1953 r., które otrzymują wcześniejszą emeryturę na podstawie art. 46 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, w związku z art. 29 tej ustawy, jeśli emerytura powszechna nie została przyznana, będzie teraz obliczona z uwzględnieniem wyroku TK, czyli bez pomniejszania podstawy obliczenia emerytury o kwoty wcześniej wypłaconych świadczeń.

- Jeśli kobieta złoży skargę o wznowienie postępowania, to potraktujemy ją jak wniosek o emeryturę w wieku powszechnym, następnie wydamy decyzję odmawiającą uchylenia decyzji w sprawie wcześniejszej emerytury i wezwiemy do uzupełnienia wniosku - wyjaśnia Krystyna Michałek. - Gdy złoży wniosek o emeryturę z powszechnego wieku, to świadczenie emerytalne zostanie przyznane od początku miesiąca, w którym złożony został wniosek, nie wcześniej niż od wejścia w życie wyroku TK.

Wniosek do sądu

Inna jest sytuacja kobiet, które od decyzji ZUS odwołały się do

1530

skarg na wznowienie postępowania w związku z wyrokiem TK złożyły w regionie emerytki rocznik 1953

145

tysięcy kobiet z rocznika 1953 może dotyczyć wyrok TK, szacował ZUS. Koszt w 2016 r. obliczono na 216 mln zł rocznie

sądu i sprawa zakończyła się prawomocnym wyrokiem. Te panie mają 3 miesiące od opublikowania wyroku (termin mija 21 czerwca 2019) na złożenie skargi o wznowienie postępowania sądowego w związku z wyrokiem TK. Skargę trzeba złożyć w tym samym sądzie, który wydał prawomocny wyrok.

Termin w ZUS mija 23. 04!

W najtrudniejszej sytuacji są panie, które złożyły do ZUS wniosek o przeliczenie im emerytury, ale nie odwołały się do sądu od decyzji ZUS, wyliczającej im niższe świadczenie.

Te emerytki tylko do 23 kwietnia (termin mija w poświęcony wtorek!) mają czas na złożenie do ZUS skargi na wznowie-

nie postępowania. Robią to na podstawie art. 145a Kpa. Niestety, na podstawie art. 146 Kpa ZUS wyda decyzję odmowną, bo postępowania nie można wznowić, jeśli od doręczenia decyzji minęło ponad 5 lat. ZUS stwierdzi więc tylko wydanie zaskarżonej decyzji z naruszeniem prawa i wskaże okoliczności, dlaczego nie może uchylić decyzji.

Od tej decyzji można odwołać się do sądu.

Sytuację mogłoby zmienić uchwalenie nowych przepisów dotyczących kobiet z rocznika 1953, które nie mogą skorzystać na wyroku TK. Wtedy problem byłby załatwiany w jednakowy sposób.

W tej sprawie do ministerstwa pracy na początku kwietnia pisał rzecznik praw obywatelskich. Czeka na odpowiedź.

Od autorki

Mimo niekorzystnych dla jednej grupy emerytek obowiązujących przepisów, warto, by złożyły one do ZUS skargę o wznowienie postępowania. Nie zamkną sobie w ten sposób drogi do ewentualnych późniejszych działań. Pokażą też, że nie godzą się na takie załatwienie sprawy.

Nie wiemy, jakie będą decyzje sądów w razie ewentualnych odwołań od negatywnych decyzji ZUS, nie wiemy, co ministerstwo odpowie RPO, czy w ogóle i ewentualnie kiedy zostaną wydane nowe lub zmienione przepisy dla emerytek z 1953 rocznika, by odstały wyższą emeryturę. ©©

REKLAMA

008960239

DOTACJE UNIJNE PROW 2014-2020

NABÓR WNIOSKÓW DLA MŁODYCH ROLNIKÓW

CZERWIEC 2019

- ZWIĘKSZONA KWOTA DO 150 000,00 ZŁ!!!

NABÓR WNIOSKÓW NAWADNIANIE GOSPODARSTW

- CZERWIEC 2019

- KWOTA POMOCY DO 100 000,00 ZŁ

NABÓR WNIOSKÓW USŁUGI ROLNICZE

- WRZESIEŃ/PAŹDZIERNIK 2019

- 500 000,00 ZŁ

JACEK ZIĘTARA

TEL. 796 977 771

Toruń

Jest umowa na muzeum „Pamięć i Tożsamość”

Spółka Rafako z Raciborza podpisała umowę na budowę muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II w Toruniu. Informację podała w komunikacie giełdowym. Rafako dostanie za wykonanie inwestycji ponad 144 miliony złotych brutto. Na wykonanie zadania ma 100 tygodni. Przypomnijmy, idea muzeum „Pamięć i Tożsamość” zyskała realny kształt w czerwcu ubiegłego roku po podpisaniu umowy dotyczącej powstania takiej instytucji kultury pomiędzy ministrem kultury Piotrem Glińskim a związaną z o. Rydzykiem fundacją Lux Veritatis. 70 milionów na tę inwestycję pochodzi z dotacji ministerstwa kultury. Fundacja do wspólnego przedsięwzięcia ma wnieść wkład niefinansowy, m.in. koncepcję, grunt i ekspozycję. Pytanie, skąd pochodzą reszta pieniędzy? W lutym pytanie to do ministerstwa skierowała „Gazeta Wyborcza”. Nadal nie dostała odpowiedzi. (WP, JM)

Bezpłatne porady Zapytaj o ulgi dla przedsiębiorców

Z jakich ulg w opłacaniu składek może skorzystać przedsiębiorca - to temat kolejnego dyżuru telefonicznego z ekspertami ZUS. Dyżurów będą we wtorek, 23 kwietnia, w godz. 9-12, pod numerem tel. 52 34 18 124. - Przepisy zwalniają niektórych przedsiębiorców z opłacania przez 6 miesięcy składek na ubezpieczenia społeczne. Następnie mogą oni przez 24 miesiące płacić składki w niższej wysokości, a później opłacać składki na ubezpieczenia społeczne proporcjonalnie do przychodu - podpowiada Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego. Z kolei 24 kwietnia, w godz. 14-15, pracownicy ZUS udzielać będą porad w siedzibie Inkubatora Przedsiębiorczości w Grudziądzu, a 25 kwietnia, w godz. 13-15, w siedzibie Urzędu Miasta w Grudziądzu. Dyżur skierowany jest przede wszystkim do osób, które chcą założyć własną działalność gospodarczą. (MAW)

Bydgoszcz/Toruń Kameralne księgarnie będą miały święto

W przyszłym tygodniu na terenie całej Polski już po raz trzeci będzie trwał Weekend Księgarń Kameralnych. - W tym roku weźmie w nim udział blisko 70 punktów położonych zarówno w dużych miastach, jak i w mniejszych ośrodkach - informują organizatorzy wydarzenia. W jego celebrowanie włączyły się także regionalne księgarnie - bydgoska Skrzynka na bajki oraz toruński Toruński Antykwariat Księgarski, Księgarnia Kafka i Spółka, Centrum Literatury CSW, Bookinista i Księgarnia „U Jezuitów”. Każda z nich zaplanowała na ten czas (między 25 a 28 kwietnia) mnóstwo bezpłatnych wydarzeń. O szczegółach przeczytaj Państwo w kolejnych wydaniach „Pomorskiej”. - Kameralne księgarnie na całym świecie przeżywają swój renesans i wierzymy, że moda na świadome kupowanie książek i bywanie w księgarniach dotrze też do Polski - mówi inicjatorka Weekendu Księgarń Kameralnych Anna Karczewska. (JPL)

HISTORIE Z ŻYCIA WZIĘTE

LUDZIE CHUDNĄ na potęgę, ale to Polka pobiła rekord!

Na polskim rynku pojawiła się nowa, nietypowa metoda odchudzania, która zrobiła już absolutną furorę w Stanach Zjednoczonych. Nawet najbardziej otyli ludzie, oporni na diety i ćwiczenia, chudną od 6 do 10 kg w ciągu 1 miesiąca.

Jak na razie, dzięki nowej metodzie opracowanej przez dietetyków z Minnesoty, najlepszy wynik w spadku wagi osiągnęła Polka! **38-letnia Agnieszka z Katowic zostawiła otyłych Amerykanów daleko w tyle: schudła 21 kg w 2 miesiące! I to bez stosowania żadnych diet i ćwiczeń.** Pomimo tak kolosalnej utraty wagi, nie poniosła żadnego uszczerbku na zdrowiu. Od ponad 5 mie-

sięcy utrzymuje nową wagę i jest szczęśliwa jak nigdy przedtem. Agnieszka W. wspomina: „Miałam wrażenie, że moje ciało zamieniło się w maszynkę do spalania kalorii. Tłuszcz ulatniał się z moich ud i pośladków, brzuch robił się płaski”.

Jak to możliwe, że w tak krótkim czasie schudła 21 kg?

Oto relacja pani Agnieszki: „Mój tryb życia nigdy nie sprzyjał odchudzaniu. Praca w biurze, do tego stres. Miałam napady dzielnego głodu i potrafiłam obżerać się w nocy paluszkami, chipsami. Nie czułam się atrakcyjnie, bo byłam... po prostu tłusta! Nawet mój mąż zaczął oglądać się za innymi. Słyszałam, jak mówi do swojego kumpla: Powinna zrzucić ze 20 kilo, waży więcej ode mnie... Chyba nie muszę dodawać, jak się czułam! Ale 13 lutego wszystko się zmieniło... Przyjaciółka, która mieszka w Stanach, podarowała mi je w paczce. Na różowej kartce napisała: *Agnieszka, spróbuj tego i zawalcz o siebie! To jest...*”

Absolutny hit na odchudzanie!

„Przesyłka zawierała 2 opakowania specjalnych transdermalnych plastrów odchudzających. Polega to na tym, że przykleja się taki plaster np. na brzuchu, a on dostarcza do organizmu roślinne substancje spalające tłuszcz przez 24 godziny na dobę. W sieci dowiedziałam się, że to bezpieczna metoda, nie uzależnia i nie obciąża



Dzięki tej metodzie bez problemu zyskasz:

- ✓ **PŁASKI BRZUCH**
Pozbędziesz się wałków tłuszczu
 - ✓ **KSZTAŁTNĄ SYLWETKĘ**
Wyrzeźbisz talię, biodra, ramiona i brzuch
 - ✓ **ZGRABNE NOGI**
Wyszczuplisz uda i pośladki
- Zadziwisz rodzinę i znajomych swoją przemianą i znów poczujesz się atrakcyjnie!**

za wątroby, jak te wszystkie reklamowane tabletki na odchudzanie. Codziennie naklejałam sobie na brzuchu lub udzie 1 plaster, no i piłam też dużo wody. Jadłam w sumie to samo, ale zauważyłam, że minęły mi te straszne napady głodu. Najadałam się jakby szybciej i nie musiałam już ciągle czegoś chrupać, podjadać. Teraz wiem, że to te plastry tak zadziałały!

Już po 3 dniach szok – spodnie były za luźne! Z dnia na dzień wałki na brzuchu mi malały, tłuszcz po prostu jak-



Agnieszka W. przed kuracją (ważyła 83 kg) i po (waga spadła do 62 kg)

by topniał mi na całym ciele, nawet na karku! Po 8 tygodniach ważyłam 62 kg, czyli dokładnie 21 kg mniej! Ale się cieszyłam! Mogłam nareszcie bez wstydu założyć bikini i pojechać z mężem na wymarzone wakacje nad morze. Mój organizm odzyskał dawne tempo spalania, więc mogę jeść wszystko jak kiedyś”.

W czym tkwi siła tej metody?

Po pierwsze: plastry transdermalne uwalniają składniki równomiernie w każdej minucie 24 godziny na dobę.

Po drugie: kompleks ekstraktów roślinnych eliminuje napady niepokojonego głodu i znacznie zmniejsza apetyt.

Po trzecie: składniki wchłaniane są bezpośrednio do krwi i tkanek aż w 96%, podczas gdy tabletki na

odchudzanie wchłaniają się zaledwie w 5–10%.

Po czwarte: uwalniane są tzw. twarde złogi tłuszczowe, które najtrudniej spalić. Ta metoda po prostu wypłukuje zbędne komórki tłuszczowe i przestawia organizm w intensywny tryb spalania tłuszczu. Metabolizm zostaje pobudzony, zaburzenia zlikwidowane, a organizm uczy się na nowo spalania kalorii na bieżąco. Dlatego właśnie **odchudzanie za pomocą plastrów przebiega 3 razy szybciej i jest bezpieczne.**

Transdermalne plastry na odchudzanie pojawiły się w Polsce i można je otrzymać wyłącznie w sprzedaży telefonicznej klubu rabatowego (sprzedaż nie jest i nie będzie prowadzona w sklepach). Technologia produkcji nie jest tania, ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w klubie rabatowym pierwsze 120 osób może otrzymać atrakcyjną zniżkę.

WIELKA PROMOCJA KLUBU RABATOWEGO!

Pierwsze 120 osób, które zgłosi się telefonicznie do **24 kwietnia 2019 r.**, dostanie **70% zniżki!** Otrzymasz wówczas komplet plastrów transdermalnych za udział w klubie rabatowym **za jedyne 290 zł 87 zł** (przesyłka GRATIS!)



Zadzwoń: 62 590 00 58

Od pon. do pt. w godz. 8:00–21:00, sob. i niedz. 9:00–21:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



Telefon kontaktowy w sprawach zwrotów i reklamacji: 91 443 79 19

Regulamin: trmsndndtns-prvtplc.com

Pani Anna z Siedlec też schudła dzięki metodzie transdermalnej:



„Schudłam 19 kg!”

„Po ciąży w ogóle nie mogłam schudnąć. Niby dużo nie jadłam, ale waga stała w miejscu. Zaczęłam sobie naklejać te plastry i przełom! Po trzech dniach miałam dostownie 2 kg mniej. Przy czym nie miałam już takich napadów głodu jak wcześniej. Nie ćwiczyłam, bo nie mam na to czasu, a chudłam! Teraz czuję się znów atrakcyjnie, nie mam już tych wałków tłuszczu na brzuchu. Z 78 kg zrobiło się 59 kg, czyli waży 19 kilo mniej. Super metoda!”

Anna Sz., 33 lata, Siedlce

W dobie internetu tradycja wysyłania kartek nie zagięła



Dyrektor Karol Górski: - Kartki okolicznościowe są dobrą konkurencją dla smsów



Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@pomorska.pl

Rozmowa

z Karolem Górskim, dyrektorem Regionu Sieci Poczty Polskiej w Bydgoszczy, o nadchodzących świątach wielkanocnych nie tylko przy okienku pocztowym.

Jak poczta w regionie przygotowuje się do świąt wielkanocnych? Do kiedy tuż przed świętami otwarte będą placówki pocztowe?

20 kwietnia (sobota) placówki pocztowe będą czynne według planu pracy obowiązującego w sobotę, z małymi jednak wyjątkami, np. UP Bydgoszcz 1, UP Toruń 1 oraz UP Włocławek 1 będą czynne do godziny 18.00, UP Bydgoszcz 2 do godziny 14.00, UP Lubraniec do godziny 14.00. Niewielkie zmiany wprowadzone zostają również w Filiach Urzędów Poczтовых, tj. czynne one będą do godziny 13.00. Najkrócej czynna będzie Filia Urzędu Poczтового mieszcząca się w Bydgoszczy przy ul. Rejewskiego, która zamknięta zostanie o godzinie 12.00. 21 oraz 22 kwietnia wszystkie nasze placówki pocztowe będą czynne w systemie całonocnym. Placówki pocztowe czynne w systemie całonocnym wznowią obsługę klientów od godziny 8.00 23 kwietnia. Stosowne informacje dotyczące godzin otwarcia placówek pocztowej umieszczone zostały w miejscu widocznym dla klientów.

Pocztowcy przed świętami pewnie mają pełne ręce roboty. Choćby tej związanej z dostarczaniem wysyłanych świątecznych życzeń. Czy ta tradycja w dobie internetu nadal istnieje?

Z nieukrywana satysfakcją odpowiadam, że tak. Własnoręcznie wypisane życzenia na kolorowej, przyciągającej wzrok kartce okolicznościowej stanowią ogromną konkurencję dla smsów. Mamy świadomość, że kartka okolicznościowa została napisana i wysłana specjalnie z myślą o nas, że jesteśmy ważni dla kogoś, kto postanowił ją do nas przesłać. Tego typu gest jest zawsze mile odbierany i sprzyja budowaniu pozytywnych relacji. W moim odczuciu, sms to tylko forma zastępcza, często na zasadzie „wyslij do wielu odbiorców”. Zdarza się, że otrzymujemy życzenia smsem i przesyłamy je dalej. Kartka okolicznościowa to wyraz szacunku dla odbiorcy, dlatego też pragniemy, aby tradycja ta nie zanikała.

Jaka jest Poczta Polska dzisiaj?

Nasza spółka zajmuje się świadczeniem usług pocztowych (listy i paczki), bankowo-ubezpieczeniowych - poprzez spółki z Grupy Kapitałowej Poczty Polskiej (Bank Pocztowy i Pocztove Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych) oraz usług logistycznych. Jako Narodowy Operator Pocztowy zapewniamy wszystkim obywatelom, firmom i instytucjom dostęp do usług powszechnych.

Dzięki naszym pracownikom i sieci placówek pocztowych jesteśmy blisko obywateli. Nasza marka i nasze tradycje gwarantują klientom poszanowanie dla tajemnicy korespondencji i ochrony danych osobowych. Potwierdzenie nadania przesyłki Poczty Polskiej ma moc dokumentu urzędowego. Poczta Polska od momentu powstania miała za zadanie łączyć ludzi. Na początku króla i jego poddanych, a w kolejnych stuleciach - całego społeczeństwa. Dzisiaj misja poczty nie uległa zmianie. Z naszych usług korzysta ponad 90 procent Polaków.

Jakie Poczta Polska ma na Kujawach i Pomorzu plany i cele na najbliższą przyszłość?

Nie ukrywam, że naszym głównym celem jest dbałość o klienta i zaspokajanie jego potrzeb. Pragniemy być dostawcą oferującym usługi o wysokiej jakości oraz gwarantującym bezpieczeństwo przesyłek. Nieustannie dążymy do tego, aby być operatorem przyjaznym, godnym zaufania, dostępnym dla każdego i cieszącym się dobrą opinią wśród swoich klientów.

A z okazji nadchodzących świąt wszystkim klientom oraz pracownikom Poczty Polskiej życzę radości. Niech ten szczególny czas upłynie w cieplej, rodzinnej atmosferze, a wiosenny nastrój niech towarzyszy państwu w każdym dniu.

©P

Z KRAJU I ŚWIATA

Ateny-Berlin

Grecja chce 290 mld euro reparacji wojennych od Niemiec

Rząd Grecji będzie domagać się reparacji za zniszczenia i zbrodnie wojenne, a wartość żądań wyceniono na 290 mld euro. Zagłosowała za tym większość parlamentarzystów.

- Nasze roszczenia są aktualne - mówi przewodniczący greckiego parlamentu Nikos Voutsis. Premier Aleksis Cipras mówił, że „jest historycznym i moralnym obowiązkiem pamiętać o bohaterach przeszłości, przede wszystkim w czasie, kiedy prawicowy ekstremizm, nacjonalizm i rasizm zagrażają Europie”. Dodał, że „słowną” notę wysłano Niemcom, co powinno otworzyć dialog w tej sprawie. Sprawa nie jest nowa. O tym, że Grecja ma takie zamiary wobec Niemiec, by zamknąć ważny rozdział wzajemnych stosunków, od dawna wiedziała grupa ekspertów, szacując straty wojenne. W ramach reparacji są nie tylko odszkodowania dla rodzin zamordowanych przez nazistów, ale i spłata przymusowej pożyczki, którą niemieckie władze okupacyjne udzieliły Atenom w 1942 r. Dla Berlina sprawa reparacji jest zamknięta. W 1960 roku zawarto porozumienie, na mocy którego Niemcy wypłacili Grecji 115 milionów zachodniemieckich marek.



Madera

W wypadku autokaru zginęło 29 niemieckich turystów

Tragedia na Maderze, w wypadku autokaru zginęło 29 osób. Wśród ofiar nie ma obywateli Polski. Do wypadku doszło w okolicach miejscowości Canico w gminie Santa Cruz. Prawdopodobnie w pojeździe, którym podróżowały 53 osoby, w większości turyści z Niemiec oraz kilku Portugalczyków, doszło do awarii hamulców. Pojazd wypadł wtedy z drogi i uderzył w betonowy mur na poboczu, następnie przeokoziłował i runął ze skarpy kilka metrów w dół. Jak opisywali miejscowi, pogoda w momencie wypadku była dobra, jezdnia była sucha, widzialność bez zarzutów. Na razie wiadomo, że wszystkie śmiertelne ofiary to obywatele Niemiec. Stan wielu rannych lekarze określają jako bardzo ciężki. Nie wyklucza się, że bilans tragicznej katastrofy będzie jeszcze większy. Premier Portugalii, Antonio Costa,

złożył w internecie kondolencje rodzinom ofiar, podobnie zrobiła niemiecka kanclerz Angela Merkel. - Dowiedziałam się o tej tragedii z głębokim smutkiem - napisała. - Nasze myśli są w tej chwili z rodzinami ofiar i rannymi - dodał z kolei w sieci rzecznik niemieckiej kanclerz, Steffen Seibert. Aszef niemieckiej dyplomacji dodał, że ambasada jego kraju w Lizbonie jest w stałym kontakcie z miejscowymi władzami i na bieżąco śledzi rozwój wydarzeń. Uruchomiono też specjalną linię dla rodzin niemieckich ofiar. Do wypadku ściągnięto natychmiast wiele karet pogotowia, już na miejscu wielu poszkodowanych ratownicy udzielali pomocy. Pojazd był tak zniszczony, że trzeba było używać specjalistycznego sprzętu do wycinania blach, aby wydobyć zakleszczonych rannych. Miejscowe media informują, że kierowca był bardzo doświadczony. Po kilku godzinach dwie osoby można było zwolnić do domu.

Sprawa sprzed lat Matka Roberta Biedronia broni syna przed zarzutami

19 lat temu Helena Biedroń, matka Roberta Biedronia, oskarżyła syna o znęcanie się nad nią i jego młodszym bratem. Prokuratura postawiła zarzuty Biedroniowi dotyczące spowodowania uszczerbku na zdrowiu i znęcania się. Informację podał „Super Express”. Sprawa trafiła na wokandę sądu rejonowego w Krośnie. Historia powróciła teraz dzięki „znanemu prawnikowi, który jest związany z Koalicją Europejską” (Roman Giertych na Twitterze odciął się od sprawy - wyj. red.) - informuje „SE”. Ostatecznie sprawa została umorzona - Biedroń porozumiał się z matką. Dziś Helena Biedroń broni syna. - Nie chcę do tego wracać, to był straszny czas... Nasz dom przypominał wtedy piekło. Robiłam wtedy, co musiałam, żeby chronić siebie, Roberta i resztę naszej rodziny przed mężem - mówi Helena Biedroń dla „SE”. Rodzina Biedroniów wydała też wspólne oświadczenie: „Jesteśmy jedną z wielu rodzin w Polsce, która doświadczyła, czym jest przemoc domowa. Podobnie jak miliony ludzi w Polsce, przez lata robiliśmy wiele, by o tych doświadczeniach zapomnieć. To trudne i być może nigdy nam się w pełni nie uda. Dlatego apelujemy do Państwa - dziennikarzy, polityków i innych osób o uszanowanie naszej prywatności”. Zdaniem Biedroni i jego matki cała historia jest inspirowana politycznie.

Afera Amber Gold Prokuratura wnioskuje o 25 lat więzienia dla Katarzyny i Marcina P.

W czwartek oskarżyciele wygłosili mowy końcowe. Kary łącznej - po 25 lat pozbawienia wolności - chce prokuratura dla Katarzyny i Marcina P. - Spółka Amber Gold działała w sposób charakterystyczny dla tzw. piramidy na rynku finansowym, której istnienie oparte było na wprowadzaniu klientów w błąd odnośnie wielu aspektów jej funkcjonowania - wskazywał prokurator. - Spodziewaliśmy się tego, że prokuratura realizując swoje zadania i podsumowując tezy, które od początku są przedstawiane w akcie oskarżenia, będzie wniosowała o maksymalny możliwy wymiar kary - powiedział po wyjściu z sali rozpraw mecenas Michał Komorowski, adwokat Marcina P. Podkreślił, że jego klient od samego początku nie przyznaje się do winy. 23 kwietnia wypowiedzieć ma się oskarżony Marcin P. i jego obrońca, a 6 maja zaplanowano mowy oskarżonej Katarzyny P. i jej obrońcy. Sąd Apelacyjny w Gdańsku przedłużył tymczasowy areszt do 20 maja.

Obyczaj B. reprezentant Polski Jarosław Bieniuk wolny, bez zarzutu o gwałt

Jarosława Bieniuka zatrzymano we wtorek w Sopocie. Prokurator przesłuchał go w charakterze podejrzanego. Przedstawił mu dwa zarzuty. Chodzi o nieodpłatne „udzielenie substancji zakazanych” innej osobie, za co grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. Po przesłuchaniu zastosowano wobec niego dozór policji i poręczenie majątkowe - 20 tys. zł. 39-letni Bieniuk został obwiniony o gwałt przez niespełna 30-letnią kobietę, która wcześniej była jego znajomą. Do zdarzenia miało dojść w nocy z piątku na sobotę w sopockim apartamencie wynajmowanym przez Bieniuka. W oświadczeniu opublikowanym wczoraj rano b. piłkarz napisał: „Oskarżenie te są nieprawdziwe i formułowane wyłącznie w celu osiągnięcia korzyści materialnych. Pragnę podkreślić, że jestem niewinny, dlatego też niezwłocznie i dobrowolnie stawiam się na posterunku policji. (...)”. Z kolei reprezentujący niespełna 30-letnią kobietę adwokat Oskar Skibicki tłumaczy, że prokuratura nie umorzyła postępowania w stosunku do czynów zarzucanych przez jego klientkę Jarosławowi Bieniukowi. - Dokonamy stosownej analizy, będziemy rozmawiać z klientką o obecnej sytuacji i rozważymy podjęcie odpowiednich działań procesowych - zapowiada.

Od pomysłu do wdrożenia

Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników w nowej rzeczywistości

SIEĆ BADAWCZA
ŁUKASIEWICZ

Dyktor IMPiB dr Marlena Maślanka oraz Zastępca Dyrektora ds. Naukowo-Badawczych dr hab. inż. Bogusław Królikowski

Innowacyjne materiały polimerowe do opakowań, technologie wykorzystywane w ratownictwie medycznym, nowej generacji tworzywa, które poddają się recyklingowi organicznemu – to tylko niektóre z osiągnięć i wdrożeń Instytutu Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników, działającego w ramach Sieci Badawczej Łukasiewicz.

– Dysponujemy trzema laboratoriami akredytowanymi i Jednostką Certyfikującą Wyroby, co umożliwia nam opracowywanie innowacyjnych technologii oraz prowadzenie wyjątkowych projektów badawczych – podkreśla dr Marlena Maślanka, Dyktor IMPiB.

Instytut dla przedsiębiorczości i biznesu

Zadaniem Instytutu jest kompleksowe prowadzenie badań naukowych, prac rozwojowych oraz wdrażanie wyników do praktyki przemysłowej. Dlatego Instytut działa we współpracy z szeroko pojętymi przedsiębiorstwami (szczególnie sektora MSP), głównie z branży przetwórstwa tworzyw polimerowych, farb, lakierów, gumy, elastomerów oraz producentami środków pomocniczych, urządzeń i aparatury badawczej do przetwórstwa tworzyw polimerowych, a także z jednostkami naukowymi.

W akredytowanych laboratoriach badawczych realizowane są badania właściwości mechanicznych, cieplnych, reologicznych, a także struktury warstwy

wierzchniej, barwy, połysku, barierowości, starzeniowe, spektroskopowe, chromatograficzne, mikrobiologiczne i wiele innych.

– Posiadamy wysokiej klasy aparaturę i urządzenia badawcze, a także profesjonalne linie technologiczne, które służą do przetwarzania różnego rodzaju tworzyw polimerowych – podkreśla dr Marlena Maślanka. – Natomiast nasze zaplecze konstrukcyjno-produkcyjne daje możliwość wytwarzania linii technologicznych i urządzeń do przetwórstwa tworzyw sztucznych oraz aparatury laboratoryjnej. Dzięki temu jesteśmy w stanie kompleksowo świadczyć usługi od pomysłu do realizacji oraz wdrożenia w przemyśle. Nie możemy również zapominać, że naszym największym atutem jest wykwalifikowana kadra naukowa, badawczo-techniczna i inżynierijno-techniczna. Bez wiedzy i zaangażowania osób zatrudnionych w Instytucie trudno byłoby istnieć i rozwijać się w dobie galopującego rynku potrzeb na innowacyjne technologie i urządzenia.

Rozwiązania dla nauki i wojskowości

Laboratoria technologiczne skupiają się na projektowaniu nowych materiałów polimerowych, w tym materiałów funkcjonalnych, o specjalnych właściwościach użytkowych. Laboratoria oferują usługi w zakresie przepro-



Innowacyjna wylączarka z indukcyjnym systemem grzania W25i

wadzenia prób technologicznych, badań przemysłowych i rozwojowych w skali półtechnicznej oraz wstępnej produkcji doświadczalnej w obszarze wylączania z materiałów polimerowych folii płaskiej, profili, w tym rur i wężyków oraz recyklingu odpadów tworzywowych.

Instytut posiada Koncesję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na wykonywanie działalności gospodarczej w za-

Innowacje: opakowania kompostowalne i recykling

Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników w konsorcjum z Aston Investment Sp. z o.o. oraz COBRO – Instytutem Badawczym Opakowań wdrożył innowacyjną technologię wytwarzania opakowań kompostowalnych, przeznaczonych do kontaktu z żywnością – „BIOTREM NOVUM”. Instytut realizował część prac badawczych, głównie



Targi Plastpol - Kielce 2018 r.

kresie wytwarzania i obrotu materiałami wybuchowymi, bronią, amunicją oraz wyrobami i technologią o przeznaczeniu wojskowym lub policyjnym. W ramach działalności koncesyjnej w Instytucie opracowano technologię wytwarzania podzespołów zestawów GROM i PIORUN, w trakcie opracowywania jest technologia i wykonanie podzespołów dla pojazdu KRAB.

w obszarze materiałów do modyfikowania wyrobów z otrąb pszenicznych oraz zaprojektowania i zbudowania linii technologicznej do wytwarzania takich wyrobów.

Kolejny wdrożony projekt dotyczył opakowań nowej generacji z tworzywa polimerowego, które ulegają recyklingowi organicznemu. Głównym efektem było uruchomienie pierwszej w Polsce produkcji folii biodegradowalnej.



Laboratorium technologiczne w Toruniu

W ostatnim czasie w Instytucie opracowano projekt i wykonano dokumentację konstrukcyjną „rurki gardłowej” oraz narzędzi do jej wytwarzania. Rurka będzie stanowiła podstawowe wyposażenie zespołów ratownictwa medycznego. Wyprodukowano już serię doświadczalną. Poza tym IMPiB realizował projekt dotyczący opracowania zaawansowanych uszczelnaczy połączeń ruchomych oraz metodę odzyskiwania sadzy i tworzyw sztucznych ze zużytych tonerów i elektrośmiec, a także technologię produkcji utlenionych wosków polietylenowych oraz emulsji wodnych.

Współpraca to podstawa

Ważnym przedsięwzięciem Instytutu jest projekt realizowany we współpracy międzynarodowej z Fraunhofer Institute for Manufacturing Engineering and Automation (IPA) Forschungsgesellschaft für Pigmente und Lacke e.V. (FPL). Dotyczy opracowania technologii nowych generacji podkładów gruntowych o ulepszonych właściwościach antykorozyjnych, użytkowych i ekologicznych. Projekt finansowany jest przez NCBR w ramach programu CORNET.

– Współpracujemy także z laureatem Złotych Karet, firmą YouArtMe – mówi Dyktor Marlena Maślanka. – Wspólnie zrealizowaliśmy pracę badawczą (B+R), finansowaną w ramach EFRR „Fundusz Badań i wdrożeń – Voucher Badawczy”.

O Instytucie

Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników (IMPiB) z siedzibą w Toruniu – kontynuuje działalność Centralnego Biura Konstrukcji Aparatów i Maszyn Chemicznych, który powstał w 1962 r. W aktualnej strukturze Instytut istnieje od 2008 r. Po procesach restrukturyzacyjnych Instytut tworzą trzy jednostki: Siedziba i Oddział Przetwórstwa Materiałów Polimerowych w Toruniu, Oddział Farb i Tworzyw w Gliwicach oraz Oddział Elastomerów i Technologii Gumi w Pławach.

Od 1 kwietnia 2019 r. IMPiB funkcjonuje w ramach Sieci Badawczej Łukasiewicz.

Sieć Badawczą Łukasiewicz tworzy 38 Instytutów, które współdziałają będą w tworzeniu środowiska przyjaznego rozwojowi nauki, przemysłu i polskiej gospodarki.



Laboratorium Badawcze w Toruniu



Nagroda na Targach Innoform w Bydgoszczy dla prototypowej wylączarki W25i



Skaningowy mikroskop elektronowy (SEM) HITACHI SU8010, wyposażony w detektory SE, detektor BSE i detektor EDX

GRUDZIĄDZ

Dyżur redakcyjny: tel. 56 45 11 920

Rynek pięknie zakwitł na Wielkanoc

Idą święta
(DD,PB)

redakcja.grudziadz@pomorska.pl

5,2 tysiąca kwiatów „wrosło” wczoraj na centralnym placu Starówki. Dekoracja świąteczna wygląda pięknie.

Wczoraj na Rynku pojawiła się drewniana kładka, mostek nad „rzeczką”, ławeczka oraz tysiące kwiatów: tulipany, hiacynty, narcyzy, żonkile, które później

zostaną posadzone w Ogrodzie Botanicznym, a także użyczone miastu rododendrony i wierzba.

Wczoraj w południe tegoroczny wystroj świąteczny jeszcze powstawał, ale już było widać, że na Rynku będzie naprawdę pięknie! Całość wykonał Andrzej Weber prowadzący Gospodarstwo Ogrodnicze. Koszt dekoracji to 29,7 tys. zł brutto.

W tym roku na Rynku nie będzie natomiast żywych królików. ©©



FOT. PIOTR BILSKI

Jako pierwsze wczoraj na ławeczce ustawionej na Rynku sfotografowały się Bożena Skomska z wnuczką Amelią Piechną

Wracamy do sprawy
Kontrowersje wokół
zarobków lekarzy

W poniedziałek na naszych łamach opublikowaliśmy artykuł o pensjach lekarzy i pracowników szpitala w Grudziądzu. Napisaaliśmy, że średnie miesięczne wynagrodzenie lekarza wynosi ponad 31 tys. zł, a średni roczny zarobek to ponad 382 tys. zł. Dane te zostały opracowane przez Zespół Kontrolny, który działał od listopada 2018 r. do lutego br., a jego szefem był obecny dyrektor szpitala Piotr Drzymalski. W środę otrzymaliśmy od niego dodatkowe wyjaśnienia dotyczące podanych kwot. Czytamy: „Kwota 31 tys. zł nie jest średnią miesięczną pensją lekarza w grudziądzkim szpitalu - to wyliczenie średniej wartości kontraktu 12 losowo wybranych lekarzy. A 382 tys. zł to również średnia z losowej próby 12 rocznych wartości kontraktów lekarskich”. Dane te - jak podkreśla dyrektor Drzymalski zostały zawarte w projekcie wystąpienia pokontrolnego. (PA)

Piknik
Będzie zabawa i okazja
do pomocy dzieciom
chorym na raka

Już w sobotę 27 kwietnia, w godz. 10-18 w Forcie Wielka Księża Góra zaplanowano charytatywny piknik z mnóstwem atrakcji: koncertami, dmuchańcami, malowaniem twarzy. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na leczenie dzieci chorych na nowotwory ze szpitala w Bydgoszczy. (PA)

Samorząd
Róża Lewandowska
i Łukasz Kowarowski
nie będą radnymi?

Do wojewody wpłynęły pisma dotyczące ewentualnego naruszenia ustawowych zakazów przez radnych Sojuszu Obywatelski Grudziądz: Różę Lewandowską i Łukasza Kowarowskiego, mogących skutkować wygaśnięciem mandatów. Chodzi o prowadzenie działalności na majątku komunalnym.

W przypadku Róży Lewandowskiej zarzuca się prowadzenie hotelu w Łebie, należącego do miasta, a dzierżawionego przez ZNP, którego Róża Lewandowska jest prezesem. W przypadku Łukasza Kowarowskiego chodzi o jego zatrudnienie na stanowisku dyrektora w MPGN-ie, spółce prowadzącej działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia komunalnego. Radni do 30 kwietnia mają czas, aby odpowiedzieć wojewodzie na te zarzuty. Do sprawy wrócimy. (PA)

Koncert
Tomasz Pauszek
zabierze nas w kosmos

Pochodzący z Bydgoszczy kompozytor muzyki elektronicznej oraz eksperymentalnej zagra w piątek w planetarium. Muzyce będą towarzyszyły cyfrowe wizualizacje wyświetlane na kopule planetarium. Koncert o g. 18 w planetarium przy Zespole Szkół Technicznych. Wstęp wolny. (DX)

Organizatorzy festiwalu nie wezmą pieniędzy z ratusza

Aleksandra Pasis, (DD)
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Pieniądze

Festiwal grup rekonstrukcyjnych nie odbędzie się, bo dotacja z miasta okazała się za mała na tak dużą imprezę. Także organizatorzy festiwalu muzyki fado otrzymali tylko symboliczne wsparcie miasta. Postanowili się go zrzec, ale imprezy nie odwołują.

Chodzi o jedno z największych imprez odbywających się w Grudziądzu, których organizatorem nie jest miasto, ani żadna z jego instytucji.

Organizatorami festiwalu - zarówno grup rekonstrukcyjnych, jak i muzyki fado - są stowarzyszenia, które samorząd wspiera dofinansowaniami przyznawanymi w konkursie „na realizację zadań z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego”.

Organizatorzy pieniądze w konkursie zdobyli, ale...

Pokazy grup rekonstrukcyjnych zostały odwołane

Gildia działań historycznych „Alte Knochen” wnioskowała o kwotę rzędu 30 tys. zł na V edycję widowiskowego Festiwalu Grup Rekonstrukcyjnych. - Była to kwota trochę na wyrost, aby miasto mogło ją obciążyć - przyznają członkowie organi-



FOT. PIOTR BILSKI/ARCHIWUM

Gwiazdą ubiegłorocznego festiwalu fado był Pedro Moutinho. W tym roku także możemy liczyć na zagranicznych artystów

Nie udało nam się uzyskać środków, które by gwarantowały - co najmniej - utrzymania poziomu poprzednich edycji festiwalu

członkowie Alte Knochen

zacji. Nie spodziewali się jednak, że cięcie będzie tak duże i otrzymają dotację w wysokości 10 tys. zł. To od razu postawiło organizację festiwalu pod znakiem zapytania. A teraz nie ma już wątpliwości: „Mimo starań nie udało nam się uzyskać środków (zarówno dotacji jak i własnych) które by gwarantowały - co najmniej - utrzymania poziomu poprzednich edycji festiwalu. Mimo liczenia

w jedną i z powrotem, jak i rozważania różnych scenariuszy, kolejna edycja czyli V Festiwal Grup Rekonstrukcyjnych nie będzie realizowany. Przez cztery edycje udawało się nam zapraszać coraz ciekawsze grupy rekonstrukcyjne z Polski, a podczas IV edycji również pojawiły się osoby z zagranicy” - poinformowała grupa „Alte Knochen” w internecie. - „Mimo wszystko dziękujemy, przede wszystkim UM Grudziądz, a także wszystkim którzy w różny sposób próbowali nam pomóc w realizacji kolejnego festiwalu”.

Jest jeszcze jeden powód tej rezygnacji: konkurencyjna impreza, też z udziałem rekonstruktorów, która ma się odbyć w tym samym czasie, nad Wisłą. I też dofinansowana przez miasto kwotą 10 tys. zł.

Festiwal fado będzie, ale bez miejskiej dotacji

W tym samym konkursie 5 tys. zł zdobyli organizatorzy festiwalu muzyki fado. Zdobyli, ale postanowili dotacji nie brać... Stowarzyszenie Fado pismo w tej sprawie wysłało już do ratusza.

Dlaczego zrezygnowano z dotacji? Bo przyznana kwota to tylko trzecia część wnioskowanej kwoty i jednocześnie zaledwie ułamek budżetu potrzebnego na jej organizację. A formalności jakie towarzyszą rozliczeniu miejskiej dotacji jest bardzo dużo.

Nie oznacza to jednak, że festiwal fado się nie odbędzie. Wręcz przeciwnie! Zarząd Stowarzyszenia Fado zapowiada, że będzie to jedna z kluczowych imprez letniego sezonu w Grudziądzu. Tak jak w minionych latach, konferansjerkę poprowadzi Marcin Kydryński. Wystąpią gwiazdy prosto ze słonecznej Portugalii, a także zwana polską Cesarią Evorą - Stanisława Celińska. Będzie też m.in. kiermasz płyt i książek oraz wiele innych atrakcji. A podczas koncertów delektować będzie się można portugalskim winem.

Stowarzyszenie „Fado” pozyskało już sporo sponsorów na własną rękę i intensywnie poszukuje kolejnych. Trzecia edycja dwudniowego Festiwalu Fado już pod koniec czerwca.

W budżecie miasta na wsparcie organizatorów podobnych imprez zarezerwowano 109 tys. zł. W konkursie rozdysponowano 82,5 tys. zł. ©©

REKLAMA

009017116

Gmina Grudziądz
wyjątkowa z natury

Radosnych Świąt Wielkanocnych

wypełnionych nadzieją budzącej się do życia wiosny i wiarą w sens życia.

Pogody w sercu i radości płynącej z faktu Zmartwychwstania Pańskiego

oraz smacznego święconego jajka w gronie najbliższych osób

wszystkim mieszkańcom Gminy Grudziądz życzą

Przewodnicząca Rady Gminy Grudziądz

Hanna Kołodziej

Wójt Gminy Grudziądz

Andrzej Rodziewicz

Przez lata zabiegali o dobro mieszkańców. Otrzymali należne podziękowanie

Jakub Keller
jakub.keller@polskapress.pl



Gmina Grudziądz

Czterech sołtysów z gminy Grudziądz po wielu latach przestaje pełnić swoje funkcje. Do podobnych zmian doszło łącznie w ośmiu sołectwach na terenie całej gminy.

Najdłużej wśród wspomnianych czwórki, funkcję sołtysa pełnił Leszek Łakomy. O dobro mieszkańców Sztynwagu dbał przez 33 lata.

- Przez ten czas nasza wieś zmieniała się z rolniczej na bardziej nowoczesną, podmiejską. Powstało sporo domów jednorodzinnych. Ich mieszkańcy mają zupełnie inne oczekiwania niż gospodarze. Sam jestem z zawodu rolnikiem, więc bardziej rozumiem się z mieszkańcami, którzy prowadzą gospodarstwa, niż z tymi, którzy pracują w mieście, a mieszkają na wsi - tłumaczy Leszek Łakomy.



Zasłużeni sołtysi (od lewej): Mirosław Basak, Tadeusz Białek i Leszek Łakomy odebrali wczoraj na sesji samorządu podziękowania za długoletnią działalność na rzecz mieszkańców

Nie od razu drogi w Sztynwagu zbudowano

Czym zatem - w opinii odchodzącego sołtysa Sztynwagu - różnią się oczekiwania rolników od mieszkańców domów jednorodzinnych?

- Ci, którzy niedawno pobudowali domy nie zawsze potrafią zrozumieć, że wykonanie choćby drogi dojazdowej

do ich posesji może trochę potrwać. Chcieliby, aby droga została wylana wraz z ukończeniem przez nich budowy. Tak się jednak nie da. Zwłaszcza, że większość dróg w naszym sołectwie to drogi powiatowe, a wiadomo jak wygląda sytuacja finansowa starostwa - odpowiada Leszek Łakomy.

- Szkoda też, że nowi mieszkańcy nie uczestniczą w imprezach, które organizujemy. Robimy je dla wszystkich, a nie tylko dla tych, którzy mieszkają tu od lat - dodaje.

Nowym sołtysem Sztynwagu została Beata Gahr. Jakie rady ma dla niej Leszek Łakomy? - Powinna postawić na cyfryzację. Z tego co wiem już się w tym kie-

runku coś dzieje. Kiedy ja zaczynałem i chciałem o czymś poinformować mieszkańców, wysłałem wiadomość na tablicy ogłoszeń i rozsyłałem pięć okólników. Teraz rozsyłałem dziewięć takich wiadomości, a i tak były głosy, że wieść nie dotarła do wszystkich - tłumaczy Leszek Łakomy.

Dziękował wójt i przewodnicząca rady gminy

Po 32 latach zmiana sołtysa nastąpi też w Węgrowie, gdzie Hannę Guzowską zastąpi Jacek Nowacki. Tadeusza Białka w Gogolinie po 28 latach zastąpi Marcin Piechota, a stanowisko po Mirosławie Basaku, który funkcję sołtysa Sosnowki pełnił przez 19 lat obejmie teraz Barbara Strzałkowska-Rączka.

Uściślijmy, że o kolejną kadencję wśród wspomnianych czwórki ubiegał się jedynie Mirosław Basak, ale przegrał wybory. Pozostali zrezygnowali ze startu w wyborach.

Odchodzącym sołtysom Sztynwagu, Węgrowa, Gogolina i Sosnowki dziękowali podczas wczorajszej sesji wójt Andrzej Rodziejewicz wraz z Hanną Koło-

dziej, przewodniczącą rady gminy.

- Dziękujemy wam za codzienny trud i poświęcenie w wykonywaniu obowiązków służbowych. Dziękujemy za działanie na rzecz społeczności oraz za dbanie o zbiorowe potrzeby wspólnoty mieszkańców i zaangażowanie w realizację wspólnych działań w sołectwach - mówił Andrzej Rodziejewicz, wójt gminy Grudziądz.

Ponadto nowymi sołtysami zostali: Jolanta Chmarzyńska (Mokre), Marzena Twardowska (Marusza), Czesław Wójtowicz (Skarszewy), oraz Michał Pożoga (Szynych).

- Malwina Kubna, moja poprzedniczka zrezygnowała ze względu na natłok obowiązków. Ja natomiast zasiadałem w radzie sołeckiej i nie ukrywam, że podobało mi się to, co robiła pani sołtys. Chcę kontynuować to co zaczęła - tłumaczy Michał Pożoga, nowy sołtys wsi Szynych-Stawiany na rozwój. Chcemy organizować też imprezy. Mamy nowe boisko. Nie chcemy aby świeciło pustkami - dodaje Michał Pożoga.

©©

Ogień w lesie komunalnym. Pożar został szybko opanowany

Grudziądz

Łukasz Szalkowski

lukasz.szalkowski@polskapress.pl

Zagrożenie, że ogień się rozprzestrzeni było duże. Na szczęście, płomień nie zdążył opanować dużej powierzchni. Strażacy apelują o rozsądek podczas spacerów.

Zgłoszenie o pożarze w lesie komunalnym, w pobliżu ul. Konarskiego, strażacy otrzymali w środę, ok. godz. 15.45.

Pożar było łatwiej zlokalizować dzięki specjalnie zamontowanym kamerom, które umożliwiają strażakom obserwację grudziądzkiego lasu.

Na miejsce pojechały dwa zastępy z jednostki na osiedlu Rzadz. - Po przybyciu zastaliliśmy około 1500 metrów kwadratowych poszycia leśnego w płomieniach. Działania polegały na podaniu trzech prądów wody. Po 1,5-godzinnej akcji ogień udało się ugasić. Teren przejął przedstawiciel lasów komunalnych, który przejął opiekę nad pogorzeliśkiem - mówi st. kpt. Paweł Korgol, oficer prasowy grudziądzkiej komendy straży pożarnej.



Pożar w grudziądzkim lesie strażacy gasili ponad 1,5 godziny

Ogień nie rozprzestrzenił się dzięki temu, że pożar zauważono szybko. Ściółka jest sucha, a w takiej sytuacji płomień nie potrafią błyskawicznie obejmować kolejne metry lasu. - Od dłuższego czasu utrzymuje się duże zagrożenie pożarowe, jeśli chodzi o obszary leśne. Wynika to z braku opadów atmosferycznych. Akcje utrudnia też porywisty wiatr, który potrafi błyskawicznie zmieniać kierunki - mówi st. kpt. Paweł Korgol.

Strażacy apelują do spacerowiczów o zdrowy rozsądek. Pożary w lesie najczęściej wywołane są celowo lub przypad-

kiem - na przykład od wyrzucenia niedopałka papierosa. Zwykła głupota może zapoczątkować ogromną tragedię. Ogień w lesie jest bowiem zagrożeniem nie tylko dla przyrody, ale także dla ludzi.

Ogień przy sprzyjających warunkach potrafi rozprzestrzeniać się nawet z prędkością 50 km na godzinę. Człowiek może nie być w stanie w porę się ewakuować. Płomień niszczy też ekosystem lasu, giną pożyteczne owady, a często nawet ssaki - mówi Mateusz Cieślakiewicz, leśniczy grudziądzkich lasów komunalnych. ©©

REKLAMA

009020517

Drodzy Grudziądzanie

W tym szczególnym wielkanocnym czasie, kiedy zasiądziemy przy wspólnym stole, życzę, by nie zabrakło wszystkim nam miłości i spokoju. Niech Święta Zmartwychwstania, w których życie zwycięża nad śmiercią, będą okazją do wzajemnej życzliwości i niech się spełnią wszystkie Wasze życzenia.

Pogodnych Świąt. Wesołego Alleluja!

Przewodniczący
Rady Miejskiej Grudziądz
Łukasz Kowarowski

Prezydent Grudziądz
Maciej Glamowski

ŚWIECIE

Dyżur pod nr tel. 52 33 15 376 (godz. 11-13)

Mimo oddanej krwi
Dawid Mąka odszedłPożegnanie
(ak)

redakcja.swiecie@pomorska.pl

Jeszcze niedawno zorganizowana była akcja zbiórki krwi na pomoc dla pracownika poczty. W środę, niestety, pracownicy Poczty Polskiej regionu sieci w Bydgoszczy pożegnali kolegę śp. Dawida Mąkę.

„Dawid przegrał walkę o życie, pozostawiając po sobie ogromny żal w sercu nie tylko najbliższych mu osób ale również wszystkich pracowników Poczty Polskiej, którzy mieli szczęście z nim współpracować. Niezwykle uczynny, koleżeński, wspierał fachowiec,

swoją dobrą energią i pozytywnym nastawianiem do świata i ludzi zarażał optymizmem.” - w komunikacie informuje Poczta Polska.

- Pragnę złożyć podziękowania wszystkim pracownikom Poczty Polskiej oraz Czytelnikom Gazety Pomorskiej za włączenie się w akcję „Pocztowcy proszą o krew dla Dawida”. Akcja przerosła nasze najśmielsze oczekiwania. Dawida nie ma już z nami, ale pozostała jego najbliższa rodzina, którą otulamy pamięcią i która zawsze będzie mogła liczyć na nasze wsparcie - powiedział dyrektor Poczty Polskiej Regionu Sieci w Bydgoszczy Pan Karol Górski.” ©



Dawid Mąka ze Świecia, na którego zbierano krew także za pośrednictwem Gazety Pomorskiej, niestety odszedł.

Rozrywka

To będzie pierwszy sezon, kiedy Ośrodek Wypoczynkowy Deczno będzie w rękach spółki Vistula-Park Świecie. Nowy administrator Ośrodka Wypoczynkowego Deczno zapowiada się całkiem sporo nowości.

Wprawdzie oficjalnie Deczno jest w rekach nowego administratora od połowy marca, ale pomysły i plany na ośrodek pojawiały się już w grudniu, kiedy to było wiadomo, że przejmie on to zadanie.

Zadbano m.in. o wpisanie Deczna na listę kąpielisk w tym sezonie, złożono wniosek o koncesję na sprzedaż napojów alkoholowych (wyłącznie piwa), zrobiono inwentaryzację. Trzeba było też, o czym już pisaliśmy zastanowić się, co warto od byłego zarządcy odkupić, a są to m.in. meble, a co trzeba będzie kupić nowego. Gmina po korekcie budżetu z nadwyżek finansowych postanowiła na rozruch Deczna przekazać Vistuli-Park 150 tysięcy złotych.

- Pieniądze otrzymane od miasta pozwolą nam na zakup niezbędnego wyposażenia gastronomicznego, w tym tak podstawowych urządzeń dla tego miejsca, jak: maszyna do lodów, frytownice, gofrownice,



Sezon oficjalnie i hucznie otwarty zostanie dopiero w wakacje, ale już w środę na plaży był tłum ludzi. To uczestnicy i organizatorzy II Terenowego Biegu z Przeszkodami. Byli i nowi zarządcy!

opiekacze, piecyki, zmywarkę, ekspres do kawy, maszynę do sorbetów - wylicza Tomasz Keller, prezes Vistuli-Park.

I już wiemy, że spółka chce postawić na dwa solidne filary gastronomii w Decznie, tj. dcsery oraz „kubelki” z kurczakami. W kwestii tych ostatnich zarządca wchodzi we współpracę z marką Family Chicken King, znaną już z innych lokali gastronomicznych w Świeciu.

Jest nowy zarządca, zatem będzie też nowe logo. - Ważniejsze jednak dla nas jest realizowanie pewnej nowej filozofii funkcjonowania tego miejsca. Chcemy, aby było one przyjazne

dla mieszkańców, ale przede wszystkim, aby ludzie w Świeciu wiedzieli, że w sezonie co weekend będzie się coś ciekawego działo - mówi Tomasz Keller.

I myśli o grafiku imprez. - Na otwarcie sezonu w drugi weekend wakacji (by nie wchodzić w drogę Festiwalowi Orkiestr Dętych) zaplanowaliśmy imprezę w stylu weselnym. Nasce nie pojawi się więc didżej, będzie para młoda, konkursy i zabawy weselne, oczipiny, a nawet tort - zapowiada Keller. - Ale poprawin nie planujemy, bo będzie impreza z muzyką elektroniczną.

Potem będą też imprezy sportowe, kolejna edycja Festiwalu

Kolorów, koncert muzyki żeglarskiej. Ponadto we współpracy ze Świecką Grupą Towarowo-Usługową (GTU) w Decznie ma się odbyć grillowanie połączone z konkursami gastronomicznymi i biesiadowaniem.

Będą też półkolonie dla dzieci. Będzie i coraz szersza oferta wodna i rekreacyjna. - Na razie ze względu na ograniczone środki, kupiliśmy dwa czteroosobowe rowery wodne. Naszym cichym marzeniem jest to, abyśmy za kilka lat mogli wspólnie powiedzieć, że stworzyliśmy miejsce, w którym świecianie lubią spędzać wolny czas - podsumowuje Keller.

Jeżewo
Urząd i kasa - krócej
19 kwietnia 2019 r. (piątek)
urząd gminy będzie czynny
do godz. 13.30, a kasa do 12.30.

Dragacz
Do urzędu w piątek
tylko do południa
19 kwietnia 2019 roku (piątek)
Urząd Gminy w Dragaczu czynny
będzie do godz. 12.

Urząd skarbowy
Nieczynny 2 maja
2 maja urzędy skarbowe będą nieczynne. W zamian czynne będą 11 maja (sobota). Urząd Skarbowy w Świeciu otwarty będzie tego dnia w godz. 7.30 - 15.30.

Lniano
Dwa tygodnie objazdu
na odcinku Brzemiona - Lniano
Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów podaje, że w związku z przebudową drogi powiatowej nr 1211C Tleń - Lniano wprowadza tymczasową organizację ruchu polegającą na zamknięciu odcinka drogi od miejscowości Lniano do miejscowości Brzemiona od godz. 7 do 18 w dniach od 23 kwietnia do 7 maja. Na te dwa tygodnie zamknięcia drogi w godzinach dziennych proponowany jest objazd przez jastrzębie, Węglarkę, Sierosław i Zalesie Szlacheckie.
(AK)

REKLAMA

„Chrystus zmartwychwstał, aby człowiek znalazł autentyczne znaczenie istnienia...”
- św. Jan Paweł II

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych
życzymy Państwu,
aby w Waszych sercach, rodzinach i domach
zagościła radość, spokój
i wielka nadzieja odradzającego się życia.

Adam Knapik,
Przewodniczący
Rady Powiatu

Barbara Studzińska
Starosta Świecki

REKLAMA

008932282

KURKI ROSA MŁODE
Hurt / Detal

- Prosto od hodowcy
- 6-16 tyg. życia
- Sprzedaż marzec - maj
- NAJLEPSZA CENA

Możliwy dowóz (hurt - CAŁA POLSKA)
Tel. 883-229-549



Sąsiad dobry, ale czasami zły.
Można pogadać albo i nie

str. 20

Galowe mundury i złote hełmy.
Straż przy Grobie to tradycja

str. 22

Nauczyciele trwają, choć sił im
ubywa, ale mają cel

str. 24-25

magazyn

Tak Jezus

umierał na krzyżu

Katarzyna Piojda

katarzyna.piojda@pomorska.pl



Rozmowa

z prof. dr hab. med. Władysławem Sinkiewiczem, kardiologiem i przewodniczącym Komisji Bioetycznej Bydgoskiej Izby Lekarskiej o medycznych aspektach cierpienia i śmierci krzyżowej Jezusa.

Dlaczego ukrzyżowanie, jedna z najokrutniejszych metod uśmiercania, została wybrana w przypadku Chrystusa?

Bluźnierstwo przeciw imieniu Boga, o co oskarżono Jezusa, zgodnie z prawem Mojżeszowym sądy żydowskie - z jerozolimskim Sanhedrynem na czele - karały śmiercią. Ukrzyżowanie nie było rodzajem kary śmierci stosowanej przez Żydów. Osoby takie w zwyczaju i prawie żydowskim przeważnie kamienowano, co znajduje swoje potwierdzenia w ewangelich. W przypadku Jezusa kara miała być wyjątkowo dotkliwa, czyli właśnie ukrzyżowanie. Ukrzyżowanie było stosowane jednakże tylko przez Rzy-

mian i to wobec niewolników i dezertersów, dlatego faryzeusze i podburzona, a może nawet przekupiona gawiedź wymusili na Piłacie ogłoszenie tego wyroku. Pamiętajmy, że ukrzyżowanie, zgodnie ze starożytnymi źródłami, było niewątpliwie jedną z najsroższych i najbardziej poniżających rodzajów kary w antycznym świecie. Żydowski historyk, Józef Flawiusz, najlepiej opisał ją jako „najbardziej wstrętną ze śmierci”, a Cyceon jako „najbardziej okrutną i najohydniejszą”.

Czy już samo przybijanie gwoździ do rąk i nóg może prowadzić do śmierci?

Tak zadane cierpienie nie prowadzi bezpośrednio do śmierci, ale powoduje trudny do zniesienia ból, dziś nie do opanowania nawet środkami narkotycznymi. Rozciągnięte w dół ciało obciążało głównie dłonie (Jezus według śladów na Całunie Turyńskim ważył ok. 80 kg) poranione przeszywającymi gwoździami, co było dla skazańca okropną torturą.

Czy postura, wiek, a nawet aktualna pogoda mogły wpływać na długość konania człowieka?

Te okoliczności, warunki w jakiś sposób mogą wpływać na czas konania, ale głównym czynnikiem przyspieszającym zgon była intensywność biczowania. Biczowanie było zwyczajowo-

wym przygotowaniem przed egzekucją ukrzyżowania. Wykonywali je dwaj żołnierze. Od ich dyspozycji fizycznej i nastawienia psychicznego do ofiary zależała intensywność i siła uderzeń, które miały na celu uzyskanie omdlenia, a nawet doprowadzenie do śmierci. Przypomnijmy, że Rzymianie, w przeciwieństwie do Żydów, nie ograniczali liczby razów bicia. Stosowano bice do krótkiej rękojeści z kilkoma rzemieniami zakończonymi żelaznymi kulami lub ostrymi kośćmi zwierzęcymi, które podczas uderzeń masakrowały ciało ofiary, rozrywały naczynia, odsłaniały nerwy, penetrowały do kości oraz uszkadzały nawet opłucną i mięsz płuca.

Jak wyglądało swoje „przygotowanie” skazanych do ukrzyżowania? Podobno najpierw dawano im jakąś miksturę do wypicia...

Mikstura miała raczej znaczenie symboliczne, bo jak ocet, którego Jezus odmówił, mógł zmniejszyć okropny ból? „Przygotowaniem” było właśnie biczowanie i zadane rany jeszcze przed biczowaniem, gdyż wstępem do ukrzyżowania było zwyczajowe bicie skazańca, zwłaszcza po twarzy. Wymierzane razy, zwane policzkowaniem, były w rzeczywistości uderzeniami pięściami lub wręcz kijem. Jezusa zwyczajem rzymskim bito z lewej strony i na uderzenia narażona była głównie prawa strona twarzy, która została prawie zmasakrowana. Wytworzony duży krwiak pod okiem znacznie utrudniał, jeżeli nie

uniemożliwiał, widzenie. Szeroka rana od nosa przez policzek, liczne krwiaki i pęknięta żuchwa świadczą o szczególnie stosowanym okrucieństwie. Uderzeniami przecięto łuki brwiowe i złamano nos.

Czy gwoździe, którymi każdy skazany był przybijany do krzyża, były w stanie długo utrzymać go w tej pozycji?

Skazaniec mógł umierać na krzyżu nawet przez kilka dni, chyba że zadawano szybką śmierć przez złamanie podudzi uderzeniem kija lub młota, wówczas skazaniec nie mogąc opierać się podczas próby wydechu na przybitych do krzyża nogach, szybko, bo w ciągu kilku minut, umierał w mechanizmie uduszenia.

Czy oprócz ukrzyżowania wykonawcy wyroku stosowali niekiedy jeszcze inne metody torturowania?

W przypadku Jezusa należy wspomnieć o ukoronowaniu cierniem, uplecionym w kształcie czepeca wgniecionego na głowę. Korona ta nie była opaską, lecz miała formę kasku i przypominała miotry królów Wschodu. Koronowanie skazańców cierniem nie było jednak w zwyczaju ani u Rzymian, ani u Żydów. Ukoronowanie Jezusa było oryginalnym pomysłem dla cynicznego podkreślenia głównego oskarżenia przeciw Jezusowi, że śmiał mianować się królem, gdyż ani wcześniej, ani później nie było takiego zwyczaju. Głębokie kolce czepeca cierniowego, wbijając się przez skórę, uszkadzały naczynia i często dochodząc do okostnej, powodowały nieznosny ból o charakterze neuralgii nerwu trójdzielnego. Na czole wizerunku Jezusa na całunie można doliczyć się 13 przekłuć, zaś z tyłu głowy - 20 takich śladów ran. Ponieważ całun nie uwidacznia boków głowy, przyjmuje się, że wszystkich urazów cierniowych mogło być około 50.

DOKOŃCZENIE na str. 18

Za nasze grzechy Jezus umierał na krzyżu.

Prof. Władysław Sinkiewicz: - Ogrom cierpienia ponad możliwości ludzkiego organizmu mógł na siebie wziąć tylko Bóg w ludzkiej postaci w pełnym tego słowa znaczeniu.

DOKOŃCZENIE ze str. 17

**Skąd wiadomo, że płótno Całunu Turyńskiego to do-
wód męki i ukrzyżowania
Chrystusa? W jaki sposób
badano te ślady?**

Za najważniejsze źródło naszej wiedzy dotyczącej śmierci krzyżowej Jezusa uważa się dzisiaj Całun Turyński, na którym zidentyfikowano ponad 700 różnych śladów ran. Wyniki wielośrodkowych badań przy użyciu najnowszych wielospecjalistycznych urządzeń, używanych również w badaniach kosmicznych, w pełni zostały potwierdzone przez zapisy czterech ewangelii oraz wyniki badań innych relikwii, jak Chusta z Owiedo, Tunika Jezusa z Argentuil czy Całun z Manoppello. Pierwsze zdjęcia całunu, wykonane przez Giuseppe Enriego w 1931 roku, stały się impulsem do rozpoczęcia szeroko zakrojonych badań naukowych w wielu najbardziej prestiżowych jednostkach naukowych obejmujących wiele dyscyplin badawczych.

Narodziła się specjalna dziedzina wiedzy - „syndonologia” (od słowa „sindone” - całun) obejmująca historię, archeologię, filologię, bibliistykę, patrystykę, prawo, antropologię, orientalistykę, numizmatykę, paleografię, chemię, fizykę, biologię sądową, anatomię, genetykę, spektrografię i optykę. Powołano zespoły śledcze i ekspertów od kryminalistyki, hematologii, palinologii, matematyki, informatyki czy obrazowania spolaryzowanego. W trakcie tych wszechstronnych badań okazało się, że fides et ratio - prawdziwa nauka i wiara nie muszą sobie zaprzeczać ani się wykluczać, wręcz przeciwnie - zdążają w tym samym kierunku ku poznaniu prawdy, gdyż coraz to nowsze



Prof. dr hab. med. Władysław Sinkiewicz pracuje w Klinice Kardiologii szpitala im. dr J. Bizuela w Bydgoszczy

odkrycia naukowe całunu wykazują potwierdzenie w czterech ewangelii. Całun Turyński jest „kliszą fotograficzną” przodu i tyłu ciała ofiary, powstała, jak się aktualnie przypuszcza, wskutek napromieniowania, czyli rodzaju przypalenia włókien, co pozostaje nadal nierozwiązaną zagadką naukową. Według prof. Emanuelli Marinelli z Uniwersytetu w Rzymie energia ta „mogła mieć naturę promieniowania protonowego, neutronowego, ultrafioletowego, podczerwonego albo wszystkich razem”. Nie wyklucza się również innej nieznannej formy energii.

**W jaki sposób odbyło się
ukrzyżowanie Chrystusa?
Miało ono jakiś „scenariusz”?**

Stosowany scenariusz ukrzyżowania był przeważnie podobny. Warto jednak wspomnieć, że Jezus na Golgotę (z pałacu Piłata to było ok. 650 m) niósł tylko belkę poprzeczną, ważącą od 37 do 54 kg, umiejscowioną na karku i balansowaną podczas dźwigania dwoma ramionami, przywiązany do tej belki, gdyż niesienie całego krzyża ze względu na ciężar byłoby dla skazańca niemożliwe. Jak wynika ze śladów na całunie, niesymetryczne umo-

cowanie na barkach ważącej około 50 kg belki krzyżowej powodowało, że skazaniec nie mogąc amortyzować upadku lub podparcia się ręką, najczęściej upadał na lewe kolano lub na twarz. Kolano, jak wykazują badania całunu, zostało tak zniszczone, że jest mało prawdopodobne, aby torturowany Jezus na końcowym etapie drogi mógł iść samodzielnie, był po prostu ciągnięty! Stąd w relacji ewangelicznej Mateusz pisze, że „wychodząc, spotkali pewnego człowieka imieniem Szymon. Jego przymusili, żeby niósł krzyż Jego” (Mt.33).

**Jaki mógł być medyczny
powód śmierci Pana Jezusa?
Wylew, zawał?**

Można z całym przekonaniem stwierdzić, że powód zgonu Jezusa był wieloprzyczynowy, ale należy pokreślić, że niezależnie, każda z wymienionych poniżej przyczyn, mogła doprowadzić do szybkiego zgonu: uduszenie z niewydolności wydechowej spowodowanej ukrzyżowaniem ostrą niewydolnością serca przebiegająca ze wstrząsem kardiogenowym i obrzękiem płuc oraz wyzwoleniem śmiertelnych arytmii z migotaniem komór włącznie, wstrząs z utraty krwi i płynów ustrojowych, dużych urazów ciała i wielkiego cierpienia fizycznego (wstrząs hypowolemiczny, pokrwotoczny, bólowy), ostrą niewydolnością oddechowo-kръżeniową spowodowaną ciężkimi penetrującymi urazami klatki piersiowej i ciężkim zapaleniem płuc z płynem wysiękowym w jamie opłucnowej, zatorowość tętnic wieńcowych serca drobnymi skrzeplinami z wtórnym zawałem serca w przebiegu rozsianego krzepnięcia wewnątrz naczyń jako wyraz nieodwracalnego wstrząsu. Taki ogrom cierpienia ponad możliwości ludzkiego organizmu mógł na siebie wziąć tylko Bóg w ludzkiej postaci w pełnym tego słowa znaczeniu, z Jego wielkiej miłości i woli zbawienia człowieka.

ROZMAWIAŁA KATARZYNA PIOJDA

On czuł i cierpiał jak człowiek. To tajemnica Boga

Rozmowa

**Chrystus był Bogiem, a nie
superbohaterem - mówi
o. dr Jarosław Charchuła
SJ, prefekt jezuitów studiują-
cych filozofię.**

**Wielkanoc jest tym trud-
niejszym do zrozumienia
świętem?**

Trudniejszym do świętowania. Boże Narodzenie kojarzy się z życiem, z narodzinami, z radością, którą łatwo nam poczuć i ją sobie wyobrazić. W naszej kulturze narodziny dziecka są przecież zawsze celebrowaną, szczęśliwą chwilą.

Przeciwie śmierć.

Wielkanoc jest z nią nierozwalnie związana. Zmartwychwstanie to przejście z życia, poprzez śmierć, do życia wiecznego. Trudno nam to sobie wyobrazić, a ludzka psychika jest tak skonstruowana, że łatwiej nam przyjąć to, co widzimy, co jest nam „bliskie”. Wielkanoc w tym sensie jest trudniejsza, bo przecież większość z nas nie jest teologami ani mistykami. I jeszcze to skojarzenie ze śmiercią; a śmierć, przemijanie jest tematem tabu.

**W Wielkiej Nocy chodzi
o przezwyciężenie śmierci.
Ale proszę szczerze: księ-
dza nie przeraża perspek-
tywa życia wiecznego?**

Wszyscy mamy wątpliwości, obawy. To naturalne. Perspektywa życia po śmierci może przerażać, bo sobie tego kompletnie nie wyobrażamy, nie wiemy, jak to ma wyglądać, nie mamy pewności, czy po tej drugiej stronie spotkamy bliskich, czy to życie będzie przypominać cokolwiek, co jest nam znane. Druga sprawa: te lęki mogą być konsekwencją naszej wiary, zażyłości z Panem Bogiem. Życie wieczne ma być trwaniem przy Bogu. Jeśli nam relacja z Panem Bogiem kojarzy się z klęknieniem wieczorem i odmówieniem pacierza - to trudno się dziwić, że za taką wiecznością nie tęsknimy, że wręcz nas przeraża. Strach jest naturalny. Jest tylko jedna droga, żeby to zmienić: pogłębienie naszej wiary, relacji z Bogiem. Tu i teraz, na ziemi.

Jak to zrobić?

Na świecie jest siedem miliardów ludzi. Jest więc siedem miliardów odpowiedzi na to pytanie. Każdy ma swo-

ją drogę. Ona jest wpisana w drogę Kościoła, ale to wciąż nasza własna ścieżka. Świętowanie i trwanie we wspólnotach jest ważne, ale jeśli nie będziemy mieć tej indywidualnej więzi z Bogiem, to szybko może okazać się, że nabożeństwo czy msza w kościele jest tylko rytuałem.

**Zmartwychwstanie doko-
nało się w upokorzeniu i
w słabości.**

Właśnie. I to być może nie śmierć w Wielkim Piątku była najtrudniejsza, a najtrudniejsze było upokorzenie i niezrozumienie. Niezrozumienie, że ludzie, dla których to robisz, jeszcze plują ci w twarz. Na tym polega ciężar tego dnia.

**Chrystus krzyknął na krzy-
żu: Boże mój, czemuś mnie
opuścił?**

Bo był Bogiem i był człowiekiem. Nie bogiem -superbohaterem, który nic nie czuje. On czuł i cierpiał jak człowiek. To jest tajemnica, która dokonała się we wcieleniu Boga, który był zawsze: te dwie natury, boska i ludzka, zostały połączone. Po to, żeby Bóg mógł cierpieć tak jak my. By przeżywał to w taki sposób jak my. Żeby nas do głębi rozumiał. Był z nami w najpełniejszy sposób.

I też miał wątpliwości?

Wątpliwości, obawy, lęki. I to jest tajemnica, do której wracamy, mówiąc o relacji z Bogiem: przeżywanie cierpienia. Unikanie go, tak samo jak unikanie bólu, jest wpisane w naszą naturę. Ale Chrystus na krzyżu pokazał nam moc płynącą z cierpienia. I przecież wielu z nas, po trudnych doświadczeniach, widzi, że ból i cierpienie coś wyzwala, że powoduje zmianę hierarchii. Że dopiero w bólu, w cierpieniu, w chorobie widzimy, co w życiu jest ważne. Oczywiście nikomu takich doświadczeń nie życzę ani nie uważam, że to jest najlepsza czy jedyna droga, żeby dojść do pewnych spraw. Ale jest jedną z tych dróg. Nawet, jeśli ktoś nie jest osobą wierzącą, cierpienie jest doświadczeniem przewartościującym, bardzo ważnym, choć trudnym. Okazją, żeby na chwilę się zatrzymać, zostawić rzeczy, które wcale nie są takie ważne. Spojrzeć w twarz drugiemu człowiekowi. Porozmawiać z nim. I spróbować porozmawiać z Bogiem.

ROZMAWIAŁA MARIA MAZUR

Witajcie mili w Wielkanocy!

Paulina Padzik
paulina.padzik@gk.pl



Spoleczeństwo

Jest takie miejsce, gdzie Wielkanoc trwa cały rok. Przy wjeździe do wsi stoi tablica, która informuje, że miejscowość o takiej nazwie jest tylko jedna w całej Polsce. Witamy w Wielkanocy!

liczy zaledwie 300 mieszkańców. Leży nad rzeką Gołczanką, około 40 km od Krakowa. Niektórzy twierdzą, że jak na Wawelu bije dzwon, to czasem aż w Wielkanocy go słychać. Pokonanie wsi samochodem zajmuje cztery minuty, spacerem będzie kilkanaście. Wśród kilkudziesięciu murowanych domów dojrzeć można stare, drewniane chałupy z końca XIX wieku. Panują tu spokój, cisza, nawet krowy można spotkać, choć na niektórych polskich wsiach to już rzadkość. Nikt tu nie prowadzi agroturystyki, nie ma dyskoteki ani supermarketu. Jest za to źródło. Magiczne.

- Ma uzdrawiającą moc - mówi Ewa Kobińska, mieszkanka Wielkanocy i zaangażowana działaczka społeczna. - Wodą trzeba obmyć sobie twarz, zwłaszcza oczy i usta, żeby widzieć i mówić tylko prawdę. No i być zdrowym - dodaje.

Ewa z wnuczką do źródła chodzą codziennie, gdy jest pogoda. - Woda jest bardzo dobra, zimna i zdrowa - twierdzi kobieta. W Wielki Piątek do źródła zjeżdża się mnóstwo ludzi, nawet z odległych miast. Legenda głosi, że pomogło kiedyś śmiertelnie choremu chłopcu. Jego dziadek zanurzył dziecko w lodowatej wodzie i zdarzył się cud. - Teraz odkryliśmy kolejną legendę. Ponoć przy źródle spotykali się książę Niemierz z Gołczy ze swoją przyszłą żoną Cudką - zdradza Ewa.

Magiczne źródło zyskuje więc nowe oblicze - romantycznego miejsca pierwszych randek z XIV wieku. Jednak dla mieszkańców obmywanie się uzdrawiającą wodą tuż przed Wielkanocą to przede wszystkim tradycja. Mają ich więcej.

Gwiazda wśród wsi

- W Niedzielę Palmową, po poświęceniu palm, zjada się jedną bazię - opowiada Ewa. - To ma zapobiec chorobom gardła.

W Wielką Sobotę mieszkańcy zawsze gromadzili się przy wiejskim krzyżu, gdzie książę święcił pokarmy wielkanocne. W 2000 roku powstała kaplica pw. Matki Bożej Fatimskiej, na



Wielkanoc liczy ponad 600 lat, a pierwsze wzmianki o wsi dotyczyły... sporu o krowę. Dziś wieś jest jedną z najstojniejszych w Polsce, zwłaszcza w okresie wielkanocnym, a przewodniczką dla ciekawych historii jest Ewa Kobińska - mieszkanka Wielkanocy

którą wtedy składała się cała wieś. Była wyrazem ich wdzięczności za pontyfikat Jana Pawła II. O budowie poinformowali papieża, który przekazał Wielkanocy listowne błogosławieństwo.

To nie wszystko, jeśli chodzi o tradycje. Wielu mieszkańców co roku w okresie wielkanocnym robi specjalny krzyż z gałązek. Wiąże się sznurkiem dwie gałązki z drzewa i taki krzyż wbija w ziemię na polach. - Ma to uszczepić gospodarstwo od gradobicia i innych niepowodzeń - wyjaśnia Ewa.

O Wielkanocy na parę tygodni przed świętami robi się głośno. Od wielu lat do wsi przyjeżdżają media z całej Polski. - Ja już jedną propozycję wywiadu w tym roku musiałam odrzucić, bo bym nic nie robiła, tylko dziennikarzy oprowadzała po wsi! - śmieje się Ewa. - W tamtym roku był na przykład Karol Okrasa i razem gotowaliśmy - dodaje z dumą.

Tutaj ślub brał Maurycy Beniowski - słynny podróżnik, awanturnik i autor niezwykłych pamiętników z XVIII wieku

Wójt, gdy sam nie może opowiadać o wsi (a ostatnio przebywał we Francji), to dziennikarzy odsyła właśnie do Ewy. Dlaczego?

- Bo mediów się nie boi - wyjaśnia krótko mąż Ewy Józef. Sam jest strażakiem, zasiada w zarządzie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wielkanocy. I tak jak żona jest aktywny społecznie we wsi. Ostatnio wpadł na pomysł, żeby od magicznego źródła do pobliskiej groty skalnej zrobić trasę drogi krzyżowej.

- Widzi pani, tam taka górka jest, to by szło tak między drzewami i ostatnia stacja byłaby przy tej skale - tłumaczy.

Ewa podkreśla, że poza zainteresowaniem mediów to wieś nie różni się zbyt wiele od innych.

- Tak sobie tu żyjemy jak wszędzie - mówi skromnie. Może poza jednym wyjątkiem. - Niektórzy się dziwią, jak mówię, że jestem z Wielkanocy. Nie wszyscy jeszcze znają naszą wieś. A jak wójt raz powiedział pewnej kobiecie, że pochodzi z Wielkanocy, to ta się zdziwiła i odpowiedziała: „Tak, a ja z Bożego Narodzenia”. Ludzie myślą, że sobie żartujemy - opowiada mieszkanka.

Przy okazji rozmowy o wójcie Józef nadmienia, że Lesław Blacha, czyli wójt gminy Gołcza, do której przynależy Wielkanoc,

znalazł się wśród dziesięciu finalistów ogólnopolskiego konkursu na Wójta Roku 2018. Pamiętkowy dyplom wręczył mu sam prezes Telewizji Polskiej Jacek Kurski! - Cała wieś jest teraz bardzo dumna - cieszy się Ewa.

Nie tylko od święta

Duma rozpieszcza też, gdy patrzy się na wielkanocną remizę.

- Niedawno została odremontowana, nawet obrusy są już kupione - mówi Ewa. - Tylko mało jej używamy, bo nie ma komu wydarzeń organizować - dodaje.

A że Ewa w miejscu siedzieć nie lubi i chciałaby organizować jeszcze więcej imprez we wsi, jej marzeniem jest założenie Koła Gospodyń Wiejskich w Wielkanocy. Ale podkreśla, że nie chciałaby nim zarządzać.

- Ono po prostu powinno być, to społeczne działanie - mówi. Przydałoby się chociażby do pomocy przy organizacji różnych wydarzeń we wsi. Bo - póki co - chętnych za wielu nie ma, więc ona i jej mąż mają pełne ręce roboty.

Ewa na co dzień jest sprzątaczką w pobliskim ośrodku zdrowia, ale dodatkowo zajmuje się cateringiem. Zapewnia go między innymi na wiejskie wydarzenia w Wielkanocy. Piecze ciasta, gotuje, smaży. Jak trzeba, to bie-

rze kogoś do pomocy, ale pracy i tak jest dużo.

Zwłaszcza teraz, bo to okres wyjątkowych rocznic. W tym roku wieś będzie obchodzić 100-lecie działania Ochotniczej Straży Pożarnej i 650-lecie swego istnienia.

Pierwsze wzmianki o Wielkanocy pochodzą właśnie sprzed ponad 600 lat i dotyczą... sporu o krowę.

Kłócili się nią Wilczko z Wielkanocy z Janem ze Ściborzyc - jeden drugiego oskarżał o kradzież krowy.

Według Ludwika Dudy, absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, który po wojnie opisał historię wsi, jej niezwykła nazwa pochodzi od kultu misterii pasyjnych. Wieś miała być jednym z miejsc na północ od Krakowa, gdzie w XIII i XIV wieku mocno obecne były ludowe formy upamiętniania śmierci Chrystusa.

Pamiętają Beniowskiego

Wielkanoc jest wyjątkowa jeszcze z innych powodów. To tutaj ślub brał sam Maurycy Beniowski - słynny podróżnik, awanturnik i autor niezwykłych pamiętników z XVIII wieku. Dodatkowo, wcześniej, w XVI wieku Wielkanoc była niezwykle nowoczesną miejscowością - miała bowiem drukarnię, szpital, młyn,

ewangelicką szkołę i uchodziła za bardzo ważny małopolski ośrodek reformacji.

Być może Ewa i Józef wyczuwają starego, a jednocześnie od zawsze nowoczesnego ducha wsi. I to ich pcha do działania, by miejscowość żyła nie tylko przeszłością, i nie tylko od święta.

Nie całkiem sielanka

We wsi są też przecież sprawy, które martwią mieszkańców. Jedną to wyludnianie się okolicy.

- Młodych ciągnie do miast, tam mają pracę, lepsze możliwości rozwoju - zauważa Ewa. - Już teraz są we wsi domy, które stoją puste.

Druga sprawa to wielki komin mający nad Wielkanocą, niczym zjawą.

Należy do zakładu, który zajmuje się utylizacją padłych zwierząt, odpadów z ubojni i przeterminowanej żywności. To sprawia, że nad piękną, sławną wsią - mimo świat wielkanocnych nie unosi się zapach babek, mazurków i soczystych mięs. Czuć natomiast potworny smród, który odstrasza potencjalnych przyszłych mieszkańców, a obecnym uprzykrza życie.

Trzy lata temu w zakładzie zainstalowano antyodorowy filtr, jednak w żadnym stopniu nie spełnił on oczekiwań mieszkańców Wielkanocy.

- Usłyszeliśmy, że inwestycja spełniła swoje zadanie i wszystko jest już w porządku. Tymczasem rzeczywistość w naszym odczuciu jest zupełnie inna. Dokuczliwe zapachy ciągle są wyraźnie wyczuwalne. Czujemy się zawiedzeni - mówił nam wtedy wójt gminy Gołcza. - Śmierdzi do tej pory - potwierdza Ewa.

Dyrektor zakładu Leszek Herian powiedział, że zamontowana instalacja miała ograniczyć o około 90 procent ilość emitowanego do atmosfery siarkowodoru i amoniaku, które są głównymi sprawcami fetoru rozchodzącego się po całej okolicy. Zapewniał, że pomiary wykonane po zamontowaniu instalacji potwierdziły, iż zakładany cel został już osiągnięty.

- Każdy ocenia intensywność zapachów po swojemu. Ja sam jestem mieszkańcem Gołczy i słyszę różne opinie na ten temat. Jedni twierdzą, że jest znaczna poprawa, inni, że spodziewali się czegoś więcej - mówił już trzy lata temu dyrektor.

Mieszkańcy są jednak innego zdania. - Smród czasem jest nie do wytrzymania - mówi Ewa ze smutkiem. Jednak nie tracą nadziei, że z czasem sprawa zostanie rozwiązana.

A Ewa mówi z uśmiechem: - Wszyscy jesteśmy tu ze sobą bardzo zżyci, wspieramy się bardzo. W Wielkanocy żyje się naprawdę dobrze. ©©

Pani spod czwórki, pan z domu obok. Sąsiad - nasz przyjaciel czy wróg?

Anna Stasiewicz

anna.stasiewicz@pomorska.pl



Spoleczeństwo

Wiesz, kto jest twoim sąsiadem? W dobie strzeżonych osiedli nie tak łatwo pobiec do bloku obok, żeby pożyczyć szklankę cukru. Jednak przynajmniej w badaniach Polacy są narodem sąsiedzkim.

Co drugi Polak utrzymuje ciepłe relacje z sąsiadami. Choć wolimy trzymać od naszych sąsiadów bezpieczny dystans, ponad połowa z nas bez wahania zostawiłaby im pod opiekę dziecko lub klucze do mieszkania.

To jeden z wniosków badania firmy Morizon, która postanowiła sprawdzić, jakimi sąsiedami są Polacy.

Jak dobrze mieć sąsiada,
Jak dobrze mieć sąsiada, On wiosną się uśmiechnie, Jesienią zagada,
A zimą ci pomoże

Ponad połowa ankietowanych oceniła swoje sąsiedzkie relacje jako dobre lub bardzo dobre. Większość z nich to sąsiedzi „zza płota”, mieszkający w domach jednorodzinnych. Nieco mniej, bo 44 procent opisuje stosunki sąsiedzkie jako neutralne - nie wykraczające poza uprzejme „dzień dobry”. Chłodne sąsiedztwo panuje jedynie wśród 4 procent respondentów.

Kargul i Pawlak wciąż w nasz siedzą

- Dom traktujemy jako naszą oazę spokoju, która zapewnia nam psychiczny i fizyczny odpoczynek od zgiełku dnia codziennego - komentuje Dagmara Sobczak, socjolog, autorka blogu „Socjopatka”.

- Staramy się żyć w zgodzie z sąsiadami, bądź minimum na stopie neutralnej, aby nie tworzyć dodatkowych konfliktów, których i tak sporo mamy w pracy. Dobre, neutralne relacje sąsiedzkie pozwalają nam zażywać domowego spokoju bez przeszkód - dodaje.

Zdaniem Dagmary Sobczak zawsze znajdują się osoby, które nie przejmują się sąsiedzkim savoir-vivre. - Zazwyczaj wynika to z codziennej nudy, rutyny albo wrodzonej złośliwości. Jeżeli masz problem z takim sąsiadem, można powiedzieć, że statystycznie masz pecha - kwituje.



Ponad połowa z nas bez wahania zostawi pod opieką sąsiada dziecko lub klucze do mieszkania

- Panie, a chodź pan na chwilę - usłyszałem kiedyś od mojego sąsiada - opowiada Mateusz, właściciel firmy, od kilku lat mieszka w domu jednorodzinnym na obrzeżach Bydgoszczy. - Brakowało jeszcze kultowego (z filmu „Samiswoi” - red.) „podejść no do płota” - śmieje się mężczyzna. - Kiedy już byłem przy płocie, usłyszałem całą listę życzeń i zarzutów. A to, że gałąź z mojego drzewa przechodzi mu za płot, a że rozpalony grill stoi za blisko jego tarasu - dodaje.

A jak w badaniu „sąsiedzkości” wypada nasz region? Morizon zapytał o relacje sąsiedzkie mieszkańców poszczególnych regionów.

Okazuje się, że bardzo dobrze znamy swoich sąsiadów - ponad połowa z nas deklaruje, że zna wszystkich lub znaczną większość oraz wie, czym się zajmują. Ponad połowa ocenia swoje relacje z sąsiadami jako dobre lub bardzo dobre.

Niemal w połowie deklarujemy, że mamy od jednego do trzech zaprzyjaźnionych sąsiadów. Niemal wszyscy badani świadczą sobie wzajemne przysługi. Mimo to, tylko co trzeci ankietowany utrzymuje ze swoimi sąsiadami kontakty towarzyskie, podczas gdy zdecydowana większość pozostaje w nieco dalszych, typowo sąsiedzkich relacjach.

Choć co drugi badany z Kuja-wsko-pomorskiego w przeszłości popadł w konflikt z sąsiadem, ankietowani z tego województwa darzą się zaufaniem; jednak prędzej oddaliby pod opiekę zwierzę lub dziecko niż klucze do mieszkania. Zdecydowana większość chętnie przyjąłaby od sąsiada zaproszenie na obiad, jak i zaprosiła go do siebie.

Pożycz ci zaparkę,
Pół masła, kilo soli,
Wysłucha twoich zwierzeń,
Choć głowa go boli

Relacje sąsiedzkie badało również Centrum Badania Opinii Społecznej. - Dobre stosunki sąsiedzkie są jednym z warunków poprawy jakości życia społecznego. Utrzymujemy się jednak w Polsce bardzo niski poziom zaufania społecznego sprawia, że wskaźnik nawiązywania różnych form kontaktów z sąsiadami rośnie bardzo powoli - uważa tymczasem dr Marek Drogoz, psycholog z Uniwersytetu SWSP.

- Niestety, znacznie szybciej rośnie wskaźnik zupełnego braku kontaktów. Co więcej, najnowszy sondaż pokazuje, że niemal 2/3 społeczeństwa stara się intencjonalnie trzymać z daleka od sąsiadów - dodaje.

Bliskie relacje sąsiedzkie wykazują przede wszystkim osoby

w wieku od 45 do 54 lat, praktykujący religijnie kilka razy w tygodniu, osoby o relatywnie niskich dochodach per capita oraz mieszkające na wsi.

Z kolei brak jakichkolwiek bliskich relacji sąsiedzkich dotyczy najczęściej najstarszych respondentów, mieszkających w miastach liczących 100 000 mieszkańców i więcej, z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym.

- Polacy w większości deklarują, że na ogół starają się zachowywać poprawne, ale jednocześnie niezbyt bliskie stosunki sąsiedzkie - mówi Rafał Boguszewski, autor opracowania badań CBOS na temat relacji sąsiedzkich.

- Na wsiach zdecydowanie rzadziej niż w miastach, zwłaszcza tych dużych, kontakty sąsiedzkie mają charakter wyłącznie konwencyjny i towarzyski - zwraca uwagę Boguszewski.

Co nas denerwuje w sąsiadach? Większość twierdzi, że hałas: głośne puszczanie muzyki, awantury, remonty

Ale coś za coś. Bardziej intensywne i bezpośrednie relacje sąsiedzkie na wsi częściej sprzyjają pojawianiu się konfliktów między sąsiadami. Co ósmy mieszkaniec wsi przyznaje, że jest skonfliktowany z co najmniej jednym sąsiadem.

Prawie 20 procent badanych zna wszystkich, a blisko 30 proc.

- niektórych swoich sąsiadów. - Wiele tu zależy od tego, czy mieszkamy w domku jednorodzinnym, małym bloku czy wieżowcu oraz jak długo - wyjaśnia socjolog. Niestety, blokowiska i częste zmiany miejsca zamieszkania nie sprzyjają zacieśnianiu sąsiedzkich więzi.

Co trzeci ankietowany, który utrzymuje kontakty towarzyskie z sąsiadami, mieszka pod jednym adresem ponad 20 lat.

Jak mówi, sama wychowała się w małym bloku i faktycznie tam znało się wszystkich. - Później mieszkałam w wieżowcu, w którym kojarzyłam jedynie kilka osób, z którymi zdarzyło się podróżować windą - wspomina.

A ma może sąsiadka soli pożyczyć?

- Ponad 20 lat mieszkałam w bloku. Moi rodzice nie byli jakoś specjalnie związani emocjonalnie z sąsiadami, część dała im nawet nieźle w kość urządzając głośne imprezy wieczorami - wspomina Lidka, 50-letnia lekarka. - A wiadomo, w bloku ściany cienkie, więc słychać było nawet rozmowy, nie mówiąc już o muzyce. Chociaż z drugiej strony pamiętam, że mama chodziła do sąsiadek na kawę i plotki, a ja z koleżankami na podwórko poskakać w gumę.

Sąsiedzkie przysługi wyświadcza sobie aż ośmiu na dziesięciu respondentów. Choć nieoficjalnym symbolem sąsiedzkich relacji jest szklanka, znacznie częściej niż po cukier czy mąkę przychodzimy do sąsiadów po przesyłkę kurierską. Na pytanie, jakie przysługi sąsiedzi świadczą sobie najczęściej, 61 procent badanych odpowiedziało: odbieranie przesyłek.

- Tak naprawdę to nie do końca świadoma decyzja sąsiada, że odbiera za nas paczkę. Zazwyczaj to kurier błagalnym wzrokiem prosi o przekazanie paczki sąsiadowi, którego akurat nie ma - komentuje Dagmara Sobczak. - Większość zgadza się, bo nie ma dobrego powodu, dla którego miałoby odmówić. Czasem mamy kosę z sąsiadem i ten złośliwie paczkę nie odbierze, ale to wyjątki - dodaje.

35 procent nie ma nic przeciwko pilnowaniu mieszkania podczas dłuższych wyjazdów, a co piąty ankietowany zostawia pod opiekę sąsiadów psa lub kota. Co siódmy ufa swojemu sąsiadowi na tyle, by zostawić u niego swoje dziecko.

Oaza spokoju, a tu sąsiad z wiertarką

A co nas najbardziej denerwuje w sąsiadach? Większość twierdzi, że hałas, czyli puszczanie głośno muzyki, awantury, remonty.

- I ja muszę się z tym zgodzić! To wszystko prawda - uśmiecha się socjolog. - To znów wiąże się z tym, że dom ma być naszą oazą spokoju. Kiedy więc ktoś zakłóca nam nasz odpoczynek po dniu ciężkiej pracy, ma prawo nas to wkurzyć - przekonuje Dagmara Sobczak.

Jak mówi socjolog, kiedy we własnych czterech ścianach słyszemy kłótnie i rozmowy - czujemy się, jakby ktoś wszedł nam do mieszkania w swoich brudnych butach i zaczął się panoszyć. A my bezradnie stoimy i czekamy, aż wyjdzie.

Przyznaje, że sama pracuje w domu i potrzebuje absolutnej ciszy. - Niestety, zdarza się, że w ciągu dnia również muszę wysłuchiwać awantur - wymienia.

A czy chcemy lepiej poznać swoich sąsiadów? Ponad połowa badanych odpowiada, że nie chce lepiej poznać swoich sąsiadów, 37 procent chciałoby ich lepiej poznać, a 9 proc. twierdzi, że zna ich już wystarczająco dobrze.

Gdy furę zmartwień, kłopotów masz huk,
Do drzwi sąsiada zapukaj puk, puk,
Gdy spotkasz wrogów na drodze swej tłum,
Do drzwi sąsiada zapukaj bum, bum

- Skoro prawie 40 procent z nas chce lepiej poznać swoich sąsiadów, to czy zaczęliśmy tęsknić do dawnych czasów, kiedy do sąsiada przychodziło się z każdym problemem? - zastanawia się Dagmara Sobczak. - Czy zaczyna brakować nam bliższych relacji i takiego pocucia przynależności do wspólnoty mieszkalnej? Być może!

Zdaniem socjologa, badania mogą dać nam pewien sygnał. Że brakuje nam bliskości i poczucia, że na sąsiada zawsze można liczyć, czy poprosić go o pomoc. ©P

Wyróżnione fragmenty pochodzą z piosenki „Jak dobrze mieć sąsiada” - słowa Agnieszka Osiecka.

Tragedia Notre Dame. Smutek ustępuje miejsca żarowi odbudowy

Kazimierz Sikorski
redakcja@polskatimes.pl



Paryż

Najważniejsze Francja i cały świat już wiedzą - ciężko doświadczone pożarem katedra Notre Dame będzie odbudowana. I to w ciągu najbliższych ośmiu lat, jak zapowiedział Emmanuel Macron.

Na pewno jednak długo będziemy musieli czekać na wyjaśnienie okoliczności powstania groźnego żywiołu. Śledczy będą musieli odpowiedzieć na przykład na pytanie, dlaczego po pierwszym

sygnale o pożarze nie znaleziono źródła niebezpieczeństwa, co pozwoliłoby kilkanaście cennych minut wcześniej rozpocząć akcję gaśniczą i tym samym uratować wiele przechowywanych w katedrze skarbów.

Powody oczekiwania na wyniki śledztwa są proste, bo będą problemy z uzyskaniem dowodów na okoliczność powstania ognia w świątyni, gdyż śledczy nadal nie mają wstępu do katedry. Po kilku tygodniach może się okazać, że tych dowodów już nie będzie. Do akcji muszą najpierw przystąpić fachowcy od spraw budowlanych, to oni będą oceniać, czy ściany świątyni się nie zawały i wejście do niej jest bezpieczne. Dopiero po zakończeniu tych prac zacznie się zbieranie próbek, ale czas może zabić swoje, a dowody mogą wypa-

rować. Trzeba pamiętać, że podczas akcji ratowniczej strażacy użyli ogromnych ilości wody, swoje zrobił na pewno dym i płomień, które szalały w niektórych partiach katedry.

Nie przeszkadza to jednak w zbiórce pieniędzy na odbudowę ze zniszczeń. Puchnie konto, na którym gromadzi się potrzebne środki i jednocześnie Francja rozgląda się za specjalistami od prac remontowych.

- Odbudujemy katedrę, będzie jeszcze piękniejsza. Chcę, aby prace były skończone w ciągu pięciu lat - zadeklarował prezydent Francji. Wyraził przy tym nadzieję, by dramat, którym był pożar świątyni, stał się powodem do zjednoczenia Francuzów. Zdaniem specjalistów koszt odbudowy Notre Dame może się zamknąć sumą

3 000 000 000 dolarów (te zera to miliardy!). Pieniądze płyną na specjalne konto, a niezwykle hojne okazały się najbogatsze rodziny Francji i miejscowe koncerny. Miliard euro już niemal zebrano.

Anne Hidalgo, mer Paryża, rzuciła pomysł zorganizowania w stolicy Francji międzynarodowej konferencji darczyńców, którzy wspomagaliby odbudowę katedry. Jednocześnie merostwo przeznaczy na ten cel 50 000 000 euro.

Już dziś otwarcie mówi się, że ogromnym problemem będzie znalezienie fachowców, którzy będą w stanie stosując dawne techniki pieczołowicie odtworzyć zniszczone fragmenty. Nie wszędzie będzie to możliwe, drewniany dach zbudowany z 1300 starych debów (mó-

wiono o nim las Notre Dame) jest praktycznie nie do odtworzenia; nie wiadomo, co konkretnie, a jego miejsce powstanie. Podobnie z iglicą katedry, która runęła. Paryż chce rozpiścić na jej projekt międzynarodowy konkurs. Być może w miejsce zniszczonej konstrukcji powstanie odmienny element.

Z całego świata płyną słowa wsparcia dla odbudowy Notre Dame, Polska też zadeklarowała pomoc w tej materii. Najpierw jednak czekają nas długie miesiące badań, opracowywania projektu odbudowy i poszukiwanie materiałów. Ważne, że większość bezcennych przedmiotów przechowywanych w katedrze ocalała, inne wymagają mniejszej lub większej renowacji. Skarby swoje ocalenie zawdzięczają bezimiennym straż-

kom, policjantom - narodowym bohaterom.

Do nich należy Jean-Marc Fournier, który nie bał się pożaru, gdy ruszał ratować skarb przechowywany w katedrze. To on uratował koronę cierniową Jezusa Chrystusa.

Ojciec Jean-Marc Fournier jest kapłanem paryskich strażaków i znalazł się wśród tych, którzy weszli do płonącej budowli. Strażacy i policjanci utworzyli ludzki łańcuch i przekazywali sobie z ręki do ręki cenne dzieła sztuki, w tym koronę cierniową Jezusa Chrystusa, tunikę świętego Ludwika i inne cenne przedmioty.

Do grona tytanów należy też półtonowy robot gaśniczy „colossus”, który walczył z ogniem, gdy ludzie salwowali się ucieczką przed pożogą. ©©



OGIEŃ NIE RUSZYŁ ROZETY

Wydawało się, że los dwóch słynnych, kamiennych wież katedry będzie przesądzony. Szef francuskiej straży pożarnej Jean-Claude Gallet bał się, że zerwą się dwa potężne dzwony. Na szczęście ogień nie wyrządził tej części wielkich szkód.

ORGANY URATOWANE

Organy, których część piszczałek pamięta nawet czasy średniowieczne, nie zostały zalane w czasie gaszenia ognia, nie uległy też stopieniu. Nie wiadomo jednak, w jakim są stanie, czy czeka jest teraz poważna renowacja.



GROŹBA DLA SKARBÓW

Szef francuskiej straży pożarnej Jean-Claude Gallet rzucił najlepszych ludzi do zduszenia ognia w rejonie potężnej iglicy. Był to najtrudniejszy rejon do gaszenia, brakowało odpowiedniej wysokości wysięgników, aby opanować żywioł.

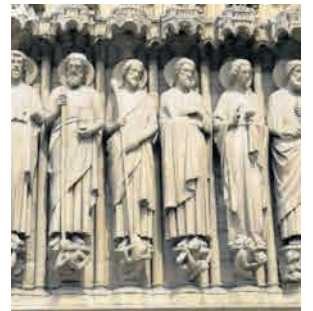
IGLICA RUNĘŁA, PRZEPADŁA



XIX-wieczna drewniana iglica projektu Eugene'a Viollet-le-Duca miała 93 metry i zawałała się całkowicie podczas pożaru. Na projekt jej rekonstrukcji rozpisany będzie międzynarodowy konkurs.

APOSTOŁOWIE BEZPIECZNI

Rzeźby 12 apostołów, które zdobiły dach katedry Notre Dame, miały szczęście. Nie spłonęły w pożarze kościoła, bo w chwili, gdy budynek zajęły płomienie, figury znajdowały się z dala od katedry, gdzie poddawano je gruntownej renowacji.



„WIELKA DZIURA W POSZCIECI

Przez wypaloną dziurę w dachu płomienie wdarły się do środka katedry. Zniszczyły wiele obrazów i dzieł sztuki zdobiących ściany świątyni.

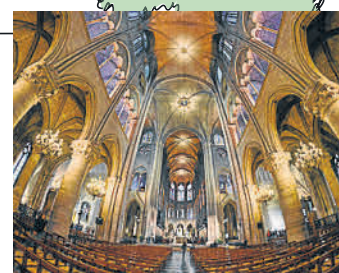


ZNISZCZONY DREWNIANY DACH

Obelkowanie wykonane z 1300 wiekowych dębów zostało całkowicie zniszczone, dach trawiony ogniem runął. Nikt nie wie, w jaki sposób odbudowujący konstrukcję wypełnią wypalone miejsce.

ROBOT URATOWAŁ GŁÓWNY OLTARZ

Kiedy runęła iglica kościoła i przebiła sklepienie głównej nawy, strażacy musieli się ewakuować. Zagrożony był główny ołtarz katedry. Uratował go „colossus”, czyli półtonowy robot wyposażony w armatkę wodną, który powstrzymał fale ognia.



SKARBIEC NIEZAGROŻONY

Zaraz po wybuchu pożaru pracownicy katedry z pomocą strażaków i policjantów wynieśli zawartość skarbcza na zewnątrz. Dzięki temu uratowano między innymi cenne relikwie, tunikę świętego i inne przedmioty.

WITRAŻE NIE STOPIŁY SIĘ

Były obawy, czy pożogie przetrwają witrażowe rozety, które datuje się na 1260 rok. Na szczęście witraże przetrwały, choć będą wymagały solidnej renowacji, mówią fachowcy.

Od „Turków” do nocnej straży OSP przy Grobie Pańskim

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@pomorska.pl



Tradycja

Od Wielkiego Piątku pełnią wartę w kościołach. Strażacy ochotnicy, którzy strzegą Grobu Pańskiego, kontynuują tradycję wywodzącą się jeszcze z czasów barokowych. A według niektórych badaczy to państwa po krucjatach do Ziemi Świętej.

S toje już... z sześćdziesiąt lat. I przede mną stali inni przy Grobie Pana Jezusa. A nasza jednostka założona została w 1917 roku - mówi Marian Kwiatkowski, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Świątosławiu.

Zaczynają w Wielką Sobotę o godzinie 9, kiedy rozpoczyna się święcenie potraw wielkanocnych. Parafianie są już w kościele, trzymają świeczki. Wtedy wchodzi warta złożona ze strażaków ochotników. Czterech druhów wiedzie za sobą prezesa Kwiatkowskiego. - Wszyscy klękają. Później ja ich prowadzę i robię zwrot, dwóch zostaje, a dwóch idzie za mną. I tak co pół godziny. Od dziewiątej do osiemnastej trzydzieści. I tak co roku. Rano idziemy na Rezurekcję i sprawujemy obsługę przy ołtarzu.

Jednostka w Świątosławiu powstała rok przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. I mimo że liczy już ponad wiek, sztandar ma ten sam od samego początku. Jak mówi prezes, „tylko obszyte się zmieniło, środek bez zmian”. I ten właśnie sztandar jest wprowadzany do kościoła w Wielką Niedzielę. Jego wprowadzenie wieńczy czas trwania przy „grobie”.

- To po prostu tradycja. Stać trzeba - podkreśla prezes OSP w Świątosławiu.

Ochotnicza straż pożarna w Karnkowie, mimo że utworzona osiem lat po tym, kiedy powołano straż ogniową w Świątosławiu, również może poszczycić się długą tradycją strzeżenia Grobu Pańskiego. Co roku do kościoła pw. św. Jadwigi Śląskiej, wzniesionego w 1584 roku (przebudowanego w 1761 roku), w Wielki Piątek wchodzi straż. Stają we dwóch przy Grobie Pańskim i pełnią wartę.

- Wymieniamy się oczywiście z okolicznymi strażami, bo parafia podlega kilka miejscowości - mówi Krzysztof Okoński, prezes OSP w Karnkowie.



Kaski strażackie ułożone przed symbolicznym grobem Jezusa w miejscowości Karnkowo w powiecie lipnowskim

Ta tradycja jest kultywowana od samego początku istnienia karnkowskiej jednostki. Jej członkowie to nie tylko ochotnicy, którzy jeżdżą gasić pożary i pozostają w pogotowiu na wypadek jakiegokolwiek zagrożenia. Ochotnicza straż, jako instytucja zdążyła już głęboko wrosnąć w historię małych wsi i miasteczek kujawsko-pomorskich, w te małe odczyny.

Do dzisiaj zresztą w Karnkowie żywa jest pamięć o przeszłych wiekach. A w szczególności o rodzie Karnkowskich, którego najwybitniejszym przedstawicielem był urodzony w 1520 roku prymas Stanisław (herbu rodowego Junosza), pełniący funkcję interrexa po ucieczce Henryka Walezy z Rzeczypospolitej (i później ponownie po śmierci króla Stefana Batorego).

- Ta rodzina była znaczna, ważna. Pełnili dość istotne funkcje, z których najistotniejszą była prymasura karnkowskiego. Było jednak wśród karnkowskich też kilku hetmanów, kilku kasztelanów, cała masa starostów - mówi prezes Okoński. - Pierwsze zapiski, w których ich się wspomina, pochodzą chyba z 1240 roku. W liście z tego roku biskup wrocławski skarży się, że



Warta przy Grobie Pańskim to tradycja kultywowana najczęściej przez strażaków ochotników w wielu regionach Polski

Karnkowski najechał jego włości. A w tamtych czasach wyprawa na odległość jakichś trzech kilometrów, to był już wyzwanie.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nie kto inny tylko dziedzic Karnkowski powołał straż ogniową. Od tamtych lat



W Osięcinach wartę pełnią druhowie z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej (na zdj. pierwszy z lewej Jacek Płoszaj, opiekun)

Warta strażacka w kościele musi się dobrze prezentować. Dlatego zaszczytu strzeżenia Grobu Pańskiego nie wszyscy mogą dostąpić - tylko ci, którzy mają dobre, niezniszczone mundury. W ruch idzie także, jak podkreśla prezes, „złotor”. Co roku trzeba nim na nowo malować stare hełmy strażackie, bo straszenie śnieżką. A, że mają błyszczeć, to innej rady nie ma.

- Nie weźmiemy przecież takich typowych strażackich hełmów, bo te stare mają jeszcze jakiś wzór, smaczek artystyczny. A współczesne to plastikowe, bojowe - muszą być tylko wytrzymałe - wyjaśnia strażak.

W Osięcinach z kolei od kilku już lat wartę pełnią druhowie, którzy przysposabiają się do służby w ochotniczej straży.

- Nasza Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza od najmłodszych lat kultywuje tę tradycję - mówi Jacek Płoszaj, strażak ochotnik i opiekun młodzieży z Osięcin. - To zresztą nie tylko adoracja przy Grobie Pańskim, ale uświetnianie innych uroczystości kościelnych i państwowych. Młodzież zawsze tam jest. Bywa, że gdyby nie ta młodzież, to byłoby pusto w kościele - dodaje Płoszaj.

Sam obyczaj pilnowania grobu Jezusa aranżowanego w kościołach w okresie wielkanocnym jest w Polsce znany co najmniej od XVII wieku. Na początku wartę pełnili zbrojni. W Warszawie za czasów Augusta III tworzyły ją oddziały artylerii konnej.

- Są trzy teorie na temat pochodzenia wystawiania straży grobowych - mówi Hanna Łopatyńska, kustosz działu folkloru i kultury społecznej Muzeum Etnograficznego w Toruniu. - Jedną mówi o średniowiecznych misteriach pasyjnych, w których jednak - jak wynika z analiz badaczy - nie pojawiają się postacie strażników Grobu Pańskiego. Dopiero w XVI wieku powstało misterium Mikołaja z Wilkowicka „Historyja o chwalebnym zmartwychwstaniu pańskim”, w którym występują cztery postaci, które autor nazwał „stróżami grobu bożego”.

Druga teoria wskazuje na czasy baroku, kiedy zrodziła się moda budowania w okresie Bożego Narodzenia bardzo wystawnych szopki, a na Wielkanoc - bardzo wystawnych grobów Chrystusa.

- Ta teoria o misteriach znajduje też potwierdzenie w dziele Jędrzeja Kitowicza z XVIII wieku „Opis obyczajów”. Kitowicz wspomina o zwyczaju stawiania warty przy grobie Chrystusa - dodaje Hanna Łopatyńska. - Trzecia teoria odnosi się do zakonu bożogrobowców. Jednak to dotyczy raczej terenów wschodniej Polski, gdzie straż grobowe zwane „Turkami” są bardzo bogate.

To nawiązanie do pierwszej krucjaty do Ziemi Świętej z XI wieku i do tradycji wywodzonej od kapituły założonej przez Gotfryda z Bouillon, która dała początek Zakonowi Rycerskiemu Grobu Bożego w Jerozolimie (w 1099 roku). Zakon pojawił się w Polsce w XV i XVI wieku i rozpropagował kult bożego grobu.

Opis wart przy Grobie Pańskim przedstawił w publikacji „O strażach przy grobie Chrystusa” Krzysztof Kubiak. „Akcja obrzędu inscenizowanego przez współczesnych strażników grobu Chrystusa nawiązuje do ewangelicznego modelu, choć często też wykorzystywane tu są motywy apokryficzne czy też lokalna inwencja” - czytamy. „Większość XIX-wiecznych zbieraczy „rzeczy ludobójczych”, ponawiając swe apele o nadsyłanie materiałów na temat straż grobu Pańskiego, sugerowała, że obrzęd ten może być pozostałością zapomnianych misteriiów. Podobną opinię wyraża Karczmarski pisząc: „Zwyczaj (...) wywodzi się z dawnych misteriiów wielkopostnych, które zaginęły z początkiem XVII wieku, pozostawiając tylko nieliczne ślady (...) w kolegiacie w Łasku (...) sięga niepamiętnych czasów (...) Straż składa się z 15 osób, kapłana, 2 rotmistrzów i 12 żołnierzy. (...) gdy kapłan intonuje pieśń „Chrystus zmartwychwstał” (...) dwaj żołnierze padają na ziemię ilustrując tekst Ewangelii św. Mateusza.” ©©

Zagłosuj na strażaków i jednostki OSP - wojewódzki finał rozpoczęty!

Plebiscyt

Kto zostanie Strażakiem Roku Kujaw i Pomorza? Która jednostka OSP zdobędzie najwięcej głosów w całym województwie? Kto odbierze nagrody podczas wielkiej gali FLORIANY 2019 w Warszawie i będzie reprezentować nasze województwo w ogólnopolskim finale plebiscytu?

W środę o godzinie 22 zakończył się pierwszy etap naszego plebiscytu. Emocji nie brakowało do ostatnich sekund głosowania. W niektórych powiatach o zwycięstwie i awansie do wojewódzkiego finału decydowały pojedyncze głosy.

Dzisiaj prezentujemy zwycięzców z każdego powiatu. Awan-

sowali oni do wojewódzkiego finału zachowując zdobyte głosy. Na ich podstawie powstał ranking finałowy, który jest bardzo zróżnicowany. W niektórych powiatach do zwycięstwa wystarczyło kilkadziesiąt głosów, w innych laureaci zdobyli ich setki.

Strażak Roku

Wśród strażaków ochotników liderem jest druh Marek Mularski z OSP Godziszewy w powiecie rypińskim. Tuż za nim plasuje się druh Łukasz Schumacher z OSP Kuchwały pow. toruński - zwycięzca gorącej walki o miejsce w finale, która rozegrała się w powiecie toruńskim. Trzeci na starcie finału jest druh Arkadiusz Skowroński z OSP Żabieniec w powiecie aleksandrowskim.

Jednostka OSP Roku

Wśród jednostek OSP mamy także trzech zdecydowanych liderów. Na szczycie finałowego rankingu plasuje się OSP Wielki Mędromierz z powiatu tucholskiego mając prawie trzysta głosów przewagi nad OSP Oleszno z powiatu lipnowskiego. W walce o zwycięstwo w województwie z pewnością będzie się liczyć także OSP KSRG Świątostaw z powiatu golubsko-dobrzyńskiego.

Wszystko może się zmienić

Finałowe głosowanie będzie trwać do końca miesiąca. Na strażaków i jednostki OSP, które zdobędą najwięcej głosów, czekają nagrody finansowe w wysokości 3000 złotych. Dodatkowo zwycię-

cząca jednostka OSP otrzyma motopompę o wartości 4000 złotych ufundowaną przez firmę BA System.

Na zwycięzców czeka także inne wielkie wyróżnienie. Nagrody dla nich zostaną wręczone podczas ogólnopolskiej gali konkursu FLORIANY, w którym przyznawane są tzw. strażackie Oscary. Gala odbędzie się 18 maja w Warszawie.

Zwycięzcy z naszego województwa awansują także do wielkiego, ogólnopolskiego finału akcji, który rozpocznie się 4 maja, w Dniu Strażaka i spośród laureatów ze wszystkich województw wyłoni Strażaka Roku 2019 i Jednostkę OSP Roku 2019 w Polsce.

Niezależnie do końca miesiąca trwa głosowanie na młodzieżowe drużyny pożarnicze.



Plebiscyt organizowany we współpracy ze Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej i pod honorowym patronatem Waldemara Pawlaka, Prezesa Zarządu Głównego ZOSP RP

Aby oddać głos, wyślij na nr **72355** SMS o treści podanej poniżej przy nazwisku strażaka lub przy nazwie OSP lub głosuj na **pomorska.pl/strazakroku**

Głosowanie będzie trwać do wtorku, 30 kwietnia do godz. 22. Koszt SMS-a: 2,46 zł z VAT



STRAŻAK OCHOTNIK ROKU



1772 głosy

Marek Mularski

OSP Godziszewy
pow. rypiński
SMS: **BST.397**



1740 głosów

Łukasz Schumacher

OSP Kuchwały
pow. toruński
SMS: **BST.285**



1500 głosów

Arkadiusz Skowroński

OSP Żabieniec
pow. aleksandrowski
SMS: **BST.429**



573 głosy

Adrian Rosół

OSP Żnin
pow. żniński
SMS: **BST.442**



394 głosy

Grzegorz Durzyński

OSP Elgiszewo
pow. golubsko-dobrzyński
SMS: **BST.40**



393 głosy

Mariusz Rochucki

OSP Kruszewo
pow. inowrocławski
SMS: **BST.164**



391 głosów

Monika Błaszczak

OSP Papowo Biskupie
pow. chełmiński
SMS: **BST.49**



384 głosy

Mateusz Żółtowski

OSP Karnkowo
pow. lipnowski
SMS: **BST.181**



367 głosów

Grzegorz Raczkowski

OSP Lubomin
pow. włocławski
SMS: **BST.39**



350 głosów

Marcin Melnicki

OSP Wtelno
pow. bydgoski
SMS: **BST.97**



329 głosów

Michał Mikołajczak

OSP Piaski
pow. grudziądzki
SMS: **BST.27**



272 głosy

Mateusz Szczepański

OSP Gębice
pow. mogileński
SMS: **BST.33**



246 głosów

Dorota Stucka

OSP Ratownik
pow. świecki
SMS: **BST.2**



228 głosów

Mariusz Porysiak

OSP Jednostka
Ratownicza Specjalnego
pow. nakielski
SMS: **BST.206**



219 głosów

Aleksander Piłarski

OSP Klonowo
pow. tucholski
SMS: **BST.295**



135 głosów

Kacper Bala

OSP KSRG Więcbork
pow. sępoleński
SMS: **BST.22**



111 głosów

Krzysztof Zalesiak

OSP MOSP Radziejów
pow. radziejowski
SMS: **BST.216**



101 głosów

Grzegorz Konstanty

OSP Jabłonowo Pomorskie
pow. brodnicki
SMS: **BST.371**



75 głosów

Michał Wąż

OSP Błędowo
pow. wąbrzeski
SMS: **BST.13**

JEDNOSTKA OSP ROKU

1301 głosów

OSP Wielki Mędromierz
pow. tucholski
SMS: **BJD.242**

1007 głosów

OSP Oleszno
pow. lipnowski
SMS: **BJD.123**

876 głosów

OSP KSRG Świątostaw
pow. golubsko-dobrzyński
SMS: **BJD.306**

214 głosów

OSP Toporzysko
pow. toruński
SMS: **BJD.226**

165 głosów

OSP Kcynia
pow. nakielski
SMS: **BJD.140**

153 głosy

OSP Cerekwica
pow. żniński
SMS: **BJD.286**

134 głosy

OSP Lubomin
pow. włocławski
SMS: **BJD.271**

115 głosów

OSP Plutowo
pow. chełmiński
SMS: **BJD.316**

92 głosy

OSP Raciążek
pow. aleksandrowski
SMS: **BJD.317**

90 głosów

OSP Dragacz
pow. świecki
SMS: **BJD.184**

55 głosów

OSP Boguszewo
pow. grudziądzki
SMS: **BJD.19**

53 głosy

OSP Byczyna
pow. radziejowski
SMS: **BJD.309**

45 głosów

OSP Wszedzień
pow. mogileński
SMS: **BJD.8**

38 głosów

OSP Janikowo
pow. inowrocławski
SMS: **BJD.105**

32 głosy

OSP Pokrzydowo
pow. brodnicki
SMS: **BJD.20**

18 głosów

OSP Zakrzewek
pow. sępoleński
SMS: **BJD.10**

16 głosów

OSP Długie
pow. rypiński
SMS: **BJD.164**

8 głosów

OSP Dąbrowa Chełmińska
pow. bydgoski
SMS: **BJD.47**

6 głosów

OSP Myśliwiec
pow. wąbrzeski
SMS: **BJD.250**

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na www.pomorska.pl/strazakroku

Karina Obara

karina.obara@pomorska.pl



Dlaczego strajkują

- Strajkują dlatego, żeby młody nauczyciel po trzech tygodniach pracy w miesiącu nie musiał wyciągać ręki do rodziców i prosić, by pożyczili mu na życie - mówi nauczyciel trzech przedmiotów w dośrodku liceum.

o nie była łatwa decyzja. Przystąpienie do strajku poprzedzili rozmowy, obietnica wzajemnego wsparcia, bez względu na to, co się będzie działo. Uczniów też przygotowali. IX Liceum Ogólnokształcące przy ul. Zofii Nałkowskiej na bydgoskich Wyżynach to szkoła z dobrą reputacją. Klasy dwujęzyczne, wyselekcjonowani nauczyciele. Najlepsi z najlepszych, którzy przede wszystkim mają nauczyć, co to znaczy myśleć samodzielnie, co uczeń może zrobić, by lepiej mu się żyło, by wartości i wiedzę wyniesioną ze szkoły mógł wykorzystać w dorosłym życiu.

Przed szkołą bratki w kłombie, na szkole plakaty, o co walczą nauczyciele, flagi biało-czerwone, cisza. W szkole pusto. Do strajku nie przystąpiły tu zaledwie trzy osoby; obie strony szanują swoje decyzje. Nauczaniu towarzyszy przecież przekonanie: nikogo nie wolno do niczego zmuszać. Choć solidarność cenią. Zjednoczyli się w tym strajku, zbliżyli.

Wkurzeni, pogardzani

Uczniowie przynoszą im owoce, ciasto, trzymają kciuki. Nawet jeśli nie mają pewności, czy przystąpią do matury. Najbardziej chyba ich wkurzył Stanisław Karczewski, marszałek Senatu, gdy w pierwszych dniach strajku powiedział, że on pracuje dla idei. Żaden z uczniów, pomijając fakt, że wie, ile zarabia marszałek Senatu, nie chciałby pracować tylko dla idei. Nie opłaci z tego rachunków, nie utrzyma rodziny, nawet na leczenie chorego kota czy psa by nie było. Wstyd wiskać taki kit inteligentnym ludziom - oburzają się tu wszyscy. I nie chcą rozmawiać o Karczewskim. Ani o żadnym polityku z lewa czy prawa. Bo i protest - jak przekonują - nie jest polityczny. Jest godnościowy. Wszystkie rządy lekcewały problemy szkolnictwa. Zmieniały system edukacji po omacku, nie licząc się z frustracją ani uczniów, ani nauczycieli. A oni kochają te dzieciaki, dużo rozmawiają, wzajemnie uczą się od siebie - tolerancji, respektowania indywidualnych potrzeb, życzliwości, dobrej woli. To wymaga czasu. Ten czas nauczyciel musi znaleźć. Za to mu nie płacą. Pensum? Niejeden z nich pracuje po 80 godzin tygodniowo. Wystar-



Uczeń Mikołaj Antczak upiekł ciasto i przyniósł strajkującym nauczycielom. Od lewej nauczycielki: Aleksandra Achler Wesołowska, Grażyna Kicińska, Beata Wróblewska, Renata Kujawa, Dorota Nelkowska, Joanna Węglińska, Agnieszka Lebiada. - Walczymy dla wszystkich dzieci, chcemy uzdrowić cały system

czy, że musi sprawdzić klasówki, wyjechać na wycieczkę z uczniami. Nie odmówi z tego powodu, że wysiłek przekracza nauczycielskie pensum. W tych właśnie zadaniach zawarł ze sobą umowę - pracuję przecież też dla idei.

Rozmawiamy w pustej sali lekcyjnej. Nauczyciele mają świadomość, że rodzice tracą cierpliwość. Najbardziej boją się o przyszłość swoich dzieci. Te medialne groźby, że nie będzie klasyfikacji do następnej klasy, że matury się nie odbędą.

- Nie wiemy, czy matury się odbędą, 90 proc. z nas strajkuje - przyznaje Renata Kujawa, polonistka. - Też mamy dzieci. Dlatego chcemy, żeby w przyszłości było im lepiej. Jestem córką nauczycielki. Moja córka kończy studia w Warszawie, zdała maturę dwujęzyczną, jest bardzo zdolna, mogłaby robić w życiu różne rzeczy, a mimo to pragnie uczyć. Boli nas oskarżanie, że w tym zawodzie jest negatywna selekcja. Walczymy dla wszystkich dzieci.

Trochę tak, jak mówił Janusz Korczak: „Wszystkie dzieci są nasze”. I dawał przykład. Dla strajkujących oznacza to dbałość o cały system, bo to, że jest chory, nie ulega wątpliwości. Sami go nie zdołają naprawić. Potrzebują wsparcia rodziców, ekspertów i dobrej legislacji.

- Strajk był ostatecznym wyjściem - mówi Dorota Nelkowska, nauczycielka języka francuskiego, 25 lat stażu. - Walczymy nie tylko o pieniądze, a w przestrzeni publicznej mówi się jedynie o pieniądzu. Początkowo walczyliśmy o tysiąc złotych podwyżki. Teraz prosimy o trzydzieści procent więcej wynagrodzenia, które każdy z nas pobiera, rozłożonego na trzy raty. To jest dla nas potwarz, że premier Beata Szydło proponuje wciąż to samo i nazywa to negocjacjami. Przeżyłam już kilka reform, ale to, co się w tej chwili dzieje, jest kuriozalne. Minister Zalewska mówi z uśmiechem, że wszystko jest pod kontrolą, ale nie ma żadnej kontroli. W ogromnej większości my, strajkujący, jesteśmy niezrzeszeni. Aby uczyć, nauczyciel musi mieć szacunek, a my, co mamy?

Uczeń: - Nie wiem, jak można przeżyć za 2500 zł. Moja pani od historii tyle zarabia.

- Kuriozalne jest to, że rząd, który powinien być rządem fachowców, nie kieruje się kolejnością, co jest ważniejsze społecznie, a co mniej ważne - dodaje Grażyna Rosada, nauczycielka biologii. - Rząd jest po to, by tak jak w każdej rodzinie przełożyć wydatki z budżetu, a nie robi tego. Nie jesteśmy grupą zawodową, która żyje z kartek, jak kiedyś

za PRL-u. Musimy utrzymać dzieci. Niższe aparytacje zmuszają nas do podejmowania dodatkowej pracy. Warunki pracy są ciągle zmieniane. Likwidacja gimnazjów nie wyszła nikomu na dobre. Dzieci nie są królikami doświadczalnymi. Potrzeba czasu, aby wdrożyć program, a my doświadczamy ciągłych zmian. Szkoła powinna uczyć pewności, wiary w siebie, wartości, kreatywności, a na to w tym bałaganie nie ma czasu. To wielka przykrość dla nas, bo chcemy dać z siebie wszystko. Jesteśmy inteligentną, widzimy wiele rzeczy, które dzieją się w państwie. My rozumiemy słowo negocjacje, oznacza ono, że jedna i druga strona ustępuje. Nie czuję, że Beata Szydło chce z nami negocjować. Rząd powinien zrozumieć, że inwestycja w nauczycieli pozwoli im poświęcić więcej czasu na pracę. Jaki dajemy przekaz uczniom, zgadzając się na fatalne warunki pracy?

Nauczyciel też człowiek

Uczeń: - Jak skończę liceum, wyjeżdżam za granicę. Nie chcę zarabiać tyle, co nauczyciel.

Michał Małkiewicz, nauczyciel historii, wiedzy o społeczeństwie i edukacji dla bezpieczeństwa mówi wprost: - Nie ma się co oszukiwać. Nauczyciel też, jak każdy człowiek pracuje dla pie-

niędzy. Nie widzę powodu, żeby chować ten czynnik za plecami i dorabiać ideologię, że liczy się idea. Owszem, pracujemy też dlatego, że jest to naszą pasją, ale policjantom, którzy domagają się podwyżki, nie robi się wyrzutów.

Pan Michał przyjechał do Bydgoszczy z Grudziądza. Tam nie było dla niego pracy. Zarabiał jako nauczyciel mianowany 2500 zł. A jeszcze niedawno, jako nauczyciel kontraktowy i wychowawca klasy, dostawał 1850 zł. Za wynajęcie 31-metrowej kawalerki płaci 1200 zł.

- Strajkuję dlatego, żeby młody nauczyciel po trzech tygodniach pracy w miesiącu nie musiał wyciągać ręki do rodziców i prosić, by pożyczili mu na życie - mówi ze smutkiem, ale po chwili z rozgoryczeniem: - I co? Mam czekać aż moi rodzice przeprawią się na drugą stronę Styksu, aby odziedziczyć po nich mieszkanie?

Renata Kujawa kilka dni temu skończyła 50 lat. W zawodzie od 25 lat. Dwa kierunki studiów, ciągle się dokształca.

- Zarabiam 3050 zł z 20-letnim dodatkiem wysługi lat, to niegodne wynagrodzenie - mówi szczerze. - Przy tym muszę sama opłacić sobie kurs językowy i studia podyplomowe. W naszej szkole jesteśmy zobo-

wiązani się doskonalić, nadążać za postępem technologicznym, wyjeżdżać z uczniami za granicę.

Uczeń: - A mama mówi, że nauczyciel pracuje 18 godzin tygodniowo i ma najdłuższe na świecie wakacje.

- Zrobiłem sobie szczegółową ewidencję pracy - pokazuje Arkadiusz Szulc, nauczyciel geografii. - Wyszło mi, że przeznaczam na pracę od 60 do 70 godzin, a bywa i tak, że nawet ponad 80 godzin. Na to składają się godziny dydaktyczne przy tablicy, ale też szkolenia, sprawdziany, wycieczki z uczniami, obozy naukowe, zajęcia terenowe, za które nie mamy dodatkowych pieniędzy. Urlop? Te sześć tygodniowych tygodni w rzeczywistości okazują się być dniami pracy, za które nie pobieram wynagrodzenia. Latem jeżdżę na obozy z dziećmi. Nigdy nie wzięłam za to pieniędzy.

Barbara Tymieńska, nauczycielka bibliotekarka z 25-letnim stażem, skończone trzy kierunki studiów dowodzi: - Moje tygodniowe pensum wynosi trzydzieści godzin. Konkursy, wyjścia organizujemy poza moimi godzinami pracy. Cztery godziny tygodniowo poświęcam na dokształcanie. Sama za to płacę. A wakacje? Tak się składa, że

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

CO ZMIENI STRAJK?



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Dr Michał Wróblewski, socjolog i filozof z UMK: - Jeszcze kilka lat temu postrzegalibyśmy strajkujących jako nadmiernie roszczeniowych. Dziś narracja o nauczycielach jako o uprzywilejowanej grupie

zawodowej - z powodu małej liczby godzin lekcyjnych czy wolnego w święta i wakacje - nie jest dominująca. - Wręcz przeciwnie - protest wydaje się wielu ludziom zasadny i słuszny - mówi dr Wróblewski. - Skąd ta zmiana? Na pewno cała sytuacja ma wyraźny kontekst polityczny. Aprobata i zrozumienie dla strajku jest jednocześnie manifestowaniem niezgody na politykę obecnego rządu. Nauczyciele są postrzegani jako kolejna, po sędziach, grupa, którą wzięło

na celownik PiS. Z drugiej jednak strony widać również, że jako demokracja „dorośliśmy” do przekonania, że ludzie mają prawo upominać się o swoje interesy ekonomiczne i wykorzystywać do tego instrumenty społeczeństwa obywatelskiego. Strajk przestał być w oczach opinii publicznej kojarzony z warcholstwem i utrudnianiem życia innym, a stał się ważnym narzędziem walki o lepszą płacę czy warunki pracy.

zajmowałam się podręcznikami dotowanymi przez państwo. Całe lato byłam pod telefonem, przyjeżdżałam do szkoły, aby zamawiać książki i odbierać, przygotować, podstemplować, żeby uczniowie mogli od 1 września z nich korzystać. Serce mnie bolało na marnotrawstwo pieniędzy z budżetu państwa. Wiem, ile kosztują te podręczniki. Tylko dwa roczniki z nich korzystały. Kilkadziesiąt tysięcy pójdzie na przemiał, bo pojawiła się kolejna nowa podstawa programowa.

- A my musieliśmy losować, który przedmiot wspierany będzie dotowanymi ćwiczeniami - dodaje Arkadiusz Szulc.

- O tym się nie mówi podczas debaty o szkole - nie ukrywa wzburzenia Dorota Nelkowska. - Tak samo jak nie rozmawia się o tym, że przyjęto programy nauczania, które nie przystają do percepcji współczesnych dzieci, a już na pewno nie do nastolatków.

- Programy są przeładowane, przeteoretyzowane, nie ma w nich miejsca na krytyczne myślenie, na swobodne mówienie, pisanie, refleksje - ubolewa Renata Kujawa. - Uczniowie nie rozumieją języka, nie pojmują tekstów, trudno im się odnieść do sytuacji prezentowanych w podręcznikach wobec tego, co widzą w życiu codziennym.

Jeśli przekonuje się nas, że mamy pracować z nowym typem ucznia przez cztery lata, musimy mieć materiały przystosowane do XXI wieku.

Grażyna Rosada podsumowuje: - To jest problem już na poziomie szkoły podstawowej: chaos informacyjny i brak czasu na utrwalanie materiału. Powoduje to niesłychaną frustrację uczniów. Jedyńka z przedmiotu jest tu małym problemem. Zamiast uczyć młodzież i nauczyć, przyczyniamy się do tego, że wprowadzamy dzieciaki w jeszcze większe problemy zdrowia psychicznego: fobie szkolne, depresje, brak pewności siebie.

Spostrzeżenia te potwierdzają najnowsze badania. Pomocy psychiatrycznej w Polsce potrzebuje ok. 600 tys. dzieci i młodzieży. Więcej nastolatków ginie po próbach samobójczych niż w wypadkach drogowych. Przebodźcowanie, nadmiar zajęć, ciągłe zmiany w programie nauczania i sam program, często nieprzystający do rzeczywistości, też mają na tę sytuację ogromny wpływ. Młody człowiek żyje przecież w systemie naczyń połączonych dom - szkoła - środowisko.

- Każdy z nas musi przejść dodatkowe szkolenia, jesteśmy nie tylko nauczycielami przedmiotu, ale również stanowimy wsparcie psychologiczne - przypomina Dorota Nelkowska. - Mamy wspierać uczniów ze względu na depresję i fobie szkolne. Każdy z nas jest oceniany przez dyrekcję, jak jego klasa wypadnie na egzaminie. A czy naszym celem powinien być wynik testowy, czy ukształtowanie człowieka, który myśli, radzi sobie i jest pewny siebie?

- Kiedyś z problemami w uczeniu się borykało się jakieś 10 proc. uczniów, teraz co najmniej 20 proc. Dlaczego? Bo prym wiedzie wyścig szczurów, nastawienie na doskonałe wyniki testowe - dodaje Renata Kujawa.

Strajkujący nauczyciele są zgodni co do jednego - podsta-

O CO WALCZYMY?



FOT. FILIP KOWALKOWSKI

Dr hab. Magdalena Mateja, medioznawczyni z UMK: - Strajk nauczycieli pokazuje, że problemem polskiej oświaty nie są tylko zarobki nauczycieli, lecz cały system szkolnictwa. Minęło 20 lat od reform Buzka, któremu zawdzięczaliśmy m.in.

gimnazja, w tym czasie politycy zafundowali nam kolejne dwie lub trzy rewolucje oświatowe. Nie poprzedzono ich konsultacjami społecznymi, o wkładzie ekspertów, naukowców niewiele wiadomo. A mamy przecież doskonałe ośrodki edukacyjne w Warszawie, w Poznaniu, których ustalenia stoją w jaskrawej sprzeczności z tym, co kolejne rządy wprowadzają w polskiej szkole. Brak tu głębszej refleksji i wizji, a to skutkuje niską innowacyjnością i kreatywnością absolwentów.

wa programowa wymaga odchudzenia. Postulują też, by zwiększyć autonomię szkół w realizacji programu, np. w taki sposób, by to nauczyciel decydował, co z programu będzie uczniowi bardziej przydatne w życiu.

- Wyścig szczurów powoduje też ranking szkół, po co on w ogóle jest? - pyta Arkadiusz Szulc. - Zwłaszcza że nie jest obiektywny, szkodzi dzieciom, jeszcze bardziej je frustrując.

- Nie strajkujemy politycznie, ale musiał nas ktoś reprezentować, bo inaczej nikt by nie chciał z nami rozmawiać - tłumaczy Michał Małkiewicz.

- Jaka nas czeka przyszłość? Zostaniemy z nową reformą, która jest nieporozumieniem - uważa Grażyna Rosada. - Rząd próbuje skłócić środowisko nauczycieli od wewnątrz, ale też pokazuje nas w złym świetle rodzicom. Nie pozwolimy się podzielić, bo potrafimy się szanować.

- Od 1993 r. nie było tak dużego strajku, jak teraz, zostaliśmy po prostu doprowadzeni do ściany. Nie chcemy jednak, aby to była ściana płaczu - dodaje Dorota Nelkowska. - Nasi uczniowie też nie chcą nas widzieć jako słabych nauczycieli. Dlatego dajemy im przykład, że trzeba walczyć. ©©

REKLAMA

009007906

- AN EVENING WITH -

michael bublé



19 WRZEŚNIA 2019 - ATLAS ARENA ŁÓDŹ
20 WRZEŚNIA 2019 - TAURON ARENA KRAKÓW

Bilety: eventim.pl

PM BARRACUDA MUSIC Classic RMF naczelnictwo cojestgrane24 onet

Materiał informacyjny Fiat Tipo

008969516

Bestseller z Włoch. Klienci wybierają Fiata Tipo

Fiat Tipo odnotował w styczniu br. najlepszy wynik sprzedaży do klientów indywidualnych w segmencie aut kompaktowych. Miejsce numer jeden w klasie zapewniło Tipo aż 626 rejestracji dokonanych przez osoby prywatne. Całkowita sprzedaż modelu wyniosła w styczniu 992 sztuki, plasując Tipo na mocnym, siódmym miejscu w rankingu Top10 najchętniej wybieranych samochodów w Polsce.

Styczniowy wynik to już kolejny rekordowy miesiąc Fiata Tipo. W zeszłym roku polscy kierowcy nabyli aż 8058 sztuk tego modelu, co stanowiło 62% wszystkich zarejestrowanych nad Wisłą nowych samochodów Fiata, i co zapewniło Tipo trzecie miejsce w klasie aut kompaktowych wśród klientów indywidualnych w całym 2018 roku.

Dziś rodzinę tworzą trzy wersje nadwoziowe (sedan, hatchback i Station Wagon), dostępne w trzech wersjach wyposażenia Pop, Easy i Lounge. Dodatkowo w 2019 roku do rodziny Tipo dołączyły aż cztery nowe wersje wyposażenia: Mirror, Street, S-Design i Sport, adresowane do szerokiej grupy klientów, o różnych gustach i wymaganiach w zakresie mobilności. Wersja Mirror jest przeznaczona dla rodzin, dla których szczególnie ważna jest łączność ze światem,



natomiast Street łączy wyjątkowy styl z przestronnością i wygodą, stanowiąc idealną propozycję dla młodych kierowców. Nowa wersja S-Design dzięki odnowionej stylistyce nadwozia, jak i wnętrza, ma teraz jeszcze silniejszy charakter. Do jej najważniejszych nowości należy robiący wrażenie czerwony kolor nadwozia (Rosso Passione) połączony z kontrastującym czarnym dachem (opcja na zamówienie), uzupełniający aktualne kolory: szary Metropoli, czarny Cinema, biały Gelato i szary Colosseo.

Nowa wersja Sport została przygotowana we współpracy z marką Mopar i jest przeznaczona dla klientów poszukujących samochodu, który wyróżnia się charakterem i sportowym stylem podkreślonych sportowymi akcentami nadwozia. Oprócz nowości estetycznych,

nowe wersje Tipo Sport i S-Design zostały odświeżone również w zakresie dostępnych jednostek napędowych. Silnik benzynowy 1.4 o mocy 95 KM i silnik 1.3 Multijet o mocy 95 KM dołączają do aktualnych jednostek 1.4 T-Jet o mocy 120 KM i 1.6 Multijet o mocy 120 KM, z których ta ostatnia współpracuje z automatyczną skrzynią biegów DCT. Obie wersje mają w standardzie system Uconnect 7/ HD LIVE z dotykowym wyświetlaczem z integracją systemu Apple CarPlay lub Android Auto.

Bogato wyposażony Fiat Tipo z rocznika 2019 dostępny jest od 44 900 zł i w kredycie od 625 zł miesięcznie, RRSO 0%. Auto standardowo wyposażone zostało m.in. w 6 poduszek powietrznych, klimatyzację, radio Uconnect z portem USB oraz system wspomagający ruszanie na wzniesieniu.

Jacek Deptuła

jacek.deptula@pomorska.pl



Polityka na Wielkanoc

Z Ryszardem Brejzą, byłym posłem i prezydentem Inowrocławia oraz Krzysztofem Brejzą, posłem PO rozmawia Jacek Deptuła

Mamy kolejne święta wielkanocne. Dokładnie trzydzieści lat temu zaczął się Okrągły Stół i budowa demokracji. Jakie były tamte święta?

RYSZARD Brejza: Szczegółów nie pamiętam, natomiast przypominam sobie atmosferę nadziei i przekonanie, że nie skończy się to tym razem jakimś stanem wojennym. Było wyraźnie widać, że rządzący chcą pójść na kompromis. Tym bardziej w naszym domu była atmosfera wyjątkowych świąt.

Ale czekolady nie było?

RB: (śmiech) Najwyżej jakiś wyrób czekoladopodobny...

Młodszy czytelnik wyjaśnijmy, że wyglądem podobny był do czekolady, tyle prawie bez kakao.

RB: I moje właśnie dlatego Krzysiu kilka miesięcy później, mając sześć lat, zadebiutował na scenie politycznej dosłownie i w przenośni. Podczas kampanii wyborczej do pierwszych częściowo wolnych wyborów w 1989 roku stał się jednym z... uczestników pierwszej demokratycznej debaty.

KRZYSZTOF Brejza: „Uczestnik debaty”, tato, to może zbyt wielkie słowo, ale tamtych świąt Wielkanocnych prawie nie pamiętam. Jednak rzeczywiście kilka miesięcy później, latem 1989 roku zabrałeś mnie na wiec wyborczy Komitetu Obywatelskiego...

RB: Pomyślałem, że być może syn poczuje tę atmosferę wolności. Kiedy rozmawialiśmy ze znajomymi, Krzysztof biegał między ławeczkami, podchodził pod scenę i w pewnym momencie zniknął w tłumie. Choć mieliśmy do niego zaufanie, zagadaliśmy się i nie powinniśmy go byli spuścić z oka. W pewnym momencie usłyszeliśmy jego głos ze sceny: „Czy jak wygracie, to będzie tańsza czekolada?”

KB: Chyba nie tak - opowiadałeś, że zapytałem, czy jak wygracie wybory, to będzie można kupić czekoladę? Wiadziałem, że ludzie podchodzą, zadają pytania więc dlaczego i ja nie mogłem.

RB: To nagle „wystąpienie” zdumiało nas, ale widać on sam uznał, że to mu się należy (śmiech)! Tak jak wielkanocna

czekolada. Odpowiadał mu całkiem serio przyszły senator Aleksander Paszyński, zapewniając, że czekolada na pewno będzie w sklepach. Złożył taką deklarację i jak widać dotrzymał słowa. Tamten czas był zupełnie nowy, to świat z naszego punktu widzenia wówczas całkowicie niezany. Legalny wiec, legalna krytyka władzy no i, inauguracja działalności „pana” Krzysztofa Brejzy.

KB: Z tego można wnioskować, że na pewno w tamtą Wielkanoc nie było czekoladowych zajęczków. Pamiętam też, kiedy latem 1989 roku biegałem z tobą i roznosiliśmy zawiadomienia o spotkaniu pracowników oświaty NSZZ Solidarność.

RB: O tak, choć właściwie zadebiutowałeś już w wieku kilku miesięcy w 1983 roku, kiedy w wózku z tobą ukrywaliśmy solidarnościowe wydawnictwa. W twoim łóżeczku pod materacem też trzymaliśmy bibułę. Jednak nie przeszukiwała ciebie - na razie - żadna służba, a mnie szarpała Służba Bezpieczeństwa. Mieliśmy też w domu dwa razy rewizję. Natomiast po nalocie na mieszkanie mojego brata SB zarekwirowała pokaźne archiwum Niezależnego Zrzeszenia Studentów na toruńskim uniwersytecie, w którym działałem. Utraty tego archiwum bardzo żałowałem, ale na szczęście zachowałem bibliotekę dzieł poza cenzurą.

Panie Krzysztofie, ma pan 8-letniego syna Mateusza. Na pewno o czekoladę już nie pyta, więc może o o najnowszy laptopa?

KB: Niestety, coraz częściej pyta już o politykę...

RB: Potwierdzam to jako dziadek, ostatnio prowadzę z nim trudne rozmowy, bardzo trudne rozmowy choćby na temat tego, co dzieje się w Inowrocławiu.

KB: Mateusz bardzo interesuje się historią, II wojną światową, wojną na Atlantyku, flotami Japonii i USA. No i polityką, co mnie trochę niepokoi w dzisiejszych czasach. Z żoną staraliśmy się go tonować, bo jako dziecko wielu rzeczy jeszcze nie rozumie.

Ułotek z ojcem nie roznosi, więc o co pyta najmłodsze pokolenie Brejzów?

KB: Kilka dni temu rano wychodzę z domu, a Mateusz zostaje, ponieważ trwa strajk nauczycieli. Młodsza siostra Rozalka pyta: „Mati, ty do szkoły nie idziesz?” A on na to: „Nie idę, bo jest strajk i PiS nie porozumiał się z nauczycielami. A oni za mało zarabiają”. Żona opowiada, że kiedy czasami pokazuję mu w telewizji, to najmłodszy, dwuletni sy-



Ryszard, Krzysztof i Mateusz - to już prawie polityczna „dynastia” rodem z Inowrocławia

nek Jasio, przytula się do telewizora. Wtedy Mateusz stanowczo domaga się, by Jasiek odsunął się od odbiornika, bo zasłaniał tatę: „Jasiu, odejdź, nie zasłaniaj mi, bo chcę posłuchać, co tata mówi”.

RB: Rzeczywiście, dzieciaki mają fajne refleksje, ale ja żartobliwie, choć po części serio tłumaczę, żeby od polityki trzymały się daleko, a od spraw samorządu jeszcze dalej. Dwóch Brejzów w tym ambarasie już wystarczą.

Trzymanie się z dala od polityki rozumiem, ale dlaczego od samorządu?

RB: Pod władzą Prawa i Sprawiedliwości idea samorządności się sypie. Pracuję w samorządzie trzydzieści lat i widzę, że dla Jarosława Kaczyńskiego dobry samorząd powinien być scentralizowany i ściśle kontrolowany. Oczywiście pod władzą ludzi z jego partii. A tego wnuk jeszcze nie zrozumie.

KB: Mati często pyta, co w Inowrocławiu zrobił dziadek? Rozmawia na te tematy z kolegami w szkole. Po ostatnich wyborach samorządowych przyniósł mi z dumą wiadomość, jakie to wsparcie dziadek otrzymał. Rodzice jego kolegi głosowali na PiS, ale na prezydenta wybrali Brejzę, ponieważ uważają go za bardzo uczciwego i porządnego prezydenta. To pokazuje, skąd dziadek otrzymał prawie 60 proc. w pierwszej turze.

Co powiedziałby pan dziś synom, gdyby byli dorośli?

KB: Że ostatnie trzy lata to w Polsce walka o wszystko.

O wartości, demokrację, praworządność i kierunek cywilizacyjny - albo Unia Europejska, albo unia euroazjatycka, którą tworzy Putin. Rosja nie musi Polski militarnie podbijać, czołgi są jej niepotrzebne. Rosja rozmontowuje Unię poprzez m.in. Brexit, wpływy we Francji i Niemczech. Putinowi chodzi o rozkład Unii od wewnątrz, co od ponad trzech lat wyjątkowo udaje się przesyłowi Kaczyńskiemu. Dlatego musimy to powstrzymać, dlatego tak ważne są majowe wybory do Parlamentu Europejskiego, które będą miały też wpływ na wybory w Polsce. W maju dowiemy się, czy Europa będzie silna, czy podzielona, czy na Nowogrodzkiej strzelą korki szampana.

RB: Wychowałem się przy radiu Wolna Europa i nigdy nie przypuszczałem, że Polska znajdzie się w prawdziwie europejskim kręgu. Choć teraz jest to coraz bardziej niepewne, pod władzą Jarosława Kaczyńskiego Polska znów cofa się na wschód.

Znów trzeba będzie słuchać zakazanych rozgłośni albo nosić paczki do aresztu?

RB: Aż tak źle chyba nie będzie. Pamiętam jednak, że ojciec stracił swój majątek, miał własny sklep w Inowrocławiu jeszcze przed wojną. Podczas okupacji rodzice zostali wysiedleni do Generalnej Guberni. Po wojnie znów otworzył sklep i w ramach walki z prywatnym handlem władza ludowa waliła domiary, były rewizje i znów wszystko stracił. Ojciec odsiedzia też swoje, stracił zęby w czasie śledztwa. To mnie ukształtowało tak jak rodzinne

dyskusje przy Radiu Wolna Europa. Dlatego przywiązuję ogromną wagę do odzyskanej wolności. To odległe czasy, ale oszczędzone Krzysztofowi. Chyba to przywiązanie do wolności odziedziczył po rodzinie.

A pan, panie Krzysztofie miał już może rewizję? Albo jakiś polityczny „domiar”?

KB: Nie, jeszcze nie, chociaż Jarosław Kaczyński zapowiadał złożenie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa za wypowiedź o aferze Srebrnej z art. 212 Kodeksu karnego. Nie w trybie cywilnym, jak to powinno być, tylko w trybie karnym. Także SKOK-i, z utraconymi miliardami, zapowiadały złożenie zawiadomienia, a była to gigantyczna afery, za którą zapłacili wszyscy Polacy.

RB: Czekają na jesienne wybory i kiedy PiS wygra, na serio zacznie się „czyszczenie” przeciwników politycznych. Zgodnie z maksymą: pokażcie człowiekowi, a paragraf się znajdzie.

KB: Bardzo wspiera mnie żona Dorota, która jest adwokatem. Ma niesamowicie dużo na głowie - kancelarię i trójkę dzieci, gdy wyjeżdżam do Warszawy. Jestem ogromnie jej wdzięczny za wsparcie prawnicze, ostatnio dzięki jej determinacji wygrałem przed warszawskim sądem pierwszą ze spraw wytoczonych mi przez SKOK-i. Chcieli zakneblować mi usta, żebym przestał badać wątek związany ze SKOK-ami w aferze Amber Gold.

Rozmawiając przez telefon bardzo często pozdrawia

pan Macieja Wąsika, byłego wiceszefa szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Jest aż tak źle?

KB: Tak, rzeczywiście, znam jego upodobania do podsłuchiwania. Dzieje się już tak, jak ojciec mówił o Służbie Bezpieczeństwa w latach 80. To niewiarygodne, że dziś dochodzi do niszczenia ludzi na taką skalę. Szuka się przeciwników do ustrzelenia, a jednego udało się już ustrzelić. Mamy do czynienia z gigantyczną akcją niszczenia nie tylko poszczególnych ludzi lecz całych środowisk - lekarzy, nauczycieli, sędziów i niepokornych prokuratorów. Wkrótce przyjdzie czas na niszczenie przemysłu.

RB: Nie chcę być złym prorokiem, ale jeśli PiS po raz drugi wygra wybory, to także zapukają do „Gazety Pomorskiej”. Oni działają metodą salami - odcinania demokracji po kawałeczku, choć do dziennikarzy się jeszcze nie dobrali.

Pana jednak nie ustrzelili mimo kilkunastu niekających kontroli?

RB: Naloty na Urząd Miasta mamy nieustannie od lat. Właśnie się przypadkowo dowiedziałem o kontroli w wydziale lokalowym ratusza, gdzie CBA zażądało przekazania dokumentacji pewnych spraw z kilku ostatnich lat. Tymczasem CBA nie ma prawa żądać takiej dokumentacji bezpośrednio od urzędnika, lecz od organu, którym jest prezydent lub burmistrz. Takich działań jest więcej. Jest też tak, że pytają mnie lokalni dziennikarze o jakieś podobno przeprowadzane w urzędzie inne kontrole CBA. A ja nic o tym nawet nie wiem!



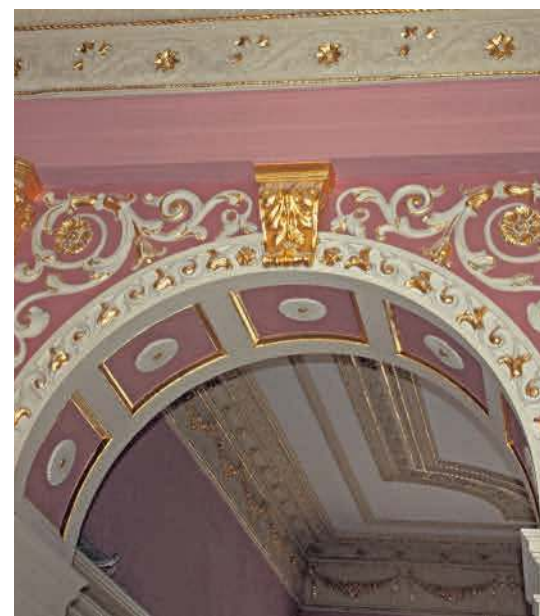
TEATR MUZYCZNY

ul. Żeglarska 8, 87-100 Toruń, tel./fax 56 678-75-19

PAŁAC SIĘ ZMIENIA. NA PIĘCIOLECIE!



FOT. JACEK SMARZ



FOT. NADESANE

W TYM ROKU MIJA PIĘĆ LAT OD POWSTANIA TEATRU MUZYCZNEGO W TORUNIU. JEGO DOTYCHCZASOWA SIEDZIBA - PAŁAC DĄBSKICH - PRZECHODZI W TEJ CHWILI METAMORFOZĘ.

Pałac Dąbskich, przebudowany w 1693 roku w stylu barokowym, do końca XVIII wieku służył rodzinie Dąbskich jako rezydencja wypoczynkowa. W 1800 r. został sprzedany pruskiemu urzędnikowi, od 1815 r. mieścił się w nim Hotel Gdański, a w 1870 przejęła go armia pruska, pod której nadzorem aż do I wojny światowej funkcjonował jako kasyno oficerskie. W latach 1920-1924 znajdowała się tu siedziba Policji Państwowej. Do września 1939 r. Towar-

zystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Po II wojnie światowej pałac przekazał Wydziałowi Sztuk Pięknych UMK. Od 2014 r. jest siedzibą Kujawsko-Pomorskiego Teatru Muzycznego.

W tej chwili budynek przechodzi gruntowny remont. Można już w pełni podziwiać efekty pracy firmy konserwatorskiej, która odrestaurowała barokową elewację. W ramach termomodernizacji pałacu wymieniono okna i odrestaurowano drzwi oraz ocieplono dach wełną i płytami

gipsowo-kartonowymi. Ważnym elementem remontu było utworzenie sceny głównej Teatru na III piętrze budynku.

Odnowiony obiekt ma zostać oddany do użytku latem 2019 roku. Do tego czasu Teatr Muzyczny wystawia swoje spektakle na deskach różnych instytucji: CKK Jordanki, Klubu Od Nowa, Fundacji Tumult, Towarzystwa Naukowego. Tymczasowo biura teatru znajdują się przy ul. Kopernika 4. Docelowo główną siedzibą instytucji ma być

dawny kinoteatr „Grunwald”, który też czeka na remont.

Przedsięwzięcie jest finansowane z europejskiego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, w ramach projektu „Toruńska Starówka”, obejmującego prace konserwatorskie w kilku zabytkowych obiektach w Toruniu. Dotacja na remont siedziby Teatru Muzycznego to blisko 12,6 miliona złotych, zaś całkowita wartość prac wynosi 15,5 miliona złotych.

CHCEMY OPOWIADAĆ CIEKAWY I WAŻNE HISTORIE

**ROZMOWA
Z ANNA WOŁĘK,
DYREKTOR
KUJAWSKO-
-POMORSKIEGO
IMPRESARYJNEGO
TEATRU
MUZYCZNEGO
W TORUNIU.**

Jak wspomina Pani początki Teatru Muzycznego?

W pierwszym roku naszej działalności jednym z najważniejszych celów było poinformowanie publiczności z całego regionu o tym, że taki teatr istnieje, i że warto się do niego wybrać. Był to bardzo trudny czas przekonywania do nas widzów i budowania repertuaru. Założyłam, że nasza pierwsza premiera powinna być na tyle uniwersalna, żeby zachęciła widzów do przyścia do teatru. Musiał to być spektakl sprawdzony, muzyczny, a jednocześnie kameralny. Wybrałam „Siostry Parry” - muzyczną opowieść o dwóch siostrach z Galicji, które w poszukiwaniu marzeń o lepszym życiu wyruszyły do Nowego Jorku. W przedstawieniu można usłyszeć dużo



wspaniałych piosenek zarówno żydowskich jak i wiele evergreenów. Aktorom towarzyszący grający „na żywo” zespół wspaniałych muzyków. Ważnym etapem w naszej wczesnej działalności był też spektakl dla najmłodszych - „Rosnę”. Trzecią ważną premierą był spektakl rodzinny „Maurycy i kołędniczy” - historia sklepu z piernikami, z pastorałkami autorstwa Wandy Chotomskiej. Te pierwsze tytuły okazały się strzałem w dziesiątkę, które pomogły nam zaistnieć na regionalnej scenie kulturalnej.

Widzowie pokochali też siedzibę Teatru w Pałacu Dąbskich.

Bo to jest piękny budynek. Wiosną 2014 r. postanowiliśmy

otworzyć podwoje Pałacu dla zwiedzających. W majową noc muzeów do budynku przy Żeglarskiej 8 ustawiła się długa kolejka, aż do pomnika Mikołaja Kopernika. Odwiedziło nas wtedy ponad 2 tys. osób. Zwiedzający obejrzeli m.in. wystawę prac studentów Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, ale także obrazy wybitnych toruńskich artystów, którzy przy Żeglarskiej kiedyś studiowali lub wykładali, jak Barbara Narębska-Dębska czy prof. Stanisław Borysowski. Pokazaliśmy też filmy o historii wydziału sztuk pięknych, będące w zasobach wydziału. A w sali złotej, która miała być naszą tymczasową sceną, pokazaliśmy fragment próby naszej pierwszej produkcji „Siostry Parry”. Kiedy na

czas remontu musieliśmy wyprowadzić się z Pałacu Dąbskich i graliśmy w różnych miejscach w Toruniu zdarzało się, że widzowie z przyzwyczajenia przychodzili na Żeglarską. Tak bardzo to miejsce zakorzeniło się w ich świadomości.

Jakie cele ma dziś przed sobą Teatr Muzyczny?

Jesteśmy teatrem z ambicjami, ale nie chcemy być teatrem-laboratorium. Chcemy pokazywać dobre spektakle i nie tylko muzyczne. W repertuarze mamy np. „Gatunek żeński”, mądrą komedię z przesłaniem, która nie tylko śmieszy, ale też pobudza do refleksji. Spektakle dla dzieci i młodzieży również niosą przesłanie. Przykładem jest „Pan Kleks. Powrót”, opowieść o dorosłym Adamie Niezgódce, który musi się zmierzyć z siłą internetu, żeby uratować swoją córkę. Z tego spektaklu, podejmującego ważne problemy, mogą wynieść coś mądrego nie tylko dzieci, ale i rodzice, czy nauczyciele. W tym roku obchodzimy 5-lecie naszej działalności i z tej okazji dla naszych widzów przygotowaliśmy coś specjalnego. Spośród 25 premier wybraliśmy dziesięć, które prezentują

naszą linię artystyczną. Obok wspomnianych już „Siostr Parry”, „Pana Kleksa” i „Rosnę”, pokażemy „Akompaniatora”, rzecz o obsesji, poruszająca ciągle aktualny problem stalkingu, opowiadająca o tym, jak miłość może stać się siłą niszczącą drugiego człowieka. Będzie można obejrzeć „Tajemnicę Tomka Sawyera”, barwny musical na podstawie powieści Marka Twaina. w reżyserii Giovanniego Castellanos, Kolumbijczyka od 20 lat mieszkającego w Polsce. Z kolei „Machiavelli” na podstawie „Mandrągory” z muzyką Jerzego Wasowskiego to opowieść o ludzkiej głupocie, która nie zależy od pozycji społecznej, czy pełnionego stanowiska. To z kolei jest jeden z pierwszych polskich musicali. Napisany w latach 70. i wciąż aktualny.

Jak widzi Pani kolejne lata działalności Teatru?

Jako kontynuację dotychczasowej linii artystycznej. Chcemy być teatrem, który opowiada ciekawe i ważne historie, a jednocześnie jest centrum, wokół którego skupia się życie kulturalne. Tak działaliśmy od początku. Przykładem są np. warsztaty teatralne dla dzieci,

młodzieży, dla seniorów. Stworzyliśmy Ogólnopolski Przegląd Dyplomów i Egzaminów Muzycznych Wyższych Szkół Artystycznych „PRZYGRYWKĄ” o Nagrodę Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego - platformę do spotkań początkujących artystów sceny muzycznej. Po to powstała Galeria Proscenium, która proponowała różnorodną sztukę wizualną. Po remoncie galeria znów będzie prezentować prace plastyczne młodych i już uznanych twórców. Teatr muzyczny to także koncerty piosenki aktorskiej i koncerty jazzowe.

Teatr rozwija się i pod względem lokalnym. Po remoncie w Pałacu Dąbskich dysponować będziemy nowoczesnym zapleczem technicznymi wygodną widownią, a także udogodnieniami dla niepełnosprawnych. Już niedługo nową siedzibą Teatru stanie się również kultowy kinoteatr Grunwald. Tam powstanie duża scena, umożliwiająca wystawianie wieloobsadowych spektakli muzycznych. Myślę, że dzięki tym scenom po roku 2020 nasza oferta zadowoli nawet najbardziej wymagającego widza i uczestnika kultury.

DUŻA SCENA TEATRU W GRUNWALDZIE

**WIELKIMI KROKAMI
ZBLIŻA SIĘ REMONT
KINOTEATRU
GRUNWALD, KTÓRY
PO GRUNTOWNEJ
MODERNIZACJI STANIE
SIĘ NOWĄ SIEDZIBĄ
GŁÓWNA KUJAWSKO-
-POMORSKIEGO
IMPRESARYJNEGO
TEATRU MUZYCZNEGO.**

Historia budynku, znanego dziś torunianom pod nazwą „Grunwald”, zaczyna się w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Dom Żołnierza, urządzony w dawnym magazynie przy ul. Warszawskiej 11, oficjalnie zainaugurował swoją działalność w 1933 roku, po rozbudowie o nowe pomieszczenia, m.in. bibliotekę i świe-

tlicę dla mundurowych. Pierwotnie była to siedziba klubu garnizonowego, a później także kina „Mars” z widownią na 600 miejsc i najnowocześniejszym w tamtym okresie projektorem w Polsce.

Po II wojnie światowej obiekt kontynuował działalność jako Garnizonowy Klub Oficerski, natomiast w latach 60. XX wieku kinoteatr zmienił swoją nazwę na „Grunwald”. Kiedy w 2011 roku podjęto ostateczną decyzję o jego zamknięciu budynek zaczął stopniowo popadać w ruinę. Przez chwilę teren był w rękach prywatnego dewelopera, który nie mógł jednak zrealizować swoich planów z uwagi na brak zgody miejskiego konserwatora zabytków. W 2017 roku, za kwotę 1,9 mln zł, odkupił go samorząd województwa, z myślą o utworzeniu w tym miejscu głównej siedziby Kujawsko-Pomorskiego Impresaryjnego Teatru Muzycznego.

Oczywiście najpierw będzie musiał on przejść gruntowny remont. „Grunwald” po przebudowie ma się stać prawdziwą architektoniczną perełką. Całość zachowa z zewnątrz modernistyczny wygląd, ale w środku wszystko będzie nowoczesne. W planach jest obrotowa scena z zapadnią i mobilną widownią, którą będzie można dowolnie przearanżować. Da to duże możliwości realizatorom spektakli. Teatr będzie mógł proponować widzom skomplikowane technicznie musicale, a region zyska nową atrakcję turystyczną. W Grunwaldzie planowana jest też strefa gastronomiczna i kącik książkowo-internetowy. W części przeznaczony na parterowej obiektu planowane jest małe muzeum związane z jego przeszłością.

Całość kosztować będzie blisko 22 miliony złotych. Środki pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego.



FOT. MATERIAŁY TEATRU



TRZYMAM KCIUKI ZA TEATR MUZYCZNY!

**ROZMOWA
Z PIOTREM
CAŁBECKIM,
MARSZAŁKIEM
WOJEWÓDZTWA
KUJAWSKO-
-POMORSKIEGO.**

Wspiera Pan działalność Teatru Muzycznego niemal od początku...

To prawda. Uznaliśmy, że w naszym regionie brakuje właśnie takiej sceny, z takim repertuarem - rozrywka na wysokim poziomie, oferta dla rodzin, a też spektakle będące zaproszeniem do refleksji. Sam lubię taki teatr - inteligentny, wolny od doraźnej publicystyki, poszukujący optymistycznego, humanistycznego przesłania nawet w opowieściach o trudnych sprawach; taki, który nie zakłada, że tylko szok i skandal są właściwą metodą zwrócenia uwagi publiczności, zainteresowania widza. Teatr, który nie obawia się wyruszyć w trasę, bo - jak napisał w swoim tegorocznym przesłaniu na Międzynarodowy Dzień Teatru Carlos Celdran - nikt nie powiedział, że ten rodzaj sztuki można uprawiać jedynie w jakimś centrum świata, konkretnym mieście czy wyznaczonym budynku.

Po pięciu latach możemy mówić o sukcesie - Muzyczny ma sporą grupę wiernych widzów i na dobre wpisał się w kulturalny pejzaż województwa. Dobra wiadomość dla widzów jest też taka, że od czerwca będzie działał w dobrych, a wkrótce, po zakończeniu remontu i rozbudowy kinoteatru Grunwald, w jeszcze lepszych warunkach. Takich, które pozwolą myśleć o rozbudowie repertuaru i generalnie szeroko rozumianej oferty artystycznej i kulturalnej.

Trwa remont Pałacu Dąbskich, w którym znajdować się będzie scena kameralna teatru.

Ten piękny obiekt, jedno z najbardziej znanych miejsc w Toruniu, przechodzi pieczołowity remont konserwatorski, który obejmuje też aranżację sal i montaż bardzo nowoczesnego wyposażenia sceny.



To bardzo ambitne przedsięwzięcie dobiega już końca i już wkrótce będzie tu można zagrać pierwsze przedstawienie. Tutejsza scena będzie miała wysokość dwóch kondygnacji i widownię na 150 miejsc. To już nie będą zaadaptowane wnętrza, tylko przestrzenie zaplanowane specjalnie z myślą o teatrze i jego publiczności. A w gotyckich piwnicach ulokuje się klub jazzowy. Inne przestrzenie, w tym znana wszystkim sala barokowa, nadal będą pełnić funkcje reprezentacyjne. Będziemy tu przyjmować ważnych gości, myślimy też o ulokowaniu tu przyszłego muzeum regionu. Oczywiście zachowujemy wspaniałą historyczną elewację budynku.

Coraz bliżej też do przebudowy kinoteatru Grunwald, do którego ma zostać prze-

niesiona główna siedziba Teatru Muzycznego. Z pozyskaniem środków na tę inwestycję było więcej problemów?

Za to po rozbudowie i modernizacji gmach, piękny przykład polskiego modernizmu, będzie prawdziwą architektoniczną perełką. Teatr Muzyczny, okrzepła już samorządowa instytucja kultury, zyska obiekt na miarę, idealny dla kontynuowania jej artystycznych zamierzeń. Przyjęty projekt sprawia, że modernistyczny charakter obiektu zostanie zachowany, a nawet nabierze ona właściwej dla tego stylu klasy. Częściowo odtworzona zostanie oryginalna przedwojenna elewacja, ale w środku wszystko będzie zupełnie nowe i naprawdę nowoczesne.

Dzięki pomyślnie przeprowadzonym negocjacjom z Komisją Europejską może-

my wykorzystać na tę inwestycję pieniądze z naszego Regionalnego Programu Operacyjnego. Przekonaliśmy Brukselę, żebyśmy mogli wydzielić w ramach programu specjalną pulę, 25 milionów euro, czyli ok. 107 mln złotych, na rozwój tak zwanych potencjałów endogenicznych województwa. Wskazaliśmy trzy takie potencjały - turystykę, uzdrowiska i właśnie kulturę.

Dotyczy to także rewitalizacji pałacu Kronenbergów w podwrocławskim Wieńcu. Chcemy by powstało tam Kujawskie Centrum Muzyki, którego misją będzie realizacja projektów muzycznych i wydarzeń kulturalnych,

Jest się z czego cieszyć. Choć pewnie zawsze znajdzie się ktoś, kto zapyta, po co inwestować w kulturę,

jak można by za te pieniądze łączyć ulice...

To pytanie to żart, prawda? Nikt przy zdrowych zmysłach nie ma wątpliwości, że kultura to bardzo ważny czynnik w rozwoju społecznym. Mówiąc najkrócej: uczestnictwo w kulturze buduje tożsamość, tradycję, poczucie przynależności do wspólnoty i jej historii; wpływa na kreatywność, innowacyjność, otwartość na innych i akceptację dla innych punktów widzenia. Mieszkańcy naszego regionu chcą i muszą mieć dostęp do wydarzeń kulturalnych na najwyższym poziomie. Muszą wiedzieć, czym żyje kulturalny świat, jakie wydarzenia i zjawiska są ważne w europejskiej i światowej kulturze. Po to powstają nowoczesne przestrzenie „świątyń sztuki”, dostosowane do współczesnych, zmieniających się potrzeb i wyzwań.

Czego życzy Pan Teatrowi Muzycznemu na następne pięć lat?

Cóż, przede wszystkim tego by w tych wspaniałych nowych warunkach powstawały ważne, interesujące projekty teatralne. Marzą mi się też warsztaty teatralne, nie tylko dla młodzieży, które przygotowują widzów do odbioru sztuk, pomogą im odnaleźć się w historycznym i kulturowym kontekście przekazu niesionego przez przedstawienia i będą miejscem, w którym można o teatrze podyskutować. Życzę zespołowi, by nie zabrakło mu entuzjazmu. A wszystkim pracującym na rzecz Muzycznego paniom i panom życzę jubileuszowo sukcesów artystycznych i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Trzymam kciuki za Kujawsko-Pomorski Teatr Muzyczny!



5-lecie Teatru Muzycznego w Toruniu

REPERTUAR



15.05 (środa)
9:00 i 12:00 | CKK Jordanki, Al. Solidarności 1-3
TAJEMNICA TOMKA SAWYERA

16.05 (czwartek)
9:00 i 12:00 | CKK Jordanki, Al. Solidarności 1-3
TAJEMNICA TOMKA SAWYERA

31.05 (piątek)
19:00 | Klub Od Nowa, ul. Gagarina 37A
**DZIEŃ W KTÓRYM PORWANO
PAPIEŻA - PREMIERA**



1.06 (sobota)
9:00, 12:00 i 17:00 | CKK Jordanki, Al. Solidarności 1-3
PAN KLEKS. POWRÓT

9.06 (niedziela)
19:00
AKOMPANIATOR



14.06 (piątek)
12:00
JACEK I PLACEK NA TROPIE KSIĘŻYCA

16.06 (niedziela)
19:00
SIOSTRY PARRY

23.08 (piątek)
19:00 | Pałac Dąbskich, ul. Żeglarska 8
HEMAR MARCHEWKA - PRÓBA GENERALIZACJI



tel.: 56 678 75 18 | 512 982 813 e-mail: bow@teatrmuzyczny.torun.pl online: teatrmuzyczny.torun.pl

*uwaga! teatr zastrzega sobie możliwość wprowadzenia zmian





FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Zdarzały się między nami kłótnie przy stole i zarzuty: co ty wyrabiasz, za bardzo dowaliłeś władzy w mediach i będziesz miał kłopoty?

RB: Kłótni sobie nie przypominam, w najważniejszych sprawach mamy to samo zdanie. Jednak znam to zagrożenie, kiedy byłem w jego wieku i walczyłem o wolną suwerenną Polskę. Natomiast nie przypuszczałem, że dojdziemy do państwa strachu, nieufności i manipulacji. Dlatego Krzysztof walczy dziś, jako kolejne pokolenie Brejzów o utrzymanie tej wolności.

KB: Ja z kolei mam pewność, że w momentach kiedy się nas zaszczuwa, bezwarunkowo wspieramy się. Ojciec zawsze był dla mnie drogowskazem i mówił, żeby się nie cofać tylko iść do przodu. Wiem, że jako bezpartyjny jest krytykiem partyjniactwa, bo jest samorządowcem z krwi i kości.

Zgadzał się panowie także wtedy, gdy rządziła Platforma?

KB: Kiedy rządziła PO nie kłóciliśmy się, ale mieliśmy różnice zdań. Pamiętasz rozmowy w sprawie śmieci?

RB: Samorządy mają własne firmy wykonujące zadania publiczne. W 2013 r. weszła

w życie ustawa nakładająca obowiązek zagospodarowywania odpadów komunalnych. Ówczesny rząd nakazał ogłaszanie przetargów. Zaprotestowałem, bo jeśli to zadanie własne samorządu, to powinniśmy mieć prawo do wyboru, niech samorząd decyduje

KB: Tak jest w Niemczech, Wielkiej Brytanii, we Francji - władze samorządowe uważają, że mogą własne firmy założyć.

I jak pan głosował?

KB: Przyznam, że wyłamałem się wtedy z dyscypliny partyjnej i głosowałem za koncepcją ojca.

RB: A ja byłem wdzięczny synowi za to głosowanie, było racjonalne. Pamiętam też historię, jak się zachował Krzysztof, kiedy byłem posłem i wprowadzaliśmy reformę administracyjną tworząc w mieście 49 województw dwanaście regionów. Pomysł był fatalny i włączyłem się w walkę o województwo kujawsko-pomorskie. Krzysztof mnie wspierał i nie staliśmy się częścią Pomorza nadwiślańskiego ze stolicą w Gdańsku.

KB: Pamiętam rozmowy w domu, kiedy byłeś przekonywany, że wyrzucą cię za to głosowanie z AWS.

KB: Łączy nas to, że jedynym kryterium, które może zmienić nasze zdanie, jest głos wyborców. Nie zostałem członkiem PO, żeby się zapisać, tylko żeby być aktywnym i pomocnym ludziom. Cyklicznie jesteśmy z tego rozliczani w wyborach, i dopóki to rozliczenie jest dla nas korzystne, czuję, że jestem na dobrej drodze.

Po trzydziestu latach powinniśmy się cieszyć z odzyskanego śmietnika czy ze szklanych domów?

RB: Całe zło wynika z mentalności Kaczyńskiego, jego podejrzliwości, braku szacunku dla inaczej myślących. I pomyśleć, że chodzi o chore idee tylko jednego człowieka.

Gdzieś przeczytałem, że jest pan „młotem na PiS”. Dziesiątki ujawnionych przez pana dokumentów szkodzą niezwykle Kaczyńskiemu i jego partii.

KB: Nie lubię tego określać, nigdy nikogo nie obrażam, nie używam wulgarnego języka. Dopytuję, działam merytorycznie. Dla dobra wyborców i Polski - przecież to po moich pytaniach opinia publiczna dowiedziała się o „drugich pensjach” Beaty Szydło i kilkudziesięciu ministrów PiS. Wtedy, w kwietniu 2018 r. nastąpił ogromny spa-

dek poparcia dla tej formacji i upadek wizerunku PiS jako partii ludzi rzekomo „pokornych i skromnych”. Dlatego wiem, że jestem dla nich sporym problemem. Jeśli uda się wygrać wybory do Parlamentu Europejskiego, będę jeszcze mocniej działać tu w Polsce, to mój cel.

Co dalej? Syn w Parlamencie Europejskim, pan na emeryturze?

RB: Emerytura? Nie. To byłaby klęska, ciągle muszą być nowe pomysły, kontakt z ludźmi. W pewnym stopniu stres powoduje, że człowiek czuje się młody. Polityka to stres, adrenalina, spełnienie się.

KB: U niektórych polityka może być jak narkotyk, ja w genotypie mam zakodowaną aktywność. Wujek walczył o demokrację, ojciec i ja chcę być potrzebny ludziom. W ciągu ostatnich trzech lat, nawet gdy robię zakupy sportykiem się z sympatią ludzi. To głosy wsparcia dające moc. Tylko raz w Warszawie pewna starsza kobieta uderzyła mnie w twarz krzycząc, że jestem zdrajcą. Widzę tu efekt „indoktrynacji, która u osób słabszych wywołuje agresję. Jednak pamiętajmy, że czegoś takiego nie było w Polsce! PiS doprowadził

do kosztownych podziałów, które będziemy zasypywać przez pokolenia.

RB: A ja, cóż... Chciałbym doczekać chwili, kiedy odzyskamy wolną suwerenną Polskę, a syn odejdzie z polityki.

KB: Z wykształcenia jestem prawnikiem i wierzę, że przyjdzie taki moment, że przydam się bardziej jako prawnik niż polityk.

RB: Zachęcam Krzysztofa, żeby pomyślał o tym wcześniej.

KB: Nie mam konkretnych planów na przyszłość, polityka jest tak dynamiczna, że trudno rysować plany. Teraz startuję do PE, bo będą to najważniejsze wybory od 1989 r. Z drugiej strony miałem przez lata wrażenie, że europosłowie zbytnio zamykają się w Brukseli. Działać trzeba również tu w Polsce. Aktywniej i bliżej ludzi. Polityka krajowa jest przecież częścią polityki europejskiej. Przecięż wybory do PE, to nie wybory o „złoty bilet” na 5 letnie wakacje w Brukseli, ale zobowiązanie do służby wyborcom. A mandat europośła daje ogromne narzędzia, by bardzo dużo zdziałać dla mieszkańców kujawsko-pomorskiego. ©©

Materiał Informacyjny Idea Banku

009033937

Idea Spot – nowa przestrzeń dla twojego biznesu

Prowadzisz małą firmę, ale nie lubisz pracować w domu? Masz kilka opcji. Możesz wynająć lokal na biuro, ale to zobowiązanie na długi okres i comiesięczne opłacanie czynszu. Możesz pracować np. w osiedlowej kawiarni, jednak to również wiąże się z kosztami. Jeśli nie chcesz ich ponosić, możesz też zupełnie za darmo i bez zobowiązań rozwijać swój biznes w Idea Hub, nowoczesnej przestrzeni z wygodnymi miejscami do pracy, dostępem do szybkiego internetu czy możliwością zorganizowania spotkania dla kilku osób. Takie miejsca działają w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Łodzi i Katowicach. Natomiast dla przedsiębiorców z Trójmiasta właśnie otwarto Idea Spot – placówkę, która oferuje jeszcze więcej.

Idea Hub to nowatorski model placówki bankowej, stworzonej przez Idea Bank w 2015 roku z myślą o klientach banku – właścicielach małych firm, którzy nie dysponują własnym biurem. Huby cieszą się dużym zainteresowaniem przedsiębiorczych osób, które mogą w nich otrzymać wsparcie pracowników placówki i zlecać operacje bankowe jak w zwykłym oddziale, a ponadto bezpłatnie skorzystać z komfortowych miejsc do pracy, które w niczym nie ustępują tym dostępnym w płatnych coworkach. Oprócz biurek, drukarek i internetu przedsiębiorcy mają tu do dyspozycji sale konferencyjne na spotkania biznesowe. Mogą także za darmo napić się kawy czy herbaty.

W jednym z warszawskich Idea Hubów jest też profesjonalne studio fotograficzne, w którym klienci startujący ze swoimi biznesami mogą bezpłatnie wykonać zdjęcia np. sprzedawanych przez siebie przedmiotów, fotografie portretowe, a nawet nagrać film. Do dyspozycji jest kilka rodzajów tła, profesjonalny aparat oraz komputer z oprogramowaniem do obróbki zdjęć.

Po sukcesie Idea Hubów przyszedł czas na nowy format placówki finansowej z jeszcze bogatszą ofertą, stworzonej z myślą o mikro- i małych firmach. W Gdańsku w budynku Argon przy al. Grunwaldzkiej właśnie otwarto Idea Spot – miejsce, w którym swoje oddziały mają aż cztery spółki: Idea Bank, Idea Money, Tax

Care i Idea Getin Leasing.

– Pomysł na Idea Spot narodził się w odpowiedzi na specyficzne potrzeby, o których od lat mówią nam nasi klienci, prowadzący jednoosobowe działalności gospodarcze i małe firmy. Wraz z innymi spółkami z grupy Idea postanowiliśmy zjednoczyć siły, aby dostarczyć przedsiębiorcom to, czego im brakuje – mówi Beata Nanasik, dyrektor marketingu Idea Banku. – Chcieliśmy stworzyć miejsce, w którym pod jednym dachem mieliby dostęp do wszystkich najważniejszych usług i kompetencji istotnych dla prowadzenia biznesu. I taki jest gdański Idea Spot. Klienci skorzystają tu z produktów bankowych, takich jak konta firmowe, kredyty czy lokaty, faktoringu oraz leasingu samochodów i maszyn, a także zasięgną porad księgowych. W Idea Spocie czekają na nich eksperci z wszystkich powyższych branż.

Ponadto do dyspozycji klientów jest aż 600 metrów kwadratowych powierzchni coworkingowej z biurkami, kanapami czy fotelami, siedem sal konferencyjnych, a także część kafełkownia z dużym stołem, serwisami do gorących na-



pojów i wodą oraz specjalne miejsca, w których można w spokoju porozmawiać przez telefon. W Idea Spocie są też dwa stanowiska kasowe i siedem sal spotkań z doradcami i księgowymi.

To wyjątkowe miejsce już docenili młodzi przedsiębiorcy z Trójmiasta. Wśród nich jest Marcin, który po 15 latach pracy odszedł z dużej korporacji na swoje. Zmęczony biurową codziennością i niekończącymi się spotkaniami, które nie przynoszą efektów, postanowił, że spróbuje zacząć zarabiać na swojej pasji – podróżach po kraju i świecie w celu poznawania i odkrywania smaków, kuchni lokalnych i zapomnianych przepisów. Marcin stworzył

popularnego bloga, na którym zamieszcza relacje z kulinarnych wypraw. Pozyskał sponsorów i rozwija biznes.

– Ponad 80 proc. czasu spędzałem w podróży, dlatego nie potrzebowałem pracować wiele w warunkach biurowych. Do spisania relacji czy aktualizacji bloga idealnym miejscem okazał się Idea Spot. Posiadanie własnego biura to dla mnie zbędny wydatek, a korzystanie z darmowej przestrzeni biurowej dla klientów Idea Banku spełnia wszystkie moje najważniejsze potrzeby – przekonuje Marcin. – A przy okazji jedna z pracujących tu księgowych udzieliła mi cennej wskazówki, dzięki której w skali miesiąca zaoszczędzę kilkadziesiąt złotych – dodaje.

Gdański Idea Spot znajduje się przy al. Grunwaldzkiej 415, naprzeciwko kampusu Uniwersytetu Gdańskiego, który realizuje wiele projektów i programów badawczych na rzecz biznesu. Placówka jest czynna od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 20. Oprócz oferowania komfortowych warunków do pracy czy wymiany kontaktów Idea Spot planuje również dostarczanie przydatnego know-how dla swoich klientów – wkrótce mają w nim być organizowane warsztaty i wydarzenia dla osób prowadzących biznes.

Więcej informacji o Idea Spocie i Idea Hubach można znaleźć na stronach: ideabank.pl/ idea-spot oraz ideabank.pl/idea-hub.



Chciałam wysłać tylko jeden konwój, oczyścić sumienie, udowodnić, że potrafię...



Marek Bartosik
marek.bartosik@polskapress.pl

Rozmowa

z Janiną Ochojską, założycielką i szefową Polskiej Akcji Humanitarnej, która kandyduje do Parlamentu Europejskiego z Koalicji Obywatelskiej. Właśnie dowiedziała się, że ma raka piersi. Nie zamierza się poddać ani rezygnować. W życiu!

Polityka dopadła panią znienacka? A może czekała pani na propozycję?

Gdybym powiedziała, że nie czekałam - skłamałabym. Od pewnego czasu zastanawiałam się, co więcej mogę robić w życiu. Stworzyłam instytucję, która potrafi sprawnie interweniować podczas kryzysów humanitarnych, przez 25 lat pomogliśmy 9,5 mln ludzi, m.in. budując studnie i umożliwiając im dostęp do wody. Po 26 latach od utworzenia PAH organizacja jest stabilna, pracuje w niej sporo ludzi, którzy wiedzą o tej działalności więcej niż ja. Kiedy ze strony Koalicji Europejskiej padła propozycja kandydowania do Parlamentu Europejskiego, pomyślałam, że może właśnie na to czekałam. Zanim zgodziłam się, brałam pod uwagę problemy, które mogą się pojawić przy tej okazji, ale jestem przekonana o tym, że w polityce są potrzebni nowi ludzie. Dla mnie to ostatni moment, kiedy mogę pokazać młodym ludziom, że warto iść do polityki. A jeżeli chce się coś zmienić, to nie

można od niej stronić. Pochodzę ze środowiska, które zawsze wyraźnie unikało polityki.

Mówi pani o rodzinie?

Nie. Moja rodzina była uboga, polityką była walka o zapalenie garnka na obiad, kupienie butów na zimę. Mówię raczej o ludziach zaangażowanych w działalność organizacji poza państwem. Młodzi ludzie: wykształceni, znający świat i języki powinni wchodzić do polityki, która ma szansę powrócić do wartości. Wierzę, że polityka może być prowadzona etycznie.

Ale młodzi nie stronią od polityki. Pełno w niej, zwłaszcza po prawej stronie.

Moja rodzina była uboga, walczyła o zapalenie garnka na obiad, kupienie butów na zimę

Janina Ochojska: Wiem, że to etap w życiu. I wybory, i ten rak

nie młodych ekspansywnych, nieprzebiegających w słowach.

Myślę o młodych ludziach, ale jednak nie o tych z ekstremalnymi poglądami. Obecnie głównym zadaniem polityków jest przecież przywrócenie sytuacji politycznej w Polsce do jakiejś równowagi, której brak zagraża temu, o co ja w latach komunizmu także walczyłam. Walczyłam... Może za wiele powiedziałam, ale przecież wtedy to roznieśliśmy jakieś ulotki, to rozlepiłam plakaty albo podpisałam jakiś list protestacyjny.

Czy jest pani gotowa na atak polityczny? Taką ad personam, między innymi?

Wydaje mi się, że tak, choć nie wiem, z jakiej strony mógłby nadejść. Pracując w PAH na rzecz uchodźców, byłam wielokrotnie atakowana, przede wszystkim w internecie, do tego stopnia, że musiałam kilka razy zgłaszać do administratorów portali społecznościowych mowę nienawiści. Często oskarżana jestem, że

popieram terroryzm muzułmański, w ogóle muzułmanów. Tak, liczę się z atakami, ale coś można mi wyciągnąć? Oczywiście każdy popełnia w życiu liczne błędy, ja ich z pewnością nie uniknęłam, ale z pewnością nie takich, których musiałabym się wstydić.

Nie boi się pani własnego idealizmu?

Proszę pamiętać, że Polską Akcją Humanitarną zbudowałam na idealizmie. Proszę sobie wyobrazić mnie 26 lat temu. Pracowałam w Instytucie Astronomii w Toruniu i moim marzeniem było badanie nieba. Jednak pojechałam z francuskim konwojem do obłożonego Sarajewa. W Bośni widziałam rzeczy straszne - obozy dla uchodźców pełne wystraszonych ludzi, pozbawionych rodzin, żywności, wszystkiego. Przekonałam się, jak ważna jest dla nich pomoc z zewnątrz. To był październik 1992 roku. Polska od niedawna, ale już była wolnym krajem. Jeszcze w Sarajewie pomyślałam, że muszę wysłać

tam z Polski konwój. Z tym wróciłam do kraju. Miałam 40 lat i żadnego doświadczenia, ale wierzyłam w to, że się uda. Trafiłam na dobry moment, kiedy w Polakach pojawiła się gotowość do pomocy ofiarom tej tak bliskiej wojny. W sześć tygodni przygotowaliśmy konwój. Za moim małym samochodem jechało 12 wypełnionych ciężarówek. Pomyślałam wtedy, że teraz to mogę zrobić wszystko. Ale chciałam wysłać tylko ten jeden konwój. Oczyścić sumienie, udowodnić sobie, że potrafię. Ale jak wróciliśmy, to kolejne ciężarówki były już wypełnione darami i trzeba je było zawieźć na Bałkany. Dalej było trudniej, bo entuzjazm społeczny przygasał, a ja cały czas myślałam, że zaraz wrócę do astronomii. Po roku dostałam jednak od Wspólnoty Europejskiej tytuł Kobiety Europy. Dało mi to tyle siły, że nie mogłam jej zignorować, wróciłam do obserwatorium.

Przez następne 30 lat pani działalność była możliwa dzięki szlachetności i be-

zinteresowności tysięcy Polaków. Przyszedł jednak moment, kiedy Polacy masowo odwrócili się od pani podopiecznych, ofiar wojen, klęsk żywiołowych, uchodźców.

Polacy zaczęli bać się uchodźców, bo im wmówiono, że są zagrożeniem.

Tak łatwo na to pozwolili?

To mnie rozczarowało. Ofiarodawcy bardzo jednak zwiększyli pomoc dla tych, którzy nie wybierali się do Europy, ale mimo skrajnie złych warunków i groźby utraty życia, zostali u siebie w Sudanie Północnym, Syrii, Jemenie. My od roku 1993, kiedy PAH powstała, pomogliśmy w przyjęciu do Polski kilku tysięcy osób. Największa była fala czeczeńska, afgańska, somalijska. Niektórzy opuścili Polskę, bo mieli rodziny w Niemczech, Austrii czy Szwecji, ale wielu zostało. Budowaliśmy w Polakach przeświadczenie, że uchodźcy są dobrem i ważne, żeby się z nimi podzielić tym, co mamy. Kiedy zaangażowaliśmy się w akcję przywożenia do Polski naszych rodaków wywiezionych do Kazachstanu, chętnych na ich przyjęcie było tak wielu, że ludzie niemal wyrwali ich sobie.

Politycznie to było wielkie temo. Nie bierze pani pod uwagę faktu, że politykom łatwiej było zmienić nastawienie Polaków do uchodźców, bo w Europie szalał islamski terroryzm?

Większość opowiadała się przeciw przyjmowaniu uchodźców. Kiedy jednak papież Franciszek poprosił, żeby Polska przyjęła 10 tysięcy osób, po rodzinie na każdą parafię, to wiele osób było chętnych, gdyby państwo wyraziło na to zgodę. Poczulałam rozczarowanie, że nasza praca poszła na marne.

A może okazało się, że Polacy zawsze byli różni. Jedni otwarci, a drudzy przeciwni obcym. Długo nie chcieli się do tego przyznać, aż znaleźli politycznego wyrażiciela swoich lęków.

Polacy byli i są różni. Ale tak jak komunizm opierał się na lęku przed utratą stanowiska, możliwości studiowania etc., tak i teraz zbudowano lęk przed uchodźcami, którzy są robactwem, grożą bezpieczeństwu naszych dzieci, roznoszą choroby. Te 7 tysięcy muzułmanów miałyby jakoby zagrozić naszej tożsamości narodowej... Ludzie lękają się nieznanego. Przeciętny Polak nigdy nie spotkał muzułmanina, nie zna religii islamu, więc poddaje się takiemu lękowi. Uważam jednak, że społeczeństwo polskie jest o wiele lepsze od tego, jaki obraz wyłania się z mediów czy badań. ©©

Pracownicze plany kapitałowe: prywatne od początku do końca

Zbigniew Biskupski
redakcja@polskapress.pl



Emerytura

W ciągu kilku najbliższych lat okaże się, czy wykorzystamy nową możliwość dodatkowego oszczędzania na emeryturę, jaką stwarzają wszystkim zarobkującym w naszym kraju pracownicze plany kapitałowe.

Już tylko nieco ponad dwa miesiące dzielą nas od startu pracowniczych planów kapitałowych! 1 lipca najwięksi pracodawcy, a więc firmy zatrudniające ponad 250 osób - szacuje się, że jest ich ok. 2 tys. - będą musiały rozpocząć wdrażanie PPK. Na początek wybrać towarzystwo funduszy inwestycyjnych, które będzie inwestowało środki zgromadzone w PPK pracowników danej firmy. Instytucje te już obecnie wpisują się do specjalnego rejestru prowadzonego przez Polski Fundusz Rozwoju. Od listopada zaś do PPK zacząć wpływać składki. Zasadnicze pytanie: czy pracownicze plany kapitałowe osiągną sukces, czy staną się powszechnym systemem oszczędzania na emeryturę, uzupełniającą świadczenie otrzymywane z ZUS, zadają sobie nie tylko eksperci i uczestnicy rynków finansowych, ale przede wszystkim niemal 11 milionów osób, które są potencjalnymi udziałowcami PPK.

Zaufanie do systemu

Punktem odniesienia dla ekspertów jest Wielka Brytania, gdzie podobny system funkcjonuje już od lat. Funkcjonuje, dodajmy od razu, z sukcesem, którego fundamentem stało się zbudowanie zaufania. W Polsce będzie to tym trudniejsze, że w opinii publicznej już funkcjonuje stereotyp stawiający w jednym szeregu OFE (otwarte fundusze emerytalne) i PPK. Te pierwsze, stanowiące część reformy emerytalnej z końca ubiegłego wieku, nie budzą dobrych skojarzeń. Przede wszystkim

kim w związku z decyzją rządu, by zgromadzone w OFE środki trafiły do ZUS-u. Pierwsze pytanie, jakie się więc pojawia, brzmi: czy podobny los nie spotka PPK?

W rzeczywistości PPK z OFE łączy tylko przeznaczenie pieniędzy - środki na utrzymanie, gdy ze statusu osoby aktywnej zawodowo przejdzie ona w stan spoczynku emerytalnego. Wszystko inne oba narzędzia dzieli. Przy czym kluczowe znaczenie mają trzy różnice: PPK nie ma nic wspólnego z ZUS, w przeciwieństwie do OFE oszczędzanie w PPK jest dobrowolne, a zgromadzone w planach pieniądze - poza ewentualną premią od państwa za oszczędzanie - pochodzą w całości ze środków prywatnych pracowników i pracodawcy. Nie ma więc możliwości legalnego włączenia ich do ZUS czy do jakichkolwiek funduszy publicznych.

Oszczędności prywatne

Środki gromadzone w OFE były i są odsetkiem obowiązkowej składki na ubezpieczenie emerytalne wpłacanej do ZUS. Ich beneficjent, osoba ubezpieczona, właściwie miała tylko prawo wyboru funduszu (OFE), do którego pieniądze trafiły i były inwestowane. Zupełnie inaczej jest w przypadku PPK. Przede wszystkim przystąpienie do planu nie jest obowiązkowe. Pracownik czy zleceniobiorca może w każdej chwili zrezygnować z PPK, by np. po przerwie znów oszczędzać w ZUS. Tylko dla pracodawcy uczestnictwo w PPK jest obowiązkowe.

Mało tego, pracownik ma prawo decydować o wysokości składki na PPK; minimalna to 2 proc. zarobku, ale może to być nawet 4 proc. Podobnie pracodawca - dla niego obowiązkowe minimum to 1,5 proc. wynagrodzenia, z możliwością także podniesienia - wyłącznie własną decyzją - do 4 proc.

Ponadto pieniądze te w żaden sposób nie stykają się z publicznymi, jak to było w przypadku środków OFE, które do tychże trafiły z ZUS. I fundamentalna różnica: posiadacz PPK może w pewnym zakresie dysponować oszczędnościami z planów w trakcie oszczędzania, przed osiągnięciem wieku 60 lat, kiedy to nastąpi wypłata PPK. Może zgromadzone środki „pożyczyć od siebie”, np. na kupno mieszkania lub w związku z poważną chorobą. Takiej możliwości nigdy nie było w przypadku OFE.

Blżej polisy niż składki

PPK są na polskim rynku finansowym, który sam w sobie nie jest już rynkiem raczkującym, produktem oszczędnościowym całkiem nowym. Chcąc go porównać z już istniejącymi - najbliżej mu do komercyjnych ubezpieczeń na życie z fundu-

szem kapitałowym, najdalej zaś do obowiązkowych składek ZUS.

W sumie w pewnym uproszczeniu można by uznać, że PPK to takie ubezpieczenie emerytalne z funduszem kapitałowym. Podobnie płaci się składki, podobnie finalizuje polisę, podobne są możliwości wykorzy-

stania pieniędzy w czasie oszczędzania w PPK - trwania ochrony ubezpieczeniowej w odniesieniu do klasycznej polisy. O ile jednak w przypadku komercyjnego ubezpieczenia na życie z funduszem kapitałowym pieniądze pochodzą wyłącznie z naszych składek, o tyle

przy PPK, poza własnymi składkami, mamy wkład „sponsorów”: pracodawcy oraz państwa (roczna premia za oszczędzanie). No i sprawa ważna - wypłata z prywatnej polisy jest opodatkowana, oszczędności z PPK są z podatku zwolnione.

©P

REKLAMA

008961891



PRACOWNICZE PLANY KAPITAŁOWE

Jedna decyzja, wygrana dla wszystkich

Pracownicze Plany Kapitałowe to standard, który niebawem będzie obowiązywał w każdym miejscu pracy. Dla pracowników staną się one dobrowolną formą oszczędzania, a dla pracodawców - obowiązkiem. Jednak korzyści, jakie wynikają z wdrożenia PPK, będą widoczne dla każdej ze stron.

Pracownicy będą odkładać środki na emeryturę, pracodawcy wliczą wpłaty na PPK do kosztów uzyskania przychodów, a działy HR zyskają narzędzia motywacji.

Skontaktuj się z przedstawicielem PKO TFI i dowiedz się więcej o Pracowniczych Planach Kapitałowych.



RAZEM WYGRYWAMY PRZYSZŁOŚĆ
PROGRAMY EMERYTALNE W PKO TFI

Materiał przygotowany w oparciu o ustawę o Pracowniczych Planach Kapitałowych (PPK). PKO TFI działa na podstawie zezwolenia KNF. Inwestowanie w fundusze inwestycyjne wiąże się z ryzykiem. Szczegóły dotyczące ryzyk oraz inwestowania w fundusze na www.pkotfi.pl.

www.pkotfi.pl, infolinia dla pracodawców: +48 22 539 23 57 opłata zgodna z taryfą operatora
Od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-17:00

Rząd zakłada, że do PPK przystąpi 75 proc. uprawnionych. By tak się stało, trzeba zbudować zaufanie do nowego programu

Andrzej Kruszewicz: Oczywiście, że pierwsze było jajo

Ptasie jajo jest zjawiskiem niezwykłym, jest cudem, bo wydaje się martwe, a rodzi się z niego życie, stąd stało się symbolem świąt Wielkanocnych – mówi Andrzej Kruszewicz



Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl

Rozmowa

Ma pan jakieś ulubione ptasie jajo?

Już je pani pokazuję. Widziała pani kiedyś takie jajo?

Nie, cudowne!

To jajo guiry. Są takie ptaszki z rodzinny kukułek, które społecznie wychowują swoje dzieci. Jajo jest niezwykle: turkusowe, z mozaiką wypukłych wapiennych plamek.

Co to właściwie znaczy, że guiry wychowują dzieci społecznie? Przecież wszystkie kukułki podrzucają jaja innym ptakom!

Nie, tylko nasze, rodzime. Kukułek na świecie jest bardzo dużo. Guiry wychowują swoje dzieci w grupie, wielopokoleniowo. Więc to jest moje ulubione jajo. Strusie jaja też lubię.

Skoro już przy tym jesteśmy: czemu kukułki podrzucają jaja?

To efekt bardzo skomplikowanego procesu ewolucyjnego. Panują przesady na ten temat. Mówi się na przykład, że kukułka dopasowuje wygląd jaja do jaj gospodarza, któremu swoje podrzuca – co jest oczywiście niemożliwe. Po prostu kukułka wychowana przez pokrzewkę, kiedy chce złożyć jajo, ciągnie do swoich, czyli do pokrzewek. Składa jajo w gnieździe takiego samego ptaka, u którego sama się wychowała. Wtedy linie genetyczne kukułek o określonej barwie jaj się powielają: są kukułki, które składają jaja prawie niebieskawe do podrzucania pleszkom, są kukułki, które mają jaja plamkowane w taki, czy inny sposób dopasowany do jaj żywiciela.

Różnice jaj w ich wielkości są ogromne, prawda?

Z jednej strony mamy ułamek grama jaja u koliberka, po tysiąc osiemset gramów u strusia. Jadła pani kiedyś jajo strusie?

Nie.

A ja zjadłem.

Smaczne?

Tak. Kiedyś zrobiłem taki dowcip dziennikarzom. Mieliśmy wystawę kur w naszym zoo i chcieliśmy na otwarcie tej wystawy zaserwować dziennikarzom jajecznicę ze strusiego jaja. A struś nie zniósł jajka, więc siłą rzeczy go nie było. Miałem jednak skorupę strusiego jaja, przeciętą bardzo ładnie: zrobiliśmy jajecznicę ze zwykłych kurzych jaj, włożyliśmy ją do tej strusiej skorupy, do tego pokroiliśmy kawałki chleba i wszyscy tej potrawy smakowali. Nie mówiliśmy wyraźnie, z czego jest jajecznicza, ale wszyscy zachwalali, że taka delikatna, puszysta.

A różni się ta jajecznicza ze strusiego jaja od tej z kurzego?

W strusim jaju jest bardzo dużo białka i jajecznicza jest rzeczywiście delikatniejsza. Tylko na twardo takie jajo nie da się ugotować.

Dlaczego?

Bo trzeba by je gotować z dwie godziny, białko robi się szare, nieładne.

Naukowcy cały czas zastanawiają się, skąd taka różnica w kształcie ptasich jaj. Ostatnio doszli do wniosku, że ptaki, które dobrze latają składają jaja bardziej eliptyczne. Słyszał pan o tym?

Teoretycznie, tak. Taki jezyk, który świetnie lata, jest najlepszym lotnikiem w naszej przyrodzie, jajo ma rzeczywiście eliptyczne. Zaraz o kształcie jaj opowiem, ale najpierw wyjaśnię, co było pierwsze: kura czy jako?

Właśnie, co?

Oczywiście jajko! Jajko było pierwsze. Wiemy dokładnie, że ptaki pochodzą od dinozaurów, a dinozaury były jajorodne. Wracając do kształtu jaja: on zawsze ma swoje uzasadnienie. Ptaki, które gniazdują w dziuplach, mają z reguły jaja bardzo jasne albo białe. Nie muszą ich przed nikim masko-

wać, przecież i tak są ukryte. Ptaki duże i silne też mają białe jaja, bo nie muszą się nikogo obawiać. Te ptaki, które gniazdują w dziuplach składają jaja bardziej okrągłe (taki puszczyk ma jajo niemal jak piłka pingpongowa), niż te, które gniazdują na przykład na półkach skalnych, bo z nich okrągłe jajo mogłoby się wyturlać, więc one składają jaja bardziej stożkowate, gruszkowate. Podsumowując: kształt i barwy jaj dostosowane są do okoliczności, do sposobu gniazdowania, wielkości ptaków. Wiadomo, że jeśli ptak składa jaja na ziemi, te są z oczywistych powodów ubarwione maskująco, można na nie patrzeć i można ich nie zobaczyć. Barwa jaj zawsze jest dostosowana do środowiska, w jakim zostały zniesione. Czajka ma na przykład jaja zielone, które znikają w trawie, a sieweczka – jaja ubarwione jak kamyczki. Kiedy takie leżą sobie na piasku na plaży, to właściwie można przejść obok i ich nie zauważyć. Mamy jaja różowe, turkusowe, plamkowane, u zięby wyglądają, jakby je ktoś przypalał zapałką, takie są na nich ogniki, esy floresy mamy u trznadla, prawie czarne, bardzo ciemno zielone, jaja ma emu. Piękne są ptasie jaja!

CV



ANDRZEJ KRUSZEWICZ

polski ornitolog, podróżnik, założyciel i szef Azylu dla Ptaków w warszawskim zoo, dyrektor warszawskiego zoo od 1 stycznia 2009, autor i tłumacz wielu publikacji z zakresu ornitologii. Założyciel i honorowy członek Stołecznego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

Z całą pewnością wierność widzimy tam, gdzie jest inteligencja, a więc u papug, a więc u krukowatych, u łabędzi, u gęsi, u żurawi

Widział pan film w Internecie, jak dwa bociany cieszą się, tańczą, nad zniesionym jajem?

Nie widziałem, ale zakładam, że mogą się cieszyć. Samica cieszy się, że udało jej się znieść jajo, samiec też się cieszy, bo nie ma powodu, żeby się martwić. Kura gdacze po każdym zniesieniu jaja. Jeśli słyszę to gdakanie, wiem, że jest jajko.

Z radości gdacze?

Gdacze w specyficzny sposób. Ogłasza wszem i wobec: „Zniosłam jajko!”.

Jakie pan jaja jada na święta Wielkanocne?

Najbardziej lubię jajo na miękko. Gotuję je i jem w sposób specyficzny. Jajo musi mieć temperaturę pokojową, wkładam je do zimnej wody i podgrzewam do zagotowania. Jak się już solidnie zagotuje, to je wyjmuję. Ostudzę lekko i zjadam – białko jest ścięte, a żółtko płynne. Zjadam na początku tylko połowę takiego jaja, a potem wkładam do środka majonez, mieszam zawartość i kończę. Jadam jaja faszerowane z pieczarkami, orzechami, ale ich przyrządzanie wymaga czasu. No i trzeba mieć gości. Jak gości nie mam, to zjadam jaja na miękko i tyle. Przepiörce jaja zjadam całe, ze skorupką.

Gotuje je pan i zjada ze skorupką?

Takie jajo jest bardzo dobre i bardzo zdrowe, bo skorupka, to naturalne źródło wapnia.

Pana ulubionym zwierzęciem w zoo jest ponoć Benek, takin syczański. Myślałam, że jednak jakiś ptak, jest pan przecież ornitologiem!

To byłoby banalne, gdybym powiedział o ptaku.

A ma pan jakiegoś ulubionego ptaka w zoo?

Wiele. Mamy azyl dla ptaków, przewija się w nim sześć tysięcy osobników rocznie. Ptaków jest bardzo dużo w ogrodzie zoologicznym. Jedne są bardziej charyzmatyczne, inne mniej. Czasami jakiegoś ptaka cudem odratujemy, wtedy czujemy radość i sympatię do takiego pacjenta. Więc te sympatie się zmieniają. Są też różne poranki: jednego dnia czuję się orłem, innego sokołem, jeszcze innego kaczką.

Porozmawiajmy trochę o mitach, które towarzyszą ptakom – mówi się na przykład, że są głupie, ktoś ma przecież „ptasi mózdzek”, prawda?

Mózg ptaka jest „technologicznie” dużo bardziej zaawansowany, niż mózg ssaka. Ssak może mieć dużą głowę, natomiast ptak, w związku z tym, że lata ma przesunięty środek ciężkości do środka i główka musi być mała, żeby podołała wymaganiom lotu, a podczas niego inna jest koordynacja ruchów. W mózgu wszystko jest spakowane bardzo ciasno: małe neurony, krótkie neurony, nie ma tyle substancji glejowej jak u nas. Ptak musi mieć wysoką temperaturę, żeby informacje szybko w organizmie przepływały. Ma inne zapotrzebowanie na tlen, dlatego inaczej jest zbudowany układ oddechowy, następuje właściwie ciągła wymiana gazowa. To wszystko w związku z bardzo intensywną pracą mózgu podczas lotu. Jeśli ktoś nie lata, nie musi mieć tak sprawnego, szybkiego umysłu. „Ptasi mózdzek” to taki mózdzek, który leci na południe Sahary i wraca na tę samą strzechę nie pytając nikogo o drogę.

To skąd takie mity? Takie fałszywe przekonania?

W naszej kulturze pewne rzeczy dzieją się z powodu rasy, a inne z powodu germanizmu. Ten mit wziął się prawie z germanizmu, bo pewien niemiecki anatom lat temu ponad sto zbałał ptasi mózg i stwierdził, że nie ma tam istoty szarej, nie ma kory mózgowej, więc ptaki muszą być głupie i poszła taka fama.

A rusycyżmy mamy takie, że na przykład bielik nie jest orłem, tylko orłanem.

A jakie są dowody na to, że ptaki są mądre?

Wiele różnych, wystarczy z nimi dłużej poobcować, żeby się o tym przekonać. Pomijam już fakt, że potrafią wrócić dokładnie w punkt, w to samo miejsce, mają zmysł magnetyczny, którego my kompletnie nie rozumiemy. Mają inny odbiór rzeczywistości, bo dysponują wielokrotnie lepszym wzrokiem i wielokrotnie lepszym słuchem. Matka mewa potrafi usłyszeć głos swojego dziecka w kolonii, w której jest sto tysięcy ptaków. Kobieta też usłyszy swoje dziecko. W blokowisku, na którym się wychowałem, kiedy na podwórku zapłakał jakieś dzieciak, z okna wyglądała matka właśnie tego malca. Ptaki widzą ultrafiolet, widzą podczerwień, świat ptaków jest inny, ich tęcza jest inna. Dla nas gawron to czarny ptak, a gawron dla drugiego gawrona łśni wszystkimi barwami tęczy. Rozpoznają indywidualnie swój wiek, płęć, kondycję – wszystko o sobie wiedzą. My nic o nich nie wiemy.

Kiedy przyszło u pana takie zamiłowanie do ptaków?

Urodziłem się z tym. A wie pani, jak rozpoznać, czy jajo jest ugotowane czy surowe?

Wstyd się przyznać, ale nie!

Ma pani w lodówce jaja ugotowane i surowe i trzeba je jakoś odróżnić, prawda? Trzeba jajem zakreślić. Jeśli jajo jest ugotowane, będzie się kręcić, surowe – nie. Jajo jest tak zbudowane, że w środku jest żółtko: warstwa żółtka białego i żółtka żółtego, a tarcza zarodkowa, czyli miejsce, w którym będzie się rozwijał zarodek, jest zawsze na górze tego żółtka. Jak by tego jaja nie obrócić, tarcza zawsze będzie na górze, chodzi o to, aby ciepło matki docierało przede wszystkim do zarodka. W jaju jest taki żyroskop w postaci błon halazowych, który ustawia tarczę zarodkową do góry – one nie pozwalają się jajowi za bardzo obracać. Dlatego jajo surowe się tak



FOT. 123RF

Kruszewicz: Ptaki widzą ultrafiolet, widzą podczerwień, świat ptaków jest inny, ich tęcza jest inna

nie zakręci, jak ugotowane - w ugotowanym te struktury są uszkodzone. A jajo wychodzi z kur ostrym, czy tępym końcem?

Powiedziałabym, że ostrym.

A widzi pani - wychodzi tępym. To jak kropła, kropła też spada na ziemię grubszą częścią.

Prawdą jest, że na przykład w okresie suszy para bocianów potrafi wypchnąć z gniazda jedno pisklę, żeby wyżywić do drugie?

Nie, żadna matka by tak nie zrobiła. Natomiast, my tego nie widzimy, ale to jedno dziecko może zachowywać się nienaturalnie, może być słabe z powodu niedożywienia, z powodu suszy, o której pani wspomniała. Rodzice to widzą i zaczynają w pewnym momencie traktować takie dziecko, jak obcy element.

I wyrzucą go z gniazda?

Albo zjedzą. U wielu ptaków tak się dzieje, że rodzice jedzą swoje dzieci lub rodzeństwo zjada słabszego bratca czy siostrzyczkę. To się nazywa kainizm.

Podobno, w Afryce jedzą bociany - to prawda czy kolejny mit?

Jedzą. Polują na bociany. W Libanie ciągle strzelają do bocianów dla zabawy. Zdarzają się bociany ze strzałami w swoim

ciele. Trzy razy interweniowałem w takich przypadkach - bociany ze strzałami przyleciały do Polski. Polują na bociany dla mięsa. Na Litwie wytapiano tłuszcz z bocianów, który miał być panaceum przede wszystkim na gruźlicę, ale też na oparzenia czy trudno gojące się rany. Czajkom jeszcze do niedawna podbierano jaja. W Holandii ciągle obowiązuje prawo, które pozwala ludziom z pewnej okolicy na podbieranie jaj czajek. I oni to robią. Kto znajduje pierwsze jajo, dostaje nagrodę od burmistrza. To się ciągle dzieje w Europie - jaja czajek są zbierane i zjadane. To tradycja, która przetrwała setki lat. U nas podbierano jaja mewom śmieszkom, było ich coraz mniej, po wojnie przestano to i mew mamy całe mnóstwo. Są właściwie wszędzie. Żurawiom podbierano jaja. Nie było przecież drobiarstwa, nie było sklepów, gdzie można było kupić jaja. Masowa produkcja drobiu i jaj zaczęła się po wojnie, a przecież na przednówku panował głód, jajem żurawia mogła się cała rodzina wyżywić.

Są jakieś jaja, które mają lecznicze działanie?

Chińskie jaja podobno czynią cuda. To stulenie jaja, głównie kacze, przechowywane w specyficzny sposób, czarne w środku. Podobno mają jakieś lecznicze działanie. A słyszała pani ten dowcip o dwóch bocianach, które zobaczyły gdzieś na łące ogromne jajo?

Proszę opowiedzieć!

Stoją, patrzą z niedowierzaniem i jeden mówi do drugiego: „Takie jaja to chyba tylko w Polsce”. A tak na serio: w Chinach kura była traktowana jak świętość, nie można było jej jeść. Różne części kury były lekiem na przeróżne dolegliwości. Podobnie jajo, ono także było traktowane jak świętość, było czymś dziwnym. Wygląda na coś martwego, a wykluwa się z niego życie. W Egipcie w specjalnych inkubatorach wykluwano sztucznie kurze jaja wykorzystując do tego między innymi ciepło słońca. Więc już w starożytnym Egipcie doceniano i inkubowano kurze jaja. Kura w ogóle znana jest od bardzo wielu lat. Są ryciny przedstawiające kurę jedwabistą, ryciny sprzed czterech tysięcy lat.

Kura też uchodzi za głupie stworzenie.

Kura zwykła, z fermy hodowlanej, nie ma czasu na rozwój mózgu, bo nie daliśmy jej takiej możliwości. Mam na swoim koncie eksperymenty w tej kwestii. Kupiłem takie kury, które były na tydzień przed ubojem i zabrałem je do swojego eksperymentalnego, ekologicznego gospodarstwa na Polesiu. Próbowałem te kury zainstalować na wybiegu, to była makabra! One leżały, jadły i wydalały odchody. Kłopot sprawiło im przemieszczenie się w inne miejsce wybiegu. Jak padał deszcz, nie wpadło

im do głowy, żeby się schować pod daszek. Dopiero po tygodniu zaczęły w miarę normalnie chodzić.

Który ptak pana zdaniem jest jednym z najmądrzejszych?

Elitą intelektualną ptasiego świata na pewną są papugi i na pewno ptaki krukowate. Jak się poobcuje się bliżej z wroną, gawronem, z krukami - to mogą nas zaskoczyć. Gawron postępuje zupełnie racjonalnie. Potrafi rozwiązać problem, który jest dla niego problemem nowym. Pamiętam gawrona w Parku Skaryszewskim, który zawisł skrzydłem na żyłce. Jakiś wędkarz zgubił żyłkę, zaplątała mu się na wietrze, gawrony przylatywały tam na nocleg, jeden o nią zahaczył. Cała akcja: straż pożarna, straż miejska, dziennikarze - gawron wisi, skrzydło ma zwinięte. Strażnicy odcięli go od tej żyłki, przynieśli do mnie. On się tam męczył przez dobrych parę godzin. Wyciągnąłem mu do końca tę żyłkę ze skrzydła, włożyłem go do klatki, która była dużą klatką, w środku był pokarm i wo-

Wiemy dokładnie, że ptaki pochodzą od dinozaurów, a dinozaury były jajorodne, więc pierwsze było jajo

da. Wszedł do niej, rozejrzał się i zaczął pić wodę, a potem zaczął jeść. Normalne zwierzę byłoby w panice, a gawron zobaczył, że jest woda, jedzenie, czyli źle nie będzie. Ptaki nas jeszcze wielokrotnie zaskoczą.

Co pan ma na myśli?

Nie zdajemy sobie sprawy, ale dopiero zaczynamy odkrywać, co dzieje się w ptasim mózgu. To urządzenie kompaktowe, to mikroprocesor, a wiemy, że mikroprocesor jest dużo bardziej wydajny niż taki zwykły komputer, Odra się chyba nazywał, który stał w kilku pokojach. Ptaki nas jeszcze zadziwią.

To stworzenia rodzinne?

To zależy. Mamy wiele przesądów dotyczących ptaków, jeśli chodzi o wierność. Wierność jest tam, gdzie jest potrzebna, natomiast w większości przypadków wierność nie jest do niczego potrzebna.

Mówi się przecież, że ktoś jest wolny jak ptak.

Coś w tym powiedzeniu jest. W świecie ptaków panuje konflikt płci, dążenie do rozmnożenia się za wszelką cenę, do pozostawienia po sobie potomstwa. O czym może myśleć samiec wodniczki, którego jadra ważą jedną czwartą masy ciała? Przecież to tak, jakby mężczyzna nosił przy sobie dwa wiadra jaj. Ale wracając do wierności, u bocianów jest wierność miejscu, nie partnerowi, partnerzy się zmieniają. Z całą pewnością wierność widzimy tam, gdzie jest inteligencja, a więc u papug, a więc u krukowatych, u łabędzi, u gęsi, u żurawi - tam jest wierność i to taka, powiedziałabym, dożgonna. Po stracie partnera, łabędź potrafi siedzieć na jego piórach i spędzić przy nich cały sezon. Natomiast u większości drobnych ptaków, to wyścig do pozostawienia po sobie jak największej liczby genów. Zdaje się, że w gnieździe każde jajo jest po innym ojcu.

Co pana jeszcze w ptakach fascynuje?

Przede wszystkim latanie. Dzisiaj mnie nawet pewna Holenderka pytała, jak ptaki wędrują, więc jej powiedziałem, że lecą nad Bałkanami, przez Bliski Wschód, na południe od Sahary. Lecą sobie tak, że my ich praktycznie nie widzimy. Oglądają Europę z góry. To bajka, takie wędrowanie.

Ptaki nam się kojarzą z wolnością, przestrzenią, prawdą?

Nam się wydaje, że jeśli można się przemieszczać, gdzie się chce, to panuje wolność. Ptaki przemieszczają się nie dlatego, że chcą, tylko dlatego, że muszą. To już nie jest wolność. Przemieszczają się, bo w danym miejscu nie ma pokarmu, wędrują uciekając przed zimą, głodem, przed nieszczęściem. W bezpiecznym miejscu

są rewiry, których muszą się trzymać, muszą pilnować gniazda, obowiązków. Ptak nie może tak sobie polecieć na drugi koniec lasu - wszędzie są granice, nie zdajemy sobie sprawy, że ptaki bronią swoich terytoriów. I to zawzięcie.

Mogą zaatakować takiego osobnika, który zjawi się w ich rewirze?

Oczywiście, ataki są powszechne. Samce zięb tak się potrafią prać, że można je chwycić w rękę. Kiedyś dwa słowiki, pamiętam, to było w Chinach, tak się biły, że podbiegłem i mogłem na nich położyć dłoń, ale oczywiście tego nie zrobiłem, bo po co. Ale jeśli mnie pani pyta, co mnie w ptakach fascynuje, to barwy, śpiew. Mam kolekcję ptasich piór, ptasie jajo zawsze oglądam z fascynacją. Ptasie jajo jest zjawiskiem niezwykłym. Dla mnie to fascynujące, dzisiaj wystarczy, że spojrzę na ptasie gniazdo i wiem, czyje ono jest - byłoby było w nim jajo. Jak mówiłem, jajo jest cudem - bo wydaje się martwe, a rodzi się z tego życie.

Stąd jajo jest symbolem Wielkanocy.

Bo budzi się życie z czegoś, co wydaje się martwe. Jajo jest po prostu symbolem odradzającego się życia.

Tylko ten cholesterol!

Jedno mówią, że nie można pić mleka, inni, że nie można jeść jaj, jeszcze inni, że nie można jeść wieprzowiny.

Codziennie je pan jaja?

Nie, ale wtedy, kiedy chcę. Zwykle w weekend mam chęć na jajko. Poza tym mam wtedy czas, żeby pocolebrować smakowanie jaja na miękko. Czasami robię sobie jajko sadzone, wie pani jak?

Nie.

Potrzebuję do tego czerwonej papryki, robię z niej gruby plaster, kładę na patelnię i obsmażam z dwóch stron. Jajko wbijam do środka, w szczyporku robię włoski, a z kawałków papryki uśmiech i oczka.

Jak tak pana słucham, to myślę sobie, że oprócz tego, że lubi pan jaja, to nieźle dogaduje się z ptakami!

Ptak, kiedy jest w jaju, uważnie słucha odgłosów dochodzących z zewnątrz, musi przecież rozpoznać, kto jest rodzicem, bo kiedy się z jaja wykluje, obok może być szyszka, pieniek albo cokolwiek innego. Rozpoznaje tego, którego głos zna. Moje żurawie poznały mnie, to samo pelikan. Mówiłem do nich, gdy były jajem i w tej chwili też mnie rozpoznały jako rodzica, jako ojca i matkę w jednym. Więc można powiedzieć, że tak, nieźle się z ptakami dogaduję. ©©

Ewa Lipska: Na starość najlepsza jest młodość

Jolanta Zielazna
jolanta.zielazna@pomorska.pl



Rozmowa

z poetką Ewą Lipską o wtrącaniu się do polityki, młodych ludziach i tajemnicach twórczego procesu.

Lubiła pani w szkole lekcje, na których analizowało się „co autor miał na myśli”?

Nie, nie lubiłam. Jestem wrogiem takich lekcji. Najważniejsze jest to, co ma na myśli czytelnik. Każdy z nas inaczej odbiera dzieła sztuki; malarstwo, muzykę czy literaturę; wszystko zależy od naszej wrażliwości, wyobraźni, kultury.

Napisano już trochę książek o pani twórczości. Czy ta je pani?

Czasami czytam, czasami przeglądam. Bywają prace specjalistyczne, na których się nie znam. Bardzo często wiersze stają się pretekstem do przedstawienia swojego, autorskiego stosunku do świata, do filozofii to bywa czasami ciekawe.

Czego zaskakującego dowiedziała się pani o sobie z tego przeglądania? Czegoś, co w ogóle nie przyszłoby pani do głowy, by tak można zinterpretować dany wiersz.

Zdarza się, że krytycy przypisują mi lektury, z którymi nigdy się nie spotkałam. Jestem otwarta na wszystkie interpretacje, nic nie jest mnie w stanie zaskoczyć.

„Ojczyzna nie wtrąca się do polityki. Jest księgową wieków. Dodaje. Odejmuje. Zapisuje. Wygaśnięcie umowy wychodzi w grę” - to fragment wiersza „Zawsze może się zdarzyć”. Pani też nie wtrąca się do polityki?

Wtrącam się, ale wiersze nie są „aktualnymi felietonami”, raczej wyciągam wnioski ogólne, na temat kondycji moralnej i etycznej człowieka uwikłanego w rzeczywistość. Lubię wracać do przeszłości, na przykład słowa Luciusa Seneki (ur. ok. 4 p.n.e.) bywają zdumiewająco aktualnie. Piszę też króciutkie felietony dla pisma „Kraków” i tam odnoszę się bezpośrednio do naszej rzeczywistości.

Jak pani ocenia to, co się w Polsce dzieje?

Jestem zmartwiona. Akurat rozmawiamy w czasie, kiedy ksiądz, razem z dziećmi, palił książki i symbole innych religii. Nie wiem, czy jest tak ograniczony, że nie pamięta, co działo się w 1933 roku na Opernplatz w Berlinie, a potem w innych miastach. Poeta Heinrich Heine pisał: „Gdzie się pali książki, dojdzie w końcu do palenia ludzi”. To mnie niepokoi. Jeżeli będziemy tolerować młodych faszystów, to zginie marnie, właśnie z rąk tych faszystów. Historia już nas o tym boleśnie przekonała.

Gdy za dużo dzieje się rzeczy, które niepokoją, drażnią, boją, ma pani ochotę uciec do Wiednia, schować się w małym pokoiku, odciąć?

Pokoiku chwilowo nie mam, ale takie symboliczne ucieczki są ważne. Tym bardziej, że mam okazję rozmawiać wtedy z moimi wiedeńskimi przyjaciółmi o sytuacji w Austrii. Też skomplikowanej. Bo demony budzą się na całym świecie. Może żyjemy za długo między wojnami? Historia lubi się powtarzać. Rozwój cywilizacyjny nie idzie w parze z rozwojem moralnym.

Rozwój moralny zostaje w tyle?

Jest zawsze w tym samym miejscu. Jak rodzice mówią dziecku: „nie wkładaj palca do kontaktu, bo cię kopnie”, to nie ma dla nas znaczenia. Musimy sami się o tym przekonać. Albert Camus pisał, że od blisko dwudziestu wieków łączna suma zła na świecie nie ulega zmniejszeniu.

Dlaczego nie uczymy się na błędach?

Ooo, dobre pytanie! Tak jesteśmy skonstruowani, przecież słynne powiedzenie brzmi: Si vis pacem, para bellum, czyli „chcesz pokoju, gotuj się do wojny”.

Powiedziała pani kiedyś, że lękać się należy odważnie. Co to dziś znaczy?

Zawsze tak uważam. Ta metafora aktualna jest w różnych sytuacjach naszego życia.

Płaciła pani kiedyś cenę za takie odważne lękanie się?

Nie płaciłam tak wysokiej ceny, jak ci, którzy „walczyli

na pierwszej linii frontu”. Miałam kłopoty z cenzurą, nie zawsze mogłam wyjechać za granicę, czasami nie otrzymywałam paszportu. Pamiętam rozmowy w cenzurze, na ulicy Mysiej w Warszawie, na temat mojej nowelki „Żywa śmierć”, która długo nie mogła się ukazać. Sceny, jak z Franza Kafki.

Wiersze zatrzymane przez cenzurę ukazały się później.

Tak, wyszły w podziemiu w 1985 roku. Wydanie wierszy w drugim obiegu też było decyzją z gatunku „lękać się odważnie”.

Od 1991 roku pracowała pani w polskiej ambasadzie w Wiedniu, później kierowała Instytutem Polskim. Zabiegała pani o tę pracę i wyjazd?

Broń Boże! To był przypadek. Władysław Bartoszewski - od września 1990 do marca 1995 ambasador RP w Austrii - szukał wtedy zastępcy dyrektora Instytutu Kultury. Dyrektorem był wspólnie Marian Bizan, polonista, muzykolog. Pomysłodawcą, aby mnie zatrudnić, był Stanisław Lem, ale kiedy Władysław Bartoszewski do mnie zadzwonił z tą propozycją, to po długim namyśle odpowiedziałam, że może tylko na rok. Nie byłam pewna, jak sprawdzę się w tej roli.

Zwiedzała pani Wiedeń chodząc nieoczywistymi ścieżkami, poza utartym szlakiem, szukając polskich tropów. Zastanawiam się, dlaczego do tej pory nie ukazał się przewodnik po Wiedniu Ewy Lipskiej?

Wielokrotnie mnie do tego namawiano, ale nie mam jeszcze pomysłu na napisanie takiego podręcznika. To nie były tylko „tropy polskie”, to była próba przywołania artystycznego świata, który zniknął bezpowrotnie po drugiej wojnie światowej. W Wiedniu są jeszcze ślady tamtych czasów, przede wszystkim w starych kawiarniach, w których toczy-

Każda sekunda, która przeminęła, jest już tylko wspomnieniem, symbolem przemijania, odchodzenia.



- Nagrody to rzecz ulotna i niczego nie gwarantują - mówi Ewa Lipska. Spotkanie z poetką odbyło się w ramach Dyskusyjnych Klubów Książki

ło się intensywne życie artystyczne.

Nie tak dawno ukazały się listy pani, Stanisława Lema i jego syna Tomasza. Listy to zwykle prywatne, osobiste sprawy.

Nasze listy, to takie wesołe nowelki z niewesołych czasów, czyli z lat osiemdziesiątych. Kilka tylko listów jest z lat dziewięćdziesiątych i na końcu niewielka korespondencja z Tomaszem Lemem, który wtedy studiował fizykę w Princeton, w Ameryce.

Pod koniec maja ukaże się tomik „Miłość w trybie awaryjnym” i po nim zapowiada pani urlop od pisania wierszy. Może będzie to czas na pisanie o Wiedniu? Może.

Zdarzyło się kiedyś, że znalazła pani swoje nazwisko pod wierszem, nad którym się zastanawiała, „czy to na pewno mój”?

Kraży kilka erotyków pod moim nazwiskiem, które nie są moimi wierszami. Wiem, że jest - lub była - inna poetka Ewa Lipska. Prostawiałam wie-

loktrotnie, czasami bez skutku. Nie należy mieć zbyt dużego zaufania do internetu. Lepiej bazować na wydaniach książkowych.

Jest z pani taka „czuła matka”, która doskonale wie, które wiersze są jej. Od razu poznaje „swoje dzieci”, czy musi się pani zastanowić?

Jestem raczej „wyrodną matką”, która porzuca swoje wiersze, zaraz po ich wydaniu książkowym, ale zawsze wiem, które są moje, niezależnie od daty ich powstania. Zdarzyło mi się kiedyś, że nie rozpoznałam swojego tekstu do piosenki, który był pisany dla teatru Groteska w Krakowie, a chciałam go śpiewać i śpiewała Ania Szalapak. Z wierszami jest inaczej.

„Do swojego wieku dojechałam na skróty, z bagażem podręcznym, który rozrósł się w elokwentną hurtownię” - fragment z „O sobie bez narzekań”. To zapowiedź podsumowań, spojrzenia wstecz, czy jeszcze na to nie czas?

Za każdym razem coś podsumowujemy. Każda sekunda, która minęła, jest już tyl-

ko wspomnieniem, symbolem przemijania, odchodzenia. Jak zabawnie pisał Stanisław Jerzy Lec: „Czas pozostanie ludożercą”.

Kiedy przejrzałam listę wydanych tomików poezji oraz nagród, nominacji, wyróżnień, które pani zebrała, to obie są równie długie.

Nie liczę tomików ani nagród. Cały czas podkreślam, że nagrody, to rzecz ulotna i niczego nie gwarantują. Nawet Nobel. Ale są miłe i podnoszą autora na duchu w sytuacji wątplenia i braku pewności siebie. Nagrodą są też spotkania autorskie w odległych szerokościach geograficznych, na których spotykamy bliskich nam czytelników. To mi się zdarzyło w Meksyku, po wydaniu mojego wyboru, kiedy byłam na targach książki w Guadalajarze i zostałam zaproszona na spotkanie do szkoły w Lagos de Moreno. Już zaskoczył mnie nauczyciel, który był świetnie przygotowany i wiedział o mnie chyba więcej ode mnie. No i młodość, która zadawała podobne pytania, jak ich polscy koledzy: „wyjechać, zostać, jak żyć w tym medialnym świecie” itd., itp. Oczywiście, te rozmowy toczą się na różnym tle. W wypadku Meksyku, to tło jest często dramatyczne i ponure. Takie chwile bardzo mnie poruszają i pokazują, że świat jest „globalną wioską”.

Ze spotkań z czytelnikami coś się rodzi, są inspiracją?

Może nie bezpośrednio, ale na pewno są ważną informacją o czasach, w których żyjemy. Ja mam przyjaciół i znajomych w wieku 16 lat i 90 lat. To jest ważne, bo na starość najlepszym lekarstwem jest młodość. I takie spotkania często są tego dowodem.

Nie żyłaby pani z młodzieżą, gdy ci młodzi siedzą obok siebie nie rozmawiają, ale z nosami w smartfonach przesyłają sobie wiadomości na facebooku lub esemesem?

Gdy widzę w kawiarni siedzącą godzinę parę, która zamienia ze sobą zaledwie kilka słów, a poza tym „serfuje” w internecie, to mi ich trochę żal. Może właśnie mija najważniejsza chwila w ich życiu, o której mogliby porozmawiać osobiście, intymnie.

Pisze pani ręcznie, a potem gotowy wiersz przepisuje na komputerze. Co dzieje się z rękopisami? Lądują w koszu czy w szufladzie?

Bardzo często je wyrzucam... Proces twórczy, to sprawa prywatna. Nie chcę się nią z nikim dzielić. Ale kilka rękopisów zostanie i może zainteresuje „literackich grafologów”. Dobrze pozostać w takim obłoku tajemnicy. ©©

PRZEDSIĘBIORCA, SAMORZĄDOWIEC, DZIAŁACZ

- Czujemy się silnie związani z naszym regionem – mówi Marek Hildebrandt, który wraz z żoną Renatą w 1990 roku założył firmę RM HILDEBRANDT. – Od wielu lat działamy w naszej małej ojczyźnie Brodnicy, a niedawno rozszerzyliśmy nasz zasięg na wspaniałe miasto Grudziądz.



RM HILDEBRANDT

Supermarkety Hildebrandt działają w Brodnicy i Grudziądzu



Firma prowadzi dobrze znane w regionie markety, które klientom oferują nie tylko świeże produkty spożywcze, ale także kosmetyki, wędliny prosto z masarni i własnej produkcji wyroby piekarnicze. W Brodnicy działa pięć marketów sieci (przy ul. Ceglanej, Wojska Polskiego, Mazurskiej, Łyskowskiego i Kolejowej), w Grudziądzu otwarto dwa (przy ul. Włódka i Kalinkowej). – Grudziądz został zostawiony sam sobie, a przecież jest pięknym miastem o wspaniałej historii – podkreśla Marek Hildebrandt. – Chcemy, by nasze sklepy stały się częścią jego krajobrazu, tak jak stały się w Brodnicy. Grudziądz zasługuje na docenienie.

■ Z potrzeby serca

Z panem Markiem spotykamy się w sklepie przy ul. Ceglanej 18. To duży budynek położony na lekkim wzniesieniu. W środku, obok supermarketu mieści się także drogeria i stylowa kawiarenka ze świeżymi ciastami. – Dużą satysfakcją jest słyszeć, kiedy klienci o sklepie mówią „nasz sklep” – uśmiecha się Marek Hildebrandt. – To dla nas potwierdzenie, że staliśmy się ważną częścią lokalnej społeczności.

Właściciel firmy podkreśla, że jednym z jego priorytetów jest

nie tylko dbanie o własny biznes, ale także o jego najbliższe otoczenie. – Jeśli ktoś chce coś robić tylko dla pieniędzy, to niczego dobrego nie stworzy – mówi. – Ważne, by robić coś z pasji i potrzeby serca. Wtedy pieniądze przyjdą same.

Dlatego od lat Marek Hildebrandt jest w regionie znany nie tylko jako przedsiębiorca, ale także jako działacz społeczny i samorządowiec. W 1997 r. po raz pierwszy został doceniony przez mieszkańców, którzy wybrali go „Brodnicaninem Roku”. Przez niemal trzy dekady swojej działalności Marek Hildebrandt doczekał się jeszcze wielu tytułów, nagród i odznaczeń. Zdobył pierwsze miejscem w plebiscycie „Przedsiębiorca Pomorza i Kujaw”, a w 2003 r. czytelnicy „Nowości” zdecydowali o przyznaniu mu „Kryształowego Serduszka” za działalność charytatywną. Najwyższym z honorów jest z pewnością Złoty Krzyż Zasługi, który otrzymał w 2005 r.

Zasiadał w radzie miasta Brodnicy 4 kadencje, a jej przewodniczącym był 3 kadencje. Kandydował do Sejmu RP, a aktualnie zasiada w sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego (w wyborach dostał ponad 12 tys. gło-

Z biegiem lat firma inwestowała w nowe miejsca i nowe sklepy.

sów). – Moim celem w sejmiku jest zwracanie uwagi na aspekty gospodarcze – podkreśla. – Zbyt mało mówi się o ekonomii, a to przecież od niej zależy rozwój miasta, regionu i kraju. Zamożne społeczeństwo to społeczeństwo spokojne, które może rozwijać się w innych, ważnych aspektach życia.

Wspiera sport, pomaga wielu lokalnym klubom. Biegacze z Brodnicy otrzymują od niego regularne, miesięczne wsparcie. Postanowił, że na działalność charytatywną i społeczną przekazuje swoje diety z sejmiku województwa. Tego postanowienia konsekwentnie trzyma się do dziś.

■ Radość tworzenia

Dziś wspomina entuzjazm, z jakim tworzyła się nowa, wolna Polska na początku lat 90. – Każdy starał się znaleźć pomysły na siebie, a jednocześnie na wszystko był popyt. Potrzeby społeczeństwa były bardzo duże i każda nowa inicjatywa

przyjmowana była z otwartością – opowiada. – Postanowiłem zająć się handlem. Na początku prowadziłem handel obwoźny, ale bardzo szybko przeszedłem do handlu stacjonarnego. Na początku sam sprzedawałem w małym sklepie przy ul. Kolejowej, później przejęliśmy budynek po PSS-ach przy ul. Ceglanej i tu powstał nasz pierwszy duży market. Wówczas mówiło się o nim „stodoła”, ale z czasem i tak powiększyliśmy jego powierzchnię użytkową. Wtedy był to największy market w mieście.

Z biegiem lat firma inwestowała w nowe miejsca i nowe sklepy. U progu nowego tysiąclecia, pan Marek stanął przed pytaniem: „Co nowego mogę zrobić?”. Zbliżały się trudne czasy. Na polskim rynku jak grzyby po deszczu pojawiały się markety dużych, zachodnich sieci. Mniejsze sklepy musiały konkurować z silnymi graczami, którzy jednocześnie mogli liczyć na ekonomiczne i podatkowe przywileje. Ale firma Marka i Renaty Hildebrandt przetrwała. W pewnym momencie jeden z jej supermarketów wygrał konkurencję z supermarketem dużej sieci, który mieścił się po drugiej stronie ulicy. Popularny dyskont musiał uznać wyższość brodnickiej firmy.

Dziś stawia ona przede wszystkim na polskie produkty i polskich partnerów biznesowych. Jej rozwój, jak przyznaje sam Marek Hildebrandt, oparty jest na „czterech nogach”. Pierwsza, to oczywiście handel. Druga, to branża żelatynowa, ponieważ Marek Hildebrandt jest właścicielem udziałów w Brodnickiej Fabryce Żelatyny. Noga trzecia, to zdrowe i świeże produkty mleczne, wytwarzane w mleczarni Bromilk, w której również biznesmen posiada udziały. Czwarta, to ukochane przez pana Marka rolnictwo. – Miejsce człowieka jest przy naturze, wśród przyrody – mówi. – Jestem synem rolnika i zawsze marzyłem o tym, by kiedyś prowadzić gospodarstwo rolne. Prace polowe, a nawet przy pielęgnacji ogrodu bardzo mnie uspokajają i relaksują. Proszę zauważyć, że nawet roślina lepiej rośnie, jeśli krząta się przy niej człowiek.

Dzięki wieloletniemu doświadczeniu w biznesie, ale także w samorządzie i aktywności społecznej, Marek Hildebrandt dostrzega problemy i przeszkody, jakie napotyka na co dzień polscy przedsiębiorcy. – Przede wszystkim, całkowicie wolny rynek, pozbawiony kontroli i udziału państwa, jest dobrym rozwią-

zaniem – tłumaczy. – Powinny istnieć mechanizmy, dzięki którym będzie możliwa interwencja w sytuacji kryzysowej. Jeśli np. cena produktu nie pokrywa kosztów produkcji, dochodzi do stopniowej destrukcji, załamania i ludzkich dramatów.

Właśnie ze względu na aspekt ludzki i życiowy, pan Marek popiera zakaz handlu w niedziele. Jego zdaniem zakaz powinien zostać rozszerzony na wszystkie niedziele. W tej kwestii nie liczy się dla niego wyłącznie rachunek ekonomiczny. Ważne jest dobro pracowników. – Każdy z nas powinien postawić się w roli matki, która zamiast spędzać niedzielę z rodziną, musi pracować do późnych godzin wieczornych – tłumaczy. – Niedziela powinna być dniem odpoczynku i radości. Zawsze to powtarzam: nawet Pan Bóg siódmego dnia nie odpoczywał, On się radował z dzieła, które stworzył – uśmiecha się biznesmen.

Dziś firma RM HILDEBRANDT zatrudnia ponad 250 osób. Wśród pracowników są i tacy, których rodzice pracowali w sklepach pana Marka.

- Nie tylko w rolnictwie, ale także w biznesie najważniejsze jest być dobrym gospodarzem – podsumowuje Marek Hildebrandt.



Karina Obara
karina.obara@pomorska.pl



Rozmowa

Zdaje mi się, naprawdę, że na świecie byłoby odrobinę lepiej, gdyby kobiety przestały się tak nawzajem łajać i przywoływać do porządków - mówi Barbara Klicka, autorka książki „Zdrój”.

TVP emituje właśnie program „Sanatorium miłości”, widziała pani?

Tak, obejrzałam. Mam wrażenie, że w przestrzeni publicznej długo nie było żadnej narracji dotyczącej sanatoriów, aż tu nagle okazało się, że publikacja mojej książki zbiega się niemal w czasie z emisją tego uzdrowskiego programu. Byłam rozbawiona tą koincydencją i jakoś nią zainteresowana. Koniec końców trzeba chyba jednak otwarcie powiedzieć, że „Zdrój” i „Sanatorium miłości” są do siebie tak bardzo niepodobne, jak to tylko możliwe. W mojej książce sanatorium jest ukazane jako miejsce opresyjne i pełne tajemnic, podczas gdy program telewizyjny afirmuje pobyt uzdrowski i przekonuje widzów, że nigdzie nie będzie im lepiej niż na turnusie. O tej różnicy dobrze chyba świadczy fakt, że niektóre uzdrowskie były bardzo zainteresowane moją książką, tuż po tym, kiedy się ukazała, ale już po chwili - zakładałam, że był to czas na zapoznanie się z treścią „Zdroju” - ludzie z działów promocji miast raczej uznali, że jednak niekoniecznie tędy wiedzie ich droga.

W „Sanatorium miłości” seniorzy nie tylko dbają o zdrowie, ale też są swatami. Słowem, przystępując do programu można poznać swoją drugą połówkę, żeby samotnie nie spędzać jesieni życia.

Niechże nie spędzają samotnie! Niechże im w ogóle będzie jak najlepiej na świecie. Kama, bohaterka „Zdroju”, raczej by się z nimi w tę zabawę nie pobawiła, ale przecież - komu to szkodzi? Kama, jak sądzę, czuje się naznaczona przez co najmniej kilka cech. Jednym z jej znaków szczególnych jest, niemiłe widziane przez innych kuracjuszy, „bycie z Warszawy”, czyli - być może - jakaś predylekcja do spędzania czasu na sposób odrobinę wielkomiejski. Tymczasem w „Sanatorium miłości” uczestnicy bez skrępowania cieszą się urokami prowincji i własnego towarzystwa.

Za to bohaterka pani książki sanatorium postrzega jako miejsce trudne. Ciężko tam zawrzeć jakąkolwiek

Barbara Klicka: - Trzeba reagować na przemoc, ale to, jakie strategie stosują kobiety w ramach swoich pojedynczych życiorysów, to ich sprawa



przyjaźń, a związki między ludzkie są powierzchowne, często oparte na wrogości. Można w takim miejscu w ogóle podreperować zdrowie?

Moja bohaterka z całą pewnością nie może. Jej wrażliwość i przeszłe doświadczenia sprawiają, że w sposób raczej niemiły, za to niesłychanie intensywny, przeżywa różne sytuacje, które stają się jej udziałem podczas turnusu. Sytuacje, dodajmy, z których nie wszystkie musiałyby być doświadczone jako traumatyczne. Być może dzieje się tak dlatego, że ona jedna uparcie nie chce być agentką tego świata, uparcie nie chce przyjąć jego reguł. Ta książka stara się przyglądać temu, jak pod wpływem presji, miesza się wewnętrzne z zewnętrznym.

Mityczne sanatorium to chyba miejsce, w którym związki się zawiązują i szybko rozpadają, ale też kojarzy nam się z wolnością, daną nam na przynajmniej dwa tygodnie. Pani bohaterka jednak czuje się tam jak w klatce. Dlaczego?

Kama nie ma wyboru, musi jechać na leczenie, bo kieruje ją tam ZUS. Jeśliby nie pojechała, straciłaby świadczenia, które - jak widać - z życiowych przyczyn muszą być dla niej ważne. Trudno więc mówić tu o jej wyborze, ja byłabym skłonna myśleć o tej wyprawie raczej w kategoriach zsyłki. Kama musi przecież przypuszczać, że w tym sanatorium będzie jej nie bardzo przyjemnie - ma za sobą przykre doświadczenia z dzieciństwa. Ale owszem, wiele wskazuje na to, że na przykład współlokalki Kamy czują, że wybrały się do miejsca, w którym do-

świadczają znacznie więcej osobistej wolności niż na co dzień.

Pani „niedostosowana” Kama też przejawia talent, który może się w przyszłości zdyskontować, gdy np. jej wrażliwość zaowocuje spisaniem własnej historii. Gorzej, gdyby pozostała na poziomie nadwrażliwości, wtedy chyba, nie potrafiąc wyjść poza własne słabości, utknęłaby na dobre w chceniu. A gdzie czyni? - zapyta społeczeństwo.

Kama wydaje się słaba. Nie protestuje, zgadza się na różne rzeczy, na które - wiemy o tym prosto z jej głowy - wcale nie ma ochoty. Nie stać jej na konfrontację ze współtowarzyszami turnusowej podróży czy personelem. Ale, gdyby spojrzeć na nią trochę życzliwiej, okaże się, że jest słaba i silna jednocześnie, bo przecież to ona ma w rękach tę opowieść. A skoro jest władczynią opowieści, to pośrednio też władza każdym, kto jej słucha. Mało? Nie sądzę. Dzięki temu, że opowiada własną historię, odzyskuje ją. I jeszcze: to Kama opowiada o sobie małej pielęgnując w ten sposób wspomnienie dziecka, którym była, swojej ówczesnej wrażliwości i zaangażowaniu. Choć wie, że jej strategie przetrwania zmieniły się od tamtej pory

Lubię literaturę, która nadaje się do tego, żeby stawać się punktem wyjścia do budowania analogii

i jest już kimś innym, nie pozwalała, by obraz małej Kamy zniknął jej sprzed oczu. Dla mnie to dowód mocy tej bohaterki. Nie jest to moc wprost, raczej siła - z przeproszeniem - wody, która przyjmuje kształt naczynia, w którym się znajduje, ale potrafi je też rozsądzić od środka.

Zwykle postrzegamy moc jako twardość. Działa szybko.

No właśnie, a Kamy moc jest miękka. Lubiłabym myśleć o tej książce jako o tekście, który zaciera różne takie twarde opozycje, do jakich jesteśmy przyzwyczajeni. Na przykład tę między tradycyjnie rozumianą siłą a bezsilnością. Kama daje się nieść, nie buntuje się, ale nie jest zupełnie bezwolna, przymierza różne strategie, jak sukienki i ostatecznie opowiada nam tę historię.

Mnie się wydaje, że mimo wszystko Kama w sanatorium przechodzi jednak jakiś ważny proces zdrowienia - wie, czego już na pewno nie chce, coraz bardziej czuje, co jest dla niej ważne. Dokonuje się w niej stopniowa przemiana z małej dziewczynki w dorosłą kobietę. Dała jej pani taką szansę.

Być może domknięciem jakiegoś procesu jest to, że ona nam to wszystko opowiada. W swoim imieniu, w pierwszej osobie.

Ale i postać Kamy kojarzy mi się z kobietami, nierządkami z prowincji, do których pretensje mają inne kobiety: dlaczego się nie zbuntujesz, pozwalasz, aby bił cię mąż, nie masz własnego

Sanatorium i kobieta, która nie przyjmuje reguł świata

BARBARA KLICKA

POETKA I PISARKA

Autorka trzech książek poetyckich, powieści „Zdrój” i poematu scenicznego „Elementarz” wystawionego na scenie Teatru Narodowego w Warszawie w reżyserii Piotra Cieplaka. Za książkę poetycką „nice” uhonorowana Wrocławską Nagrodą Poetycką Silesius i Nagrodą Literacką Gdynia.



zdania, kiedy się wreszcie postawisz?

Zdaje mi się, naprawdę, że na świecie byłoby odrobinę lepiej, gdyby kobiety przestały się tak nawzajem łajać i przywoływać do porządków. Trzeba reagować na przemoc i przeciwstawiać się jej, ale to, jakie strategie stosują kobiety w ramach swoich pojedynczych życiorysów, to ich sprawa. Nikt z zewnątrz - jestem przekonana - nie ma prawa tego oceniać.

Zauważa też pani coś, co wielu podopiecznym sanatorium umyka - pozwalają się traktować przedmiotowo, nikt właściwie nie ma poczucia, że w tym miejscu, które ma im służyć, są przyczyną irytacji personelu. Dlaczego pozwalamy na takie traktowanie?

To moja bohaterka doświadcza tych przykrości i je zauważa. W związku z nimi wchodzi w stan, który może-

my tu sobie roboczo nazwać taką formą przetrwalnikową. Ale ceną za przebywanie w tym stanie jest przykre oddalenie od świata, od ludzi. Mam nadzieję, że Kamie uda się opuścić placówkę, przemieścić się bez większych strat z jednego brzegu turnusu na drugi. Trzymam za nią kciuki. Ale w świetle zakończenia książki nie możemy chyba być pewni tego, czy to się uda, można sobie chyba wyobrazić sytuację, w której Kama na zawsze już grzęźnie w placówce, zawsze już czeka na zmianę, która nigdy nie następuje.

A czym dla pani jest sanatorium? Metaforą wspólnego przestrzeni, w której koegzystują lęki czy może - jak u Thomasa Manna w „Czarodziejskiej górze” - miejscem, gdzie ludzie snują się bez celu i refleksji, symbolem chorej Europy pograżonej w duchowym kryzysie w przededniu wielkiej wojny?

Sanatorium było dla mnie czymś w rodzaju laboratorium, w którym mogłam się poprzyglądać małej, zamkniętej społeczności przez pryzmat wszechstronnie niedopasowanej do niej osoby. Osoby, która - to chyba ważne - jest młodą kobietą. W tym sensie to oczywiście nie jest książka o placówce uzdrowskiej. Lubię literaturę, która nadaje się do tego, żeby stawać się punktem wyjścia do budowania analogii, do myślenia o świecie, ale z drugiej strony zawsze chciałam dawać swojemu czytelnikowi lub czytelniczce jak najwięcej interpretacyjnej wolności. To - moim zdaniem - najmiłszy z autorskich prezentów. ©©

REKLAMA

009019738



Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych
najserdeczniejsze życzenia:
radości, smacznego jajka, mokrego dyngusa,
mnóstwo wiosennego słońca
oraz samych sukcesów

Klientom, Kontrahentom i Sympatykom



życzy firma

Młyny Szczepanki Sp. z o.o.

Szczepanki 3, 86-320 Łasin

tel. 56 450 79 00, 56 450 79 02

fax 56 450 79 01

REKLAMA

009004341



*Niech Zmartwychwstanie Chrystusa
będzie źródłem odwagi, radości i pokoju,
a fakt ostatecznego zwycięstwa życia nad śmiercią
stanie się umocnieniem w przewyżnianiu
codziennych trosk i przeciwności.*

*Błogosławionego czasu Wielkiej Nocy
wypełnionego wzajemną życzliwością,
szacunkiem i miłością*

życzą

dyrekcja oraz pracownicy
Oddziału Regionalnego ARiMR w Toruniu



REKLAMA

008995121

FENDT



FENDTastyczne
dopasowanie

WYBIERZ PAKIET KORZYŚCI DLA SIEBIE:

- 1 Finansowanie 0%
- 2 Pakiet przedłużonej gwarancji
- 3 System RTK NovAtel

AGROLMET

88-140 GNIEWKOWO
UL. NOWA 1

 508 189 400

A w której sali pani leży!?

Przypadek Weroniki

Krystyna Trzupiek
redakcja@gk.pl



Obyczaj

- Dzień dobry, nazywam się Weronika Odziomek, jestem psychologiem i od dzisiaj będę tutaj pracować. Gdyby ktoś z państwa chciał porozmawiać, to jestem do dyspozycji - przedstawiła się 29-latką pacjentom oddziału paliatywnego w Limanowej. W pewnym momencie ktoś zapytał: - A w której sali pani leży?

Nie rozpocznie dnia, dopóki jej ktoś nie podniesie z łóżka i nie posadzi na wózku, nie zawiezie do łazienki, nie ubierze, nie zrobi i nie poda śniadania. Jest całkowicie zależna od pomocy innych. Od trzeciego roku życia ma rurkę tracheotomijną i wózek od zawsze. Śmieje się, że choruje na genetyczną perelkę, bo to druga z najrzadziej występujących chorób w Polsce.

Urodziła się w 8. miesiącu. Po pół roku rodzice zauważyli, że coś jest nie tak. Nie siadała, nie odbijała się na nóżkach. W szpitalu w krakowskim Prokocimiu już na pierwszej konsultacji lekarka zdiagnozowała rdzeniowy zanik mięśni (SMA).

Nie znosi, gdy ktoś się nad nią użala. Burzy się, gdy słyszy komentarze: O Boże, jaka jesteś biedna, nieszczęśliwa!

- Nie jestem biedna! Nie chcę współczucia. Jestem szczęśliwa i to bardzo! - zaznacza. - Dostrzegam w swoim życiu tyle błogosławieństw, że muszę się jakoś odwdziżyć światu - dodaje.

Raz, dwa, trzy, skaczysz ty

Do 7. roku życia mieszkała z rodzicami w bloku na drugim piętrze. Tata, kilka, a nawet kilkanaście razy dziennie znosił ją na dwór, by mogła pobawić się z dziećmi. Dzieci akceptowały ją i jej wózek bezwarunkowo, dostosowywały zabawy, ale najczęściej była sędzią. Jak dziewczyny skakały przez gumę, sprawdzała, czy aby któreś przypadkiem nogą o gumę nie zahaczyła, liczyła odbicia piłką o ścianę. Równie szybko zaklimatyzowała się w szkole. Równie szybko przeszli praktycznie do tematu. Jest koleżanką na wózku i trzeba się nią zająć. Wypakowywały plecak, otwierały piórniki, przekładały zeszyty, jeździli z nią po korytarzu.



Weronika jest psychologiem i pracuje z niepełnosprawnymi

Od zawsze chciała pomagać innym. Marzyła, by zostać onkologiem dziecięcym.

Z taką myślą poszła do liceum, wybrała profil biologiczno-chemiczny, ale po pewnym czasie doszła do wniosku, że sprawnościowo nie udźwignie tego kierunku. W końcu wybór padł na psychologię w Nowym Sączu. Były to studia dzienne. Tata codziennie dowoził ją i odbierał z zajęć. Śmiała się, że ma prywatnego szofera. 16 lipca 2013 roku obroniła tytuł magistra psychologii.

Bądź wola Twoja

Przestała się modlić o cud w wieku kilkunastu lat. Do tego czasu wierzyła, że Bóg ją uzdrowi.

Tylko raz miała załamanie. Kryzys nie był związany z jej chorobą, ale z diagnozą jej najmłodszej siostry, dziś 16-letniej Zuzi. Okazało się, że Zuzia cierpi na tę samą chorobę, co ona.

To był pierwszy i ostatni raz, kiedy wykrzyzczała: nienawidzę Cię Boże! Wtedy przysłała do niej mama, przytuliła i powiedziała: - Musisz być silna dla siostry, musisz być dla niej wzorem. Razem z tatą będziemy tak walczyć o Zuzię, jak walczymy o Ciebie.

Jak wygląda niebo?

Wąskim korytarzem oddziału paliatywnego w Limanowej sunie elektryczny wózek Weroniki. Pacjenci już na nią czekają.

- A za mąż nie wyszłaś? - pyta mężczyzna Weronikę, który po kilku tygodniach znów wrócił na oddział.

- Nie - odpowiada 29-latką.
- To na co ty czekasz?

- Na księcia z bajki - uśmiecha się dziewczyna. - Moje koleżanki wychodzą za mąż, rodzą dzieci. Nie nakręcam się, oddałam to Bogu, jeśli będę miała być z kimś, to wiem, że taka osoba się znajdzie, jeśli nie, no cóż... dalej będę szczęśliwa - komentuje sytuację.

Praca z terminalnie chorymi daje jej spełnienie, czuje się tutaj potrzebna, choć początki były niezwykle trudne.

Pamiętam, jak na stażu bałam się wejść do sali, gdzie leżała młoda osoba. Bałam się zacząć rozmowę, a ona wzięła mnie za rękę, popatrzyła w oczy i powiedziała: „niech pani pyta”. Wyjechałam potem z sali i zaczęłam płakać. To była moja pierwsza trudna rozmowa, ale wiele mnie nauczyła. Takie rozmowy wzruszają, pozwalają się zatrzymać, przemyśleć pewne sprawy, uświadamiają, co jest ważne - opowiada.

Ale nie są łatwe. Ze swojego szpitalnego słownika 29-latką wykreśliła zdanie: wszystko będzie dobrze.

- Zwykle po takim hasle na twarzach pojawia się smutek, złość i żal, bo jak może być dobrze, skoro ktoś czuje się coraz gorzej, skoro wie, że umiera? W ten sposób możemy zamknąć drogę do dalszej rozmowy. Mówimy tak, bo nie wiemy, co mamy powiedzieć, a chcemy pocieszyć pacjenta. Czasem lepiej jest pomilczeć, chwycić za rękę, przytulić chorego. Ważne, by wysłuchać go do końca, nie przerywać, nie krytykować, nie negować tego, co mówi. Być przy nim i z nim - zaznacza wyraźnie.

Czasem jej własna niepełnosprawność pomaga. Pacjenci często o nią pytają. Ona odpowiada. Potem sami zaczynają się otwierać, mówić o swojej chorobie, problemach. Wydaje im się, że ona ich bardziej rozumie, bo sama przeżywa cierpienie.

Kilka razy towarzyszyła swoim pacjentom przy śmierci. Razem z pielęgniarkami, kimś z rodziny, przy zapalanej gromnicy obserwowała moment przejścia do innego świata. - Widok pustych łóżek na drugi dzień boli najbardziej - podkreśla.

- W tym miejscu doświadczam na co dzień Tajemnicy Wielkiego Piątku, ale wiem, że bez Wielkiego Piątku nie byłoby Niedzieli Zmartwychwstania - podkreśla.

W niebie będę biegać

Hospicjum pokazało mi, że w życiu mało ważne są pieniądze, tytuły, rzeczy materialne, najważniejsze są relacje z drugim człowiekiem, o które powinniśmy zawsze dbać. Tutaj mam zaszczyt widzieć, jaką wartość i siłę ma miłość. To miejsce, gdzie przestaje się skupiać na sobie, swych problemach, słabościach, lecz uczyć się doceniać, jak małe wielkie rzeczy mogą dać drugiej osobie: uśmiech, czas, rozmowę. Ten oddział nauczył mnie, że nie można wszystkiego odkładać na później, bo tego, „później” może po prostu nie być - opowiada 29-latką.

Praca tutaj skłania do refleksji. - Myślę czasem o swojej śmierci, wiem, że mnie nie minie - uśmiecha się i kontynuuje: Chcia-

łabym, by na moim pogrzebie nie było kwiatów, tylko zbiórka na cele charytatywne, by ludzie nie płakali, by nie przyszli ubrani na czarno, by zamiast stypy była impreza. Brzmi to kontrowersyjnie, ale jako osoba wierząca mam nadzieję, że pójde w lepsze miejsce, gdzie nie ma bólu, cierpienia, łez, a jest nieskończona miłość. Wierzę, że śmierć niczego we mnie nie skończy, że będzie początkiem nowego życia. Zgadza się z ks. Kaczko-wskim, który powiedział: Dlaczego boisz się umrzeć? Przecież nie da się inaczej spotkać Chrystusa niż przechodząc przez własną śmierć...

Kilka miesięcy temu leżała w szpitalu na zapalenie płuc. Wtedy, na sali zrobiła małe podsumowanie swego losu. „Mam piękne i wartościowe życie, kochających ludzi wokół, przyjaciół. Popelniłam kilka błędów, ale już sobie wybaczyłam i ruszyłam dalej. Mam jeszcze wiele do zrobienia, ale pomimo moich ograniczeń, wiele już udało mi się osiągnąć. Gdybym miała odejść, to czuję się spełniona.

- Raz ktoś na oddziale zapytał mnie, jak moim zdaniem wygląda niebo. Nie wiem, jak wygląda, ale wiem jedno. W niebie będę biegać, będę sprinterką, nadrobię wszystkie ziemskie zaległości - uśmiecha się.

Stacja VI: Weronika

Czasem przychodzą gorsze dni. Nie chce jej się nawet podnieść głowy.

- Rok temu obudziłam się, nie najlepiej się czułam i pomyślałam: „Boże, ja już nie mam siły jechać do pracy na oddział, tyle tam bólu, cierpienia”. Ale prze-mogłam się. Kiedy wjeżdżałam na salę, na mój widok jeden z pacjentów powiedział: Pani Weroniko, jak się czujesz, że pani przysłała, będzie można z kim porozmawiać, co ja bym bez pani zrobił. Uśmiechnęłam się wtedy i powiedziałam w myślach: „Dzięki Boże, zrozumiałam” - opowiada nam limanowianka i po chwili dodaje: - Wiem, że nie mogę wiele zrobić, ale mogę być tą Weroniką, która zdejmuje chustkę z głowy i ociera twarz bliźniemu: woła kogoś do pomocy, uśmiecha się, mówi dobre słowo, trzyma za rękę. Tylko tyle, ale dla chorych myślę, że aż tyle. Moje imię na pewno zobowiązuje mocno do czynienia dobra.

- Cierpienie ma sens, wierzę w to głęboko - podkreśla, ale nie ukrywa, że czasem przyszłość przeraża, zwłaszcza kiedy obserwuję, jak z roku na rok ma coraz mniej siły, jak słabnie jej ciało.

Myślę czasem o swojej śmierci. Chciałabym, by na moim pogrzebie nie było kwiatów, tylko zbiórka na cele charytatywne

- Wolę nie wybiegać daleko w przyszłość, nie zastanawiać się, co będzie za kilka, kilkanaście lat, skupiam się na tu i teraz. Wierzę, że Bóg posadził mnie na ten wózek w jakimś celu, to on ustala zasady gry - zaznacza.

Pełnymi garściami

Na biurku leży książka: „Pełnymi garściami”, autorstwa Barbary Turek. - Poznałyśmy się wiele lat temu na oazie. Bacha jest pedagogiem i coachem. Mieszka w Krakowie - opowiada Weronika. By odwiedzić papieża Franciszka, Basia pojechała stopem do Rzymu, teraz planuje pielgrzymkę do Santiago de Compostela. Jeździ po całej Polsce i opowiada, jak można żyć „pełnymi garściami”. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że cierpi na dziecięce porażenie mózgowe, jeździ na wózku i nie rozpocznie dnia, dopóki ktoś do niej nie przyjdzie, nie posadzi na wózek i nie zawiezie do toalety. A mieszka sama.

„Zanim ruszę na miasto, muszę wstać, a co najważniejsze: wyskakać się. Czy pomoże mi ktoś jutro wstać i skorzystać z toalety?” - czytamy wpisy na jej Facebooku. Jeszcze nie zdarzyło się, by ktoś nie przyszedł. - To jest dopiero wiara - podkreśla Weronika. - Ja muszę się jeszcze wiele od Bacy nauczyć. Ale wiem, że pomimo choroby można żyć, jak pisze Basia: „pełnymi garściami”. Zdaję sobie sprawę z ograniczeń, jakie stawia mi choroba. Ks. Jan Twardowski w jednym z wierszy napisał, że: „kiedy Bóg zamyka drzwi, to otwiera okna”. I tego od początku uczyli mnie rodzice - dostrzegać te okna - możliwości, które pomimo choroby pojawiają się w moim życiu.

Być szczęśliwą

- Patrz, jaki jedzie samochodzik! - krzyczy raz kilkuletni chłopczyk na jej widok. Weronika uśmiecha się. Nie zaprzecza, że jej pasją są samochody, tylko takie bez karoserii.

Jej marzeniem jest, by wózek i niepełnosprawność jej nie definiowały.

Nie lubi być postrzegana w kontekście: sama jest chora, a jeszcze pomaga.

- Czy gdybym była zdrowa, to moja praca byłaby gorsza, mniej interesująca, ujmująca? Nie sądzę. Kiedyś przeczytałam w jednej książce słowa, które trafiły w sedno: Jest wielka różnica pomiędzy komentowaniem sposobu, w jaki my, osoby niepełnosprawne, żyjemy a robieniem z nas mężczyzn. Jeśli więc kusi cię, żeby mi powiedzieć, jaka jestem wspaniała, tylko dlatego, że jestem niepełnosprawna, to mam nadzieję, że zrozumiesz, iż najlepszym komplementem będzie dla mnie brak jakiegokolwiek komplementu - podkreśla Weronika.

Jakie ma plany na najbliższe lata?

- Być szczęśliwym człowiekiem. ©©

Strabag obiecał poprawić krawężnik

Agata Kozicka
agata.kozicka@pomorska.pl



Investycje

- Krawężnik. Tam. Niech pani zrobi zdjęcie! Jak zjeżdżamy z ronda to zahaczamy o niego. Niech coś z tym zrobią! - prosił nas przejeżdżający przez tymczasowe rondo przy Chełmińskiej kierowca autobusu.



FOT. AGATA KOZICKA

Wystający krawężnik jest zmartwieniem dla kierowców autobusów

Od kilku dni kierowcy wjeżdżający do Świecia od strony zachodniej jada przez tymczasowe rondo zbudowane (na powierzchni asfaltowej) i ułożone (z plastikowych ograniczników) na skrzyżowaniu Bydgoskiej i Chełmińskiej na czas rozbiórki remontowanej estakady.

Remont na zlecenie inwestora, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad realizuje firma Strabag. A rondo? - Trochę kiepska widoczność przez te „pudełka” - mówi jeden z kierowców.

Jest chyba niezłym rozwiązaniem w tym miejscu, bo ruch

odbywa się całkiem płynnie - mówi inny. Narazie, jak widać, pomysł ten podoba się mieszkańcom, a nawet w przyszłości gmina stara się o dotację, by wybudować tutaj rondo z prawdziwego zdarzenia.

Ale i to rondo ma mankamenty. Jeden z kierowców autobusu, którego spotkaliśmy w tymże miejscu, gdy je fotografowaliśmy, pokazał nam wystający krawężnik na zjeździe z ronda w ul. Bydgoską w kierunku centrum Świecia (po prawej stronie). Widać to na zdjęciu powyżej. - Krawęż-

nik wystaje bardzo wysoko. Mamy problem, żeby o niego nie zahaczyć - wołał.

Czy dało by radę, zatem, zebrać jeszcze kawałek tego krawężnika? - zapytaliśmy w biurze prasowym Strabag.

- Skontaktowałam się z budową, koledzy znają już temat. Poprosiłam o korektę tego konkretnego elementu uciążliwego dla kierowców. Otrzymałam zapewnienie, że dość szybko postarają się to usunąć - powiedzieliśmy się od Anny Cembrzyńskiej, rzecznika prasowego firmy Strabag. ©©

REKLAMA

009028829

Z okazji nadchodzących
Świąt Wielkanocnych
składamy życzenia pomyślności
i szczęścia
oraz wiele radości w ciepłe, wiosenne dni

Zarząd Mondi Świecie S.A.



IN TOUCH EVERY DAY
www.mondigroup.com



REKLAMA

009007553

W związku ze zbliżającymi się
Świątami Wielkanocnymi
składamy Państwu
najserdeczniejsze życzenia zdrowych,
pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.

Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań
w gronie rodziny
i wśród przyjaciół.

życzy
Prezes Zarządu PUO „Eko-Wiśła”
wraz z Pracownikami

REKLAMA

009003124

Niech Świąta Zmartwychwstania Pańskiego,
które niosą cudowne odrodzenie
napętnią wszystkich Mieszkańców Świecia i Ziemi Świeckiej
pokojem, wiarą, dają siłę do pokonywania trudów
i pozwolą z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Zdrowych, wesółych, pogodnych,
wolnych od trosk i prawdziwie wiosennych
Świąt Wielkanocnych

życzą:

Jerzy Wójcik
Przewodniczący Rady Miejskiej

Krzysztof Kułakowski
Burmistrz Świecia

Świecie – Wielkanoc – 2019 rok

CHEŁMNO, WĄBRZEŻNO

Dyżuruje: Monika Smół, tel. 697 770 268

Przygotowali stroiki na Wielkanoc

Powiat wąbrzeski

Karina Knorps

karina.knorps@pomorska.pl

240 osób z Wąbrzeźna oraz z gmin: Dębowa Łąka, Książki i Ryńsk uczestniczyło w cyklu dwunastu warsztatów wielkanocnych.

- Robiliśmy zajęcia wielkanocne z siana, przyozdobione wstążeczkami, przyklejanymi kwiatkami i oczkami oraz przygotowywaliśmy stroiki wielkanocne z wykorzystaniem kory drzewa, suchego mchu, a z gałęzi wykonywaliśmy gniazdzka wykładając je mchem i sztucz-

nymi jajeczkami - mówi Marta Wójcik, uczestniczka warsztatów kulinarnych „Jak to z chlebem było...” i warsztatów z rękodzieła „Wielkanocna manufaktura ozdób”.

35-letnia Marta Wójcik, choć w domu wraz z trzema córkami często przygotowuje świąteczne ozdoby, w takich warsztatach uczestniczyła po raz pierwszy. Zapewnia jednak, że atmosfera podobała jej się na tyle, że z pewnością weźmie udział także podczas kolejnych warsztatów.

Więcej informacji oraz zdjęcia zobacz na www.pomorska.pl/wabrzezno ©©

Gmina Książki

Wnioskujemy o dofinansowanie

Gmina złożyła w urzędzie wojewódzkim wnioski o dofinansowanie remontów trzech dróg: w Blizienku, Bliznie i na drodze Osieczek - Nieżywiec (każda prawie 1 km). Wartość remontów wynosi ok. 4 mln zł, a możemy uzyskać ok. 2 mln zł! Do połowy maja wnioski zostaną ocenione m.in. pod względem poprawy bezpieczeństwa dzięki remontom. (KAK)

Gminy: Lisewo/Pluźnica

Zainwestują w pomoc niepełnosprawnym

ZAZ w Drzonowie i GOPS w Pluźnicy zapraszają bezrobotnych, opiekunów niepełnosprawnych, korzystających ze wsparcia GOPS do udziału w projekcie „Aktywni Niepełnosprawni II”. Realizowane będą różne formy aktywizacji społeczno-zawodowej wynikające z diagnozy potrzeb i ścieżki wsparcia: zdrowotnego, społecznego i zawodowego. Rekrutacja trwa: ZAZ - tel. 56 675 89 28, GOPS - tel. 56 688 75 09. (MONA)

Gmina Chełmno

Gładką drogę chciały zbudować cztery firmy

Wkrótce ruszy budowa odcinka od Nowych Dóbr do Podwieska - zapowiada Krzysztof Wypij, wójt gminy Chełmno. - To gmina inwestycja realizowana przy dofinansowaniu z PROW - 2 mln zł. Koszt to około 3,2 mln zł. Jesteśmy po przetargu, wpłynęły cztery oferty. Jak mówi wójt, był mile zaskoczony tym bardziej, że wszystkie były zbliżone cenowo. Liczy, że jeszcze w tym miesiącu Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z Torunia, ruszy z robotami. Droga ma być gotowa do 30 września. Wójt wierzy, iż drogowcy oddadzą ją do końca czerwca. (MONA)

Wąbrzeźno

W święta basen będzie nieczynny

Pływalnia Miejska im. Pawła Bączyńskiego w Wąbrzeźnie w Wielką Sobotę 20 kwietnia będzie czynna od g. 7. do g. 14.30, a zamknięta będzie w Wielkanoc oraz w drugi dzień świąt. (KAK)

Burmistrz promuje swojego kandydata. To dziwne?

Monika Smół

monika.smol@pomorska.pl

Chełmno

- To skandal, że burmistrz prosił oficjalnie o poparcie dla jednego z kandydatów na radnego - mówi Czytelnik. - W dodatku, wstawił na Facebooku zdjęcie zrobione w jego gabinecie w urzędzie miasta.

Przypomnijmy: na 28 kwietnia w Chełmnie, zaplanowano wybory uzupełniające.

Promocja jednego kandydata

Sławek Karnowski jest w naszym zespole! Jego kompetencje, zaangażowanie w Chełmnie i dyspozycyjność czynią z niego znakomitego kandydata na radnego! Prosimy o poparcie - apeluje burmistrz. - I dodaje zdjęcie ze swojego gabinetu, na którym jest z kandydatem, swoim zastępcą i radnymi ugrupowania Chełmno - Miasto Mieszkańców. To zdenerwowało niejednego Czytelnika „Pomorskiej”.

- Jak to możliwe, że do takiej promocji jednego z pięciu kandydatów posuwają się burmistrzowie? - pyta. - To nieetyczne. I co to za kandydat, kolejny, który w Chełmnie wiele lat nie mieszkał, a jedynie ostatnio wrócił i chyba z nudy, jako wojskowy emeryt, włącza się do miejskich akcji jak sprzątanie miasta czy prowadzenie WOŚP. To zasługi na miarę fotela radnego? Myślę, że są bardziej zasłużone osoby, od wielu lat na szeroką skalę pracujące na rzecz miasta.

Co na te zarzuty burmistrz? - Zrobiliśmy zdjęcie naszego zespołu, bez ujawniania miejsca jego realizacji - twierdzi Artur Mikiewicz, burmistrz Chełmna. - Sławomir Karnowski wywodzi się z mojego ugrupowania, koja-



To - wykonane w gabinecie burmistrza - zdjęcie wóldarzy Chełmna z kandydatem na radnego w wyborach uzupełniających, nie podoba się kontrkandydatom

Wybory uzupełniające do rady miasta odbędą się w niedzielę 28 kwietnia. Radnego wybiorą mieszkańcy okręgu nr 6

ryzenie go z moją osobą jest normalne i moralne, to kandydat do rady miasta popierany przez Chełmno - Miasto Mieszkańców. Współpracuje z nami od wielu miesięcy, jest aktywnym członkiem zespołu. Bierze udział w różnych inicjatywach.

Kontrkandydaci oceniają

Co na to kontrkandydaci popieranego przez władzę kandydata?

- Burmistrz i wiceburmistrz to osoby pełniące funkcję reprezentującą wszystkich mieszkańców - mówi Karol Kazimierz Smętek. - Widocznie okręg nr 6 ma już wybranego przedstawiciela. Po czekałbym jednak na wybory, wszystko może się zmienić. Kan-

dydat burmistrzów jest byłym komandosem na emeryturze. Mieszka i ma wizję. Trudno jest mi ocenić, czy to właściwy wybór. Sam nie mieszkam tam, ale mam wiele pomysłów i konkretne inicjatywy za sobą. Znam to miejsce od dziecka. Jest wiele do zrobienia. Najważniejsze by pamiętać, że jako radny jest się reprezentantem całego miasta, nie tylko okręgu.

Także Marek Sobieralski uważa, że zachowanie burmistrza jest niewłaściwe. - To mało dyplomatyczne ze strony burmistrza, o którym miałem inne - pozytywne - zdanie - mówi Marek Sobieralski. - Jeśli burmistrz dzierżąc władzę w Chełmnie wytyka jednego kandydata jest nieładne. Mógł zaprosić wszystkich kandydatów do wspólnego zdjęcia, zrobić debatę. Myślę jednak, że mieszkańcy znają nas kandydatów i wybór u nich już się dokonał.

Co o sprawie sądzi sam kandydat? - W mieście udzielam się, bo lubię, praca na rzecz Chełmna i ludzi tu mieszkających daje mi

wiele satysfakcji i zadowolenia - mówi Sławomir Karnowski. - Robię to społecznie i bez jakichkolwiek zobowiązań. Kwestia poparcia przez burmistrza. A co w tym dziwnego i nieetycznego, a tym bardziej nachalnego? Każde ugrupowanie typuje i zaprasza do współpracy swojego kandydata, mnie spotkało takie szczęście i szacunek, że po konsultacjach i rozmowach, skierowano się do mnie. Dlaczego ktoś miałoby to zabość? Zapewniłam o mojej uczciwości i szczerości na każdym polu, ale też niepohamowanej złości i żalu na takie sytuacje. Spotykam się z tym pierwszy raz. Są większe problemy w życiu, niech Czytelnik nie kęsa jadem tylko dlatego, że być może sam nie ma ambicji i odwagi, by popracować społecznie na rzecz swojego miasta. Może niech sam kandyduje - w czym problem?

I dodaje, że zdjęcie zrobione było bardzo spontanicznie. - Po jednym ze spotkań z burmistrzem i radnymi, poświęconemu mojej kandydaturze i programowi wyborczemu - dodaje Sławomir Karnowski. - Chcę poświęcić czas i wykorzystać swój potencjał i doświadczenie na pracę dla Chełmna - będąc radnym lub nie.

Kto będzie głosował?

W wyborach uzupełniających startują Sławomir Karnowski, Jacek Kordowski, Marek Sobieralski, Karol Smętek i Andrzej Andrzejewski. Z tego grona nowego radnego 28 kwietnia, wybiorą mieszkańcy z okręgu numer 6, czyli ulic: Bażanciej, Blińskiej, Bocianiej, Chabrowej, Gołębiej, Jaskółczej, Kolibrowej, Konwaliowej, Kwiatowej, Ławendowej, Orlej, Osnowskiej (1-34A), Piotra Skargi, placu dra Rydygiera, Słowiczej, Storzycowej, Strusiej, Toruńskiej (poza murami Starego Miasta) oraz Żurawiej. ©©

REKLAMA

009029997



Życzymy **wszystkim mieszkańcom gminy Płużnica** i regionu oraz ich rodzinom zdrowych, spokojnych i pogodnych **Świąt Wielkanocnych**. Życzymy wielu spotkań w gronie najbliższych i wiosennego, radosnego nastroju przy świątecznym stole.

Władze gminy Płużnica
i pracownicy Urzędu Gminy w Płużnicy



Unisław

Dla miłośników kolei to święto. Z wielką pompą

Zabytkowy parowóz OL49, który wjechał na tory stacji PKP witało wiele osób. Wśród turystów w pociągu znalazło się wielu obcokrajowców ciekawych takich podróży. Kolejowe święto umiliły występy artystyczne dzieci i młodzieży z grupy tanecznej, grupy cyrkowej, Kapeli MGM z GOK-u oraz Duetu „My”. Strażacy OSP Unisław zwodowali parowóz, działali stoiska Kół Gospodyń Wiejskich z Unisławia i Stablewic i Gminnej Biblioteki Publicznej w Unisławiu, m.in. z książką na podróż. Przyjazd parowozu dofinansowała gmina Unisław. Więcej zdjęć znajdziecie na: www.pomorska.pl/chelmno. (MONA)

GDZIE PO POMOC

TELEFONY ALARMOWE

Grudziądz

Pogotowia: energetyczne - 991, gazowe - 992, ciepłownicze - 993, wodno - kanalizacyjne - 994, policyjne - 997, straż pożarna - 998, ratunkowe - 999, straż miejska - 986, pomoc drogowa - 981.
Niebieska linia dla ofiar przemocy w rodzinie - tel. 801-12-00-02. **Telefon zaufania** dla osób z problemami alkoholowymi i ich rodzin: 52/331-26-16, czynny pn., wt. i czw. w godz. 16.00-18.00.

Chełmno

Pogotowia: policja - tel. 997 lub 56/677-42-21, straż pożarna - tel. 998 lub 56/686-44-64, straż miejska - tel. 56/677-17-57

ZDROWIE

NOCNA I ŚWIĄTECZNA OPIEKA ZDROWOTNA

Grudziądz

Regionalny Szpital Specjalistyczny, im. dra Władysława Biegańskiego, ul. Rydygiera 15/17, osoby dorosłe: nr tel. 56/641-40-19, dzieci: nr tel. 56/641-47-01
Informacja o telefonicznych numerach poszczególnych oddziałów: nr tel. 56/641-44-44.

INFORMATOR

TELEFONY ALARMOWE

Toruń

Niebieska linia: Pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie - 0801120002
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. Grudziądzka 47-51, tel. 999, 112; (56) 648 65 25, (56) 658 49 60;
Pogotowie Ciepłownicze tel. 993, (56) 659 46 75
Pogotowie Dźwigowe tel. 19282
Pogotowie Energetyczne tel. 56991, (56) 659 57 00

Chełmża

Pogotowie Ratunkowe, Szpital Powiatowy, ul. Szewska 23, tel. 56 675 2609

Toruń

PKS Toruń tel. 703 303 333
PKP Toruń Główny tel. 19436, (56) 699 30 44
PKP Toruń Wschodni tel. (56) 699 35 71
PKP Toruń Miasto tel. (56) 699 30 12

APTEKI

Toruń

Całodobowa Apteka św. Faustyny 14/4a, os. Koniu-chy 56/623-50-70. Niedziele, święta. 000044

„Pod Łabędziem” Kościuszki 47 (przy Biedronce) pn.-pt. 8.00-22.00, sobota 9.00-16.00. 56/655-95-37. 000071

LEKARSKIE

Toruń

Dentima Stomatologia Rodzinna Janusz Zabielski, Żwirki i Wigury 39/41, 693-459-900. Leczenie, protetyka, ekstrakcje, www.dentima-torun.pl 000028

Ginekolog-położnik specjalista Andrzej Dobrowolski: zabiegi, cytologia, antykoncepcja, nadżerki, krio-terapia. Szewska 11, 56/621-00-50, 0-504-101-383 pn-czw 9.00-11.00, 15.00-17.00 pt-sob na telefon. 00431

Świecie

Pogotowia: ratunkowe - tel. 999 lub 52/33-34-509, 52/33-34-522, policja - tel. 997 lub 52/331-13-41, straż pożarna - tel. 998 lub 52/331-14-44, straż miejska - tel. 52/331-09-50. Komisarjat Nowe n. Wisłą - tel. 52/332-85-25; **Telefon zaufania** policji - 52/33-10-810

Łasin

Pogotowia: gazowe - tel. 56/466-50-22; energetyczne 56/466-42-16; policja 56/45-13-335; straż pożarna (dog. 15) 56/466-47-77.

Wąbrzeźno

Pogotowia: policja - tel. 997 lub 56/68-772-00 lub 21, straż pożarna - tel. 998 lub 56/68-9-09-00, straż miejska - 56/688-17-10, 601-841-032

Łasin

Szpital SP ZOZ Łasin, ul. Grudziądzka 2, tel. 56/466-42-04,

Chełmno

Zespół Opieki Zdrutownej szpital rejonowy p.l. Rydygiera 1, tel. 56/677-26-87, centrala: tel. 56/677-26-07,

Wąbrzeźno

NZOZ Nowy Szpital w Wąbrzeźnie, ul. Wolności 27, tel. 56/689-17-37, centrala: 56/688-17-25

PRZEWOZY

Toruń

Niemcy, Belgia, Holandia. Wynajem busów 8-50 osób. 56/652-90-03, www.pro-line.com.pl 000067

USŁUGI

Grudziądz

Stacja demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

Świecie

LEW ul. Sportowa 11, druki, stemple, ksero wielkoformatowe, oprawy, nadruki na materiałach, długopisach, plotery drukujące, 52/331-09-05 000156

USŁUGI POGRZEBOWE

Toruń

Alpa-Toruń, ul. Podgórna 16, tel.56/622-26-59 Dom Pogrzebowy ul. Okólna 30. Transport Międzynarodowy. Godna Obsługa Ceremonii Pogrzebowej. www.alpa.com.pl 001384

„Elizjum” kompleksowa obsługa pogrzebów, Kościuszki 9, 56/657-26-50, 600-168-113.Transport międzynarodowy, ekshumacje, kremacje. Nagrobki granitowe. 000047

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Toruń, Lubicz tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601120 www.sotor.pl ISO 9001-2008 000028

Grudziądz

A. Witkowski „ELWAN”, ul. Piłsudskiego 55, Dom Pogrzebowy. Usługi Pogrzebowe i Kamieniarskie, Kaplica, Chłodnia bezpłatnie, tel. 56/64-267-08, 24h 000018

INFORMACJA

Grudziądz

Turystyczna, ul. Rynek 3-5, tel. 56/46-123-18, e-mail: it@gdz.pl, www.it.gdz.pl
Kolejowa: ARRIVA PCC - dla tel. stacjonarnych - tel. 801-081-515, dla tel. komórkowych - tel. 22/481-39-48
Autobusowa: MZK - tel. 56/46-592-88, www.mzk.grudziadz.pl, PKS - tel. 703-403-312, PKP - dla abonentów TP SA: tel. 19-757, dla abonentów innych operatorów tel. 22/19-436.
Urzędy: miejski: tel. 56/45-10-200, gminy: tel. 56/45-111-11, marszałkowski, przedstawicielstwo: tel. 56/621-58-16, starostwo: tel. 56/45-14-400 .

Chełmno

Turystyczna, ul. Rynek 28, tel. 56/686-21-04.

Świecie

NZOZ Nowy Szpital, ul. Wojska Polskiego 126, tel. 41/240-16-00, Informacja o numerach tel. poszczególnych oddziałów: tel. 41/240-15-08,

APTEKI DYŻURNE

Grudziądz

ul. Rydygiera 15/17, tel. 56/641-35-60, ul. Legionów 37, tel. 56/463-34-99

Animus Dom Pogrzebowy, ul. Wybickiego 44, czynny 24 h, własna sala restauracyjna-stypy, chłodnia, sala pożegnań, 56/4684153, www.animus-grudziadz.pl 000837

Feniks, Chełmińska 77, tel. 56/46-216-14, 24h. Dom Pogrzebowy, ul. Chopina 5, sala pożegnań, chłodnia. 000056

ZDROWIE I URODA

Toruń

Hirudoterapia - Terapia pijawką lekarską. Gabinet Naturoterapii w Toruniu www.pijawkinatoroterapia.pl tel. 517 251 121. 0021

Laureat Konkursu „Orły Optyki” najlepszy zakład w Toruniu. Bezpłatne badanie wzroku. Rewelacyjne ceny. Okulary progresywne od 250 zł. Umowa NFZ, okuliści, soczewki kontaktowe. Optyk Trejnowski: Kościuszki 41/47 (obok Biedronki) Legionów 216a (skrzyżowanie z ul. św. Faustyny) 56/623-23-26, www.optyk-trejnowski.pl 000046

WETERYNARYJNE

Toruń

„Canmed” Przychodnia Weterynaryjna. Specjalista chorób psów, kotów oraz chirurgii weterynaryjnej. Tel. 56/652-07-44, codziennie 10.00-13.00, 15.00-19.00, czwartek 15.00-19.00, sb, ndz.11.00-14.00, ul. Podgórna 13, B-C. Artykuły dla zwierząt. www.canmed.pl 000028

Przychodnia Weterynaryjna „Salus”, Lelewela 33/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

Urzędy: miasta: tel. 56/677-17-32, gminy: tel. 56/686-14-42, starostwo: tel. 56/677-24-10.

Świecie

Turystyczna, ul. Wojska Polskiego 139, tel. 52/56-27-371.
Urzędy: miejski - tel. 52/333-23-10, starostwo - tel. 52/56-83-100.

Wąbrzeźno

Miejski Punkt Informacji: Poniatowskiego 8, tel. 535-540-521.
Urzędy: miasta, tel. 56/688-45-00, starostwo: tel. 56/688-24-51 do -57.

Wąbrzeźno

ul. Wolności 10, tel. 56/688-26-55

Chełmno

Informacja o dyżurujących aptekach: 721633895

Świecie i Nowe

ul. ks. Grzymisława 4, Świecie, tel. 52/331180
do 21 kwietnia: ul. Rynek 12, Nowe, tel. 52/33 27 039, 22-28 kwietnia: ul. Tczewska 8, Nowe, tel. 52/33 25 499

Punkty przyjmowania ogłoszeń i reklam do „Gazety Pomorskiej”

Toruń

Biuro Reklamy i Ogłoszeń, ul. Podmurna 31, tel. 510-026-936, fax. 56/652-14-49, czynne 9-11, sobota - nieczynne.
Brodnica Przykop 2, tel. 56/498-48-77, czynne 10.00-12.00.
Chełmno „MM” Biuro Nieruchomości, ul. Grudziądzka 18, tel. 56/686-27-35, fax. 56/676-13-64, czynne 9-17, sob. 9-12.
Czemikowo FUH „IMAGE” Rafał Szatkowski, 3-Maja 17, tel./fax. 54/2875477, czynne 9-16, sob. 8-14.

Golub-Dobrzyń Agencja Ubezpieczeniowa, ul. Kilińskiego 21, tel./fax. 56/683-55-31, czynne 9-17, sob. 9-13.
Świecie Biuro Reklamy i Ogłoszeń, ul. Mickiewicza 14, tel./fax. 52/331-43-50, czynne poniedziałek-środa 9-16.30, czwartek - piątek 9-12.30, sobota - nieczynne.
Grudziądz Biuro Reklamy i Ogłoszeń, Wybickiego 38, tel. 56/45-11-930, fax. 56/46 13 509, czynne 8-16, sob. nieczynne.
Chełmno „MM”, ul. Grudziądzka 18 (I piętro), tel. 56/686-27-35, fax. 56/676-13-64, czynne 9-17 sob. 9-12.

Świecie Biuro Reklamy i Ogłoszeń, ul. Wojska Polskiego 91, tel./fax. 52/331-43-50, czynne poniedziałek-środa 9.00-13.00, czwartek-piątek 9.00-12.00, sobota - nieczynne.
Radzyń Chełm. „Kwiaciania Grażyna Łągowska”, Plac Towarzystwa Jaszczurczego 3, tel. 56/6886-388, czynny 8.30-17.30, sob. 8.30-16.00.

Łasin Firma Turystyczno-Handlowo-Usługowa Rybińska, Kościuszki 8, tel. 56/466-43-75, pon.-sob. 8.00-22.00

i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Prezes oddziału Polska Press w Bydgoszy

Marek Ciesielski, tel. 52 32 63 113

Włodławek, ul. Żabia 29 Karol Polirski, tel. 54 23 222, karol.polirski@pomorska.pl

ŚWIECIE, ul. Mickiewicza 14 Agnieszka Romanowicz, tel. 52 33 14 350, agnieszka.romanowicz@pomorska.pl

ŻNIN, ul. 700-lecia 34 Iwona Woźniak, tel. 52 30 31 215, iwona.wozniak@pomorska.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i ma prawo do ich skracania lub przeredagowywania.

© © - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykuł, w szczególności przy Aktualnym Artykuł, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzysczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/tresci

Polskie Badania Cytelnictwa

PBC

POLSKE BADANIA CYTELNICTWA

KULTURA

GRUDZIĄDZ

Muzeum

(ul. Wodna 3/5), tel. 56/46-590-63, www.muzeum-grudziadz.pl. czynne: wt. (bezpłatnie) i pt.: 10-18, śr., czw.: 10-16, sob., niedz., święta: 10-15, poniedziałki: nieczynne.
Wystawy stałe: Galeria współczesnego malarstwa pomorskiego, Historia Grudziądz, Historia grudziądzkiego lotnictwa, wystawy archeologiczne: Średniowieczny gródek rycerski w Plemiętach, Grudziądz w okresie wpływów rzymskich, Bizuteria średniowieczna z Gruczna, Północna część ziemi chełmińskiej w pradziejach i średniowieczu, Centrum Wscholenia Kawalerii w Grudziądzu 1920-1939
Wystawy czasowe: „Bronisław Malinowski (1951-1981). Mistrz olimpijski. Lekkoatleta”. „Ciało - w służbie nauce i sztuce”, „Pieniądz czasu biedy? Banknoty zatępcze z lat 1914-1923.” „Na glinianych nogach” - wyroby kultury łużyckiej, „Świat budzików i zegarów mechanicznych z kolekcji Marka Szajerki”

Biblioteka Miejska

im. Wiktora Kulerskiego

ul. Legionów 28, tel. 56/46-202-01, www.biblioteka.grudziadz.pl Biblioteka miejska, ul. Legionów 28 - pn., wt., śr., pt. w godz. 9-19, czw., sob.: 9-14. Filie osiedlowe: pn., wt., śr., pt.: 10-18, czw., pierwsza sobota miesiąca: 9-14. Filia w szpitalu: pn.-pt.: 8-15.
Biblioteka nr 13, ul. Mikołaja z Ryńska 1/7.

Centrum Kultury Teatr

Tymczasowa siedziba: ul. Sienkiewicza 22, tel. (56/69-68-902, www.teatr.grudziadz.pl

Klub Akcent

ul. Wybickiego 38/40, tel. 56/462-10-24
Wystawa malarstwa Natasy Piskorskiej

Chełmno

Chełmiński Dom Kultury

ul. Dworcowa 40a, tel. 56/686-48-08, www.chdk.pl
Biblioteka Publiczna, al. 3 Maja 2, tel. 56/676-14-54, www.mbpchełmno.net

Muzeum Ziemi Chełmińskiej

Ratusz, Rynek, tel. 56/686-16-41, www.muzeumchełmno.pl

Świecie

Miejska Biblioteka Publiczna

(ul. Sienkiewicza 4), tel. 52/333 48 10, www.bibliotekaswiecie.pl. Czynna w pon. w godz. 9-15, wt.-pt. w godz. 9-19 i sob. 9-14.

Powiatowa Biblioteka Publiczna

(ul. Sądowa 5), tel. 52/331-19-67, www.bpswiecie.pl

Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji

(ul. Wojska Polskiego 139), 52/562-73-71

Zamek Krzyżacki

(ul. Zamkowa), tel. 505-272-085 - przewodnik

Izba Regionalna Ziemi Świeckiej

(ul. Kopernika 2), tel. 52/33-01-351, czynna wt. - sob. w godz. 9.30-16.30
Wystawa stała: historia Świecia, w tym makieta miasta z czasów lokacji, Izba Kociewska.

Wąbrzeźno

Wąbrzeski Dom Kultury,

Muzeum

(ul. Wolności 47), tel./fax. 56/68817-27, www.wdkwabrzezno.pl, wystawy pn.-pt. w godz. 8-18
Wystawy stałe: obrazy Cecylii Szymańskiej, „Wąbrzeźno subiektywnie” Wiesława Rybskiewera,

„Uliczki miasta mego”, ikony Ignacego Kowliszyna, „Lwów”.

Radzyń Chełmiński

Biblioteka Publiczna

pl. Tow. Jaszczurczego 9, tel. 56/688-60-79, www.bibliotekaradzyn.pl, pn, śr., pt 7.15-15.15
Zamek krzyżacki

W sezonie wiosenno-letnim (1 maja-30 września), czynny codziennie w g. 10-18. Poza sezonem po kontakcie telefonicznym pod nr tel. 694-959-628

Łasin

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury

(ul. Curie-Skłodowskiej 1), tel. 56/466-42-00, www.dk-lasin.pl, zajęcia dla dzieci i młodzieży

KINA

Grudziądz

Helios (CH Alfa)

Repertuar na najbliższy tydzień (w niedzielę kino nieczynne):
After (USA/15) - pt., sob., pn., wt.: 13.15, 18, 20.30, śr.: 13.15, 18, czw.: 15.15, 20.15,
Avengers: Koniec gry (USA/13) 2D/napisy - śr.: 19, 20.30, czw.: 12, 15.45, 19.30, 20, 3D/napisy - czw.: 20.45, 2D/dubbing - śr.: 19.30, czw.: 10.30, 14.15, 18, 3D/dubbing - śr.: 17,
Belzebub (Meksyk/15) - pt., sob., pn., wt.: 20, śr.: 17.30, czw.: 15.30,
Całe szczęście (Polska/13) - pt., sob., pn., wt.: 17.30, Dumbo (USA/7) - pt., sob., pn-śr.: 11.30, 14, 16.30, Hellboy (USA/15) - pt., sob., pn., wt.: 15.45, 19, 21.45, śr.: 15.45, czw.: 12.50, 21.45,
Impostor (Irlandia/15) - pt., sob., pn, wt.: 21.15,
Kapitan Marvel (USA/13) - napisy - pt., sob.: 18.30, wt.: 18.30, dubbing - pt., sob., pn.-śr.: 10.30, śr.: 10.20, Kurier (Polska/13) - pt., sob., pn., wt.: 12.40,
Manu. Bądź sobą (Niemcy/Kanada/Francja/b.o.) - pt., sob., pn., wt.: 15.15, śr.: 10.40, 15.15, czw.: 10.45, Miłości i miłosierdzia (Polska/13) - pt., sob., pn., wt.: 10.15, śr.: 12.50,
Praziomek (USA/7) - pt, sob., pn.-śr.: 10, 12, 14.40, 17, czw.: 10.15, 12.30, 14.45, 17.50,
Shazam! (USA/13) - napisy - pt., sob., pn., wt.: 12, 19.30, śr.: 12, 21, dubbing - pt., sob., pn.-śr.: 15, czw.: 10, Kino konesera: Green Book (USA/15) - pn.: 18.30, Wszyscy wiedzą (Francja/Hiszpania/Włochy/15) - śr.: 18.30,
Kultura dostępna: Underdog (Polska/15) - czw.: 13, 18,

Świecie

Wrzos

repertuar na najbliższy tydzień:
Praziomek (USA/7) - sob.: 11; pt, sob., pon.: 15.
After (USA/15) - sob: 13; pt., sob., pon.: 16.45.
Hellboy (USA/15) - pt., sob.: 18.45; pon.: 20.45.
Przemysł (USA) - czw.: 15; czw: 17; pon.: 18.45; pt., sob.: 21.
Przepraszam, że przeszkadzam (USA) - czw.: 19 (Kino konesera).
Avengers: Koniec gry (USA/13) - czw. 21
Niedziela, wtorek i środa - kino nieczynne.

KANAPA POLITYCZNA



JAJA ZAJĄCZKA

Czuje pan?

Uuuuu, a co tak cuchnie?

Ten prestiżowy zapach siarczianów przypomina, że zbliża się nasz jajeczny ranking.

Wręczamy te Jaja już tyle lat, że należy poważnie się zastanowić, czy nagroda musi być przechodnia. Obawiam się, że zapachu przyszłej edycji możemy nie przetrzymać.

Zaczniemy więc od Jaja Roku.

Takiego numeru nikt się nie spodziewał, a najmniej się spodziewała rządząca partia. Ogromna część opozycji się zjednoczyła i idzie do wyborów pod wspólnym sztandarem Koalicji Europejskiej. Eksperyment może przynieść inne rezultaty niż działania Centrolewicy w czasach sanacji, ale z oceną musimy się powstrzymać przynajmniej do majowych wyborów.

Teraz małe, ale równie prestiżowe... Kukulcze Jajo

500 plus na każde dziecko. Jak tylko PiS z ogromnym trudem wymyślił 500 zł na drugie i kolejne dziecko, opozycyjna PO podbiła stawkę. No więc rządzący przejęli wyzwanie i za kilka tygodni dostaną te pieniądze rodzice wszystkich dzieci. Przejmowanie hasła opozycji jest starym sposobem na przechwytywanie jej wyborców. Na początku nawet może być skuteczne, potem jednak trzeba za to płacić, a przede wszystkim brać na to skądś pieniądze.

Ufff, obawiam się, że musimy to wreszcie zrobić. Im szybciej, tym lepiej - Zbuk Roku!

Można by wymieniać wiele mniejszych lub większych wpadek i katastrof polityków i to we wszystkich partiach. Najbardziej żałosne mogą być jednak konsekwencje propagandy rządowej wobec strajku nauczycieli. Nie pozwoli to później na rozsądne prowadzenie dialogu społecznego, a co gorsze - zablokuje wszelkie możliwości poprawy sytuacji w oświacie. Rozumiem, że im gorzej ktoś jest wykształcony, tym bardziej jest skłonny do słuchania swoich władców, ale nie zwiększa to naszych szans w europejskiej i światowej konkurencji.

Wyduszka Roku

Ponieważ masowe rozdawnictwo pieniędzy już uhonorowaliśmy, oczywistym laureatem

tem na Wyduszkę wydaje się Robert Biedroń. Kandydat, który na scenę polityczną zamiast na białym koniu pogalopował na kucyku, próbując - oprócz świeżych haseł - wydatnie wpiąć się w nurt rozdawnictwa. Również zaplecze polityczne, które miało być czyste i nieskalane polityką, okazuje się stacją starych ogierów. A do tego układ list do Parlamentu Europejskiego w wykonaniu Wiosny zakrawa w niektórych regionach na kabaret. To jajko wylało się przedwcześnie, zanim coś się z niego wykuło.

Najbardziej Spektakularna Pogoń za Zajęczkiem

Tu możemy już przynajmniej tytuł Pogoni Dekady! Za poszukiwanie jedynej niepowtarzalnej prawdy o smoleńskim zamachu przez komisję Antoniego Macierewicza. Ogromne środki, dowolny wybór fachowców z całego świata, niesłychane zaangażowanie nie tylko całego ministerstwa, ale i rządzącej partii, no i do tej pory czekamy na rezultaty. Komisja jednak działa i pewnie działać jeszcze będzie przez wiele lat. Powstaje wrażenie, że nie chodzi o to, by znaleźć niezbite dowody. Jeśli bowiem do tej pory nie znaleziono niczego, co by podważyło ustalenia profesjonalnej komisji do badania wypadków lotniczych, to pewnie nie można tego znaleźć. Chodzi już tylko o to, by je szukać, by tworzyć nadzieję, że nie było tak, jak było. Jest to całkowicie zrozumiałe z psychologicznego punktu widzenia bliskich ofiarom tej katastrofy, a szczególnie brata zmarłego tragicznie prezydenta. Ta pogoń za prawdą smoleńską będzie zatem trwała tak długo dopóki Prezes nie wycofa się z życia politycznego.

Piskłę Roku, czyli co nam się urodziło...

Małe to takie, ale pięknie upierzone i całkiem dojrzale. Niestety, wydaje się jednak, że Piskłę jest nietelem. Mam na myśli ugrupowanie polityczne prof. Gwiazdowskiego, który wymarzył sobie, że uczyni sprawy gospodarcze centrum debaty. To jest pomysł dość kosmiczny w polskiej rzeczywistości politycznej. Podatki i gospodarka są w debacie publicznej tak małą niszą jak gniazdo pszczoły murarki. Ale liczą się dobre chęci i trzeba to docenić. Za kilka lat jedynym wspomnieniem po przygodach politycznych będzie dla profesora nasza statuetka.

A Cukrowy Baranek?

Symbol niewinnej ofiary, pokoju, sprawiedliwości? Raczej nie w polityce trzeba go szukać. Najlepiej to znaleźć w prawdziwym wymiarze tych Świąt, czego Państwu serdecznie życzymy. ©©

Jacek Deptuła

jacek.deptula@pomorska.pl



OSIOŁEK NA SKALĘ MOŻLIWOŚCI

Biznes

Wiosna za pasem, a w Polsce jak zwykle radość ze zgonu krowy sąsiada. Z najwyższym zdziwieniem czytałem wpisy internautów pod fascynującym filmikiem z celebracji niedzieli palmowej w Nowym Gierałtowie na Śląsku. Tamże ksiądz dobrodziej zainaugurował święto wjeżdżając do kościoła - wierzchem - na osiołku. Ów brat mniejszy przybrany był w purpurowy płaszcz, podobnie jak jeździec. Przed ołtarzem celebrans zeskoczył z osła z wdziękiem najprawdziwszego kowboja i klepnął go przyjaźnie w zad. Następnie kościelny poprowadził kłapoucha w kierunku zakry-

stii, ale z filmiku nie można wywnioskować, czy osiołek został na mszy.

Ktoś umieścił w internecie film z triumfalnego wjazdu pasterza do domu Bożego i zaczęło się polskie wielkanocne piekielko. Internauci bredzili bez sensu, że kapłani nie powinni w ogóle dosiadać osłów wierzchem ani ujeżdżać ich w świątyniach. Jakies towarzystwo ochrony zwierząt zapowiedziało skargę do wyższych czynników kościelnych, niby że maltretuje się braci mniejszych. Po prawdzie kłapouchy z Gierałtów nie wyglądał na młodzianka i i trochę ugiął się pod ciężarem dobrodziejstwa, ale to raczej wina osła, a nie kapłana. Z kolei internauta z Bydgoszczy przypomina cytata z filmu „Sami swoi”: „Kazmirz! Witia wierzchem jedzie! Nie może być! Na kocie?”

Jakiś uczony mądrała do wodził, że Jezus wjechał na osiołku tylko Jerozolimę, ale nie do świątyni, więc niby różnica jest zasadnicza. W każdym razie Biblia pisze o osiołkach w samych superlatywach

- w tradycji starożydowskiej było to święte zwierzę królów i sędziów.

Jak słusznie zauważył prawicowy portal „Republika” - osioł jest zwierzęciem, które zostało dane przez Boga człowiekowi, a nie człowiekowi osłu. Skoro tak - pomyślałem - może i politycy przesiedliby się na osiołki? Korzyści byłoby bardzo wielkie mnożstwo. Średnia cena kłapoucha to 2 - 3 000 zł, a służbowego samochodu sto razy więcej. Same kilometrówki dla parlamentarzystów III RP sięgają nawet 30 000 złotych!

Gdyby zamienić samochody na osiołki, odpadłyby także koszty paliwa. Straciłby wprowadzić Orlen, ale odkuje to

Osiolki mogłyby całe życie pracować w polskim parlamencie dla idei, niczym marszałek Senatu Stanisław Karczewski.

sobie w niehandlowe niedziele. Może nie wszyscy wiedzą, że siano jest znacznie tańsze - duża bela to jakieś 50 złotych, a trawnik przed Sejmem - za darmo.

Flota parlamentarnych osłów byłaby także dużym ułatwieniem dla Straży Marszałkowskiej. Osiolki nie mają bagażników, w których mogą się kryć nieproszeni przez marszałka Kuchcińskiego goście lub terroryści. Poza tym struktura oslich kopyt uniemożliwia głosowanie za posłów. A co najważniejsze - osły mogą całe życie pracować dla idei niczym marszałek Senatu Karczewski. Nie mówiąc o tym, że na ich grzbietach posłowie PiS mogliby codziennie wjeżdżać i wyjeżdżać triumfalnie z Sejmu.

Mówiąc Bareją, palmowy osiołek odpowiada żywotnym potrzebom całego społeczeństwa. To jest osiołek na skalę naszych możliwości. Ty wiesz, co my robimy tym osłem? My otwieramy oczy niedowiarcom. Patrzenie - mówimy - a to nie jest nasze ostatnie słowo... ©©

CZCZYŁO RYSUJE



Karina Obara

karina.obara@pomorska.pl



CZAS DO STOŁU

Fajną książkę polecam

Czytam właśnie książkę, która nie mogła mieć lepszego tytułu w naszych czasach „Ludzie. Krótka historia o tym, jak spieprzyliśmy wszystko” (Tom Phillips, wyd. Albatros). Jest tam ciekawy fragment o Hitlerze: „Zanim został kanderzem, wielu przeciwników bagatelizowało jego prostackie przemó-

wienia i jarmarczne wiece. Jedno z czasopism nazwało go „żałosnym pajacem”, gdzie indziej napisano, że jego partia jest „stowarzyszeniem nieudaczników” (...). W jego rządzie panował bezustanny chaos, urzędnicy nie mieli pojęcia, czego się od nich wymaga, i dla nikogo nie było całkowicie jasne, kto jest za co odpowiedzialny. Hitler zwlekał z podejmowaniem trudnych decyzji, często polegał na przecuciach i nie wyjawiał swoich planów nawet najbliższym współpracownikom. Był niesłychanie leniwy. Wg jego adiutanta Fritzta Wiedemanna, nawet wtedy, gdy przebywał w Berlinie, nie wstawał z łóżka

przed jedenastą i niewiele robił przed obiadem, poza czytaniem o sobie w gazetach (...) Kiedyś nazwał siebie „największym aktorem w Europie”, a do przyjaciela napisał: „Wierzę, że moje życie jest najwspanialszą powieścią w historii świata. Miał kompleksy z powodu swojego braku wiedzy i dlatego ignorował informacje, które przeczyły jego z góry przyjętym opiniom albo ostro atakował tych mądrzejszych. Wiele najgorszych spowodowanych przez człowieka katastrof wcale nie było dziełem geniusza zła. Było wytworem korowodu idiotów i obłąkańców, prących do przodu niczym czołgi, wspo-

maganych po drodze przez zbyt pewnych siebie ludzi, którzy myśleli, że mogą ich kontrolować”.

W obliczu tego, co powiedział kilka dni temu senator Grzegorz Bierecki: „Trzeba oczyścić Polskę z ludzi, którzy nie są godni, aby należeć do naszej wspólnoty narodowej”, książka Phillipsa nabiera nowych znaczeń. Stajemy się coraz bardziej podzieleni i coraz mniej życzliwi wobec odmiennego zdania. Może by, zanim zasiądziemy do świątecznego stołu, poczytać ku refleksji, czy jednak musimy dalej „pieprzyć” wszystko. ©©



Już 26 kwietnia muzyczne show w Bydgoszczy! Przeboje The Beatles, Queen... i Verdiego!

Monika Latkowska
monika.latkowska@polskapress.pl



Widowisko

Już za tydzień w piątek w Bydgoszczy będzie można usłyszeć jednocześnie, na jednej scenie aż tuzin wokalistów! Podczas koncertu usłyszymy utwory światowej sławy kompozytorów i zespołów. w wykonaniu grupy 12 Tenors.

Nazwa zespołu może mylić. Wydaje się bowiem, że repertuar, jaki prezentują tenorzy, to jedynie muzyka poważna, jed-

nak w ich wykonaniu muzyka poważna jeszcze nigdy nie była tak niepoważna, klasyka tak nowoczesna.

W muzycznym menu

W pierwszej części koncertu usłyszymy m.in. tenorową arię „La donna è mobile” („Kobieta jest zmienna”) Księcia Mantui z III aktu opery „Rigoletto” Giuseppe Verdiego. Zabrzmi też Nessun Dorma („Niech nikt nie śpi”) - aria Kalafa z początku trzeciego aktu opery „Turandot” Giacomo Pucciniego. Klimat zmieni meksykańska La Bamba. Fani Toma Jonesa usłyszą jego przebój „Delilah”. Po krótkiej przerwie zabrzmi m.in. singiel amery-

kańskiego duetu Simon & Garfunkel „The Sound of Silence” i „Bohemian Rhapsody”, ballada rockowa zespołu Queen, autorstwa Freddiego Mercury’ego, która często wymieniana jest jako najlepszy utwór w historii muzyki popularnej. Nie zabraknie też neapolitańskiej pieśni „O sole mio”, która nagrywana była zarówno przez śpiewaków operowych jak Jan Kiepura, Enrico Caruso czy Luciano Pavarotti, jak i przez wykonawców spod znaku muzyki pop, np. Bryana Adamsa i Elvisa Presleya pod tytułem „It’s Now or Never”.

Wielki światowy sukces grupy

Grupa 12 Tenors w ostatnich latach odniosła wielki sukces na scenach światowych. Ich występy gromadzą na widowniach tłumy fanów muzyki. Koncerty tej wyjątkowej grupy charakteryzuje wirtuozeria, wdzięk oraz spora dawka humoru. Co podkreślają goście koncertów oraz krytycy - młodzi, przystojni śpiewacy swoimi wykonaniami burzą też wiele stereotypów.

Zespół podczas występów, prezentuje zróżnicowanie szeroki wachlarz utworów i dosłownie porywa widownię z krzeseł. Są nie tylko świetnie wyszkolonymi, ogromnie utalentowanymi wokalistami, ale też tancerzami, konferansjerami, a momentami nawet ka-

bareciarzami. Takie połączenie gwarantuje wspaniałe spędzony wieczór, o którym pamięta się przez długi czas. A jak będzie w Bydgoszczy? Trzeba przekonać się samemu już w piątek, 26 kwietnia. Koncert ma szansę stać się kulturalnym wydarzeniem co najmniej tego półrocza. Dawno bowiem jedna scena nie gościła tylu talentów! Tego nie można przegapić!

Publiczności dają radość i niesamowitą energię

Rozbawiona, rozśpiewana publiczność, którą można zobaczyć na zdjęciach i nagraniach z poprzednich koncertów, to najlepsza reklama występów tej grupy. Na stronie kupbilecik.pl

czytamy opinię Katarzyny: „Koncert niesamowity. Super energia i bardzo dobre wrażenie artystyczne. Słowa nie oddadzą tej niesamowitej atmosfery. To trzeba zobaczyć i usłyszeć. Polecam gorąco każdemu fanowi muzyki.”. Edyta na forum dodaje: „Ci Panowie to jak taka bombonierka. Gustownie opakowana bombonierka najwyższej klasy czekoladek, każda inna... a finał, że palce lizać;” Sami widzicie na tym koncercie trzeba być - świetna zabawa zapewniona!

Szczegóły koncertu i informacje o biletach w ramce poniżej.

ORGANIZATORZY:

GAZETA
pomorska

naszemiasto®

GDZIE PO BILETY?

26 kwietnia (piątek)
o godz. 19:00
HALA ŁUCZNICZKA

BILETY DO NABYCIA:

sieć sklepów Media Markt
Księgarnie PWN
Salon Muzyczny Riff

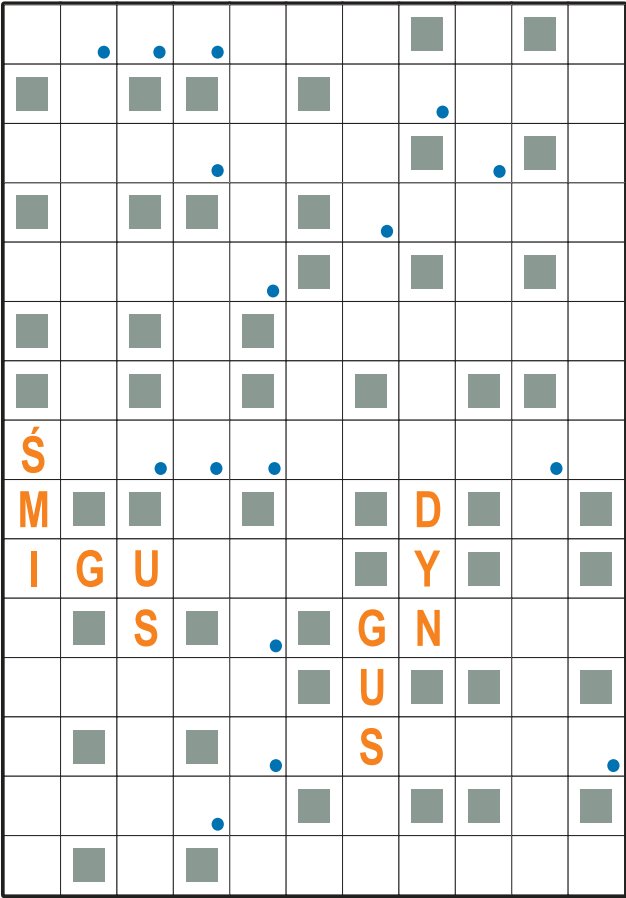
www.abilet.pl
tel. 22 122 80 99
www.ebilet.pl
www.kupbilecik.pl



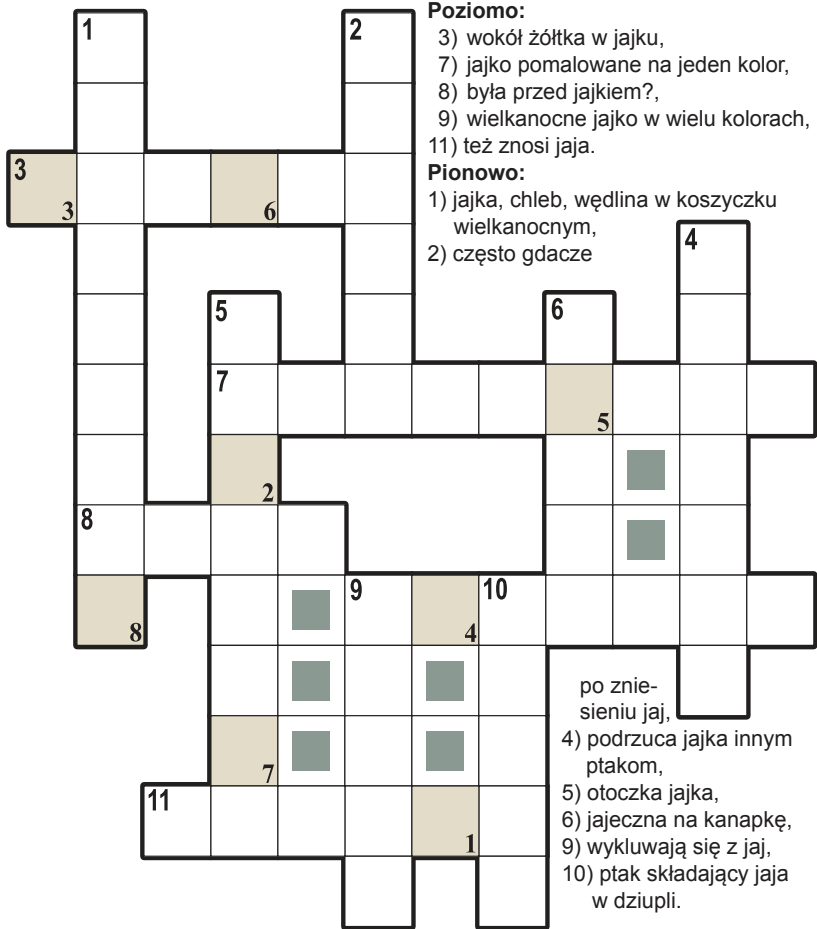
Jolka

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. W kolejności przypadkowej:

- złośliwa ironia
- dawny nadzorca robotników rolnych
- tasienki przy fartuchu
- faza Księżyca
- norweskie ryby
- ... chmur, czyli wieżowiec
- zespół 9 muzyków
- mieszkanka stolicy z Akropollem
- egzotyczna jaszczurka, legwan
- żartobliwie o potomku
- pole walki szermierzy
- ilość egzemplarzy nowej powieści
- na czubku kobiecej piersi
- chory z urojenia, hipochondryk
- stolica z Big Benem
- małe pomieszczenie biurowe
- wielki głowonóg morski
- wierny poglądom jednej partii
- wpisywane do dziennika uczniowskiego
- zimowy pojazd dziecka
- gnieździ się w kominie
- tropikalne warzywo, kalebasa
- nieudany wypiek
- przesady, zabobony
- wesoła mewa
- akt prawny Sejmu



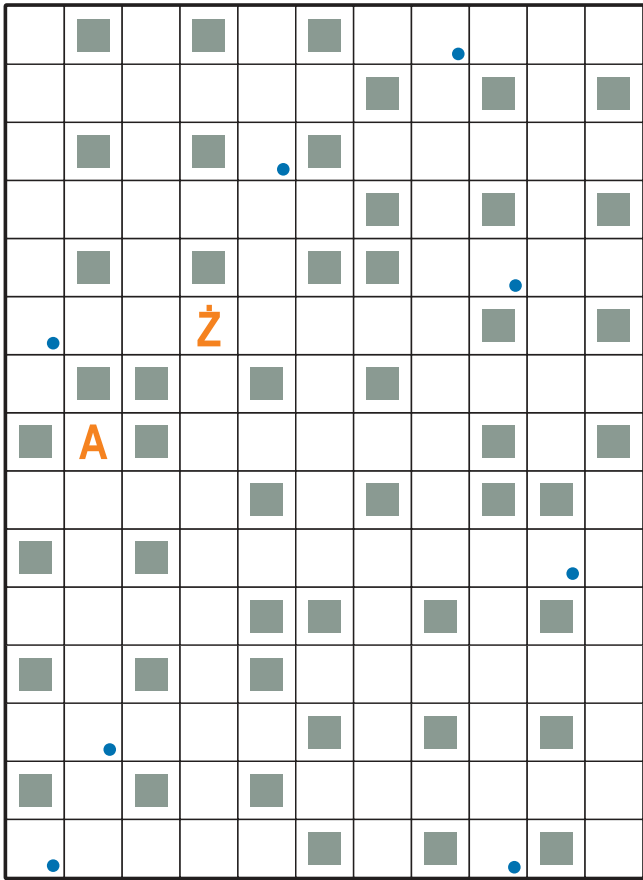
Krzyżówka wielkanocna



Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) osprzęt w łazience (8).
- B) rzeczy podróżnego (6).
- C) odważnik na szali (8).
- D) sterowy w kabinie pilota (6).
- E) chuligański wybryk (6).
- F) kondycja drużyny sportowej (5).
- G) boska Greta na planie filmowym (5).
- H) piękna przyczyna wojny trojańskiej (6).
- I) imię Gandhi, byłej premier Indii (6).
- J) konni rycerze, symbol Apokalipsy (7).
- K) tytuł władcy Monako (6).
- L) województwo w Niemczech (4).
- Ł) duże miasto na Lubelszczyźnie (5).
- M) faraon w piramidzie (5).
- N) bawi cudze dzieci (6).
- O) przedstawienie dokumentów policjantowi (8).
- Ó) poranna godzina (4).
- P) gatunek sowy (10).
- R) Pola, czyli serialowa Marusia (5).
- S) oznaki choroby (8).

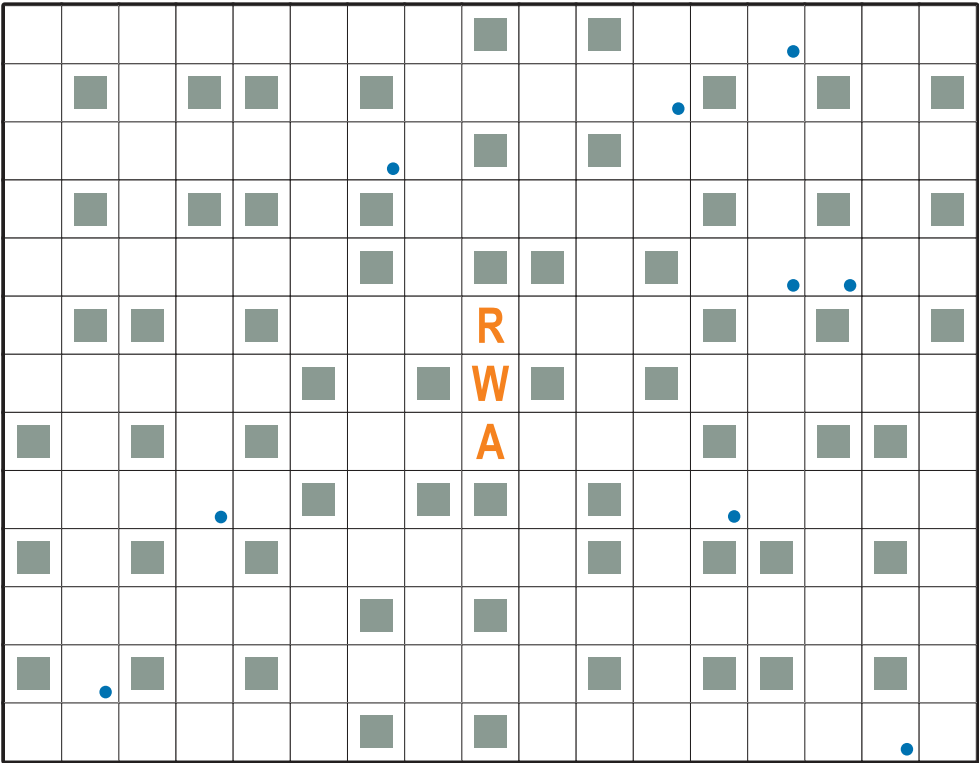
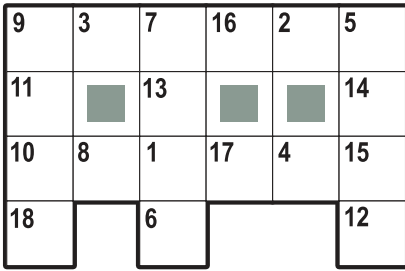


- T) promieniotwórczy izotop (4).
- U) wyładowanie złości na otoczeniu (5).
- W) stary, wysłużony żołnierz (7).
- Y) legenda Himalajów (4).
- Z) wysypuje się z kłosa (6).
- Ż) niedoświadczony młodzieniec (10).

Krzyżówka-szyfr

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – aktualne hasło.

- Poziomo:
- 9) urzędowy wykaz opłat za usługi,
 - 10) „Janko Muzykant” lub „Latarnik” spod pióra Henryka Sienkiewicza.
- Pionowo:
- 9) miękki metal odporny na korozję,
 - 7) boczna w kościele,
 - 5) jadalny skorupiak morski.



Synteza wielkanocna

Do diagramu należy wpisać podane słowa oraz osiem wyrazów związanych z Wielkanocą. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – jeszcze jedno takie słowo.

- 4-literowe: – litr – paca – sofa

- 5-literowe: – ambit – cętki – frant – jutro – pniak – rzech – stado – szynk – trawa – trele – wrota
- 6-literowe: – branża – flausz – ksieni – ksywka – niania – okrasa – prośba – szafir – szkapa – zakwas
- 7-literowe: – kurzawa – starter – zasypka
- 8-literowe: – aliantka – niezdara – sztruksy

Rozwiązania zadań diagramów: Jolka: Lany poniedziałek; Krzyżówka A-Ż: plecting; Krzyżówka wielkanocna: kobiątka; Synteza wielkanocna: koszyczek; Krzyżówka-szyfr: Wielkanocny baranek; Krzyżówka skojarzeniowa: palestra; Krzyżówka ka-szyfr: Wielkanocny baranek; Pod znakiem zająca: biały; Palmy: areka; Krzyżówka z kotami: jaguar; Krzyżówka: Urbi et Orbi.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----

jadowity wąż „Pomysłowy ...” w polskiej kreskówce		miejsce w klasyfikacji stragan		w magazynie		zasiada w komisji sędziowskiej złoto Bałtyku		wkuwana na historii		średnio- wieczny aktor		nocny motyl wąskie pasmo światła		atak furii		koncentracja myśli		Blue ... zespół muzyczny		8		służący w liberii		proszek do prania sprzęt wędkarza	
film z Janem Engler- tem		16						22				okaz w gablocie				24				cztery mendle					
pasza dla gniadeo						mieszka w Katarze				biblijny brat Jakuba		14						wazon strate- gia walki				9		6	
huczne oklaski trage- dia				5		zapisek z wykładu								córka Zeusa roślina górska				10		skrzynia na żywe ryby zdobycz				18 21	
		4				sieć rybacka		19		serce nie ...				15				wiekowa łódź							
wisi nad Pekinem		20		odmiana w hodowli obwódka na czapce		materiał na bandaże		gruszka lub figa		kapłanka z filmu „Faraon”		narzuta na wer- salkę		znak zodiaku				zawarty w ryso- pisie		frontowy rów		Gąsio- rowska, aktorka		brzeg stołu	
				knieja lub Dąbrowa		miarowy w marszu				krótki miecz				siekiera strażaka				11						3	
Włochy dla Włocha						2		gad z Komodo				1		śmietnik w wie- żowcu		12				otula pień sosny					
		13				żelastwo		17		Twar- dowska lub Bovary						miłośnik X Muzy		7				23			
sza- rzysta życia		bramini w Indiach						ustrój dawniej Rosji				napój chle- bowy						NATO z Polską							

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

ROZWIĄZANIE 1: DUŻA W POLU URODA, ROZWIĄZANIE 2: NA ZDROWIE POMOCNY, ROZWIĄZANIE 3: NIE MA NIC LEPSZEGO OD ROZUMU.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----



*Spacer
wielkanocny...*

PREZYDENT MIASTA INOWROCŁAWIA
RYSZARD BREJZA
ZAPRASZA NA

FESTIWAL

XII 10 - 11 maja 2019 r.
BIEG
PIASTOWSKI
PÓLMARATON

bieg na 5 km
 bieg na 10 km
 biegi młodzieżowe
NOWOŚĆ!
 nordic walking 5 km

PIASTOWSKI **BIEGOWY**

zapisy na www.sts-timing.pl

Organizator


Współorganizator


CZEKAJĄ
CENNE NAGRODY!!!
ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ!!!

Hurtownia ogrodnicza 

ul. Grunwaldzka 111-115, Bydgoszcz
tel. 603-500-519, 577-800-519

Polecamy **agrowłókniny** i **agrotkaniny**
 tylko polskiej produkcji

REGIONALNY DYSTRYBUTOR 


 • Środki ochrony roślin
 • Systemy automatycznego nawadniania
 • Pompy,
 • Nawozy, nasiona traw i inne


Hunter® The Irrigation Innovators 

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy
 jako starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej
 informuje o III przetargu ustnym ograniczonym
 na sprzedaż udziału należącego do Skarbu Państwa w nieruchomościach niezabudowanych położonych w Bydgoszczy
 przy ul. Zielonogórskiej

1. Oznaczenie nieruchomości:

działka nr 100 o pow. 0,0489 ha (obręb 157) – KW nr BY1B/00018852/3
działka nr 101 o pow. 0,0290 ha (obręb 157) – KW nr BY1B/00018865/7
działka nr 102 o pow. 0,0271 ha (obręb 157) – KW nr BY1B/00018866/4
działka nr 103 o pow. 0,0271 ha (obręb 157) – KW nr BY1B/00018867/1
działka nr 104 o pow. 0,0289 ha (obręb 157) – KW nr BY1B/00018868/8
działka nr 105 o pow. 0,0478 ha (obręb 157) – KW nr BY1B/00018853/0
działka nr 106 o pow. 0,0568 ha (obręb 157) – KW nr BY1B/00018854/7
działka nr 107 o pow. 0,0425 ha (obręb 157) – KW nr BY1B/00018855/4
działka nr 149 o pow. 0,0007 ha (obręb 157) – KW nr BY1B/00018869/5

2. Udział Skarbu Państwa w ww. działkach wynoszący 1/2 części, przeznaczony jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego ograniczonego do pozostałych współwłaścicieli nieruchomości.

3. Cena wywoławcza i wysokość wadium:

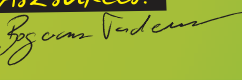
Oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza /netto/	Wysokość wadium
działka nr 100 o pow. 0,0489 ha	46.350,- zł	5.650,-
działka nr 101 o pow. 0,0290 ha	27.500,- zł	3.500,-
działka nr 102 o pow. 0,0271 ha	25.700,- zł	3.200,-
działka nr 103 o pow. 0,0271 ha	25.700,- zł	3.200,-
działka nr 104 o pow. 0,0289 ha	27.400,- zł	3.300,-
działka nr 105 o pow. 0,0478 ha	45.300,- zł	5.600,-
działka nr 106 o pow. 0,0568 ha	53.800,- zł	6.600,-
działka nr 107 o pow. 0,0425 ha	39.300,- zł	4.800,-
działka nr 149 o pow. 0,0007 ha	630,- zł	80,-

(termin wpłaty wadium do dnia 17 maja 2019 r.)

4. Termin i miejsce przetargu: 23 maja 2019 r. od godz. 11⁰⁰ w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 1, sala 03 (termin zgłoszenia uczestnictwa w przetargu do dnia 13 maja 2019 r.).

5. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
 - tablica ogłoszeń: Wydział Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15
 - strony internetowe:
<http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce Miejskie działki)
<http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości)

6. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 123, tel. (52) 58 58 153, w godzinach 8⁰⁰ - 16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ - 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ - 14⁰⁰ (pt.).

ZADÓWOLONY KLIENT TO NASZ SUKCES!


www.bogart.info.pl 
BOGART
 Maszyny Rolnicze





+ komfort
+ wydajność
+ bezpieczeństwo
+ maksymalne osiągi

BOGART
 Gniewkówek 37a, 88-180 Złotniki Kuj.
 tel. 52 52 56 256, www.bogart.info.pl

kom. **797 720 016**
 e-mail **bogart@bogart.info.pl**

Oddaj lub sprzedaj co tylko chcesz

Aby to uczynić należy wysłać SMS w treści wpisując prefiks dotyczący danej rubryki (np. OGL.01) odstęp i dalej treść ogłoszenia (do 100 znaków) pod nr **7155**

Koszt wysłania SMS-a wynosi 1,23 zł brutto

Ogłoszenia przyjmujemy do wtorku poprzedzającego dane wydanie magazynowe. O ukazaniu się ogłoszenia w najbliższym wydaniu decyduje kolejność zgłoszeń, w związku z tym zastrzegamy sobie możliwość zamieszczenia ogłoszenia w kolejnym tygodniu wydawniczym.

Dostępne rubryki:

Za darmo - prefiks OGL.01 (treść ogłoszenia, telefon oraz miejscowość lub powiat)

Sprzedam (jeden SMS to jeden produkt, jego wartość nie może przekroczyć 300 zł) - prefiks OGL.02 (treść ogłoszenia, telefon oraz miejscowość lub powiat)

Uwaga! 1) Ogłoszenia do „Kramiku” nie mogą zawierać treści dotyczących działalności gospodarczej i mogą być zlecane jedynie przez osoby fizyczne nie prowadzące działalności gospodarczej. 2) Maksymalna długość ogłoszenia to 100 znaków. 3) Numer kontaktowy podany w treści ogłoszenia musi się zgadzać z numerem, z którego ogłoszenie zostało nadane. W przypadku braku zgodności numerów ogłoszenie nie zostanie opublikowane. 4) Ogłoszenia muszą zawierać w treści cenę oraz miejscowość lub powiat (w przypadku braku tych danych ogłoszenie nie ukaże się) 5) Jeden SMS z ogłoszeniem może dotyczyć wyłącznie jednego przedmiotu (w przypadku sprzedaży większej ilości przedmiotów należy wysłać odpowiednio większą liczbę SMS-ów z ogłoszeniem)

GAZETA
pomorska

www.pomorska.pl



KRAMIK
BAGAŻNIK do samochodów / Cinquecento, Seicento, Siena, Uno/ typ AM-6,sprzedam. Cena 48 zł. Tel. 781483853. Inowrocław
BIURKO narożnik kuchenny, 300 zł. 691046063 Osięcin
FOTEL biurowy obracany jak nowy 80 zł gm Dąbrowa Biskupia 501 005 842
GOŁĘBIE pawiki 20 zł, Bydgoszcz tel 692751792
GOŁĘBIE pawiki 20 zł, powiat radziejowski tel 608873557
KOMPLET fotele + kanapa. Stan bdb. 300 zł, Grudziądz 691 260 951 dzwonić po południu
ŁAWA pokojowa rozkładana stan bdb brązowa,cena 120 zł Bydgoszcz, tel 608873557
MŁODE kaczki do uboju 28 zł Lubraniec 726 716 485
ROWEREK RINGO-BMX czerwony, jak nowy dla 2-5 lat,cena 230 zł Włocławek 603840250.
SADZENIAKI madeliny cena 1.30 tel 886347779 Inowrocław
SŁOMA w kosztach ze stodoły sprzedam 4 zł kostka Topółka tel 600665136
SPRZEDAM 2 nowe słupy betonowe 300 zł 505490763 włocławski
SPRZEDAM gęsi białe. Cena od 15 zł. Sośno. 600539790

SPRZEDAM gęsi Kubańskie. Cena 16 zł. Sośno. 600539790
SPRZEDAM gęsi Landes. Cena od 20 zł. Sośno. 600539790
SPRZEDAM gołębie ozdobne, żółte mewki para 30 zł, wajszkopy 30 zł duże siwe strasery 70 zł ogonki żółte 30 zł 722 171 469 Radziejów
SPRZEDAM kaczki Biegus. Cena 7 zł. Sośno. 600539790
SPRZEDAM kaczki Dworka. Cena 5 zł. Sośno. 600539790
SPRZEDAM kaczki Mulard. Cena 6 zł. Sośno. 600539790
SPRZEDAM kaczki Pekin. Cena 5 zł, Sośno. 600539790
SPRZEDAM kosa zawieszanego do wapna i nawozu 300 zł 722 171 469 Radziejów
SPRZEDAM króliki olbrzymi belgijskie samice 160 zł. Łubianka. toruński tel. 781314735
SPRZEDAM kurę nioskę Rosa 16 tyg. Cena 19 zł. Sośno. 600539790
SPRZEDAM kurę nioskę Tetra 11 tyg. Cena 14 zł. Sośno. 600539790
SPRZEDAM kurę Zielononóżka 11 tyg. Cena 24.50 zł. Sośno. 600539790
SPRZEDAM nasiona marchwi odmiana karotan cena 100 zł tel.694365962 Dąbrowa Biskupia
SPRZEDAM perliczki. Cena od 7 zł, Sośno. 600539790

SPRZEDAM pszenicę paszową,cena 80 zł,gm.Osięciny, tel. 604680607
SPRZEDAM Slepki-drgawice, stylon, oko 30-40, cena 13zł m.b. 508821556 Lubicz Górny
SPRZEDAM słomę 30zł 504 310 555 Dąbrowa Biskupia
SPRZEDAM suknię ślubną rozmiar 36 gm. Płużnica 300zł tel. 726808884
SPRZEDAM szlifierkę stołową o mocy 0,75 kW cena 300 zł Włocławek 783256559
SPRZEDAM tylną belkę od ww polo wraz z kołami 150 zł oraz lampy 20 zł 722 171 469 Radziejów
SPRZEDAM wertykulator elektryczny cena 150 zł. Włocławek 508 555 910
SPRZEDAM wialnię do remontu brak sit 150 zł 722 171 469 Radziejów
SPRZEDAM Zaki,stylon, wysokość 60 cm,oko 22, cena od 120 zł do 200zł. 508821556 Lubicz Górny
SPRZEDAM zbiorniki 1000l zastosowanie do wody i ścieków oleju oraz nawozów eresem 150 zł.tel.515105173 Rogowo
SPRZEDAM ziemniaki drobne gala, tajfun kaliber 35-55cena 1.20zł/kg tel. 694365962 Dąbrowa Biskupia
SPRZEDAM ziemniaki małe Denar 1 zł za kg Walentykowo 783249401
WÓZEK spacerowy 300 zł.691046063 Osięciny

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

OBWIESZCZENIE

Prezydenta Miasta Bydgoszczy

z dnia 15.04.2019 r.

Zgodnie z art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko

zawiadamia się

o wydaniu w dniu 10.04.2019 r. dla Budstol Invest Sp. z o.o. Sp. K. ul. Pestalozziego 3, 85-095 Bydgoszcz, zatwierdzającej projekt budowlany i udzielającej pozwolenia na budowę zespołu budynków mieszkalnych wielorodzinnych z garażem podziemnym wraz z instalacjami wewnętrznymi: wod.-kan., c.o., elektryczną i teletechniczną oraz zewnętrzną infrastrukturą techniczną obejmującą drogi wewnętrzne, parkingi, chodniki, instalacje: wodociągową kanalizację sanitarną, energetyczną z oświetleniem terenu, na działkach o nr ew. 2/32 (częściowo), 26/5 w obrębie 434, przy ul. Wyzwolenia w Bydgoszczy.

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z ww. decyzją w Wydziale Administracji Budowlanej Urzędu Miasta Bydgoszczy – ul. Grudziądzka 9-15, budynek A, II p., pok. 213 – w godzinach pracy urzędu.

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

NOWE MIESZKANIE NA SPRZEDAŻ
CENTRUM Radzyń Chełmiński JUŻ od: 98 tys. zł 666 40 12 13

SPRZEDAM kawalerki nowe w Łabiszynie tel. 795 578 554

DOMY - SPRZEDAM

DOM piętrowy w Sępólnie Kraj. działka pow. 700 m² 509-430-046

SPRZEDAM dom w Zielonce 190 m², działka 993 m² tel. 795 578 554

LOKALE UŻYTKOWE - WYNAJMĘ

LOKAL użytkowy ok. 60 m², Brodnica, 501952601

MAŁY lokal użytkowy, Brodnica, 501952601

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

1124 m Grudziądz przy ul. Droga Łowicka tel.601524602

DZIAŁKA rolna Bełszewo Kolonia, 2,67 ha, klasa III i IV, tel. 606655215

DZIAŁKĘ rekreacyjną jezioro Kamieniec, 692439247.

DZIAŁKI budowlane od 10 do 12 arów, Świekatowo, tel. 52/33-220-45

GOLUB-DOBRZYN 0,7h zabudownia w trakcie remontu 691548493

NAD jeziorem, 606-489-288

Okazja: 100 zł/mkw działka budowlana 1186m, cel mieszkaniowy.Włocławek Michelin, tel. 502-930-420.

GOSPODARSTWA

3 ha ziemi, dom + zabudowania sprzedam, Złotniki Kuj., 692-330-134.

Gospodarstwo rolne 6,44 ha z pasieką pszczół sprzedam, Młyny 32 gm. Strzelno, tel. 691-652-012.

GAZETA pomorska WYKAZ PARTNERSKICH PUNKTÓW OGŁOSZEŃ „GAZETY POMORSKIEJ”

MIASTO	ADRES	NAZWA	CZYNNE
Barcin	Plac 1 Maja 14	BARBARA	8:00-17:00
Brześć Kujawski	ul. Żeromskiego 20	SKLEP Z ART. PRZEMYSŁOWYMI	8:30-16:30
Bydgoszcz	ul. Wyzwolenia 5	FORDOŃSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY	9:00-17:00, sob. nieczynne
Bydgoszcz	ul. Glinki 42	UNIVERT	10:00-17:00, sob. nieczynne
Chodecz	Plac Kościuszki 4	e-MARK	9:00-17:00, sob. 9:00-14:00
Ciechocinek	ul. Broniewskiego 3	FOTO-SAWA	9:30-17:30
Czersk	ul. Starogardzka 2	PU M KIEŁPIŃSKI	10:00-13:30
Gniewkowo	ul. Dworcowa 5	MIEJSKO-GM. OŚR. KULTURY	7:00-15:00
Golub-Dobrzyń	ul. Kilińskiego 21	BIURO KREDYTOWE	9:00-17:00, sob. 9:00-13:00
Janikowo	ul. Główna 17a	CENTRONICS	10:00-18:00
Koronowo	Pl. Zwycięstwa 10	ELEKTRONIX	9:30-17:30
Lipno	ul. Mickiewicza 48	RAMZA SKLEP WIELOBRANŻOWY	8:30-16:00
Łasin	ul. Kościuszk 8	FT-H-U A. RYBIŃSKA	pon.-sob. 7:30-22:00
Mogilno	Rynek 13	KALINA	8:00-17:00
Nakło n/Not.	ul. Hallera 16	ZAKŁAD ZŁOTNICZY	9:00-17:00
Radziejów	Rynek 10	ADAM I EWA	9:00-17:00
Radziejów	ul. Franciszkańska 3	FLORIMAS	9:00-17:00
Radzyń Chełm.	ul. Tow. Jaszczurczego 3	GRAMAR	8:30-17:00, sob. 8:30-15:00
Sępólno Kraj.	ul. Studzienna 7	BIURO KREDYTOWE	9:00-17:00
Solec Kujawski	ul. Boj. o Wolność i Demokrację 1	SOLECKIE CENTRUM KULTURY	8:00-15:00
Topółka	Topółka 19	GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA	7:00-15:00
Trzemeszno	ul. Św. Jana 11	BIBLIOTEKA W TRZEMESZNIE	8:00-18:00
			pon. 8:00-15:00
Wągrowiec	ul. Janowiecka 1	WĄGROWIECKA OFICyna WYDAWNICZA	wt.-czw. 8:00-16:00
			pt. 8:00-15:00
Więcbork	ul. Hallera 15	BIURO KREDYTOWE	9:00-17:00

GAZAŻE blaszane wzmocnione,bramy garażowe,kojce-dowóz montaż gratis-cały kraj raty, tel.509-574-644, 52/388-22-73, 54/421-00-45, 56/649-44-30 www.konstal-garaze.pl

GAZAŻE blaszane, drewnopodobne, kojce dla psów, partnerstal.pl, 698-230-205, 798-710-329

INNE
Obiekt 330m² Kaliska, gm. Lubień Kuj. sprzedam, 600039925

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty. Dojazd. Gotówka! Tel. 508-245-450, 509-675-586.

MATERIAŁY BUDOWLANE

BLACHODACHÓWKA modułowa Venecja. Najtaniej,Rynny,Montaż,Trans. gratis,Zębówiec 501 639 614.

INNE

KARP Amur Tołpyga 504-44-18-05

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory skupujemy w wysokiej cenie. Możliwy odbiór od klienta. Firma GOMB-ZŁOM, Krusza Zamkowa 4, Inowrocław, 602 726 894.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

FORD C-MAX, 1,6 benzyna stan bdb. 694021855

OPEL Astra, D 1996r. 603545861

OSOBOWE KUPIĘ

CALE i uszkodzone chętnie 600232400

SKUP aut, Kowal, 692840378

MOTOCYKLE KUPIĘ

AAA kupię stare motory i części wsk wfrm shl komar żak simson 503515232



Kupię jednoślady i części z czasów PRL, stan obojętny. 608-172-934

USŁUGI

AUTOKASACJA, płacimy!
605-424-609.

KONSERWACJA podwozia,
Mechanika pojazdowa Laweta 24H tel.
888 349 749

INNE

AUTOKASACJA - złomowanie
pojazdów, skup, dojazd do klienta,
gotówka od ręki. Tel. 509-788-844.

KUPIĘ stary samochód lub motocykl,
min. 40-letni. Może być niekompletny
lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKI 733888798

KONSOLIDACJE 0% 732888018

KREDYT 50000 zł rata 549 730809809

KREDYTY I POŻYCZKI do 40 tys. zł na
oświadczenie. Fines, Włocławek, ul.
Królewiecka 18a, tel. 515 248 826.

KREDYTY z komornikiem 733888798

POTRZEBUJESZ gotówki zadzwoni
do Złotówki, decyzja 15 min,
530171186

POŻYCZKA bez zdolności 781026832

POŻYCZKA dla każdego. 511-044-117

POŻYCZKI Włocławek 692 345 143.

ROLNICY, kredyty, 732888018

USŁUGI PRAWNE

ODZYSK długów 788027406

INNE

**Sprzedam małą firmę z domem
i budynkami gospodarczymi,
54/253 14 75.**

Praca

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ CE na Polskę codziennie
w domu, Włocławek 501478415

KIEROWCĘ tira międzynarodówka
Włochy, 883316260.

**Murarzy i pracowników
budowlanych zatrudnię,
Inowrocław tel 600-830-635**

**Murarzy, cieśli,
wykończeniowców.
Francja, 602 472 177 umowa PL**

OPERATORA koparki, 603-981-252

OPIEKUNKA Seniorów w Niemczech
- dobra pensja i atrakcyjne bonusy.
Kursy niemieckiego od podstaw
w Chojnicach i Tucholi. Po kursie
gwarantowana praca i pełna
organizacja wyjazdu. Umów się
na spotkanie, tel. 501 356 396,
Promedica24

OPIEKUNKI do Niemiec tel.
730497770 www.ambercare24.pl
dzisiaj 70 ofert!

PRACA w gospodarstwie, 785973874

PRACA w Niemczech, remonty. Tel.
783069595

SZUKAMY doświadcz. pracowników
szkólek leśnych oraz fachowców
od zakład. ogrodów / brukowanie,
muruwanie z kam. naturalnego, układ.
płyt. Wymagania: dobry niemiecki,
prawo jazdy B,T ew. C. Oferujemy
wysokie zarobki, nocleg i roczną
premię. Firma Dlapka, A-3481 Fels/
Wagram, 00432738/3263. CV na:
office@garten-dlapka.at, www.
gartenflair.at

ZATRUDNIĘ murarzy. 606-432-661

**Zlecę firmie murowanie ścian
nośnych 2000 m² tel. 600-830-635**

INNE

NIEMCY zwrot podatku i rodzinne
"Lohnsteuer", Bydgoszcz, 52/375-32-60.

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

BRAK miesięczki? Możemy pomóc
577-301-120, 792--532-829

GINEKOLOGIA

515417467 Ginekolog farmakologia

GINEKOLOG - pełen zakres 606929911

OPIEKA

DOM OPIEKI wolne miejsca, tel.
667513777.

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD Automatyczne Pralki, Lodówki
naprawa Dojazd Gratis 501638471

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWA, remonty, 662 754 332.

CYKLINOWANIE bezpyłowe,
układanie parkietów, lakierowanie,
renowacja podłóg, bejcowanie i inne
608325151

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek
"Kärcher". 697-628-925.

TRANSPORTOWE

**Przewóz osób - Niemcy, Belgia,
z domu pod dom, tel. 667-268-535.**

INNE

**!!! Gazowanie zboża, bielenie
wapnem budynków, mycie hal
i obiektów, tel. 600-137-410.**

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA, pokoje "Homar", 509-844-032

009052555

Odeszłaś cicho i bez pożegnania, jak ktoś kto nie chce swym odejściem smucić. Jak ktoś kto wierzy w chwili rozstania, że ma niebawem z dobrą wieścią wrócić.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 16 kwietnia 2019 r. zmarła
nasza kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia



Teresa Wróblewska
z domu Grzybowska
lat 89

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 23 kwietnia 2019 r o godz. 14.00 w kościele parafii
pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Piasakch. Po mszy św.
ceremonia pogrzebowa na miejscowym cmentarzu.

W smutku pogrążeni *Synowie z Rodzinami*

009052692

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy

z powodu śmierci



Hani Dołożenko

składają

Koleżanki i Koledzy z pracy

Oferta specjalna dla seniorów!
Zniżki dla dzieci! Wczasy
lecniczne i wypoczynkowe.
Turnusy rehabilitacyjne PFRON!
DŻWIRZYNO k/Kołobrzegu. www.
osrodek.opole.pl Tel. 77/4418002,
77/4536801

REWAL 50m morze www.tedi.pl
502550864

USTKA - wczasy, pokoje 59/81-44-789

Zwierzęta

INNE

KURKI odchowane, kaczki, gęsi,
indyki, perliczki, Dowóz. 600-539-790

OWCZARKI niemieckie tel. 600705888

Matrymonialne

606-746-555 SEKRET, www.biuro-
matrymonialne.eu

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

AGROTRON 120, 603050343

KUPIĘ każdy traktor, 502939200

KUPIĘ obsypnik do kopcy Wulkan, tel.
502974582

MASZYNY rolnicze Skup, raty,
zamiana Transport maszyn
i kombajnów Opony wapno Usługi
dźwigowe 605032798

OBSPYNIK kopców Wulkan, sortownik
do ziemniaków pucki i rosyjski, tel.
515-192-643

ROZRZUTNIK obornika, wybierak do
kiszzonek, pług obrot. 3-skibowy i inne,
692439247

SILNIK i koło do Bizona, 723219118.

URSUS C-360, grabiarka, 783256559

WYCINAK do kukurydzy, przyczepa
samozbierająca, 609133956

OGRODNICTWO

RODZINY pszczele sprzedam ulę typ
warszawski, 605569035

**Szkołka Roślin Ozdobnych Sumin
k/Kikola. Wyprowadź roślin
iglastych, krzewów i drzew
liściastych, tel. 607 175 159.**

PŁODY ROLNE

**! SKUP zbóż i rzepaku. Sprzedaż
nawozów. Gospodarstwo Pauliny.
500-191-955, www.pauliny.pl**

ŁUBIN, pszenica, 885-761-738.

WSZYSTKIE ZBOŻA KUPIĘ 602114212

ZIEMIAK gala, lili, kaliber 35/40
Lubraniec 510106971, 1r po selek.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

!!!!!! Skup Bydła Rzeźnego
i Pozaklasowego. GOTÓWKA, szybki
odbiór 733-369-019

!Ryby. Tel. 606-786-886

009053488

Wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca, współczucia i życzliwości, wzięli liczny udział we mszy św. i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku mojego najdroższego Męża, naszego kochanego Tatę, Teścia i najukochańszego Dziadka

śp

Piotra Ciećko


a w szczególności ks. Jakubowi
z parafii pw. św. M.M. Kolbego w Barcinie
za mszę św. i poprowadzenie uroczystości pogrzebowej,
Rodzinie, Przyjaciołom, Znajomym, Sąsiadom,
delegacji z PPU „Wodbar” w Barcinie
za modlitwę, duchowe wsparcie, intencje mszalne,
złożone wieńce i kwiaty
oraz Zakładowi Pogrzebowemu „Konkordia” z Pakości
za profesjonalną obsługę pogrzebu

serdeczne podziękowania
składają

Żona i Dzieci z Rodzinami

009053744

Rodzinie Zmarłej

Zdzisławy Bacciarelli
Radnej Rady Miejskiej w Brześciu Kujawskim
kadencji 1994-1998

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Przewodniczący Rady Miejskiej,
Burmistrz Brześcia Kujawskiego,
radni
oraz pracownicy Urzędu Miejskiego

!Szczupak. Tel. 606-786-886

JAŁOWICE cielną 665074125

JAŁÓWKĘ wysoko cielną,
887-484-619.

KARP, amur, tołpyga, i inne.
Dębiński, Wielka Łąka, 606-638-810,
56/684-38-17

KNURKI loszki prośne 663 932 137

KROCZEK, narybek, 784-018-681

KURCZAKI brojlery do uboju.
Sprzedaż 23.04.2019r. Woźniak
Samszyce, tel. 54 2650977

**Kurczaki do uboju. Sprzedaż
8.05. Bączek Dąbie 602888386,
54/2862115**

KURKI młode - Nioski ROSA 6-16 tyg.
- marzec-maj - SUPER CENA! Możliwy
HURT: 883 229 549

KURKI, kaczki, brojlerki, gąski,
perliczki i indyki odchowane, Zieleń,
tel. 506-405-692, 56/688-55-14.

**MACIORY,KNURY,BYDŁO,
721 040 072**

NARYBEK karp, amur, tołpyga Golub -
Dobrzyń, Gardecki, 604-793-224

NARYBEK sprzed Chełmca 884665228

RYBY, Nowawieś k/Golubia
600318526

WPOZH WAGANIEC prowadzi
skup trzody chlewnej, oraz bydła
rzeźnego, konkurencyjne ceny,
szybkie płatności 54/2830083,
601841047, 607038549, oraz
sprzedaż cieląt krzyżówek ras
mięsnych w wadze do 80kg/szt,
tel. 784052582, www.wpoz.pl

Usługi kamieniarskie

009003781

**NAGROBKI
GRANITOWE**
CENA NAWET 990 ZŁ



CARO w Gostyninie
☎ 697-057-761, 24 235-55-55

009052930

Panu
Michałowi Dołożenko

*Wiceprezesowi
Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej*

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Żony

składają

*Prezes, Zarząd, działacze i pracownicy
Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej
w Bydgoszczy*

009052361

Dnia 17 kwietnia 2019 r., przeżywszy 90 lat, zmarł

lek. med. **Tadeusz Lisik**

urolog

Troskliwy opiekun, dobry mąż, ojciec, teść,
wspaniały dziadek.

Ponadto dżentelmen każdego dnia, każdej minuty.

Przeżyte z Tobą 65 lat życia zachowam
w dobrej pamięci do końca moich dni.

Halina

009052350

Z wielkim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 17 kwietnia 2019 roku odszedł
wspaniały Lekarz, Mąż, Ojciec, Dziadek i Teść



lek. med. **Tadeusz Lisik**

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w Wielką Sobotę na cmentarzu parafialnym
pw. Najświętszego Serca Jezusowego
przy ul. Ludwikowo 2 w Bydgoszczy o godz. 10.00.
Msza święta w intencji Zmarłego odbędzie się
w kościele pw. Podniesienia Świętego Krzyża
w Grudziądzu dnia 25 maja 2019 r. o godz. 18.00.

Pogrążona w smutku
Rodzina

009053289

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci w wieku 90 lat

śp.

Tadeusza Lisika

długoletniego Prezesa i Prezesa Honorowego

którego pogrzeb odbędzie się w sobotę
22.04.2019 r. o godzinie 10.00
na cmentarzu przy ulicy Ludwikowskiej w Bydgoszczy.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

wyrazy szczerzego żalu i współczucia
składają

*Zarząd i członkowie
Klubu Wioślarskiego „WISŁA” w Grudziądzu*

009052482

Składamy serdeczne podziękowania

Rodzinie, Przyjaciółom, Sąsiadom, Znajomym, Delegacjom,
Księdzu Maciejowi Kuczyńskiemu
z parafii pw. św. Małgorzaty w Kościele Kuj.
oraz Zakładowi Pogrzebowemu Pani Małgorzaty Matuszak
za wsparcie, modlitwę, udział w ceremonii pożegnania
naszej Mamy, Teściowej, Babci i Prababci



Stanisławy Jóźwiak

Rodzina

009052223

„Nie umiera ten,
kto pozostaje w sercach i pamięci bliskich”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 15 kwietnia 2019 roku odszedł
kochany Mąż, Brat i Wujek



Franciszek Kapuśniak

*lat 93
Żołnierz AK*

Pogrzeb poprzedzony mszą św. odbędzie
się we wtorek, 23 kwietnia 2019 roku o godz. 14.00
na cmentarzu parafialnym
przy Al. S. Wyszyńskiego – Bielawki w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

AUTOPROMOCJA

008694118

**Wszystkie nekrologi
z ostatniego tygodnia
znajdziesz
na naszej stronie internetowej.**



**Uczcij pamięć bliskiej osoby
zapalając świeczkę na**

www.pomorska.pl/nekrologi

009034111

W dniu 27 kwietnia 2019 r.
przypada trzecia rocznica śmierci

śp.

Jarosława Wenderlicha

seniora

W czwartek, dnia 25.04.2019 r. o godz. 18:30
odprawiona zostanie w intencji Zmarłego
msza św. w kościele pw. Św. Antoniego z Padwy,
ul. Głucha 15, w Bydgoszczy.

Serdecznie zapraszamy na wspólną modlitwę.
Rodzina Wenderlich

009033485

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 16 kwietnia 2019 roku zmarła
moja kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia



Wacława Kawalerska

lat 81

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 23 kwietnia 2019 r. o godz. 11.00
w kościele parafii pw. Św. Trójcy w Górze.
Po mszy św. ceremonia pogrzebowa
na cmentarzu parafialnym.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Czy wiesz, że

te same artykuły możesz czytać
na tablecie, komputerze lub telefonie?

Czytaj dzisiejsze wydanie w wersji internetowej!

Sprawdź wersję on-line za **2,46 zł** za **dobowy dostęp**
do wszystkich lokalnych wydań e-prenumeraty,
wydań archiwalnych oraz serwisów
plus.pomorska.pl i ekstramagazyn.pl

Szczegóły na stronie
www.plus.pomorska.pl

GAZETA
pomorska +

REKLAMA

009034621

 **PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

**OBWIESZCZENIE
PREZYDENTA MIASTA BYDGOSZCZY
z dnia 16.04.2019r.
o zawieszeniu postępowania**

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego oraz zgodnie z art. 11c Ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych **zawiadamia się** o ponownym zawieszeniu postępowania na wniosek pełnomocnika Prezydenta Miasta Bydgoszczy - Pana Macieja Gusta Zastępcy Dyrektora ds. Inwestycji Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej, w sprawie wniosku z datą wpływu 11.01.2019 r., dotyczącego wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Przebudowa ulicy wraz z budową infrastruktury dla transportu publicznego w ul. Gdańskiej w Bydgoszczy (na odcinku od ul. Rekreacyjnej do pętli autobusowej „Mysięcin”)”.

Zgodnie z art. 98 § 2 K.p.a., jeżeli w okresie trzech lat od daty zawieszenia postępowania żadna ze stron nie zwróci się o podjęcie postępowania, żądanie wszczęcia postępowania uważa się za wycofane.

Zgodnie z art. 103 K.p.a. zawieszenie postępowania wstrzymuje bieg terminów przewidzianych w Kodeksie postępowania administracyjnego.

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z ww. postanowieniem, w siedzibie Wydziału Administracji Budowlanej Urzędu Miasta Bydgoszczy – ul. Grudziądzka 9-15, budynek A, II p. pok. 214A – w godzinach pracy urzędu.

AUTOPROMOCJA

006579482

REKLAMA

009028358

GAZETA
pomorska

**Szukasz
najnowszych
informacji?**

Wejdź na **www.pomorska.pl**

**PROFESJONALNE
PRACE BRUKARSKIE**
tel. 533 100 440

**posesje ■ chodniki
parkingi ■ place
podjazdy do garaży**

www.budmar.biz
Z nami wszystko się ułoży...

REKLAMA

009029034

Syndyk Masy Upadłości
Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo – Kredytowej Kujawiak w upadłości
z siedzibą we Włocławku zaprasza do składania ofert na nabycie:

1. Samochodu osobowego Peugeot 106 poj. 1,0 nr rej. NOS 61TE, rok prod. 1999, nr VIN: VF31CCDZE52469991 za cenę nie niższą niż 1500 zł netto;
2. Ciągnika rolniczego Ursus 5714 nr rej. NOS 51M1, rok prod. 2006, nr VIN: UCL061104 za cenę nie niższą niż 45.000 zł netto;
3. Ciągnika rolniczego Fortschritt ZT 303, rok prod. 1982 za cenę nie niższą niż 6000 zł netto;
4. Kombajnu Bizon, rok prod. 1988 za cenę nie niższą niż 25.000 zł netto;
5. Prasy Rolującej SIPMA, rok prod. 2007 za cenę nie niższą niż 32.000 zł netto;
6. Rozrzutnika obornika, rok prod. 2006 za cenę nie niższą niż 40.000 zł netto;
7. Cyklopa-ladowacza, rok prod. 2006 za cenę nie niższą niż 8000 zł netto;
8. Przyczepy samobieżącej Krone za cenę nie niższą niż 10.000 zł netto;
9. Wozu paszowego, rok prod. 1995 za cenę nie niższą niż 7000 zł netto;
10. Siewnika do zboża za cenę nie niższą niż 3500 zł netto;
11. Siewnika-rozrzutnika do nawozu, rok prod. 2007 za cenę nie niższą niż 1000 zł netto;
12. Opryskiwacza Apollo, rok prod. 2006 za cenę nie niższą niż 20.000 zł netto;
13. Ciągnika rolniczego New Holland T6.155, rok prod. 2012, nr ident. ZCBD24222 za cenę nie niższą niż 210.000 zł netto;
14. Kosiarki Extra 332F, rok prod. 2013, nr fabryczny: KT427806 za cenę nie niższą niż 18.000 zł netto;
15. Kosiarki Extra 428H, rok prod. 2013, nr fabryczny: KT427856 za cenę nie niższą niż 19.000 zł netto;
16. Ładowacza TUR12 3SEK nr 97/07, rok prod. 2007 za cenę nie niższą niż 10.000 zł netto.

Do cen należy doliczyć podatek VAT w wysokości 23%.

Oferty należy składać osobno na każdą rzecz w siedzibie SKOK Kujawiak, adres: ul. Toruńska 222, 87-805 Włocławek, w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia (do dnia 6 maja 2019 roku) lub przesłać je na ten adres listem poleconym, z tym zastrzeżeniem, że dniem złożenia ofert jest dzień ich wpływu na powyższy adres. Oferty winny zostać złożone na piśmie. Oferty można również przesłać skanem na adres e-mail sekretariat@skokkujawiak.pl, jednakże dla zachowania skuteczności ofert konieczny jest ich wpływ w oryginale w w/w terminie na podany wyżej adres.

Oferty winny zawierać informacje o danych kontaktowych oferenta (nr tel., adres e-mail, adres zamieszkania) oraz informację o zapoznaniu się ze stanem faktycznym ruchomości i nie wnoszenia przez oferenta w tym zakresie żadnych zastrzeżeń.

Syndyk Masy Upadłości informuje, iż w przypadku złożenia na daną rzecz dwóch lub więcej ofert, spełniających w/w warunki, zostanie przeprowadzona aukcja co do tej ruchomości.

Syndyk Masy Upadłości informuje, iż sprzedaż ruchomości nastąpi po złożeniu przez Syndyka oświadczenia o wyborze oferty i wpłaceniu na rachunek masy upadłości środków pieniężnych tytułem ceny.

Zastrzega się możliwość odwołania procedury sprzedaży w każdej chwili i bez podania powodu.

REKLAMA

009023211



*Z okazji Świąt Wielkanocy
składamy wszystkim naszym Klientom
najlepsze życzenia.
Niech ten szczególny okres
będzie dla wszystkich okresem zadumy,
wyciszenia, wypoczynku i prawdziwej radości.*

Grudziądzka Spółdzielnia Mleczarska



Najniższe ceny w 120 godzin: Ostateczna wyprzedaż oferty RP2018

**Opel Corsa**1.4 75 KM TwinPort, 5 drzwi
- fabrycznie nowy RP2018**Dane techniczne:** dynamiczny, nowoczesny i oszczędny, przeglądy co 30 000 km, technologia TwinPort, zużycie paliwa 6,4 l/100 średnio, emisja CO₂ 145 g/km.**Wypożyczenie:** 1. układ ABS, ESP, EBD, BA, DSA, PRS, 2. przednie poduszki powietrzne kierowcy i pasażera, boczne i kurtynowe, 3. wspomaganie układu kierowniczego, 4. KLIMATYZACJA, 5. radio, 6 głośników, złącze AUX-in, 6. elektrycznie sterowane szyby przednie, 7. centralny zamek, 8. elektrycznie sterowane lusterka zewnętrzne w kolorze nadwozia, 9. koła stalowe 15", 10. fotel kierowcy z regulacją wysokości, 11. kolumna kierownicy regulowana w pionie i poziomie, 12. światła do jazdy dziennej, 13. zderzaki w kolorze nadwozia.**Cena wyprzedażowa
brutto 43 850 zł w metaliku****Opel Astra Sedan**1.4 Turbo 140 KM
- fabrycznie nowy RP2018**Dane techniczne:** dynamiczny, nowoczesny i oszczędny, przeglądy co 30 000 km, technologia TwinPort - zużycie paliwa 6,6 l/100 średnio, emisja CO₂ 150 g/km**Wypożyczenie:** 1. układ ABS i stabilizacji toru jazdy ESP z TCS, 2. przednie, boczne i kurtynowe poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, 3. klimatyzacja, 4. radioodtwarzacz CD/MP3, 5. elektrycznie sterowane szyby przód i tył, 6. elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka zewnętrzne, 7. światła do jazdy dziennej, 8. fotel kierowcy z regulacją wysokości, 9. kolumna kierownicy regulowana w pionie i poziomie, 10. tylne siedzenia dzielone w proporcji 40/60, 11. zaczepy Isofix w oparciach tylnych zewnętrznych siedzeń, 12. komputer pokładowy, 13. tempomat**Cena wyprzedażowa
brutto: 56 400 zł biały****Cena wyprzedażowa
brutto: 57 990 zł w metaliku****Opel Astra 5 drzwi**5 drzwi 1.4 Turbo 125 KM
- fabrycznie nowy RP2018**Dane techniczne:** dynamiczny, nowoczesny i oszczędny, przeglądy co 30 000 km, technologia TwinPort - zużycie paliwa 6,1 l/100 średnio, emisja CO₂ 139 g/km**Wypożyczenie:** 1. układ ABS i stabilizacji toru jazdy ESP z TCS, 2. przednie, boczne i kurtynowe poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, 3. klimatyzacja, 4. Radioodtwarzacz R300 bluetooth, 5. elektrycznie sterowane szyby przód i tył, 6. elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka zewnętrzne, 7. światła do jazdy dziennej, 8. fotel kierowcy z regulacją wysokości, 9. kolumna kierownicy regulowana w pionie i poziomie, 10. tylne siedzenia dzielone w proporcji 40/60, 11. zaczepy Isofix w oparciach tylnych zewnętrznych siedzeń, 12. czujniki parkowania, 13. skórzana kierownica, 14. tempomat**Cena wyprzedażowa
brutto: 65 900 zł w metaliku****SUV: Opel Crossland X**1.2 82KM 5 drzwi
- fabrycznie nowy RP2019**Dane techniczne:** nowoczesny i oszczędny, przeglądy co 30 000 km, zużycie paliwa 6,1 l/100 średnio, emisja CO₂ 139 g/km**Wypożyczenie:** 1. układ ABS i stabilizacji toru jazdy ESP z TCS, 2. poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, boczne, poduszki kurtynowe 3. klimatyzacja, 4. komputer pokładowy 5. Radioodtwarzacz, bluetooth, ekran dotykowy 7", 6. elektrycznie sterowane przednie szyby, 7. elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka zewnętrzne, 8. światła do jazdy dziennej, 9. fotel kierowcy z regulacją 6 kierunków, 10. kolumna kierownicy regulowana w pionie i poziomie, 11. tylne siedzenia dzielone, 12. Kierownica pokryta skórą**Cena wyprzedażowa
brutto: 60 350 zł
biały lub czerwony****SUV: Opel Mokka X**1.4 Turbo 120KM 5 drzwi
- fabrycznie nowy RP2018**Dane techniczne:** dynamiczny, nowoczesny i oszczędny, przeglądy co 30 000 km, zużycie paliwa 7,2 l/100 średnio, emisja CO₂ 165 g/km**Wypożyczenie:** 1. układ ABS i stabilizacji toru jazdy ESP z TCS, 2. poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, boczne, poduszki kurtynowe 3. klimatyzacja, 4. komputer pokładowy 5. radioodtwarzacz R300, 6. elektrycznie sterowane przednie szyby, 6. elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka zewnętrzne, 8. światła do jazdy dziennej, 9. fotel kierowcy z regulacją 6 kierunków, 10. kolumna kierownicy regulowana w pionie i poziomie, 11. tylne siedzenia dzielone, 12. felgi aluminiowe**Cena wyprzedażowa
brutto: 70600 zł w metaliku**

Zdjęcia samochodów są przykładowe. Na zdjęciach mogą być widoczne elementy, których nie ma w wyposażeniu.

**WYPRZEDAŻ****NIEMIECKA TECHNOLOGIA W JESZCZE LEPSZYCH CENACH!****CROSSLAND X** rabat do **9000 zł**
MOKKA X rabat do **9000 zł**
GRANDLAND X rabat do **17 000 zł****PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY
DO WSZYSTKICH**

Promocyjna cena dotyczy: Opla Crossland X, Opla Mokka X oraz Opla Grandland X. Liczba modeli w promocji jest ograniczona. Zaprezentowane modele samochodów są jedynie ilustracją i mogą zawierać elementy wyposażenia dodatkowego, dostępne za dopłatą. Szczegóły na temat promocji i dostępności aut znajdują się u Autoryzowanych Dealerów marki Opel. Zużycie paliwa i emisja CO₂ w zależności od wersji w cyklu mieszanym dla Opla: Crossland X 5,6–4,0 l/100 km, 127–104 g/km; Mokka X 7,7–4,9 l/100 km, 167–127 g/km; Grandland X 5,8–4,1 l/100 km, 132–108 g/km. Wartości zużycia paliwa i emisji CO₂ określone zostały na podstawie pomiarów w cyklu WLTP, a następnie przeliczone według reguł stosowanych do cyklu NEDC, aby umożliwić ich właściwe porównanie, zgodnie z Rozporządzeniami (WE): nr 715/2007, nr 2017/1153 oraz nr 2017/1151. Zmierzone osiągi dotyczą wersji z europejskim standardem wyposażenia. Wartości mogą odbiegać od rzeczywistych, ponieważ nie uwzględniają różnicowanego stylu i warunków jazdy, a także poziomu wyposażenia pojazdu. Przedstawione niższe wartości zużycia paliwa i emisji spalin dotyczą samochodów wyposażonych w opony o ultraniskich oporach toczenia. Dodatkowe wyposażenie może spowodować wyższe spalanie i emisję CO₂, zwiększenie masy własnej, a co za tym idzie – nacisk na osie i jednocześnie ograniczenie ładowności pojazdu i dopuszczalnej masy całkowitej przyczepy. Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne na opel.pl

Opel MikołajczakBydgoszcz, ul. Fordońska 59, tel. 52 365 02 00, ul. Armii Krajowej 250, tel. 52 320 31 00
Inowrocław, ul. Staszica 69, tel. 52 353 99 42**www.opelmikolajczak.pl**

Wraca Umeh. Polski Cukier pierwszy raz zagra w pełnym składzie

Koszykówka

Joachim Przybył

joachim.przybyl@cpomorski.pl

Po zwycięstwie w Ostrowie Polski Cukier ma wszystko we własnych rękach. Prawdopodobnie mecz w Gdyni zadecyduje o zwycięstwie w sezonie zasadniczym. Kolejna dobra wiadomość: w czwartek do drużyny wrócił Michael Umeh.

Mało kto stawiał na Polski Cukier w Ostrowie, a byli już tacy, którzy widzieli zespół na 5. miejscu w tabeli przed play off. Ostatnio słabsza gra, kłopoty z kontuzjami, awantura między trenerem i Michaeliem Umehem, a z drugiej strony typowany na największą gwiazdę play off Casper Ware. To miał być wieczór Stali w Ostrowie.

To to już jest z Twardymi Piernikami, że ten zespół problemy dodatkowo mobilizują. W Ostrowie drużyna zagrała z jednym obcokrajowcem w składzie, co jest ewenementem w EBL od czasu polskiego projektu w Asseco Gdynia. Wygrała jednak mecz w imponującym stylu, prezentując bardzo skuteczną obronę oraz mądrość i dojrzałość. Dokładnie te atrybuty, które decydują o sukcesie w play off.

- Stawiamy na chłopaków stąd, którzy są zżyci z zespołem, miastem i w trudnych chwilach są w stanie dać więcej z siebie - mówi dyrektor Ryszard Szczechowiak.

Zwycięstwo w Ostrowie sprawia, że wszystkie karty torunianie mają we własnych rękach. Jedno jest już pewne: nie zakończą sezonu zasadniczego na pozycji gorszej niż trzecia. Tym samym poznaliśmy już jedną parę w ćwierćfinale: Anwil Włocławek - Stal Ostrow.

W czółowej trójce możliwe jest wiele kombinacji, rundę zasadniczą wygra Arka Gdynia lub Polski Cukier. W dużej mierze

zadecyduje o tym świąteczny mecz tych drużyn w Gdyni. Jeżeli torunianie wygrają, to będą mieli lepszy bilans bezpośrednich spotkań i przed sobą ostatni mecz, w Toruniu z walczącym o play off Kingiem Szczecin. Przy porażce w Gdyni i zwycięstwie z Kingiem torunianie będą wiceliderem przed play off. Iznowu: zadecyduje lepszy bezpośredni bilans, tym razem ze Stelmetem.

W poniedziałek faworyta nie będzie, ten mecz może być pięknym zwieńczeniem rundy zasadniczej. Obie drużyny potrafią zagrać bardzo efektywnie. W Toruniu Polski Cukier zmiażdżył Arkę różnicą 23 punktów. W rewanżu gospodarze z pewnością będą chcieli zrewanżować się za tamtą klęskę.

Arka ostatnio jakby mniej imponuje, przegrała z Kingiem Szczecin, z trudem pokonała Trefla Sopot. To zespół oparty na dwóch wielkich indywidualnościach. Jamesa Florence'a doskonale w Toruniu znamy, choćby z finałów dwa lata temu ze Stelmetem oraz Josh Bostic, chyba główny faworyt do tytułu MVP. Zagrozić mu może już chyba tylko Rob Lowery, więc to będzie także mały podtekst tego meczu. W każdym razie obaj Amerykanie potrafią w pojedynkę rozstrzygnąć losy meczu na korzyść Arki, oddają w sumie średnio 21 rzutów z 46 całego zespołu (średnio).

W Gdyni do gry ma wrócić Cheikh Mbodj, a także Michael Umeh. Reprezentant Nigerii już ponad tydzień odsunięty jest od zespołu. W środę i czwartek intensywne zabiegi dyplomatyczne przyniosły efekty. Trener Mihevc dogadał się z graczem i zezwolił na powrót do treningów z zespołem. Ważne było to, że gracz żałował i przeprosił za swoje zachowanie po meczu z Polpharmą.

Mecz Arka - Polski Cukier w świąteczny poniedziałek o godz. 17.45. Transmisja w Polsacie Sport.



Michał Umeh jest trzecim strzelcem zespołu, w tym sezonie zdobywa średnio 12,5 pkt dla Polskiego Cukru

KRÓTKO



FOT. NADESŁANE/JOANNA GRZESIAK

Jeździectwo

„Rywal” z sukcesami

W miniony weekend w Ołtoczynie niedaleko Torunia odbyły się towarzyskie zawody w skokach przez przeszkody, w których nie zabrakło zawodników Jeździeckiego Klubu Sportowego „Rywal” z Grudziądza.

W konkursie otwarcia pierwsze miejsce ex-aequo zajęli: Dominika Michalska i Sawa oraz Mateusz Kocięda i Don Stakatto. W konkursie klasy LL zwyciężyła ponownie Dominika Michalska i Sawa, zaś w konkursie klasy L - miejsce 3 zajęła Natalia Witkowska i Whisky.

(ŁS)

Piłkarska

Grają w niższych ligach

IV liga: Sparta Brodnica - Wisła Nowe (19.04, g. 17.30), BKS Bydgoszcz - Unia Solec Kujawski (20.04, g. 11), Włocławia Włocławek - Notecianka Pakość (20.04, g. 12), Chełminianka Chełmno - Legia Chełmża (20.04, g. 13), Kujawiak Kowal - Pomorzanie Toruń (20.04, g. 15), Lech Rypin - Polonia Bydgoszcz (20.04, g. 16), Unia Gniewkowo - Kujawianka Izbica Kujawska (20.04, g. 16), Cuiavia Inowrocław - Orleń Aleksandrów Kujawski (20.04, g. 16), Pogon Mogilno - Unia Janikowo (20.04, g. 17).

V liga: Gryf Sicienka - Pomorzanie Serock, Mustang Ostaszewo - Sokół Radomin (20.04, g. 11), Flisak Złotaria - SP Zawisza Bydgoszcz (20.04, g. 16), Naprzód Jabłonowo Pomorskie - Victoria Lisewo (20.04, g. 16), Grom Więcbork - Radzynianka Radzyń Chełmiński (20.04, g. 17), Cyklon Kończewice - Promień Kowalewo Pomorskie (20.04, g. 17), Unia Wąbrzeźno - Sportis Łochowo (20.04, g. 17).

A-klasa, I grupa bydgoska: Krajna Sepólno Krajeńskie - Victoria Niemcz (20.04, g. 15), Victoria Koronowo - Wda Świecie (20.04, g. 15), GLKS Dobrcz - Start Warlubie (20.04, g. 15), GLKS Osielsko - LKS Dąbrowa Chełmińska (20.04, g. 16), Tucholanka Tuchola - Grom Osie (20.04, g. 16), Dąb Potulice - Fala Świekatowo (20.04, g. 16), Kamionka Kamień Krajeński - Rawys Raciąż (20.04, g. 16). (ŁS)

Żużel

Rolnicki z kompletem

Zwycięstwem Patryka Rolnickiego z MRGARDEN GKM Grudziądz zakończyły się eliminacje Srebrnego Kasku w Krośnie. Rolnicki był bezkonkurencyjny. W świetnym stylu wygrał wszystkie wyścigi, inkasując komplet 15 punktów. (ŁS)

GKM trenuje. Artiom Łaguta wrócił na tor

Żużel

Łukasz Szalkowski

lukasz.szalkowski@polskapress.pl

Choć do meczu ze Stelmet Falubazem Zielona Góra został tydzień, grudziądzanie już się do niego przygotowują. Wczoraj na tor po kontuzji wrócił Artiom Łaguta.

Żużlowcy MrGarden GKM wrócili do treningów po piątkowym zwycięstwie z forBET Włóknierzem Częstochowa. Do kolejnego meczu został wprowadzony jeszcze tydzień, ale grudziądzanie już przygotowują się do tego trudnego, wyjazdowego starcia.

We wczorajszym treningu wziął udział Artiom Łaguta, który wsiadł na motocykl po raz pierwszy od kilku tygodni. Przed sezonem, podczas Memoriału Edwarda Jancarza w Gorzowie, doznał złamania obojczyka i musiał pauzować przez dwie pierwsze kolejki PGE Ekstraligi.

- Pierwszy raz spotkała mnie taka kontuzja, która wykluczyła mnie z meczu w ekstraklidze. Nie myślę już o tym, przygotowuję się dalej i planuję kolejne treningi - mówił Artiom Łaguta. - Czuję się dobrze, nie odczuwam tej przerwy. Jestem zadowolony z powrotu. Testuję sprzęt na wyjazd, będzie dobrze.

Grudziądzanie w przyszły piątek czeka wyjazdowy mecz ze Stelmet Falubazem Zielona Góra. Pierwszy tegoroczny mecz w roli gości nie wyszedł grudziądzkim żużlowcom. Teraz, przynajmniej teoretycznie, będzie jeszcze trudniej, niż w Lublinie. Falubaz ma bardzo mocny skład i jest jednym z faworytów do jazdy medali. Oczywiście jest pozytywne nastawienie. Musimy popracować z motocyklem. Wiadomo, Zielona Góra nie jest słabą drużyną, zresztą w PGE Ekstralidze nie ma słabych ekip. Będziemy robić wszystko, żeby zdobyć punkty - obiecał lider MrGarden GKM. ©©



Artiom Łaguta wyleczył już kontuzję i wczoraj wziął udział w treningu w Grudziądzu

Reprezentacja w Toruniu. Cracovia ma w nosie mistrzostwa świata

Hokej

Joachim Przybył

joachim.przybyl@cpomorski.pl

Hokejowa reprezentacja Polski rozpoczęła w Toruniu przygotowania do mistrzostw świata. Zaczęło się od przykrego incydentu. Trzech hokeistów Cracovii przyjechało na zgrupowanie bez sprzętu, który... zabrał im klub.

- W trakcie całej swojej kariery nie spotkałem się z taką sytuacją. Jestem wychowany w środowisku, gdzie jest współpraca i komunikacja, a tu taka historia - nie może uwierzyć trener polskiego zespołu Tomasz Valtonen.

W środę rozpoczęło się w Toruniu zgrupowanie reprezentacji przed mistrzostwami świata. W kadrze jest kilku hokeistów Cracovii: Damian Kapica, Adam Domogała, Maciej Kruczek, Pa-

weł Zygmunt i Mateusz Rompkowski. Okazało się na Tor-Torze, że trzech z nich nie ma sprzętu, jego zwrotu przed wyjazdem do Torunia zażądał klub.

- Planuję treningi, cały program zajęć, a okazuje się, że trzech graczy nie może w tym wziąć udziału. Jestem w szoku, taka jest przyszłość polskiego hokeja? Czy powołanie do kadry dla młodych zawodników ma być karą? Do tej pory zwykle klub był z tego dumny. Gdyby jeszcze klub nie miał pieniędzy, słyszałem, że właściciel Cracovii to człowiek zamożny. Rozumiem, że kadra powinna zapewnić kije, ale żeby zabrać zawodnikom łyżwy i ochraniacze? Nie mogę w to uwierzyć - mówi Valtonen.

Drugiego dnia zgrupowania młodym hokeistom dostarczono nowy sprzęt. - Jeśli ktoś grał w hokeja, to wie, że to nie

jest takie proste. Czasami przez nowy ochraniacz można doznać kontuzji, zawodnik nie zagra w jakimś meczu i przez to możemy stracić szansę na awans - dodaje szkoleniowiec reprezentacji Polski.

To nie pierwszy zgrzyt na linii reprezentacja - Cracovia. Tomasz Valtonen przyznaje, że chciał porozmawiać z trenerem Rudolfem Rohaczkiem na temat kilku graczy krakowskiego zespołu w kontekście ich gry w kadrze. Trener Cracovii ani razu nie odebrał telefonu.

Drużyna będzie trenować na Tor-Torze do poniedziałku. Potem wyjeżdża na dwa sparingi z Litwą do Wilna, a stamtąd już prosto na mistrzostwa świata Dywizji I Grupy B w Tallinie (28 kwiecień - 4 maj). W Estonii rywalami biało-czerwonych będą kolejno Holandia, Ukraina, Rumunia, Estonia i Japonia. ©©

Ajax i Tottenham to powiew świeżości. Pieniądze zwycięstw nie zapewniają

Piłkarze

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@pomorska.pl

Rewanżowe mecze ćwierćfinałowe Ligi Mistrzów w dwóch przypadkach przyniosły wiele emocji i niespodziewane rozstrzygnięcia.

Kto przed ćwierćfinałami obstawił, że awansują Ajax Amsterdam i Tottenham Hotspur mocno się obłowił. Juventus Turyn i Manchester City stawiane były jako zdecydowani faworyci. Boisko jednak w brutalny sposób zweryfikowało te założenia.

Młodość znowu górą

Piłkarze Ajaksu już w poprzedniej rundzie zadziwili piłkarski świat. Młody zespół, w którym występuje wielu piłkarzy o nazwiskach jeszcze niedawno niewiele znaczących w Europie, wyeliminował Real Madryt i to po porażce 1:2 u siebie. 4:1 na boisku rywali zrobiło ogromne wrażenie na wszystkich. Jednak gdy Ajax trafił na Juventus mówiono, że tym razem młodzież nie da rady doświadczonej ekipie z Turynu z Cristiano Ronaldo, nastawionym na zdobywanie kolejnych trofeów. I co się okazało? Piłkarze z Amsterdamu zagrali dokładnie tak samo jak z Realem: bez żadnych kompleksów dla rywali, nastawieni na atak i zdobywanie kolejnych goli i gdyby byli bardziej skuteczni, to powinni wygrać wyżej.



Piłkarze Ajaksu ponownie zadziwili cały piłkarski świat. Mają na rozkładzie Real i Juventus

- Zespół jest cały czas głodny oraz może zranić każdego przeciwnika i chcemy utrzymać tą przygodę - powiedział Dusan Tadić, jeden z liderów Ajaksu.

- To nieprawdopodobne, że zespół z Holandii pokazuje takie słońce całemu światu - stwierdził Matthijs de Ligt. - Pokazaliśmy to w Turynie, wcześniej na Santiago Bernabeu i z Bayernem. Nasz zespół jest młody, ale robi postępy i pokazuje, że może wiele osiągnąć - dodał 19-letni kapitan Ajaksu! On i jego niewiele starszy kolega Frankie de Jong stali się najbardziej pożądanymi zawodnikami na europejskim rynku i już Barcelona zarzu-

ciła na nich swoje sieci i od przyszłego sezonu tam będą rozwijali swój nieprawdopodobny talent. Ale na razie muszą dokończyć dzieło z Ajaksem. Wielu upatruje analogii z ekipą z Amsterdamu, która w 1995 roku po raz ostatni wygrała Ligę Mistrzów. Także zrobiła to niespodziewanie, i także w jej składzie było wielu młodych graczy jak: Edwin van der Saar, Patrick Kluivert, Edgard Davids, Marc Overmars, Jari Litmanen, Finidi George czy bracia Frank i Ronald de Boerowie, którzy potem zrobili wielkie kariery. Czy teraz będzie powtórka? Niewykluczone, bo młodzież jest nieobliczalna.

Emocje do początku do końca

To co się wydarzyło w meczu Manchesteru City z Tottenhamem przejdzie do historii futbolu. Zaczęło się od trzęsienia ziemi i czterech goli w 11 minut, a potem napięcie rosło. Po 20 minutach gospodarze prowadzili 3:2 i brakowało im jednego gola, by awansować, bo pierwszy mecz przegrali 0:1. Z pasją atakowali, ale długo nie mogli znaleźć sposobu na pokonanie Hugo Llorisa. W końcu się udało i po godzinie „Obywatele” byli w finale. Jednak kwadrans później odpowiedzieli „Koguty”. Gol został zaliczony po długiej analizie VAR. Fernando Llorente

strzelił go biodrem, ale było podejrzanie dotknięcie piłki ręką, którego nie było. W doliczonym czasie gry Raheem Sterling strzelił gola dającego awans MC. City of Manchester Stadium oszalało, a z nim Pep Guardiola, menedżer „The Citizens”. Jednak sędzia znowu skorzystał z VAR. I co się okazało? Bernardo Silva był na spalonym jak podał piłkę do Sergio Agüero, a ten do Sterlinga. Arbiter anulował gola. Guardiola padł na kolana nie wierząc w to co się stało. Z kolei po chwili z radości eksplodował Mauricio Pochettino, prowadzący Tottenham.

Okazuje się, że ogromne pieniądze pompowane przez szejków ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich zwycięstw nie gwarantują i nie tędy droga.

Katusze musi też przeżywać Guardiola. Po odejściu z Barcelony nie potrafi wygrać Ligi Mistrzów, choć ma wszelkie środki i skład ku temu.

Wyniki rewanżów 1/4 finału: Juventus - Ajax 1:2 (1:1), Cristiano Ronaldo (28) - Donny van de Beek (34), Matthijs de Ligt (67), pierwszy mecz - 1:1, awans: Ajax; Porto - Liverpool 1:4 (0:1), Eder Militao (68) - Sadio Mané (26), Mohamed Salah (65), Roberto Firmino (77), Virgil van Dijk (84), pierwszy mecz - 0:2, awans: Liverpool; Man. City - Tottenham 4:3 (3:2), Raheem Sterling (4, 21), Bernardo Silva (11), Sergio Agüero (59) - Son Heung-min (7, 10), Fernando Llorente (73), pierwszy mecz - 0:1, awans: Tottenham; Barcelona - Manchester United 3:0 (2:0), Leo Messi (16, 20), Philippe Coutinho (61), pierwszy mecz - 1:0, awans: Barcelona. 1/2 finału: Tottenham - Ajax (30.04, rewanż 08.05), Barcelona - Liverpool (01.05, 07.05). © ©

Kibice liczą na świąteczne prezenty piłkarzy

Piłkarze

Dark, JP, ŁS

dzial.sportowy@pomorska.pl

Ciężkie wyjazdy czekają Chojniczankę i Elanę Toruń. Olimpia Grudziądz też nie będzie miała lekko na swoim stadionie.

Chojniczanie jadą do Mielca na spotkanie ze Stalą. To aktualnie czwarty zespół w tabeli. W Mielcu jeszcze cały czas wierzą, że uda się odrobić straty do drugiego ŁKS Łódź i zająć miejsce premiowane promocją do Lotto Ekstraklasy. Na razie tracą do Łódzian 7 punktów. Stalowcy, po tym jak ograli Raków Częstochowa 3:1, ulegli na wyjeździe GKS Jastrzębie 0:1. Właśnie ustabilizowanie formy na najwyższym poziomie to największy problem zespołu prowadzonego przez Artura Skowronka.

Żółto-biało-czerwoni udali się do Mielca w dobrych humo-

rach. Po trzech remisach i dwóch porażkach w końcu wygrali. Rozbili Garbarnię Kraków 5:1. Można narzekać, że to nic wielkiego, bo pokonali ostatnią drużynę w lidze, ale zawsze sztuka jest zdobyć pięć bramek, bez względu na klasę rywala.

Do składu po kartkowej pauzie wraca Janusz Surdykowski. To jeszcze poprawia komfort wyboru trenerowi Maciejowi Bartoszkowi.

Czy chojniczanie sprawią prezent swoim fanom i przywiozą punkty z Mielca?

Mecz w sobotę o godz. 17.30. Transmisja w Polsacie Sport.

Mecz Elany w telewizji

To będzie najpoważniejszy test możliwości i aspiracji Elany. W sobotę telewizyjny mecz w Radomiu z liderem. Zwycęstwo może otworzyć torunianom drogę do I ligi.

Na razie to wiosenny wyścig żółwi po awans. Rywale poty-

kają się na każdym kroku, ale nikt nie potrafi tego wykorzystać. Radomiak pewnie prowadzi w tabeli, choć w tej rundzie wygrał jedynie trzy z siedmiu meczach, a w ostatnich dwóch ugrał tylko punkt. W efekcie w grze o awans pozostaje pięć drużyn, które dzieli zaledwie 6 punktów.

Radomiak ma wiele słabości, ale przed Elaną i tak szalenie trudne zadanie. Gospodarze na swoim stadionie wygrali aż jedenaście z czternastu spotkań, nikt w II lidze nie jest tak mocny u siebie. Bilans bramkowy także robi wrażenie (57:21).

W Radomiu zmierzy się także dwóch najlepszych strzelców w II lidze: Leandro z Radomiaka kontra Filip Kozłowski z Elany. Na wiosnę lepszy jest torunianin. Brazylijczyk w tym roku strzelił tylko jednego gola i to z karnego.

Transmisja mecz w Telewizji Regionalnej TVP 3. Początek w sobotę o godz. 13.00.

Olimpia chce ograć Stal

Grudziądzanie w miniony weekend przegrali po raz pierwszy w tym roku. Przegrali w Pruszkowie 1:2 i znowu czują na plecach oddech rywali w walce o awans.

Jutro o godz. 18 grudziądzanie na własnym stadionie zmierzą się ze Stalą Stalowa Wola, która ma jeszcze teoretyczne szanse na włączenie się do walki o pierwszą trójkę (traci 6 punktów do Olimpii i Elany). Na pewno Stal przyjedzie jednak zmotywowana i z dużą wiarą w ogranie „biało-zielonych”. Ważne będzie duże skupienie w grze obronnej, bo właśnie błędy w defensywie zaważyły o przegranej ze Zniczem. Grudziądzanie muszą też skupić się na poprawieniu skuteczności.

W barwach Olimpii na pewno nie zagra Mateusz Marzec, który w ostatnim meczu doznał poważnej kontuzji. Do treningów wrócił Marcin Kaczmarek, ale w meczu ze Stalą raczej nie będzie jeszcze zdolny do gry. © ©

KRÓTKO

Piłkarze

Rozpoczyna się decydująca rozgrywka

W ostatni weekend zakończyła się faza zasadnicza Lotto Ekstraklasy. Stawka została podzielona na dwie grupy. Pierwszych osiem zespołów powalczy o mistrzostwo Polski i prawo gry w eliminacjach Ligi Mistrzów i Ligi Europy. Pozostała ósemka będzie bronić się przed spadkiem. Właściwie szóstką, bo Wisła Kraków i Korona Kielce są pewne utrzymania. Pozostałe drużyny czeka ciężki bój, by utrzymać miejsce w elicie. W najtrudniejszej sytuacji jest Zagłębie Sosnowiec, które do bezpiecznego miejsca traci 6 punktów. Warto zaznaczyć, że między 15. Arką Gdynia a 11. Miedzią Legnicą są tylko 3 „oczka” różnicy. To pokazuje jak zarta powinna być rywalizacja, a każdy mecz to batalia o przysłowiowe „6 punktów”.

Równie interesująca powinna być walka o tytuł. Lechia Gdańsk roztrwonila całą przewagę nad Legią Warszawa. Trzeci Piast Gliwice traci do tej dwójki 7 punktów i pewnie skupi się na obronie 3. lokaty przed Cracovią, nad którą ma tylko 5 „oczek” przewagi. Szanse na dogonienie tej dwójki mają Jagiellonia Białystok i Pogoń Szczecin, które tracą do Cracovii tylko punkt. Zapowiada się pasjonującą rozgrywkę.

Program - sobota: Lechia - Piast (godz. 15.30, Canal+ Sport, TVP Sport), Zagłębie L. - Pogoń (18, nSport+), Jagiellonia - Lech (18, Canal+ Sport), Legia - Cracovia (20.30, Canal+ Sport, Canal+ 4K); **poniedziałek:** Wisła K. - Wisła P. (15.30, Eurosport 1), Miedź - Zagłębie S (15.30, Canal+ Sport), Korona - Śląsk (18, Canal+ Sport), Górnik - Arka (18, Eurosport 1).

Liga hiszpańska: Alaves - Valladolid (pt., 21, Eleven Sports 1). **(DARK)**

REKLAMA

308481101

FORTUNA

zakłady bukmacherskie

Kursy na spotkania

 Radomiak Radom	VS	 Elana Toruń
1.87	Remis 3.5	3.75
 Olimpia Grudziądz	VS	 Stal Stalowa Wola
1.95	Remis 3.35	3.65

* Kursy mogą ulec zmianie

Fortuna posiada zezwolenie na urządzanie zakładów wzajemnych. Udział w nielegalnych grach hazardowych może stanowić naruszenie przepisów. Hazard związany jest z ryzykiem.

Formuła 1**Rosyjski milioner chce uratować Williamsa**

Ekipa Williamsa, w której jeździ Robert Kubica, notuje kolejny zły sezon. Być może zmieni to rosyjski milioner Dmitry Mazepin, który prowadzi rozmowy dotyczące przejęcia teamu i wsadzenia tam swojego syna Nikity, który jest kierowcą Formuły 2. Póki co, Kubica i jego kolega z teamu George Russel nie mają powodów do optymizmu. Podczas pierwszych trzech rund tegorocznego cyklu zajmowali miejsca w ogniu. - Między moim samochodem, a konkurentami jest tak duża różnica, że mijają mnie, jakbym stał w miejscu. Przykre jest to że póki co my nie jesteśmy odrobic tej straty i nawiązać z kimkolwiek walki - komentował Russel (cyt. za onet.pl). Kubica zapowiedział z kolei, że nie zrezygnuje z walki o korzystne wyniki. - Jak przywrócić łódź do stanu, w którym znów da się żeglować. Czy odwrócić się i odejść? Zrobię wszystko, żeby pomóc zespołowi jako kierowca, bo sam nikt tego nie rozwiąże - powiedział polski kierowca w rozmowie ze szwajcarskim „Motorsportem” (za onet.pl). - Są rzeczy, które nie pomagają, ale nie było mnie tutaj osiem lat i wciąż mogę kilka rzeczy zrobić lepiej - dodał. Kolejna odsłona walki o punkty w GP Formuły 1 zaplanowana jest na 28 kwietnia na ulicznym torze w Baku. (DS)

Żużel**Drugie miejsce Polaków, wygrana Rosjan**

Reprezentacja Rosji wygrała I rundę cyklu Nice Cup w Tarnowie (zawody odbywają się w formie międzynarodowych zawodów par). Drugie miejsce zajęli Polacy z polonistą Tomaszem Orwatem w składzie. Co ciekawe, Niemcy wystawili kobietę reprezentację. Wyniki (za sportowefakty.pl): 1. Rosja - 23 punkty (Jewgienij Sajdullin - 11+3, Wiaczesław Monachow - 12+2); 2. Polska - 20 pkt (Tomasz Orwat - 11+1, Michał Curzytek - 9+2); 3. Łotwa - 15 pkt (Ernest Matjuszonok - 10, Ricards Ansviesulis - 5+1); 4. Dania - 14 pkt (Emil Poertner - 6+1, Lasse Poertner - 8+1); 5. Ukraina - 13 pkt (Marko Lewiszyn - 10+1, Witalij Kowal - 3); 6. Niemcy - 5 (Celina Liebmann - 5, Sindy Weber - 0). (MAZ)

LOTTO**ŚRODA, 17.04****MULTI MULTI - GODZ. 21.40**

9, 14, 15, 16, 20, 23, [25], 28, 35, 37, 42, 43, 44, 49, 51, 57, 62, 66, 71, 79

KASKADA - GODZ. 21.40

7, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 18, 20, 23, 24

SUPER SZANSA - GODZ. 21.40

7 0 7 0 0 8 5

MINI LOTTO

6, 13, 18, 31, 42

EKSTRA PENSJA

4, 14, 18, 20, 31 - 1

CZWARTEK, 18.04**MULTI MULTI - GODZ. 14.00**

5, 8, 11, [16], 18, 19, 20, 28, 30, 32, 39, 42, 43, 45, 47, 52, 57, 61, 74, 75

KASKADA - GODZ. 14.00

1, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 16, 17, 20, 24

SUPER SZANSA - GODZ. 14.00

2 8 5 4 0 0 7



Irena Szewińska zmarła 29 czerwca 2018 roku. Jej pierwszy memoriał odbędzie się w Bydgoszczy

Bydgoszcz uczci pamięć Ireny Szewińskiej

Lekkoatletyka

To będzie wielkie święto w stolicy polskiej lekkiej atletyki - Bydgoszczy. 12 czerwca na stadionie im. Zdzisława Krzyszkowiaka odbędzie się bardzo silnie obsadzony 1. Memoriał im. Ireny Szewińskiej.

- To wielkie wyróżnienie dla naszego miasta, ale też bardzo uzasadnione. Pani Irena była związana z Bydgoszczą, bardzo często nas odwiedzała, dekorowała najlepszych zawodników naszych imprez - podkreślił Krzysztof Wolsztyński, dyrektor mitingu i prezes Kujawsko-Pomorskiego Związku Lekkiej Atletyki. - Irena Szewińska lobbowała za organizacją wielu międzynarodowych imprez i wspierała nas w tym. Po prostu zaskoczyła, by właśnie ten pierwszy memoriał odbył się tutaj. A my zrobimy wszystko, by godnie uczcić jej pamięć.

I Memoriał im. Ireny Szewińskiej odbędzie się w środowisku popołudnie (12.06). Przedsmak lekkoatletycznych emocji będziemy mieli jednak już dzień wcześniej, gdy na Wyspie Młyńskiej rywalizować będą najlepsi polscy i zagraniczni tyczkarze.

- Warto pamiętać, że Irena Szewińska w 1976 roku właśnie w Bydgoszczy pobiła rekord świata na 400 metrów. Zaszła na to, by Bydgoszcz ją honorowała, tak jak Bydgoszcz zasługiwała na to, by mieć miejsce w sercu pani Ireny - dodał Krzysztof Wolsztyński.

- Irena była związana z tym miastem, więc cieszyć się, że

w Bydgoszczy będzie Memoriał jej imienia, w dodatku na stulecie Polskiego Związku Lekkiej Atletyki - dodał Janusz Szewiński, mąż lekkoatletki.

Prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski nie krył zadowolenia, że Bydgoszcz wyrasta na najbardziej lekkoatletyczne miasto w Polsce. - Chciałbym bardzo podziękować panu Januszowi Szewińskiemu, że popierał kandydaturę Bydgoszczy jako organizatora tego memoriału. Jestem pewien, że dobrze uczymy pamięć honorowego obywatela Bydgoszczy - zapewnił prezydent miasta.

Na stadionie Zawiszy zawiśnie specjalna tablica upamiętniająca Irenę Szewińską.

Idea jest, by jeździć z memoriałem po całym kraju, ale cieszyć się, że zaczynamy w Bydgoszczy.

Henryk Olszewski, prezes PZLA

- Sam memoriał zaczniemy konkurencjami, w których przed laty startowała Irena Szewińska, czyli biegami na 100 i 400 metrów. Już dziś mogą zapewnić, że w zawodach wystąpi cała czołówka lekkoatletów. Na pewno będą Iga Baumgart-Witan, Justyna Święty, czy Ewa Swoboda. Również gwiazdy zagraniczne zabiegają o to, by u nas wystąpić - zapewnił Krzysztof Wolsztyński.

Oprócz biegów na 100 i 400 metrów, kobiety będą rywalizowa-

ły na dystansach 800 metrów i 100 metrów przez płotki, a mężczyźni na dystansach 800 metrów, 110 metrów przez płotki i 3000 metrów z przeszkodami. Odbędą się też konkursy skoku w dal, pchnięcia kulą i rzutu młotem mężczyzn.

- Bardzo się cieszę, że zawody poświęcone pani Irenie odbędą się w moim mieście. Uwielbiam startować w Bydgoszczy, a rywalizować w imprezie nazwanej imieniem wybitnej polskiej lekkoatletki będzie zaszczytem - mówi Iga Baumgart. Na stadionie Zawiszy pojawią się też m.in. najlepsi polscy młociarze Paweł Fajdek i Wojciech Nowicki oraz kulomiotcy Michał Haratyk i Konrad Bukowiecki.

Bydgoszcz w tym sezonie bez wątplenia będzie polską stolicą lekkiej atletyki.

Oprócz silnie obsadzonego memoriału Ireny Szewińskiej, od 9 do 11 sierpnia na stadionie Zawiszy odbędą się Drużynowe Mistrzostwa Europy. - Bydgoszcz w ostatnich latach organizuje najwięcej lekkoatletycznych imprez międzynarodowych na świecie - podkreślał Wolsztyński. - Nie ma drugiego miasta w Polsce, które mogłoby się pochwalić tak wielką liczbą poważnych imprez.

- W kontekście Drużynowych Mistrzostw Europy wierzę, że dobrze zorganizowany Memoriał napędzi promocję i kibiców, aby wzięli udział w sierpniowych mistrzostwach - mówił z kolei Henryk Olszewski, prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. ©© (JP)

Dziewczyny, walczcie o siebie - apeluje Otylia Jędrzejczak

Sport szkolny

Wojciech Alabrudziński, MAZ

dzial.sportowy@pomorska.pl

9 maja mistrzyni olimpijska z Aten i zaproszone przez nią wybitne polskie sportsmenki poprowadzą niezwykle lekcję wychowania fizycznego dla we Włocławku.

Otylia Jędrzejczak o tegorocznej akcji pod hasłem „Mistrzyni w szkołach”, której jest pomysłodawcą opowiadała w czwartek we włocławskiej Hali Mistrzów OSiR. Do udziału w tym wyjątkowym programie zapraszała w imieniu swojej fundacji, razem samorządem naszego województwa.

W ubiegłym roku dziewczęta z Kujawsko-Pomorskiego spotkały się w hali sportowej w Grębocinie. W tym roku to właśnie we Włocławku rozpocznie się akcja. - Jest mi niezmiernie miło, że rozpoczniemy program we Włocławku w Hali Mistrzów, a właściwie w „hali mistrzyń” - mówi utytułowana pływaczka. - Projekt jest skierowany do 350 dziewczynek w wieku 13-18 lat. Ma on spowodować, że nie tylko będą chciały chodzić na lekcje wychowania fizycznego, ale również, poprzez cechy wychodzące ze sportu, będą walczyły o swoją przyszłość i będą spełniać swoje marzenia.

„Mistrzyni w szkołach” to nie tylko Otylia Jędrzejczak, to także mistrzyni, które z Otylią przyjeżdżają do każdego miasta i uczestniczą w zajęciach. We Włocławku pojawi się ich pięć. Których? Otylia jeszcze tego nie zdradza, to będzie niespodzianka dla wszystkich uczestników.

Otylia gorąco zachęcała nauczycieli do zapisywania się na zajęcia. - To nie tylko wyjątkowa lekcja wychowania fizycznego, my nie tylko ćwiczymy z uczestniczkami - podkreślała sportsmenka. - My pokazujemy

im, że warto walczyć o siebie, że warto to robić bez względu na to, skąd się pochodzi. Trzeba walczyć o swoje marzenia - mówiła, dodając: - Każda z „moich mistrzyń” ma zupełnie inną historię, bo staram się wybierać zawodniczek z różnych dyscyplin. Dzięki temu dziewczynki uczestniczące w programie mogą poznać nasze historie i zobaczyć, jak ważny w życiu jest sport i jak sport łączy bez względu na wszystko. To już nie jest tak, jak kiedyś się mówiło: „jak baba” i nie miało to pozytywnego wydźwięku. Teraz mówimy: „jak dziewczyna”, czyli mocno i solidnie. Więc dziewczyny, nie obawiajcie się walczyć o siebie i swoje marzenia - zachęcała Otylia Jędrzejczak.

Projekt ma sprawić, że dziewczyny będą chętniej chodziły na lekcje WF-u i będą walczyły o swoją przyszłość.

Wtórował jej prezydent Włocławka Marek Wojtkowski. - Cieszę się, że nasz obiekt stanie się „halą mistrzyń”, będzie na kim się wzorować, kogo podpatrywać - podkreślał. - W tej akcji nie chodzi tylko o rozwój cech fizycznych, ale też o charakter, bo to jest w sporcie bezwzględnie najważniejsze.

Zapisy prowadzone są na www.mistrzyniewszkolach.pl. W czasie kilkugodzinnego spotkania uczestniczki wraz z mistrzyniami ćwiczyć będą pod okiem wykwalifikowanych trenerów personalnych. Będzie też czas na spotkania i zadawania pytań. Projekt „Mistrzyni w szkołach” jest współfinansowany przez MSiP, a jego pierwsza odsłona w 2019 roku także przez województwo kujawsko-pomorskie. ©©



Otylia Jędrzejczak i prezydent Włocławka Marek Wojtkowski, wraz z władzami samorządu, zachęcali do udziału w programie